

Wiadomości
sportowe
– STR. 15–16

głos Pomorza

www.glos-pomorza.pl

Dziennik Pomorza Środkowego

magazyn

WYDANIE SŁUPSKIE

W „MAGAZYNIE”

► Niepokorna Kasia Klich



W swoich piosenkach daje paniom prawo do tego, aby powiedzieć ukochanemu: „Sorry, ale ja mam ochotę leżeć i pachnieć”. Kobiety to się podoba. Mężczyźni mówią: Pani Kasiu, pani rozpuszcza nasze żony

str. 26

► Jak VIP-y dbają o swoje interesy



Jest okragły miliard do zarobienia! Rocznie. Wokół biopaliwowego interesu kręcą się tuzy biznesu, a w Sejmie odbywa się kolejny spektakl, w którym politycy tworzą prawo mające wzbogacić ich prywatnie – jako przedsiębiorców

str. 18–19

► Nakryj mnie, kochanie!

Zdradzają mężowie, zdradzają żony, ale nie ma wątpliwości, że ofiarami pokus częściej padają panowie. Statystyczny cudzołóżnik ma 37 lat i jest dużo starszy od swojej kochanki

str. 27

Ile mamy na koncie?

■ ZUS nie zna stanu naszych składek



Fot. RAFAŁ SZAMOCKI

Codziennie wiele osób szuka swoich dokumentów placowych w Archiwum Państwowym w Słupsku. Niestety, akta większości firm znajdują się w innych archiwach, a często nie ma ich już nigdzie.

ZUS nie dotrzymał kolejnego terminu przekazania ubezpieczonym informacji o stanie składek. Pierwszy raz miał to zrobić w 2000 roku, po reformie ubezpieczeń społecznych. Termin rozliczenia odsuwno kilka razy. Ostatniego – sierpień 2002 – ZUS też nie dotrzymał. Wciąż więc nie wiemy, ile zgromadziliśmy na naszych emerytalnych kontach.

W Sejmie trwają prace nad nowelizacją, która przesunie ten termin na 2004 rok – mówi Wiesław Wiśniewski, rzecznik słupskiego oddziału ZUS. Opóźnienia wynikają z kłopotów z odtworzeniem wysokości składek za poprzednie lata w wysoko uprzemysłowionych miastach. U nas problemów nie ma, ale przez to i nasi klienci na informacje muszą zaczekać.

Według Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych opóźnienie wynika z dwóch powodów. W 1998 roku oddziały ZUS-u, zwłaszcza w dużych miastach,

zostały zasypane milionami dokumentów. Nie były do tego przygotowane, brakowało chociażby skanerów komputerowych. Drugą przyczyną są liczne błędy w dokumentacji, popełnione przez pracodawców, czasami już dzisiaj nie istniejących.

W wywiadzie dla „Gazety Prawnej” wiceminister Krzysztof Pater stwierdził wręcz, że ustalenie przez ZUS wysokości składek części ubezpieczonych za 1999 rok nie będzie możliwe.

U nas pracodawców jest mniej, więc daliśmy radę i luk w dokumentach za 1999 rok nie będzie – uspokaja Wiśniewski. Za to są problemy z latami wcześniejszymi. Przy okazji naliczania kapitału początkowego ludzie przypominają sobie, że dobrze zarabiali w PGR-ach, SKR-ach czy firmach melloryzacyjnych. Chcą udowodnić swoje ówczesne dochody, ale nie mają jak, bo akt na temat płatności starszych niż pięcioletnie w archiwach depozytowych nie ma.

W słupskim oddziale koszańskiego Archiwum Państwowego codziennie pojawiają się ludzie rozpaczliwie szukający pomocy w odnalezieniu dokumentów placowych nie istniejących już pracodawców. Mają kłopoty z ustaleniem kapitału początkowego dla ZUS. Codziennie kilkanaście osób przychodzi, a około 30 dzwoni – mówi Urszula Kazana, kierowniczka oddziału. Kierujemy ich do archiwów depozytowych, bo u nas trzymamy tylko dokumenty przechowywane wieczyste. Archiwa depozytowe przechowujące akta firm są w Łęborku, Człuchowie, Bytowie, Żukowie, Koszalinie, Białogardzie, a kilkanaście w Słupsku. Niestety, o ile nam wiadomo, wielu ludzi swoich dokumentów nie znajduje. To zwłaszcza byli pracownicy niewielkich, zlikwidowanych już firm prywatnych. Ich właściciele często nie przykładali wagi do gromadzenia takich dokumentów.

(borg)

SŁUPSCY KOSZYKARZE TRAFIAŁI JAK SZALENI

Do Guinnessa!

W środę w meczu o mistrzostwo ligi wojewódzkiej w koszykówce młodzików w Słupsku Czarni Romano Mazzante rozgromili drużynę BAT Sierakowice aż 259:31! Wynik ten nadaje się do Księgi Rekordów Guinnessa. Dla słupszczyzan najwięcej punktów zdobyli Piotr Szewczuk – 50. Przypomnijmy, że nie tak dawno słupska drużyna rozgromiła Pogon Łębork, ale było to tylko 227:7.

(fen)

PROCES WYBORCZY

Kobyliński ma przeprosić

Maciej Kobyliński, kandydat SLD na prezydenta Słupska, przeprosił na łamach prasy swojego rywala, posła Roberta Strąka z Ligi Polskich Rodzin, za to, że podczas radiowej debaty stwierdził publicznie, że ten wyparł się swojego ojca – zdecydował wczoraj Sąd Okręgowy w Słupsku.

Kobyliński musi także na swój koszt umieścić w prasie oświadczenie, że nieprawdą jest, jakoby poseł Strąk miał wprowadzić do Rady Miasta w Słupsku swojego brata. Kandydat SLD zobowiązany został również do wpłacenia 1 tys. zł na Dom Dziecka w Ustce.

Sąd oddalił natomiast pozostałe zarzuty, m.in. to, że Kobyliński miał nazwać Strąka „małym faszystą”.

Świadkowie zeznali, że poseł Strąk pytany przez nich, czy jest synem pułkownika Strąka odpisał: niestety, tak. W ocenie sądu takie stwierdzenie nie może być interpretowane jako wyrzeczenie się ojca. Nieprawdziwe było również stwierdzenie, że poseł Strąk wprowadził do rady swojego brata, gdyż o tym zdecydowali wyborcy – uzasadniała wyrok Dorota Curzydło, przewodnicząca sądu sędziowskiego.

Cieszę się, że w słupskim sądzie człowiek bez pieniędzy może wygrać z notabem postkomunistycznym – skomentował korzystny dla siebie wyrok Strąk.

Z kolei Kobyliński zapowiedział, że odwoła się od wyroku do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

JACEK CEGLA



Fot. SŁAWOMIR ZABICKI

Jako prawnik nie mogę komentować wyroków sądowych, nawet tych głupich – powiedział po rozprawie Kobyliński.

REKLAMA

DRUTEX
OKNA, DRZWI, FASADY
z PCV, aluminium i drewna
www.drutex.com.pl drutex@drutex.com.pl

NAJLEPSZE OKNA!!! termin realizacji do 7 dni
...bez kitu

SŁUPSK, ul. Jagiello 1, tel. (59) 841 32 00
KOSZALIN, ul. Powstańców Wielkopolskich 2, tel. (94) 340 48 35
BYTÓW, ul. Łęborska 29, tel. (59) 822 91 40



REKLAMA

Robert M. MŁODY I UTALENTOWANY. ZDOBYŁ MEDAL OLIMPIJSKI. KUPIŁ NOWOCZESNE OKNA FASADA - FUTURA. Słupsk, ul. Bałtycka 10 tel. (059) 841 10 01	Szymon S. UCZCIWY I SZCZERY. ZYSKAŁ SZACUNEK I ZAUFANIE. KUPIŁ NOWOCZESNE OKNA FASADA - AWANS. Słupsk, ul. Bałtycka 10 tel. (059) 841 10 01	Jagna M. AMBITNA I INTELIGENTNA. OSIAGNĘŁA SUKCES ZAWODOWY. KUPIŁA NOWOCZESNE OKNA FASADA - STYL. Słupsk, ul. Bałtycka 10 tel. (059) 841 10 01	Lech W. BYSTRY I PRZEBÓJOWY. ZDOBYŁ STYPENDIUM NAUKOWE. KUPIŁ NOWOCZESNE OKNA FASADA - OPTIMA. Słupsk, ul. Bałtycka 10 tel. (059) 841 10 01	KUPIŁ OKNA FASADA. INTELIGENTNE OKNA PCV. Słupsk, ul. Bałtycka 10 tel. (059) 841 10 01
--	---	--	---	--



CO MIESIĄC
TELEWIZOR
SONY
ZA DARMO
ORAZ INNE
ATRAKCYJNE
NAGRODY

UWAGA !!! Najniższe ceny dla Państwa to efekt zwolnień podatkowych firmy związanych z produkcją w Słupskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej.

**NAJNIŻSZE CENY
OKIEN PCV**

FIRMA BAJCAR
ul. Portowa 7, 76-200 Słupsk
tel. 0..59 8411025 fax 0..59 8411023

TAXI 919
RADIO MPT
– z telefonów komórkowych tylko:
919
– połączenie bezpłatne
0-800-100-919

RANDKA z Fabią
kupon 42
Dzisiaj zdrapujemy:
2 48
Uwaga! Karta z usuniętą farbą z innych pól JEST NIEWAŻNA

PULS DNIA

Mądrzy po szkodzie

Gdy przed kilku miesiącami byłem w Szwecji, do-
wiedziałem się, że tam, gdy planuje się
wprowadzenie nowej ustawy, to testy jej funkcjo-
nowania trwają nawet trzy lata. Jeżeli te próby
wypadają dobrze, to dopiero wówczas prawo zaczyna
funkcjonować. U nas przykładu ze Szwedów nie bie-
rzemy. W efekcie prawo tworzone na chybił, ra-
często jest pełne luk i źle działa. Nic więc dziwnego, że Najwyższa Izba
Kontroli prawie zawsze po kontroli funkcjonowania nowych rozwiązań mo-
że sformułować ostre wnioski końcowe.

Tak samo jest w przypadku kontroli wprowadzenia procedur wysokospe-
cjalistycznych przez Ministerstwo Zdrowia w 1999 roku. Wyszło, że ich listę
w odpowiednim rozporządzeniu opublikowano za późno, przez co szpitale po-
padały w dług, a pacjenci czekali za długo na lekarskie usługi. Przy okazji
wyszło na jaw, że z pieniędzy na te procedury różne „przekrety” robiły nie-
które ZOZ-y. Jak znam życie, kontrola wywołała spore poruszenie polityczne.
Niestety. To jest typowo polskie działanie: ostre walki polityczne zamiast
zimnej kalkulacji i przewidywania skutków. Szkoda, bo znowu jesteśmy mą-
drzy po szkodzie.

ZBIGNIEW MARECKI



Najdroższe ulice Polski i świata

Lokum dla bogacza

Nowy Świat i Chmielna w Warszawie
są najdroższymi ulicami w Polsce.
Wynajem 1 metra kw. powierzchni
handlowej kosztuje tam rocznie 960
USD – wynika z raportu Cushman &
Wakefield Healey & Baker.

Warszawskie ulice Nowy
Świat i Chmielna znalazły się na
33. pozycji światowej listy naj-
droższych ulic handlowych świata,
opracowanej przez firmę Cu-
shman & Wakefield Healey & Ba-
ker. Według ubiegłorocznego
raportu zajmowały 29 miejsce.
Ceny wynajmu w najdroższym
miejscu w Polsce nie zmieniły się
w porównaniu do ubiegłego roku.

Ceny na Chmielnej są niższe
niż w Pradze (1 tys. 333 USD)
i Budapeszcie (1 tys. 30 USD)
i znacznie niższe niż w Moskwie
(3 tys. USD).

Według raportu, najdroższymi
ulicami świata są nowojor-
skie: East 57 i Pięta Aleja, gdzie
wynajem jednego metra kwa-
dratowego powierzchni hand-
lowej kosztuje 7 tys. 535 USD
rocznie. Na drugim miejscu znaj-
dują się paryskie Pola Elizejskie
(6 tys. 209 USD), a trzecie zaj-
muje Causeway Bay w Hong-
kongu (5 tys. 382 USD).

Badanie czynszów obejmo-
wało 221 najdroższych pod

względem wysokości cen najmu
powierzchni handlowych w 44
krajach. Trwało od czerwca 2001
do czerwca 2002 roku. Do zesta-
wienia najdroższych lokalizacji
na świecie wybrano jedną, ale
najwyższą pod względem czyn-
szu lokalizację w danym kraju.

Według raportu, najbardziej,
bo o 180%, wzrosły czynsze
w Kuwejcie, co ma związek
z otwarciem pierwszych od wielu
lat galerii handlowych o zachod-
nim standardzie. Na kontynencie
południowoamerykańskim naj-
bardziej dynamiczny wzrost
czynszów odnotowano w Sao
Paulo (Oscar Freire Jardins) –
48%, w Azji – Kanton Station
w Seulu – 41%, a w Europie
w portugalskim mieście Porto
(Avenida de Boavista) – 34%.

Największe spadki cen naj-
mu, aż do 75%, odnotowano –
według raportu – w Argentynie,
która stała się ostatnio ofiarą
kryzysu gospodarczego. Poza
rejonem Bliskiego Wschodu
i Afryki, największy wzrost sta-
wek za powierzchnie handlowe
odnotowano w Europie, gdzie od
czerwca 2001 do czerwca 2002
roku osiągnął on 3%, a w kra-
jach należących do Unii Euro-
pejskiej dochodził do 6%.

(PAP)

BILANS

3.256

koncesji na usługi ochrony osób
i mienia wydało dotychczas Mi-
nisterstwo Spraw Wewnętrznych i Ad-
ministracji. Tyle funkcjonuje w Pol-
sce agencji i biur detektywistycz-
nych i ochroniarskich. W wielu
przypadkach jednoosobowych.

W 2000 r., w wyniku wymaganej
ustawą wymiany koncesji, wydano
(wymieniono) 1. 529 dokumentów
oraz udzielono 801 nowych konces-
sji. W 2001 r. wydano 797 nowych
zezwoleń na działalność w branży
ochroniarskiej, a tym roku zaledwie
130.

W województwie zachodniopo-
morskim jest aż 225 podmiotów zaj-

mujących się ochroną osób i mienia
oraz usługami detektywistycznymi.
W Koszalinie takich firm jest niespeł-
na 10. Większość z nich ma swoje
delegatury w innych miastach byłego
województwa koszalińskiego.

– Firmy ochroniarskie wyposażo-
ne są w różnego rodzaju sprzęt i sporą
liczbą samochodów – wyjaśnia
Krzysztof Targoński, rzecznik pra-
sowy komendanta wojewódzkiego
policji w Szczecinie. – Biura reno-
wane, zatrudniają ludzi nieprzypad-
kowych i niekaranych, z doświadcze-
niem w tej branży, przychodzą policji
z pomocą. Rynek weryfikuje jakość
usług tych firm. Wiadomo, że agen-
cja, która nie zareaguje na włamanie
u swojego klienta, nie może liczyć na
pozyskanie innych.

(ppa)

Chora współpraca

NIK: Nieprawidłowe rozliczanie procedur wysokospecjalistycznych.

Nieprawidłowe rozliczanie umów
za procedury wysokospecjalistycz-
ne doprowadziło do tego, że czas
oczekiwania na te usługi był zbyt
długi i stwarzał niekiedy możliwość
korupcji. Takie m.in. wnioski płyną
z przedstawionego wczoraj raportu
NIK.

Kontrolę dotyczącą finansowania
i dostępu do świadczeń wysokospe-
cjalistycznych NIK przeprowadziła
z własnej inicjatywy. Objęto nią
okres od początku 1999 roku do po-
łowy 2001 r. (czas działania ministra
Grzegorza Opali). Badano Mini-
sterstwo Zdrowia oraz 27 publicz-
nych Zakładów Opieki Zdrowotnej
w tym Centrum Zdrowia Matki Polki,
Centrum Zdrowia Dziecka i kilka
szpitali klinicznych.

Za późno

Z raportu wynika, że główny
błąd, który doprowadził do nieprawi-
dłowości, popełniło Ministerstwo
Zdrowia. Resort za późno wydał
rozporządzenie z listą procedur wy-
sospecjalistycznych finansowa-
nych z budżetu państwa. Spowodo-
wało to opóźnienia w zawieraniu
umów na te procedury, a co za tym
idzie zadłużenie szpitali i nadmierne
oczekiwanie pacjentów na świad-
czenia.

W okresie objętym kontrolą wy-
kaz procedur ulegał sukcesywnie
redukcji. W 1999 r. obejmował 52
procedury, w 2000 – 39, w 2001 już
tylko 23. Według NIK, rozporządze-
nie z wykazem procedur oraz jego
kolejne zmiany nie zawierały wielu

istotnych uregulowań, m.in. nie
określono zakresu świadczenia sta-
nowiącego procedurę wysokospe-
cjalistyczną, zasad finansowania
danego świadczenia oraz kryteriów
zawierania umów ze szpitalami.

Błędne rozliczenia

Izba zarzuca ZOZ-om, że nie-
właściwie rozliczały środki na proce-
dury wysokospecjalistyczne. Wice-
prezes NIK Piotr Kownacki wyja-
śnił, że dokonywały tego na
podstawie maksymalnych cen leków
i sprzętu medycznego potrzebnego
przy procedurach wysokospecjali-
stycznych. Jednak kupowano je
znacznie taniej. Powstałe w ten spo-
sób nadwyżki szpitale przeznaczały
na inne cele. Tymczasem środków
na usługi wysokospecjalistyczne
nierzadko brakowało.

Procedury wysokospecjalistycz-
ne to takie usługi medyczne, do
których wykonania stosuje się
drogie sprzęty; zalicza się do
nich procedury związane z on-
kologią, kardiologią,
transplantologią i wszczepia-
niem implantów.

W większości przypadków Mini-
sterstwo Zdrowia finansowało wyko-
nanie procedur wysokospecjali-
stycznych tylko do wartości określo-
nej w umowie i nie uwzględniało
wykonania przez szpitale większej
liczby świadczeń.

udało się objąć różną formą aktywi-
zacji zawodowej 62 tys. 705 absol-
wentów.

Hausner powiedział, że staże
absolwentów to szczególnie popu-
larna i akceptowana forma wśród
pracodawców. Jego zdaniem, kluc-
zowe znaczenie w nastawieniu ab-
solwentów będzie miało to, ile spo-
ród nich zostanie zatrudnionych na
stałe. Minister dziwi się niewielkie-
mu zainteresowaniu szkoleniami –
uczestniczyło w nich nieco ponad 7

tys. absolwentów. Minister pracy po-
informował, że zapotrzebowanie na
mikroprace opiewa jedynie na 9
mln zł z 32 mln przekazanych na ten
cel. Program „Pierwsza praca” fi-
nansowany jest przez Fundusz Pra-
cy (560 mln), z rezerwy uwłaszcze-
nowej i prywatyzacji (209 mln),
Agencję Własności Rolnej Skarbu
Państwa (199 mln), z budżetu pań-
stwa (30 mln) i środków pomoc-
owych (6 mln). W sumie stanowi to
około 1 mld zł.

(PAP)

Program „Pierwsza praca”

Minister zadowolony

W programie „Pierwsza praca” naj-
większym zainteresowaniem cieszą
się staże absolwentów, z których
skorzystało już ponad 36 tys. absol-
wentów, najmniejszym – szkolenia
i pożyczki – poinformował minister
pracy Jerzy Hausner.

Wczoraj szef resortu pracy pod-
sumował cztery miesiące (od 1
czerwca do 30 września) funkcyj-
nowania rządowego programu
„Pierwsza praca”, w wyniku którego

ROZMOWA DNIA

BARBARA NOWAK,

burmistrz Polczyna Zdroju
w śróde rozmawiała
z prezydentem Aleksandrem
Kwaśniewskim na temat gmin
uzdrowiskowych

– Jakże kwestie poruszała pani
podczas rozmowy z prezyden-
tem?

– Przede wszystkim poprosiłam
prezydenta o objęcie patronatu
nad polską – niemiecką konferen-
cją na temat produktu uzdrowisko-
wego, którą – mam nadzieję – uda
się zorganizować w Polczynie.
Uważam, że spotkanie różnych
środków związanych z działalno-
ścią uzdrowiskową jest niezbędne
przed wejściem Polski do Unii Euro-
pejskiej. Polskie uzdrowiska
wprowadzają wiele tak zwanych
„produktów” – turystykę organiza-
cję wypoczynku lub konferencji
i narad. Musimy się zorientować,
w jakim stopniu taka działalność
jest oczekiwana przez unijnych
partnerów – a najbliższym z nich
są właśnie Niemcy – i jak to się ma
do „produktów” sprzedawanych
w Unii. Musimy pamiętać, że bran-
ża uzdrowiskowa na zachodzie jest



silnie rozwinięta i musimy solidnie
przygotować nasze uzdrowiska do
konkurencji. Trzeba także ustalić
wzajemne relacje gmin i uzdro-
wisk.

– To ostatnie sprawia chyba pro-
blem. Nad ustawą o uzdrowi-
skach i gminach uzdrowiskowych
pracowano wiele lat, a kiedy już
była gotowa – to właśnie prezy-
dent Kwaśniewski ją zawetował.

– Zawetował wówczas wszystkie
ustawy, które miały wpływ na bu-
dżet. A ta miała. Sedno sprawy tkwi
w tym, że gminy uzdrowiskowe mu-
szą przestrzegać wielu bardzo rygo-
rystycznych przepisów mających na

celu zachowanie ich unikalnego
charakteru, co znacznie ogranicza
możliwość inwestowania na ich te-
renie. Tymczasem nie mają z tego
tytułu żadnej rekompensaty. Spory
trwający od kilkunastu lat wokół
ustawy dotyczący w istocie pieniędzy.
Gminy uzdrowiskowe służą wszyst-
kim mieszkańcom naszego kraju
zaś domagamy się nadania im
specjalnego statusu.

– Na papierze można to zrobić
bardzo łatwo, ale gminy chcą
również pieniędzy z budżetu cen-
tralnego na rozbudowę infra-
struktury uzdrowiskowej.

– I w tym problem. Istnieje już
nowy projekt ustawy, ale państwo
nadal nie ma pieniędzy na gminy
uzdrowiskowe.

– Kiedy miałyby się odbyć konfe-
rencia w Polczynie?

– Są dwa pomysły – albo w dru-
giej połowie 2003 roku, albo w roku
2004 – w tym drugim wypadku była-
by połączona z Kongresem Uzdrow-
isk Polskich. Osobiście uważam,
że lepiej byłoby to zrobić w roku
2003, jeszcze przed wejściem Pol-
ski do Unii. Prezydent zgodził się
objąć ją patronatem.

Rozmawiał

GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI

Fot. GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI

PROSTO Z MOSTU

(94) 347-35-35

■ Jerzy O.: – Z racji wykonywa-
nego zawodu, często podróżuję pe-
kaesami po byłym województwie ko-
szalińskim. Dawniej na trasach było
spokojniej. Od pewnego czasu wi-
dzieć w autobusach niebezpieczne
zjawisko. Podróżnych zaczepiają
młodzi mężczyźni, prawdopodobnie
mieszkańcy wsi, agresywni i wyzy-
wający. Namawiają, by wysiąść z ni-
mi na najbliższym przystanku, do-
siadają się do samotnie podróżują-
cych młodych kobiet, usiłują
pozyczyć pięć – dziesięć złotych.
Uczniowie wracający ze szkół nara-
żeni są na próby wyludzenia nie-
wielkich sum. Ciężko oprzeć się
zdecydowanym napastnikom, dzia-
lającym w grupach. W takich sytu-
acjach żadne służby nie są w stanie
obronić pasażerów.

(tg)

■ Waldemar Z. z Koszalina: –
Za przykładem L. Kaczyńskiego,
chciałoby się powiedzieć „Spieprzaj
dziadu” w odniesieniu do wielu
członków rządu i parlamentarzy-
stów. Zachowują się karygodnie, a
najgorsze jest to, że nie szanują
swoich wyborców. Dziwię się, że
Kaczyński jako prawnik i wieloletni
polityk nie potrafi opanować nerwów
i emocji. Obrażając ludzi równocze-
śnie liczy na ich poparcie w dążeniu
do fotela prezydenta Warszawy. Dla
mnie słowa Prawo i Sprawiedliwość
mają określony wymiar i znaczenie,
jeśli ktoś wykorzystuje je do nazwy
swojej partii powinien wprowadzać
je w czyn.

(tg)

■ Czytelnik ze Słupska: – Nasz
prezydent i premier za często bywa-
ją w USA. Zamykają się w tamtym
tytu, że ze swoich wystąpień robią
kabaret. W środe, wszystkie dzien-
niki i wiadomości telewizyjne poka-
zały wystąpienie dwóch najważniej-
szych w kraju osób. Chodziło mię-
dzy innymi o koalicję SLD
z Samoobroną zawartą w Lublinie
przez ministra sprawiedliwości.
Z bardzo istotnej sprawy zrobili so-
bie żart. Stojąc za mównicą prze-
komarali się jak przekupki. Teksty,
uśmiechy i gesty dały obraz żartobli-
wej scenki, a nie wyjaśnienie proble-
mu. Dla mnie, takie zachowanie jest
naruszeniem godności należnej pa-
stwowym przez Kwaśniewskiego
i Millera funkcji.

(tg)

■ Wanda z Koszalina: – Ilekroć
wchodzę do księgarni przerażają
mnie ceny książek zwłaszcza tych
dla dzieci. Mówi się, że czytelnictwo
spada, a kogo stać na tak drogie
książki? Przecież nawyk czytania
należy wpajać jak najwcześniej. Te-
raz zdrożają zabawki. Zanoszą się na
to, że moje wnuczki będą bawiły się
jak ja kiedyś, lalkami zrobionymi
z galganków i z zadrzaskami będą pa-
trzyły na nowoczesne zabawki po-
siadane przez dzieci zamożnych ro-
dzciców. Rząd nieustannie krzywdzi
najuboższych. Podnosząc podatek
VAT na zabawki skrzywdzi również
dzieci.

(tg)

OGŁOSZENIA
EKSPRESOWE

OKAZJA! Romera II piętro
(72,6) OMEGA, 059/ 84-14-420.

LOTTO

liczby podajemy za PAP

Multilotek – 6.11.2002 r.

10	12	14	18	20	21	25
27	28	29	31	33	34	39
41	50	54	63	64	79	

Duży lotek

2	5	6	16	21	44
---	---	---	----	----	----

Express lotek

5	14	17	28	42
---	----	----	----	----

Redaktorzy prowadzący
Anna
CZERNY-MARECKA
Marcin
STEFANOWSKI
Redaktor sportowy
Zbigniew
SUWAŁOWSKI

głos Pomorza

ADRES REDAKCJI:
75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24.
Centrala: (094) 347-35-00
Telefax: (094) 347-35-47

ODDZIAŁ W SŁUPSKU:
76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20
Centrala: tel./fax (059) 842-51-95

Redaktor naczelny
Andrzej Mielczarek (094) 347-35-00
Zastępca red. naczelnego
Anna Czerny-Marecka (059) 842-51-95
Sekretarz redakcji
Mariola Stokłowska (094) 347-35-45
KIEROWNICY DZIAŁÓW:
ekonomiczno-konsumencki:
Jolanta Stempowska (094) 347-35-55
społeczno-polityczny:
Piotr Pawłowski (094) 347-35-59

sportowy:
Zbigniew Suwałkowski (094) 347-35-20
terenowy:
Stanisław Kieśl (094) 347-35-48
WYDANIE MAGAZYNOWE:
Piotr Kobacz (094) 347-35-54
GAZETA W INTERNecie:
www.glos-pomorza.pl
e-mail: redakcja@glos-pomorza.pl
WYDAWCA:
Koncern Wydawniczy „FORUM” Sp. z o.o.
75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24

Prezes:
Artur Mielczarek (094) 347-35-00
Dział promocji:
Koszalin, tel. (094) 347-35-56/09
Słupsk, tel. (059) 842-51-47
REKLAMA I OGŁOSZENIA:
e-mail: bol@glos-pomorza.pl
75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24,
– w godz. 8-17.
Biuro Ogłoszeń
tel./fax (094) 347-35-15/13-12, 347-35-11.
Biuro Reklamy tel. (094) 347-35-10,

347-35-03/04/05/14,
tel./fax (094) 347-35-06/07.
76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20
– w godz. 8-16.
Biuro Ogłoszeń tel./fax (059) 842-66-08.
Biuro Reklamy tel./fax (059) 841-17-43,
840-32-51
Za treść ogłoszeń odpowiada zleceni-
odawca, za termin ich zamieszczania
Biuro Ogłoszeń. Prenumeratę przyjmują
oddziały Ruchu SA, urzędy pocztowe
i listonosze. Prenumeratę Express

przyjmuje redakcja w Słupsku
i Koszalinie
DRUK:
Drukarnia GAZETY POMORSKIEJ
MEDIA sp. z o.o.
85-461 Bydgoszcz
ul. Ołowiana 10
tel./fax (052) 372-23-43
tel. (052) 349-07-80

IZBA WYDAWCÓW
PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

SŁUPSK

Akta nie mają prawa ginąć

W słupskich sądach w ciągu ostatnich 10 lat tylko raz zaginęły akta. – Inwentaryzacja nie jest potrzebna – mówi rzecznik sądu.

Głośna sprawa zaginięcia w warszawskich sądach akt 280 spraw spowodowała, że także w innych miastach prezesi sądów zarządzili inwentaryzację. Na przykład w Toruniu kontrola wykazała brak akt dotyczących ośmiu spraw.

Według **Andrzeja Jastrzębskiego**, rzecznika słupskiego Sądu Okręgowego, nie ma potrzeby robienia inwentaryzacji. – Według procedur aktów spraw, w których nie zapadły jeszcze wyroki, spisane są w repetytoriach wydziałów – wyjaśnia sędzia. – Te zaś co jakiś czas kontrolowane są przez przewodniczących wydziałów i kierowników sekretariatów. Gdy sprawa jest zakończona prawomocnym wyrokiem, jej akta trafiają do archiwum.

Zdarza się, że akta z archiwum potrzebne są do prowadzenia spraw bieżących. Pobiera się je za pokwitowaniem. – Pamiętam jeden przypadek, gdy w Słupsku zaginęły akta sprawy – wspomina sędzia Jastrzębski. – Na szczęście była to sprawa mniejszej wagi i akta udało się odzyskać.

Akta spraw karnych w zależności od wagi i wysokości wyroku magazynowane są od 50 do 3 lat. W przypadku spraw cywilnych akta przechowywane są od 50 do 10 lat. W tym czasie nie można ich zniszczyć ani wprowadzać w nich żadnych zmian. Takie czyny zagrożone są karą do 5 lat więzienia.

(pjz)

ZDARZENIA I WYPADKI

Dozór za pobicie piłkarza w Biesowicach

SŁUPSK. Sąd Rejonowy zastosował dozór policyjny wobec 32-letniego Krzysztofa G., który w zeszły czwartek podczas meczu piłki nożnej w Biesowicach kopnął w głowę Cezarego S. Pokrzywdzony piłkarz doznał obrażeń głowy, złamania żuchwy i wstrząśnienia mózgu. Krewkiemu kibicowi grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Wyszedł z domu i nie wrócił

SŁUPSK. 2 listopada wyszedł z domu i do tej pory nie wrócił **Jakub Palenko**, ur. 20.12.1985 roku, zamieszkały w Słupsku, przy ul. Podgórze. Zaginiony wyglądał na 17 lat, wzrost 185 cm, wzrostu, szczupła budowa ciała, włosy krótkie, twarz pociągła, cera śniada, wysokie czoło, szare oczy, duży prosty nos, duże odstające uszy, uzębienie pełne. Znaki szczególne: blizna pooperacyjna na głowie i lewym ramieniu. W lewym uchu kolczyk. Ubrany był w czarną kurtkę, zielone ortalionowe spodnie i zamszowe buty. Wszystkie osoby mogące przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu zaginionego proszone są o kontakt z I komisariatem policji w Słupsku, przy ul. Reymonta 7, tel. 848 06 29, 848 06 08 lub 997.

(krab)

Fot. ARCHIWUM POLICJI



Wydawcy chcą położyć kres studenckiej praktyce powielania książek

Ksero żak

W zeszłym tygodniu Sejm przyjął poprawkę Senatu, która przewiduje opodatkowanie dystrybutorów sprzętu kserograficznego.

Pieniądze te wynagrodziłyby straty z powodu spadku sprzedaży podręczników akademickich, które są nagminnie odbijane.



Fot. RAFAŁ SZAMOCKI

Kolejka do punktu ksero to normalna rzecz na studiach.

Problem nie jest nowy, ale teraz znów wypłynął. Okazją stały się IX Krajowe Targi Książki Akademickiej Atena, podczas których alarmowano, że sprzedaż podręczników akademickich w ciągu ostatnich 3 lat spadła o prawie 20 proc. Zdaniem wydawców powodem jest masowe, nielegalne kopiowanie publikacji naukowych przez studentów.

Ksero za tanie

A studenci po prostu nie mają pieniędzy na zakup wszystkich niezbędnych im podręczników. Szczególnie, że z wielu potrzebują tylko pojedynczych rozdziałów. Często więc ratują się usługami punktów kserograficznych. Za skopiowanie jednej strony płaci się około 15 gr. Mimo wzrostu liczby studentów i uczelni w Polsce, drastycznie spada więc sprzedaż książek akademickich.

Chcąc zaradzić tej sytuacji, wydawcy postulują, by opodatkować producentów lub sprzedawców sprzętu powielającego. Mieiliby oni płacić 3 proc. swoich dochodów z tytułu sprzedaży tych maszyn. W takiej sytuacji dystrybutorzy zapewne podniosą ceny

sprzętu, czego z kolei skutkiem będzie droższe kserowanie. – To nie jest wyjście – irytuje się właścicielka punktu kserograficznego w Słupsku. – Rozwiązania trzeba szukać w obecnych, bardzo wysokich cenach książek – to tam jest problem, nie u nas.

Podręczniki za drogie

Studenci zapowiadają podwyżkę denerwują się jeszcze bardziej. Nie przekonuje ich też argument o naruszeniu praw autorskich. – Przecież rzadko kto powiela całą książkę – tłumaczy młody słupszczanin studiujący na Politechnice Koszalińskiej. – Zazwyczaj potrzebujemy tylko kilka wybranych rozdziałów lub nawet stron. Wydawcy chcą nas ukarać za swoje wysokie ceny. To bez sensu!

– Książki są zbyt drogie, a poza tym wielu nie można nigdzie dostać – mówi Paweł, student Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku.

Grunt to system

W punkcie kserograficznym na słupskiej PAP co chwilę ktoś

przynosi książkę do powielenia. Dwóch, trzech studentów z grupy składa się na jeden podręcznik (średnia cena – 40 zł), a reszta grupy odbija. – Ta książka kosztuje około 80 złotych – pokazuje **Karolina Koszół**, studentka psychologii. – Za skserowanie 200 stron zapłacimy 30 złotych. Jeżeli zrobimy pomniejszenie, wyjdzie połowa tej sumy.

Być może Karolina zapłaciła by jeszcze mniej, gdyby wyszła z budynku uczelni. Właściciele pobliskiego sklepu już dawno zwieźli dobry interes i otworzyli własny punkt. Cena za stronę to 9 groszy. W mieście można skserować książkę jeszcze taniej, bo już za 6 groszy.

Wykładowcy PAP patrzą na to z przyziębieniem oka. – Kopiowanie fragmentów jest niezbędne ze względów dydaktycznych – mówi doktor **Ryszard Zagłoba**, prorektor do spraw kształcenia PAP. – Studenci muszą mieć źródło wiedzy, a niektórych podręczników po prostu nie ma. Kopiowanie całych pozycji to już jednak naruszenie praw autorskich.

PAULINA ZGRZEBNICKA
MARCIN KLINKOSZ

W niedzielę zagłosują mieszkańcy 16 gmin regionu słupskiego

Druga tura wyborów

W niedzielę odbędzie się II tura wyborów prezydentów, burmistrzów i wójtów. Głosujemy w tych samych lokalach wyborczych, które odwiedziłyśmy w I turze dwa tygodnie temu.

W Słupsku w II turze spotkają się **Maciej Kobyliński**, kandydat koalicji SLD-UP oraz poseł **Robert Strąk**, kandydat Ligi Polskich Rodzin. Pierwszy 27 października uzyskał ponad 35 procent głosów wyborców, a drugi – przeszło 21 procent głosów. Teraz jednak Strąka popiera także Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska i Samoobrona. Czy to pozwoli mu zdobyć więcej głosów? Nie wiadomo.

W Uście w dogrywce spotkają się **Jacek Graczyk** z Porozumienia Samorządowego (1869 głosów w I turze) i **Andrzej Burym** z Samorządności (1456 głosów w I turze). Przed II turą Graczyka poparło SLD.

W Smołdzinie zaledwie 25 głosów zabrakło do zwycięstwa w pierwszej turze obecnemu wójtowi **Andrzejowi Kopiniakowi**. W dogrywce spotka się z **Dariuszem Różalskim**.

Druga tura wyborów odbędzie się także w gminie Potęgowo. O głosy wyborców walczyć będą dotychczasowi wójt **Franciszek Wekwert** i **Jerzy Awchimieli**.

W powiecie lęborskim dodatkowe wybory odbędą się w No-

wej Wsi Lęborskiej. Tam dotychczasowy wójt **Marian Borek** będzie musiał walczyć z **Ryszardem Wittke**. Z kolei w Cewicach zmierzą się **Grzegorz Palasz** z **Andrzejem Długim**. Natomiast w Wicku: **Henryk Korda** ze **Zdzisławem Michalakiem**.

W powiecie bytowskim też dojdzie do kilku pojedynków. W samym Bytowie **Stanisław Marmolowski**, który w I turze zdobył 30 procent głosów, zmierzy się z dotychczasowym wiceburmistrzem **Leszkiem Waszkiewiczem** (18 proc. głosów w I turze). II tura odbędzie się także w Borzytuchomiu, gdzie obecny wójt **Mieczysław Rytwiński** zmierzy się z **Romualdem Tarnowskim**, który w I turze zdobył o 19 procent więcej głosów. W Trzebielinie w II turze spotkają się wójt **Roman Ostrowski** i **Tomasz Czechowski**. W pierwszym zwarciu różnił ich tylko jeden głos na korzyść wójta. W Lipnicy w niedzielę zmierzą się wójt **Leopold Jankowski** i **Bogumiła Prondzinska**, która zebrała o 252 głosy mniej od konkurenta. W Kołczygłowach dotychczasowy wójt **Jerzy Talewski**, który w I turze otrzymał 41 procent głosów, spotka się w dogrywce z **Leonem Wnuk-Lipińskim**, byłym wójtem, który za pierwszym razem otrzymał 27 procent poparcia.

W powiecie człuchowskim

także odbędzie się dogrywka. W Człuchowie burmistrz **Zdzisław Piskorski** spotka się w II turze z **Zygmuntem Michnowiczem**, kandydatem SLD. W pierwszym zwarciu burmistrz zebrał 2165 głosów, a jego konkurent – 1239 głosów. W Koczale w II turze z obecnym wójtem **Wacławem Brzezińskim** zmierzy się **Bernard Mrozewski**. Pierwszy uzyskał pierwotnie poparcie 679 wyborców, a drugi – 506 wyborców. W Rzeczenicy wójtowi **Lechowi Jabłońskiemu** do wygranej zabrakło 11 głosów. Dlatego w II turze zmierzy się z **Romualdem Fijał**. Natomiast w Debrznie do pojedynku o władzę staną obecny burmistrz **Adam Stępień** i były burmistrz **Mirosław Burak**.

ZBIGNIEW MARECKI

JAK GŁOSOWAĆ?

II tura wyborów odbędzie się w niedzielę w tych samych lokalach, w których odbywała się I tura. Każdy wyborca otrzyma do ręki jedną kartę do głosowania w kolorze różowym. Znajdą się na niej dwa nazwiska. Aby głos był ważny, należy postawić znak „x” tylko przy jednym z nazwisk. Lokale wyborcze będą czynne w godz. od 6 do 20. Tym razem zwycięzcą wyborów będzie ten kandydat, który otrzyma więcej głosów.

KONKURS „RANDKA Z FABIA”

Pięć nagród w jednej zabawie, to ogromny sukces jednej z naszych laureatek. Dla innych los także był łaskawy.



Iwona Awiukiewicz

ze Słupska

Pani Iwona gra na 20 kartach. Pierwszą nagrodę w zabawie – frytkownicy odebrała w słupskim oddziale redakcji. W Koszalinie odebrała cztery inne nagrody: srebrny łańcuszek, lampkę na biurko, dywaniki łazienkowe i toster.



Agnieszka Ciba

z Połczyna Zdroju

Laureatka od dawna próbuje szczęścia w naszych konkursach. Cierpliwie czekała na swój pierwszy sukces. Wygrała komplet ręczników. Nagroda bardzo się jej podobała. Zapewniła, że będzie nadal uczestniczyć w grze z nadzieją, że los nadal będzie przyjazny.



Mirosław Lisiak

z Ustki

Pan Mirosław gra na 13 kartach kupowanych w różnych punktach. „Trzynastka” okazała się szczęśliwa, wygrał śpiwór. – Kiedyś wygrałem skrzynkę narzędzi, które do dziś przydatne są w domu. A teraz może wyjedziemy latem z żoną pod namiot, na ryby? – żartował laureat.



Jan Pawlukowicz

ze Strzelina koło Słupska

Jest wytrwałym uczestnikiem naszych konkursów. Komplet łazienkowy to pierwsza jego nagroda. – Taki zestaw przyda się w domu. Cieszę się, bo przecież gra się po to by wygrać. Gram dalej z nadzieją, że zdobędę samochód – mówił pan Jan.

(tg, law, borg)

Oddział Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Blżej rolników

Agencja otwiera filię w Słupsku – przy ul. Jana Pawła II 1.

– Oddział już działa, jednak do nowych pomieszczeń wprowadzimy się w grudniu – mówi **Eugeniusz Diakun**, szef oddziału.

ARIiMR w Słupsku będzie się zajmowała przede wszystkim wprowadzaniem programu Ajax, czyli ewidencjonowaniem produkcji zwierzęcej, roślinnej i przyznawaniem dopłat dla rolników.

(krab)

PIĄTEK

od 10.00 do 11.00

842 75 91

telefon redakcyjny



Nowe mandaty

Nowy taryfikator mandatów już obowiązuje. Jakże są wysokości kar? Na te i na inne pytania odpowie szef słupskiej drogówki kom. **Krzysztof Duszkiewicz**, który będzie dyżuruwał w redakcji.

REKLAMA

głos Pomorza

poszukuje kandydata na stanowisko konsultanta ds. reklamy i ogłoszeń w Słupsku, Lęborku i Bytowie.

Wymagania: wykształcenie min. średnie, umiejętność wyszukiwania i łatwości nawiązywania kontaktów (miejscowe doświadczenie w pracy na stanowisku handlowca), silne zorientowanie na realizację celów, kreatywność, aktywność, systematyczność, odporność na stres.

Oferujemy: interesującą pracę w firmie z 50-letnią tradycją na rynku wydawniczym, motywacyjny system wynagrodzeń, partnerskie zasady współpracy i możliwości własnego rozwoju.

Zainteresowanych prosimy o składanie ofert (CV i list motywacyjny) osobiście w Biurze Reklamy Głosu Pomorza: Słupsk, ul. Sienkiewicza 20, p.110, faksem – (59) 840 32 51 lub na adres e-mail: ewarybicka@glos-pomorza.pl

Zastrzegamy sobie prawo do kontaktu tylko z wybranymi kandydatami.



SŁUPSK

ul. Poznańska 10
tel. 84 751 81 do 84

pon.-pt. 8-17, sobota 8-14

SPECJALISTYCZNA HURTOWNIA
PODŁÓG I BOAZERII

■ PANELE
PODŁOGOWE

■ DESKA
BARLINECKA

■ BOAZERIE

■ BLATY

■ PŁYTY MEBLOWE

■ PŁYTY OSB

■ PILŚNIA

LISTOPAD
-MONTAZ
GRATIS!!!

CZTERY
PROMOCJE

9,98 zł/m²

MILA OBSŁUGA,
TRANSPORT
KAWA GRATIS

WIZYTA

Polska i Słowacja
u bram

Polska niezmiennie popiera aspiracje Słowacji dotyczące jej przystąpienia do NATO - zapewnił wczoraj premier Leszek Miller po spotkaniu z szefem słowackiego rządu Mikulášem Dzurindą.

„Mamy nadzieję, że na listopadowym szczycie Paktu w Pradze podjęta zostanie decyzja o przyjęciu Słowacji w szereg członków NATO” - powiedział Miller. Premier Dzurinda podkreślił, że jak w swojej pierwszej kadencji na stanowisku szefa słowackiego rządu, tak i po ponownym zwycięstwie wyborczym we wrześniu tego roku, z pierwszą wizytą zagraniczną przyjechał do Polski. Według niego, to pokazuje, że Polska jest dla Słowacji strategicznym partnerem.

Dzurinda zaznaczył, że Słowacja szanuje i docenia długoletnie wsparcie ze strony Polski w staraniach o przystąpienie do NATO. Zaznaczył, że bardzo cieszy go, że Polska i Słowacja dotarły już „do bramy” wiodącej do członkostwa w UE.

Premierzy Polski i Słowacji rozmawiali również o tym, jak koordynować działania państw kandydujących do UE, by w kontaktach z unijnymi partnerami „mówiły one jednym głosem”.

(PAP)

SEJM

Samoobrona
topnieje

Michał Figlus, poseł Samoobrony z Sosnowca poinformował PAP, że złożył wczoraj, u marszałka Sejmu Marka Borowskiego, rezygnację z uczestnictwa w klubie parlamentarnym tej partii. Nie chce podać przyczyn tej decyzji.

„Złożyłem rezygnację z klubu parlamentarnego Samoobrony RP i z partii, i jest to ostateczna moja decyzja” - powiedział Figlus w czwartek PAP. Nie chciał wyjaśnić dlaczego. „Nie dzisiaj, może za tydzień” - powiedział jedynie pytany o przyczyny opuszczenia klubu.

Figlus jest kolejnym posłem rezygnującym z członkostwa w klubie Samoobrony. W poniedziałek uczynił to Jerzy Michalski; wcześniej z klubu odeszli też Krzysztof Rutkowski, Józef Głowa, Ryszard Bonda i Zbigniew Nowak. Po odejściu Figlusa, w liczącym początkowo 53 członków klubie Samoobrony, pozostanie 47 posłów.

Ponadto Andrzej Lepper zapowiedział, że dziś, na posiedzeniu klubu, postawi wniosek o wyrzucenie z niego Wojciecha Mojzesowicza i Wacława Klukowskiego.

Pragnący zachować anonimowość poseł Samoobrony powiedział PAP, że jeżeli głosowanie nad wyrzuceniem obu posłów będzie tajne, to w ich obronie stanie ponad 20 posłów, a jeśli jawne to trochę mniej.

(PAP)

Winna



Fot. PAP

Hollywoodzka aktorka Winona Ryder wraz ze swym adwokatem Markiem Geragos na sali sądowej w Beverly Hills podczas czytania werdyktu sądu. Nominowana do Oscara amerykańska aktorka Winona Ryder uznana została w czwartek winną kradzieży przedmiotów o łącznej wartości 5500 dolarów w jednym z luksusowych sklepów Beverly Hills w grudniu ub.r. Grozi jej kara do 3 lat więzienia. Adwokat aktorki utrzymywał, że padła ona ofiarą spisku.

POLITYKA. Niemiecka gazeta krytykuje polski parlament

Wojenna retoryka

Niemiecki dziennik „Tageszeitung” (TAZ) pisze o wzroście w Polsce nastrojów antyniemieckich.

W opublikowanym wczoraj artykule korespondentka lewicowej gazety nawiązuje do zamieszczonego w tygodniku „Wprost” materiału „Drang nach Osten. Niemcy kolonizują Wschód” i zauważa: „Kancelerz Gerhard Schroeder, który we wtorek wieczorem przybył do Warszawy z krótką wizytą, zaszczycając Polskę pierwszą podróżą zagraniczną po swym ponownym wyborze, robił dobrą minę do złej gry. W rozmowach z gospodarzami ani słowem nie nawiązał do umacniających się antyniemieckich nastrojów w Polsce”.

Gorsząca debata

„TAZ” pisze o gorszących scenach podczas debaty w parlamencie o sprzedaży STOENU niemieckiemu koncernowi energetycznemu RWE i stwierdza: „Do tego, że w Sejmie prawie codziennie rozbrzmiewają prawicoworadykalne przemówienia, trzeba było się przyzwyczaić, od kiedy w 2001 r. do parlamentu dostały się dwie partie prawicoworadykalne i jedna prawicowopopulistyczna”.

Korespondentka „TAZ” przytacza m.in. wypowiedź posła Jankowskiego z Samoobrony, który miał powiedzieć: „Po kapitulacji powstańców w 1944 r. jest to kolejna kapitulacja Warszawy przed przemocą niemieckich agresorów”.

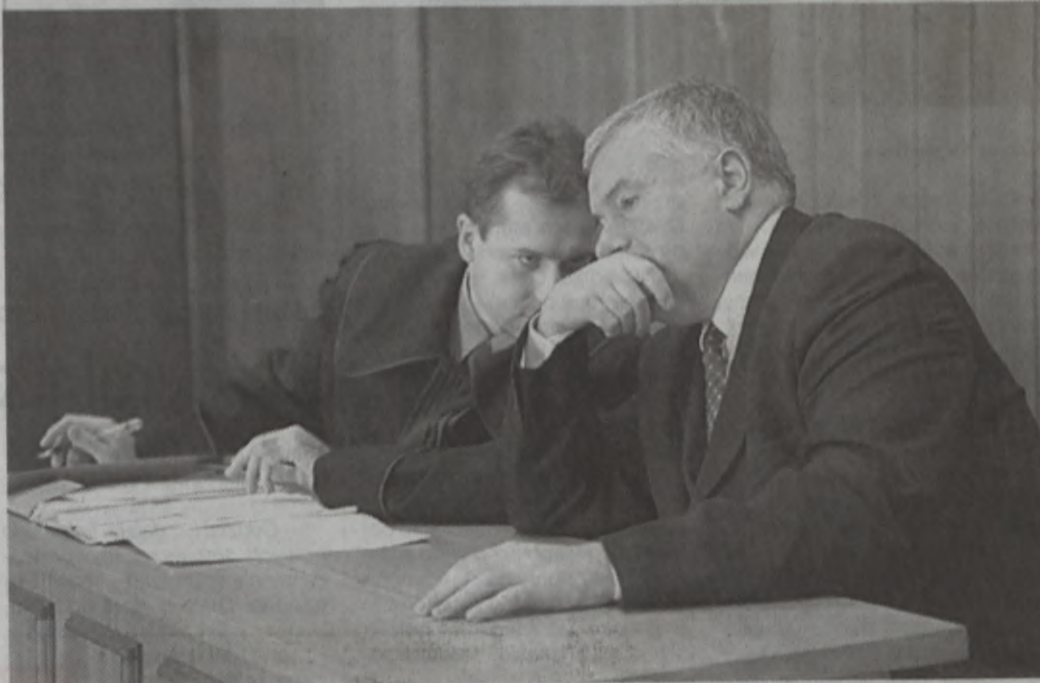
Plan radykałów

Koalicyjny partner SLD PSL przyłączył się do „wojennej retoryki” - pisze dalej „TAZ”. Kryzys rządowy został co prawda zażegnany, jednak plan prawicowych radykałów i populistów powiódł się: dzięki antyniemieckiej kartce Samoobrona i LRP dostały się do prawie wszystkich sejmików. SLD będzie musiała wejść w koalicję z prawicowymi radykałami.

„Nie wróży to nic dobrego polsko-niemieckim stosunkom. Jednak Schroeder i Miller objęli się przed kamerami, jakby chcieli powiedzieć „zamyknijmy oczy i idźmy dalej” - pisze niemiecki dziennik w zakończeniu.

(PAP)

Sąd rozstrzygnie



Fot. PAP

13 listopada Sąd Łustracyjny ma rozstrzygnąć odwołanie Rzecznika Interesu Publicznego od wyroku I Instancji, uwalniającego Jerzego Jaskiernię (z prawej), szefa klubu parlamentarnego SLD, od zarzutu zatajenia związku z wywiadem PRL. W czwartek sąd odrzucił wniosek zastępcy rzecznika, Krzysztofa Kauby, by sprawę odroczyć do czasu rozstrzygnięcia przez Trybunał Konstytucyjny losów nowelizacji łustracji wyłączającej spod niej m.in. wywiad PRL. Kauba wnosił także, żeby sąd sam zapytał Trybunał o konstytucyjność tej nowelizacji. Poseł wiele razy mówił, że nigdy nie był agentem, a gdyby nim był, to by się przyznał, bo uważa, że współpraca z wywiadem PRL nie była czymś hańbiącym.

ROSJA. Dziesięć tysięcy Polaków

W morzu ofiar represji

Rosyjskie stowarzyszenie obrony praw człowieka Memoriał opublikowało CD-Rom-ową listę 640 tysięcy zidentyfikowanych ofiar represji politycznych w ZSRR, w tym 9789 Polaków.

Setki tysięcy ludzi w Rosji i w innych krajach byłego ZSRR, a także za granicą, które szukały, nierzadko przez wiele lat, informacji o losie bliskich, zaginionych w sowieckich obozach pracy, będą mieć teraz większe szanse natrafić na ich ślad - powiedział przedstawiciel Memoriału, Arsenij Rogiński.

Przyznał, że oczywiście pozostają miliony niezidentyfikowanych ofiar. Zapewnił jednak, że Memoriał będzie kontynuował swą mroźną pracę i wyraził nadzieję, że państwo okaże się w przyszłości bardziej pomocne niż dotąd.

Mechanizm przeszukiwania pozwala na szybkie odnalezienie osoby figurującej na liście, nawet jeżeli istnieje wątpliwość co do pisowni jej nazwiska. Taką osobę można znaleźć wymieniając datę lub miejsce jej urodzenia, narodowość lub choćby przynależność partyjną.

(PAP)

UE-POLSKA. Kołodko nie wierzy w rozłożenie składki

Wyjdziemy na plus?

Minister finansów Grzegorz Kołodko uważa, że nie uda się rozłożyć dochodzenia do pełnej składki unijnej na kilka lat. Sądzi natomiast, że saldo ostatecznie będzie korzystne dla krajów kandydujących do UE.

„Sądzę, że na to (rozłożenie dochodzenia do pełnej składki w czasie) nie będzie zgody, ze względu na napiętą sytuację w budżecie UE. To, co uda nam się wynegocjować, raczej sprowadzać się będzie do tego, że zwiększą się kompensaty, które będą płynęły do krajów przystępujących do UE, aby saldo, różnica między tym, co my będziemy wnosili, a tym, co będziemy uzyskiwać, było dodatnie” - powiedział Kołodko w czwartek w radiowych „Sygnałach dnia”.

Ministrowie finansów krajów kandydujących do UE wezwali we wtorek ministrów finansów krajów UE, żeby zgodzili się rozłożyć nowym państwom

członkowskim dochodzenie do pełnej składki członkowskiej na tyle samo lat, ile będzie trwało objęcie ich pełnymi dopłatami bezpośrednimi dla rolników. Dyplomaci unijni oceniali jednak tę propozycję jako nierealistyczną.

Problem budżetu

Według Kołodki, problem budżetu polega na tym, że będzie on płać składkę i współfinansował projekty rozwojowe, ale fundusze unijne nie będą wpływały do budżetu, lecz bezpośrednio do beneficjentów. „Rzecz w tym, że musimy zapłacić całą składkę, natomiast dopłaty wyrównawcze, które uzyskamy dla naszego rolnictwa, będą refinansowane dopiero po upływie pewnego czasu, w większości roku budżetowego. Musimy także wykładać część środków w związku ze współfinansowaniem różnych projektów przez samorządy, organizacje pozarządowe czy sektor prywatny” - tłumaczył Kołodko.

Ile wpłynie?

„Do naszego kraju w sumie wpłynie więcej środków niż od nas wypłynie. Ale dla budżetu to będzie problem, bo pieniądze będą wypływać z budżetu w całości, a trafiać będą do gospodarki, a tylko po części do budżetu” - zaznaczył. Minister finansów uznał, że sprawa ta jest kolejnym argumentem na rzecz reformowania finansów publicznych.

W projekcie budżetu na 2003 rok wydatki sztywne stanowią 67,8 proc. wszystkich wydatków. Kołodko mówił w październiku, że projekt MF szykuje reformę finansów publicznych, który ma uwzględnić zmiany finansowania Funduszu Pracy oraz Kasy Rolniczych Ubezpieczeń Społecznych. Propozycje reformy finansów publicznych zostaną najprawdopodobniej przedstawione w styczniu.

(PAP)

24 GODZINY



Fot. PAP

57-letni Peter Shaw (w środku), brytyjski bankier uprowadzony 18 czerwca w Tbilisi przez nieznanych sprawców, przywieziony został do Tbilisi. Bankier uwolniony został przez gruzińskie siły specjalne w środę wieczorem w Wąwozie Pankiskim, w pobliżu granicy z Rosją.

Amerykański Departament Stanu ostrzegł wczoraj przed atakami „ugrupowań ekstremistycznych” na instytucje amerykańskie poza granicami kraju. Nie wykluczono także samobójczych ataków terrorystów czy prób porwań obywateli USA. W komunikacie Departamentu, przedstawionym w Waszyngtonie, podano, że rząd USA jest w posiadaniu „wiarygodnych informacji” na temat takich planów. Częściowo są one związane z zapowiadaną na 14 listopada egzekucją w Wirginii Pakistańczyka Mira Aimala Kamsiego, skazanego na karę śmierci za zamordowanie w 1993 r. dwu agentów CIA.

Podczas zaplanowanego na 20-22 listopada szczytu NATO w Pradze, czeskiej przestrzeni powietrznej będą strzec także amerykańskie myśliwce i amerykańscy żołnierze - zgodziła się na to wczoraj izba niższa czeskiego parlamentu. Czeskiego nieba ma strzec 15 amerykańskich myśliwców F-16 i F-15 oraz 250 żołnierzy US Army.

Stany Zjednoczone wydalili czterech dyplomatów kubańskich, dwóch z Waszyngtonu i dwóch z ONZ w Nowym Jorku. USA uznały ich za persona non grata z powodu „zaangażowania w działalność szkodliwą dla USA”, co w języku dyplomatycznym oznacza szpiegostwo. Kubańczycy muszą opuścić USA do 11 listopada.

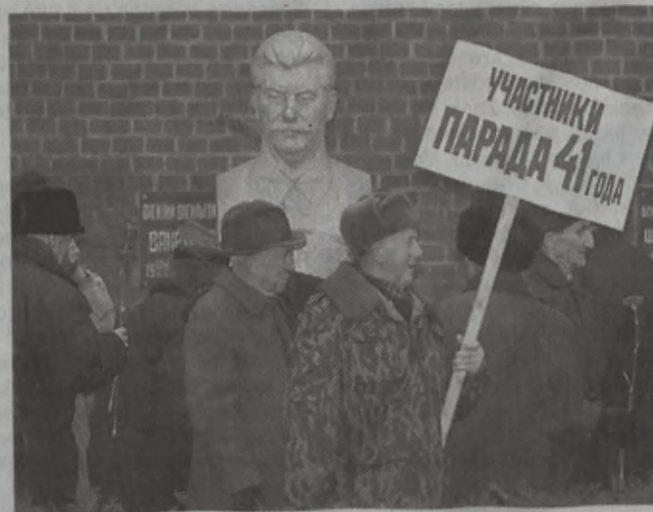
Amerykański Sąd Najwyższy w ostatniej chwili odroczył egzekucję chorego na schizofrenię mordercy, którego proces wywołał dyskusję na temat orzekania kary śmierci wobec ludzi psychicznie chorych. 42-letni James Colburn po zabójstwie poprosił sąsiada, aby wezwał policję i czekał spokojnie na jej przybycie. Twierdził, że zabił, bo chciał wrócić do więzienia.

Policja indonezyjska poinformowała wczoraj, że właściciel furgonetki użytej w czasie zamachu na wyspie Bali 12 października, przyznał, że należał do grupy osób, która dokonała ataku terrorystycznego. Amrozi przekazał władzom szereg informacji na temat zamachu, w których zginęło około 200 osób, w większości zachodnich turystów.

W rezultacie ataku terrorystycznego i akcji odbijania zakładników w teatrze na Dubrowce w Moskwie, 23 października, zginęło 128 osób, poinformowała wczoraj Prokuratura Generalna Rosji. 120 ofiar to Rosjanie, a osiem to cudzoziemcy. Wśród zabitych są obywatele Białorusi, Kazachstanu, Ukrainy, Austrii, USA i Holandii.

W wieku 79 lat zmarł publicysta Rudolf Augstein, założyciel tygodnika „Spiegel”, jednego z najbardziej znanych i cieszących się wysoką renomą tygodników niemieckich.

W związku z odbywającą się obecnie wizytą duchowego przywódcy Tybetańczyków dałajamy w Mongolii, Chiny zamknęły swą granicę z tym krajem. Chiny wstrzymały całkowicie ruch na przejściach granicznych między dwoma krajami.



Fot. PAP

Weterani II wojny światowej, uczestnicy parady wojkowej na placu Czerwonym 7 listopada 1941 r., złożyli wczoraj kwiaty na grobie Stalina pod murem Kremla. Od czasu legendarnej parady w pierwszym roku wojny z Niemcami, gdy wprost z placu Czerwonego poszli na front pod Moskwą, jej uczestnicy defilowali 7 listopada co roku, w rocznicę rewolucji październikowej.

Co najmniej 757 osób, głównie dzieci, trafiło już do szpitali w Kraju Krasnojarskim na południu Rosji z objawami dyzenterii - podały wczoraj rosyjskie władze. „Liczba pacjentów ciągle wzrasta” - powiedział szef służby sanitarnej Giennadij Oniszczenko, dodając, że lekarze u większości pacjentów zdiagnozowali dyzenterię (czerwonkę bakteryjną) - chorobę zakaźną wywołaną spożyciem zakażonego pokarmu. Przedstawiciel służb medycznych Kraju Krasnodarskiego Michaił Mkrtszan poinformował, że według wstępnych badań, przyczyną zatrucia mogły być produkty z zakładów mleczarskich w mieście Kropotkin. Zakłady czasowo zamknięto.

Szukają słowiańskich korzeni

Mało kto – poza specjalistami – wie, że na grzęzawiskach pod Parsękiem koło Szczecinka kryją się resztki wczesnośredniowiecznej osady zbudowanej niegdyś na środku jeziora. Była to jedna z największych osad tego typu w Europie Środkowej.

Na podmokłe tereny między wsią Parsęko a źródłami Parsęty zapuszcza się niewiele osób. Grzęzawisko, chaszcze i krzaki nie zachęcają do spacerów. Czasami tylko miejscowi sobie znani ścieżkami wędrują do olbrzymich krzaków czarnego bzu.

W niektórych miejscach można się nagle znaleźć po pas w brunatnej brei, a przedzierając przez torfowe pole po kilku minutach będziemy czarni do kolan. Co mnie podkusiło, aby błąkać się po tym odludziu?

tajemnica jest jednak skryta pod warstwą błota, mulu i torfu.

Major z łopata w ręku

Ślady osady odkrył w XIX wieku major Landwehry (pospolitego ruszenia) ze Szczecinka **Fryderyk Kasiski**. Archeolog – amator ogromnie zasłużył się dla badań pradziejów ziemi szczecińskiej. W roku 1866 otworzył w gmachu ówczesnego arsenału (dziś siedzi-

Pod koniec lat 60. XX wieku osadę przebadali archeolodzy z Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Potem wykopaliska prowadzili naukowcy z Torunia. – Kilka lat temu na bagniska chodzili chyba studenci z Łodzi, nawet gumki u nas zostawiali – mówi jedna z mieszkanki Parsęcka. – Takimi małymi łyczkami oczyszczali jakąś dlabankę lub drewniane koryto.

Członkowie Stowarzyszenia napisali list do poznańskich archeologów

Chcielibyśmy doprowadzić do budowy repliki, choć kilku chat wzorowanych na tych spod Parsęcka, na jeziorze w Szczecinku – mówią członkowie Stowarzyszenia. – A na brzegu skansen rybacki z łodziami, sieciami itp.

Marzy im się rezerwat archeologiczny podobny do tego w Biskupinie, który mógłby stać się taką samą atrakcją turystyczną. – Moglibyśmy organizować festyny archeologiczne jak w Biskupinie, pokazywać jak żyli dawni mieszkańcy tych ziem, czym się trudnili, jak się ubierali – zapala się Marek Golojuch, który wrócił właśnie z festynu Wikingów w Wolinie. Stateczni ludzie ściągają na podobne imprezy z całej Europy, przebijają się w skóry i sukna bawiąc siebie i innych. – W Polsce powoli tworzą się drużyny tzw. Chańników, słowiańskich odpowiedników skandynawskich Wikingów, którzy także organizowali łupieżcze wyprawy na sąsiadów w przerwach między codziennymi zajęciami – mówi przyszły archeolog.

Stworzenie drużyny Chańników, ubranie jej w dawne stroje, a przede wszystkim budowa skansenu – według pomysłodawców – może się



Fot. ARCHIWUM

Rekonstrukcja grodu w Biskupinie. Czy podobna powstanie na Trzecieku.

okazać kurą znoszącą złote jaja. „Wodni Słowianie” nie ukrywają jednak, że poza dość fantastycznym pomysłem i dobrymi chęciami nie mają pieniędzy na jego zrealizowanie. Liczą, że ideę podchwyci ratusz i starostwo. Nie obejdzie się także bez pomocy i konsultacji z naukowcami, a nade wszystko zgody właściciela Trzecieka, czyli Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. – Trudno

z nimi uzgodnić postawienie zwykłego pomostu, a co dopiero całej osady na palach – powątpiewa osoba zorientowana w realiach. Działacze Stowarzyszenia nie zniechęcają się jednak: – Na tzw. ziemiach odzyskanych jesteśmy wyzbyci korzeni, a przez stulecia germanizacji zniknęło niemal wszystko, co świadczyło o ich słowiańskości – powtarzają.

RAJMUND WELNIC



Fot. RAJMUND WELNIC

Sebastian Lewczuk (z lewej) i Marek Golojuch u źródeł Parsęty.

Idę krok w krok za członkami nowego Stowarzyszenia „Gród Wodny Słowian” ze Szczecinka, które postawiło przed sobą ambitny plan budowy repliki pradawnej osady na jeziorze Trzecieko. – Przede wszystkim chcemy się jak najwięcej dowiedzieć o parsęckiej osadzie – sapie, skacząc z kępy na kępę szef Stowarzyszenia **Sebastian Lewczuk**. Jeśli dobrze poszukamy, to natrafimy na resztki drewnianych pali sterczących z ziemi. Prawdziwa

ba Administracji Domów Mieszkalnych przy ulicy Kościuszki) wystawę archeologiczną, a jego zbiory trafiły do muzeum w Berlinie. Major Kasiski pokusił się nawet o rekonstrukcję chaty na palach, w której żyli mieszkańcy osady. Chat takich naliczono aż 60. To jedna z największych tego typu osad w naszej części Europy. Badania majora kontynuował potem **Karl Tümpel**, nauczyciel historii ze szczecińskiego gimnazjum.

z prośbą o informacje na temat osady. Przed stuleciami w miejscu rozległej, podmokłej równiny szumiło spore jezioro. W jego dno wbite były pale, na których posadowiono drewniane chałupy. Mogło tu mieszkać nawet kilkadziesiąt osób. Ulokowanie wsi na wodzie zapewniało jej mieszkańcom bezpieczeństwo, bo prawdopodobnie nie łączył jej z lądem stałym żaden pomost. Do domostw można się było dostać jedynie łodzią. Wiele wskazuje na to, że jeszcze we wczesnym Średniowieczu osada była zamieszkała. Z czasem jednak płytki akwen wodny zaczął zarastać i wieś opustoszała.

Na tropach Słowian

Grupa mieszkańców Szczecinka jest zafascynowana pomysłowścią i zaradnością dawnych tubylców. – W dno trzeba było wbić około 5 tysięcy pali, na których stanęły domy, ułożono drewniane ulice – mówi **Marek Golojuch**, maturzysta z „rolnika” na Świątkach, który do tropienia śladów przeszłości zapalił się tak, że chce studiować archeologię. Kwestią sporną jest, czy pod Parsękiem mieszkali niegdyś Słowianie. Nasi przodkowie na ziemi polskiej trafili w V – VI wieku i mogli dotrzeć wtedy także w ten zakątek Pomorza. – Niemcy nie kontynuowali badań i dali spokój osadzie, bo uznali, że na wodzie budowali Słowianie – uważa Lewczuk.

„Gród wodny Słowian” – już sama nazwa organizacji wiele mówi. –

FAKTY

Ślady osadnictwa w Biskupinie na Palukach odkrył w roku 1933 nauczyciel miejscowej szkoły. Tamtejsze władze uznały, że nie warto sobie tym zwracać głowy. Dopiero profesor **Józef Kostrzewski** z działu przedhistorycznego Państwowego Muzeum Archeologicznego rozpoczął systematyczne badania. Wzniesiono je po wojnie i w latach 70. stworzono replikę grodziska i rezerwat archeologiczny w Biskupinie. Wykopaliska stały się szkołą dla wielu pokoleń polskich archeologów, testowano tu nowe metody badawcze (m. in. archeologię podwodną).

Przez długie lata spierano się o wiek znalezisk biskupińskich. Zabytki z żelaza i brązu sugerowały początkowo, że gród powstał około 1000 – 800 roku p. n. e. Po badaniach metodą węgla C14 przesuwano tę datę wstecz. Dopiero po dokładnym badaniu dendrologicznym pni drzew użytych przez budowniczych Biskupina precyzyjnie ustalono, że dęby pod budowę grodu ścięto w latach 747 – 722 p. n. e.

Biskupin był zamieszany przez ludy tzw. kultury łużyckiej XIV – III wiek p. n. e. zaludniające tereny dzisiejszych wschodnich Niemiec, północnych Czech i Słowacji oraz dorzecze Wisły i Odry. Biskupiński gród powstał w okresie szczytowego rozwoju kultury łużyckiej, gdy zaczynały się tworzyć ośrodki władzy plemiennych. W latach międzywojennych próbowano kulturę łużycką powiązać ze Słowianami, ale koncepcja ta nie wytrzymała próby czasu i siły nowych odkryć. Wiadomo, że ludy słowiańskie wykształciły się na terenach nad Dnieprem i u podnóża Karpat Wschodnich pod koniec IV wieku n. e. i rozpoczęły europejską ekspansję na początku V wieku. Mieszkańcy Biskupina żyli tu więc na długo przed przybyciem Słowian.

ISDN – odkryj świat telefonii cyfrowej

Usługi dla domu

ISDN

ISDN to oferta dla najbardziej wymagających, którzy często korzystają z telefonu i Internetu.

ISDN to wiele atrakcyjnych korzyści:

- możesz jednocześnie korzystać z telefonu i Internetu albo prowadzić równocześnie dwie rozmowy
- dostajesz szybki dostęp do Internetu – do 128 kbit/s
- masz dwie linie telefoniczne w cenie jednego abonamentu
- na ekranie telefonu wyświetla się numer osoby dzwoniącej i informacja o koszcie połączenia
- to wcale nie jest droższe: za połączenie zapłacisz tyle samo co w pakiecie standardowym!

Usługa dostępna w zależności od możliwości technicznych.

Bezpłatna infolinia: 0-800 100 800

www.telekomunikacja.pl

Franciszek Paszel

kandydat na burmistrza miasta Świdwina serdecznie dziękuje za poparcie społeczności Świdwina i ugrupowaniom:

- PLATFORMA OBYWATELSKA
- KOMITET WYBORCZY SAMOOBRONY RP
- NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" KOMISJA EMERYTÓW I RENCISTÓW
- KONFEDERACJA OBRONY BEZROBOTNYCH RP
- ZWIĄZEK KOMBATANTÓW RP
- STOWARZYSZENIE KUPCÓW I RZEMIEŚNIKÓW
- LIGA POLSKICH RODZIN

Startuję aby miasto się rozwijało a mieszkańcom żyło się godniej.

Zagłosuj 10 listopada

Świdwin - Nasz Dom

Słupsk ■ Ustka ■ Kępice ■ Damnica ■ Dębica Kaszubska ■ Głównyzyce ■ Kobylnica ■ Potęgowo ■ Smołdzino

SŁUPSK

Święto Niepodległości

Z okazji 11 Listopada w sobotę odbędą się uroczystości z udziałem władz państwowych i samorządowych, parlamentarzystów, kombatanów, wojska, policji, harcerzy i młodzieży.

■ o godz. 11.30 w kościele Mariackim zostanie odprawiona msza święta w intencji Ojczyzny.

■ o godz. 12.30 uczestnicy uroczystości przemarszerują na Plac Zwycięstwa ulicami Łukasiewicz, Jagielly, 9 Marca i Deotymy.

■ o godz. 13 przed ratuszem – główne uroczystości, m.in.: apel poległych oraz defilada pododdziałów wojskowych.

Imprezy towarzyszące:

■ w Muzeum Pomorza Środkowego – wystawa rzeźb Stanisława Horna-Popławskiego.

■ w piątek o godz. 16.30 w Słupskim Ośrodku Kultury przy ul. Braci Gieryskich finał konkursu historycznego „84. rocznica odzyskania niepodległości” dla uczniów szkół średnich z miasta i powiatu.

■ w piątek o godz. 16 w filii biblioteki przy ul. Garnarskiej 7 zajęcia ruchowo-plastyczne „Zwykły, a jednak niezwykły – Dzień 11 Listopada”.

■ w sobotę w Młodzieżowym Centrum Kultury przy al. 3 Maja o godz. 18 odbędzie się spotkanie z cyklu Kawiarnia Artystyczna „Klimaty”. W programie prezentacja młodzieży z MCK. Gwiazdą wieczoru będzie zespół After Blues. (Impreza biletowana.)

■ Od soboty do poniedziałku w godz. 10-16 w hotelu Słupsk przy ul. Poznańskiej 11 – Kongres Brydza Sportowego.

■ w niedzielę o godz. 10 w MCK zostanie rozegrany turniej szachowy.

■ w poniedziałek w godz. 10-16 w hali SP-3 przy ul. Banacha – halowy turniej piłki nożnej. Wezmą w nim udział chłopcy z rocznika 1992 i młodszy.

■ we wtorek w filii biblioteki przy ul. Zygmunta Augusta 14 montaż poetycki „Pod sztandarem z orłem białym”.

■ we wtorek o godz. 12 w oddziale dziecięcym Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Grodzkiej 3 czytelnicy konkurs historyczny „Droga do niepodległości”.

■ w bibliotece centralnej przy ul. Grodzkiej wystawa „Polska Odrodzenia 1918-1939”.

Do obchodów święta włączają się szkoły. Odbędzie się w nich lekcja historii, wieczornice, akademie i widowiska słowno-muzyczne. Np. 13 i 14 listopada w SP-9 uroczysty apel zostanie połączony z otwarciem Szkolnego Klubu Europejskiego, a SP-10 będzie obchodzić piątą rocznicę nadania imienia i sztandaru szkole. Odbędzie się m.in. Bieg Niepodległości i spotkanie delegacji zagranicznych z członkami Wspólnoty Polskiej.

(law)

DZISIAJ

Zadzwoń po bilet

SŁUPSK. Trzy pierwsze osoby, które zadzwonią pod nr (059) 842 39 12, zapiszemy z osobą towarzyszącą na bezpłatne wejście do kina na film. Należy zadzwonić, kiedy w Radiu Koszalin ogłoszą godz. 9. Mamy po jednej podwójnej wejściówce na film „Śnieżne Psy” w sobotę o 14.30 i w niedzielę o 12.30 i 14.30. To komedia o perypetiach stomatologa z Miami, który w spadku dziedziczy zaprzęg psów na Alasce.

Przez telefon trzeba podać swoje dane oraz numer dokumentu tożsamości. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za podanie nieprawdziwych danych.

(law)

SŁUPSK. Psia agresja pod słabą kontrolą

Pusto w rejestrach

Rejestry rasowych psów agresywnych w gminach świecą pustkami.

Dzieje się tak, bo rozporządzenie o rejestrach nie nakłada

na samorządy obowiązku wyszukiwania takich psów.

Obowiązek rejestracji dotyczy jedynie właścicieli zwierząt.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o rejestrach rasowych psów agresywnych weszło w życie dwa lata temu po serii tragicznych pogryzień dzieci, a nawet właścicieli przez rottweilery.

Jak prowadzi się rejestry w gminach? W Urzędzie Gminy w Smołdzinie w środę nie potrafił nam powiedzieć, czy w ogóle rejestr został założony.

– Rejestr mamy, ale jest pusty, bo nikt się do nas nie zgłosił – mówi pracownica w Urzędzie Miasta w Kępicach.

Zaledwie kilka psów zarejestrowano w Urzędzie Gminy w Dębicy Kaszubskiej. – Mamy tylko parę zgłoszeń. Jedną sprawę załatwiliśmy poprzez wojewodę, bo dotyczyła szczególnie groźnej rasy. Wojewoda wyraził zgodę na zarejestrowanie tego psa – mówi Tadeusz Kraus, wójt gminy Dębica Kaszubska. Według niego, prawdziwy problem stanowią jednak mieszańce, bo zwykle są groźniejsze od psów rasowych, a rozporządzenie ich nie obejmuje.

Nie zgadza się z nim Zdzisław Walo, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej w Słupsku. – Rozporządzenie obejmuje nie tylko psy posiadające rodowód, ale także te, które noszą znamiona ras groźnych. Brak rodowodu nie zwalnia więc właścicieli przed ich rejestracją – przekonuje Walo, który uważa, że błędne rozumienie rozporządzenia wyłansowały media.

W słupskim ratuszu wydano już 63 zezwolenia na posiadanie psów groźnych. – Nabywcy nowych psów zgłaszają się do nas sami. Mamy jednak świadomość, że w mieście hoduje się o wiele więcej groźnych psów posiadających znamiona ras groźnych. Ich właściciele powinni



Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

Temat groźnych psów wrócił, po tym, jak w Redzie rottweilery zagryzły dziecko.

mieć świadomość, że jeśli ich nie rejestrują, to naruszają prawo. Powinni się liczyć z tym, że mogą zostać ukarani – dodaje Walo.

Samorząd może też sprawdzić, czy zarejestrowane psy są hodowane w odpowiednich warunkach i wystarczająco zabezpieczone, aby nie były groźne dla otoczenia. Tym, którzy nie przestrzegają prawa, grożą mandaty ze strony Straży Miejskiej, grzywny zasądzone przez sądy grodzkie, a w przypadku pogryzienia przez biegające ludzi psy – procesy sądowe kończące się wyrokami więzienia. Poszkodowani mogą także wy-

stępować o odszkodowanie na drodze cywilnej.

Czy w Słupsku Straż Miejska już kogoś ukarała? – Psy rasowe znajdują się pod dobrą opieką, bo one zwykle oznaczają konkretny dochód dla właściciela. Gorzej jest z mieszańcami. W tym przypadku ukaraliśmy za brak opieki nad psami kilkanaście osób. Skierowaliśmy także kilka wniosków do sądów – wyjaśnia Wiesław Daszkiewicz, zastępca komendanta Straży Miejskiej w Słupsku. Dodaje, że grzywna sądowa, którą może być wtedy ukarany właściciel, wynosi 250 zł.

ZBIGNIEW MARECKI

Rozmowa „Głosu”

Nie wejdę w układy



Jerzy Wandzel

prezydent Słupska

– Czy pan jeszcze rządzi?

– Rządzę, bo mam ku temu uprawnienia. Jako przewodniczący Zarządu Miasta oczywiście podejmuję różne decyzje.

– Czy są to decyzje istotne dla życia miasta?

– To są decyzje takie, które są niezbędne do normalnego funkcjonowania miasta. Trzeba podpisywać umowy wynikające z przetargów, a także decydować o sprzedaży mienia komunalnego, choćby mieszkań, bo ktoś musi zapracować na wykonanie tegorocznego budżetu. Ale decyzji ważnych, o znaczeniu strategicznym raczej unikam, bo uważam, że je powinien już podejmować nowy prezydent miasta.

– Jak długo będzie pan jeszcze sprawował władzę?

– Zgodnie z ustawą do chwili zaprzysiężenia nowego prezydenta miasta. Chciałbym spokojnie przekazać władzę. Zamierzam, jeśli nowy prezydent się zgodzi, spotkać się z nim po zaprzysiężeniu na kilka godzin i wprowadzić go w najważniejsze problemy życia miasta i rzetelnie

poinformować o stanie spraw. Krótkie sprawozdanie przedstawi także każdy z naczelników.

– Czy już pan wie, co będzie pan robił po zakończeniu pracy w ratuszu?

– Nie ukrywałem, że mogę w każdej chwili wrócić do Energetyki Cieplnej, bo stamtąd zostałem odelegowany po objęciu funkcji z wyboru. Niewątpliwie z tego skorzystam. Co konkretnie tam będę robił i na ile będę tam zaangażowany, to się dopiero okaże. Niekoniecznie w pełnym wymiarze.

– Jak pan sobie wyobraża swoją pracę w samorządzie?

– Chcę być aktywnym radnym.

– Interesuje pana kierowanie Komisją Gospodarki Komunalnej?

– Niekoniecznie. Mam duże doświadczenie i żadna funkcja w Radzie Miejskiej nie jest mnie w stanie zaskoczyć. Czy tak się stanie, zdecydują radni. Mam jednak poczucie dobrze spełnionego obowiązku i chciałbym to kontynuować.

– Czy uczestniczy pan w kuluarowych rozmowach na temat podziału funkcji w Radzie Miejskiej?

– Nie uczestniczę, bo nie mam takiej legitymacji. Tworząc Słupskie Porozumienie Samorządowe, w deklaracji wyraźnie zapowiedzieliśmy, że nas interesuje funkcjonowanie samorządu bez polityki. Chcieliśmy poka-

zać, że jest to możliwe. Układ, jaki powstał, pokazuje, że jest to możliwe, ale czy ta idea zwycięży, trudno powiedzieć. Ja ani moi koledzy nie jesteśmy zainteresowani, aby wchodzić w układy polityczne. Nie wygraliśmy jednak tych wyborów, choć też nie jesteśmy do końca zadowoleni. Dlatego powiedzieliśmy jasno, że we władzy wykonawczej nie będziemy uczestniczyli.

– Dlaczego?

– Bo odpowiedzialność jest jednoznaczna. Poza tym, chcemy udowodnić, że posadzenie o to, że idziemy po władzę jako SLD-bis, było nieporozumieniem. Inaczej byłibyśmy niewiarygodni.

– Przed kilku dniami powiedział pan, że przed II turą wyborów prezydenta miasta zachowa pan neutralność. Czy pan podtrzymuje to stanowisko?

– Nie odpowiem wprost, bo nie było mnie przez dwa dni w mieście. Wtedy dużo się wydarzyło. Muszę to przemyśleć. Szczerze powiem, że się waham, ale na pewno po przegranej nie można się obrazić na wszystkich, zostawić zabawki i trzasnąć drzwiami.

– Czy pójdzie pan do wyborów?

– Na pewno, ale do końca jeszcze nie zdecydowałem, na kogo zagłosuję.

Rozmawiał

ZBIGNIEW MARECKI

REPORTER GŁOSU

Państwa sygnały i opinie przyjmuje dziś w godz. 10-14 Piotr Kawalek
pkawalek@glos-pomorza.pl

tel. 842 24 56



ZDANIEM CZYTELNIKÓW

■ Jan Kuliński ze Słupska: – Oglądałem w telewizji „Vectra” debatę między dwoma kandydatami na prezydenta Słupska. Jestem zaskoczony poziomem kultury, jaki zaprezentowali obydwaj kandydaci. Przedtem wybierałem się na wybory. Teraz wiem, że zostanę w domu, bo uważam, że nie ma kogo wybierać. (wysl. maz)

■ Magdalena Wysocka ze Słupska: – Leżałam w oddziale patologii ciąży w tym samym czasie, co bohaterka waszego artykułu „Czułam się jak trumna”. Moja ocena sytuacji jest inna niż ta, którą prezentuje ta pani. Nie mam też żadnych zastrzeżeń do pracy lekarzy. Uważam, że pracują z poświęceniem i oddaniem dla pacjentów. (wysl. maz)

■ Edmund z Wrocławia: – Do Ustki przyjeżdżam zawsze jesienią. To taki mój emerycki urlop połączony z zabiegami w uzdrowisku. Poza tym, nie znośię tłoku, a jesienią Ustka jest cicha, spokojna i po prostu urocza. Mam tylko jedno zastrzeżenie. Uwielbiam wieczorne spacerować małymi, przyportowymi uliczkami. Nie mogę się jednak w nich czuć bezpiecznie, skoro prawie połowa lamp ulicznych nie świeci. Nie wiem, czy są gaszone celowo, dla oszczędności, czy też może są uszkodzone. Ale dobrze by było, gdyby władze zainteresowały się tym problemem. W końcu same reklamują, że Ustka to miasto na cztery pory roku. Niech będzie także miastem na różne pory dnia. (wysl. borg)

■ Czytelnik ze Słupska: – Przed świętami zmarłych postanowiłem odwiedzić rodzinę w Krakowie, pojechałem pociągami. Niestety biletów na drugą klasę już nie było, więc kupiłem na pierwszą, zapłaciłem ponad 120 złotych. Warunki, w jakich jechałem, były fatalne, na korytarzu nie było światła, w toalecie zamek był niesprawny, brakowało papieru i nie można było spuścić wody. Z braku miejsc jechałem w przedziale dla palących, niestety nie było tam popielniczek i podróżni strzepywali popiół na podłogę. Na dodatek pociąg spóźnił się pół godziny. Na drogę powrotną kupiłem bilet na pociąg pospieszny, w drugiej klasie, komfort jazdy był taki sam, a zapłaciłem kilkadziesiąt złotych mniej. Po co więc PKP mami ludzi szybkimi ekspresami, które się spóźniają i lepszym komfortem jazdy w pierwszej klasie? (krab)

■ Gaba z Ustki: – Co tydzień z zainteresowaniem czytam rubrykę „Dziad swoje, Baba swoje”. Ostatnio państwo Mareccy pisali o wędlinach, które są jak gumy. Ja też czytałam w „Gazecie Wyborczej” ten artykuł. Rzeczywiście, wędliny są coraz gorszej jakości. To skandal, żeby jedzenie faszerować jakimś szkodliwym substancjami. Czy producenci szynki chcą nas otruć? Od dzisiaj kupuję wędliny u sprawdzonych producentów. PS. Zmiana gazety wysłała wam na lepsze! (spis. mara)

Z WOKANDY

Hurtownik posiedzi

Sąd Rejonowy w Słupsku skazał na 3 lata więzienia Roberta P. oskarżonego o posiadanie i handel narkotykami. Dwa lata temu policja znalazła w jego mieszkaniu prawie kilogram narkotyków.

Robert P. uważany jest za słupskiego szefa jednej z grup przestępczych działających od niedawna w Trójmieście Elblągu Słupska. We wrześniu 2000 roku policja w czasie przeszukania mieszkania Roberta P. i Marzeny Ł. znalazła płócienną torbę, w której były konopie indyjskie i amfetamina. Wówczas udało się zatrzymać tylko kobietę. Robert P. uciekł, zatrzymano go kilka miesięcy później w okolicach Elbląga.

W czasie trwającego ponad rok procesu oskarżony nie przyznał się do winy. Tłumaczył, że torba była własnością Roberta K. (ksywa Edek), którego za-

strzelono w listopadzie 2000 r. przed barem Malibu. Miał ją zostawić w mieszkaniu P. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom Roberta P. Tym bardziej, że w czasie przeszukania Marzeny Ł. od razu pokazała policjantom, gdzie znajdują się narkotyki.

Robert P. był już wcześniej karany, dlatego sąd nie zawiesił wykonania wyroku na okres próbnny. Marzenę Ł. skazano na 2 lata więzienia w zawieszeniu na 5 lat. Sędzia Klaudiusz Łozys: – W przypadku Marzeny Ł. wzięto pod uwagę jej wcześniejszą niekaralność i to, że pomogła policji znaleźć środki odurzające. Nie można było przyjąć, że znalezione w mieszkaniu środki przeznaczone były na użytek własny, bo było ich zbyt wiele i były już przygotowane do rozporządzenia.

Wyrok nie jest prawomocny. (pjz)

REKLAMA

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ W SŁUPSKU www.pks.słupsk.pl
74-200 SŁUPSK UL. PIŁSUDSKIEGO 74 TEL: 059/842 93 67-9

Zapraszamy zmotoryzowanych do naszych stacji paliw:
w Leńborku ul. Abrahama tel: 862 20 42
w Słupsku ul. Piłsudskiego 74

W sprzedaży:
Olej napędowy ON
Olej napędowy ON TIR
Benzyna PB-95
Benzyna U-95

KONKURENCYJNE CENY PALIW !!

Autogaz
Wymiana butli gazowych, sprzedaż olei silnikowych, przekładniowych, akcesoriów i części zamiennych do samochodów.

Serdecznie zapraszamy !!
Czynne całą dobę !!
PPKS SŁUPSK - WYSOKA JAKOŚĆ NISKIE CENY !!

Słupsk ■ Ustka ■ Kępice ■ Damnica ■ Dębica Kaszubska ■ Główny ■ Kobylnica ■ Potęgowo ■ Smolizno

GRATULUJEMY

Rock nagrodzony

23 zespoły za całego wybrzeża wzięły udział w Przeglądzie Muzyki Młodzieżowej „Generacja 2002” w Koszalinie. Większość przyznanych nagród przyjechała do Słupska.

Jury przeglądu przyznało cztery równorzędne nagrody dla zespołów. Trzy z nich zdobyły słupskie grupy rockowe: „Kontrast”, „Gift” i „Mr Idol”. Dwa wyróżnienia również trafiły w ręce słupszczyzan: **Natalii Sikory**, wokalistki grupy „Magmen” oraz **Roberta Jankowskiego**, basisty zespołów „Kontrast” i „Mr Idol”.

Ustka z pucharem

Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Ustce zwyciężyło drużynowo i zdobyło puchar Prezydenta Miasta Słupska w półfinale Turnieju Historycznego „Rocznica Odzyskania Niepodległości”, który odbył się w Słupskim Ośrodku Kultury.

Do finału indywidualnego zakwalifikowali się **Anna Jarczyńska** i **Milosz Kaźmierski** z LO w Ustce oraz **Marcin Waśko** z LO nr 2 w Słupsku. Finał konkursu odbędzie się dzisiaj (piątek) o godzinie 16.30 w SOK przy ul. Br. Gierzyńskich 1. Wystąpi zespół Button Band.

(lir)

WYBORY 2002

Za Kobylńskim

Rada Oddziału Krajowej Partii Emerytów i Rencistów w Słupsku wyraża poparcie dla kandydata na prezydenta miasta **Macieja Kobylńskiego** i jego programu. Poparcia Kobylńskiemu udzieliło też Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych w Słupsku.

(bej)

SŁUPSK. Kogo policja szuka o świcie?

Wpadli przy okazji

Podczas policyjnej akcji „Pustostan” funkcjonariusze zatrzymali sześciu przestępców poszukiwanych listem gończym i uratowali życie bezdomnemu mężczyźnie.



Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

Policjanci zapowiadają, że podobne akcje będą przeprowadzane cyklicznie.

Od świtu na terenie powiatu słupskiego ponad 100 policjantów przeszukiwało rudery, pustostany, altanki i piwnice, czyli miejsca, gdzie zazwyczaj przebywają bezdomni. – *Celem akcji jest przede wszystkim pomoc bezdomnym, którzy koczują w różnych miejscach. Przy okazji mamy nadzieję na zatrzymanie ukrywających się przestępców* – informuje **Emilia Adamiec**, rzecznik słupskiej policji. Łącznie udzielono pomocy siedmiu bezdomnym, którzy nocowali w altankach i na dworcu. Funkcjonariusze po-

uczylili ich, gdzie mogą znaleźć pomoc i dali im ulotki z adresami noclegowni. Jednemu z bezdomnych policjanci uratowali życie. Mężczyznę, wyglądającego na około 50 lat, znaleźli nieprzytomnego w zsywie na śmieci, w bloku przy ul. Szczecińskiej. Po przewiezieniu go do szpitala na oddział intensywnej terapii okazało się, że jego stan jest ciężki. Mężczyzna miał odmrożone nogi i mocno wyziębiony organizm. Bezdomny dosłownie otarł się o śmierć, gdyby leżał na mrozie dłużej, na pewno by zmarł.

Policjanci zatrzymali też sześciu przestępców poszukiwanych listem gończym. Marcina A. znaleziono w mieszkaniu w centrum Słupska, wraz z nim przebywały dwie nieletnie dziewczyny, które uciekły z domu. Mężczyzna trafił do aresztu, a dzieci przekazano rodzicom.

Łącznie na terenie naszego powiatu funkcjonariusze skontrolowali 101 altanek, piwnic i pustostanów, wylegitymowali 83 osoby, a trzy ukarali mandata-

PIOTR KAWALEK

SŁUPSK. Pasażerowie narzekają

Opóźnione pociągi

Poranne pociągi z Łęborka do Słupska notorycznie się spóźniają. Tylko w środę opóźnienie wyniosło dwie i pół godziny. **Artur Surmacz**, naczelnik sekcji przewozów pasażerskich PKP w Słupsku wyjaśnia, że opóźnienia wynikają z tego, linia na trasie Słupsk-Łębork jest jednotorowa.

– Każde, nawet niewielkie opóź-

nienie, spowodowane np. względami technicznymi, wywołuje łańcuch kolejnych opóźnień – tłumaczy naczelnik. – *Natomiast inną rzeczą, że bardzo często spóźniają się jadący przez Słupsk i Łębork dalekobieżny pociąg relacji Kraków-Kołobrzeg. Na to niestety wpływu nie mamy.*

(jac)

USTKA. Droga na miarę Europy

Bezpieczniej do szkoły

Rozpoczęła się modernizacja ulicy Wróblewskiego. To wspólna inwestycja powiatu, miasta i fundacji Gambit.

Głównym inwestorem jest Zarząd Dróg Powiatowych, który wyda na ten cel 170 tysięcy złotych. Miasto dołoży 100 tys. zł. Kolejne 130 tys. zł pochodzą z budżetu od fundacji Gambit dba-

jące o bezpieczeństwo dzieci w drodze do szkoły.

Przy przejściach dla pieszych prowadzących do Szkoły Podstawowej Nr 2 będzie sygnalizacja świetlna. Pojawia się także ścieżki rowerowe – w szkole mieści się popularne w regionie schronisko młodzieżowe. Modernizacja potrwa miesiąc.

(borg)



Fot. RAFAŁ SZAMOŃSKI

Powstają nowe miejsca parkingowe, będzie sygnalizacja świetlna i ścieżka rowerowa. Prace trwają już od tygodnia.

DLA BIZNESU - DOBRY BIZNES



1-sekundowe naliczanie: płacisz tylko za to, co powiesz



Siemens ME45

1 zł*



Siemens S45

1 zł*



Siemens SL42

1 zł*



Siemens MT50

1 zł

- 1-sekundowe naliczanie: teraz możesz płacić tylko za sekundy połączenia, bez zaokrąglania czasu rozmowy w górę
- najnowsze markowe telefony po wyjątkowo atrakcyjnych cenach



Zadzwoń: 0 801 602 602 lub 602 962 000

Koszt połączenia wg cennika wybranego operatora

Oferta dla Klientów biznesowych posiadających REGON. Szczegółowy regulamin oferty u Doradcy Biznesowego
*Ceny netto dla taryf Biznes 240VIP, Biznes 180VIP i Biznes 120PRO

CO MNIE GRYZIE?

Leszek Jodko

z Ustki

– Nic mnie nie gryzie! Mam pracę, dobrze zarabiam. Naprawdę to na razie nie mam powodów do narzekania i jestem zadowolony.



Julita Aleksandrowicz

ze Sławna

– Nie mam pracy i pieniędzy. Od czterech lat bezskutecznie szukam zatrudnienia w swoim zawodzie. Jestem technikiem analityki medycznej i wszędzie, gdzie pytałam mają już komplet pracowników.

Magdalena Wojciechowska



ze Słupska

– Nie ma miejsc, w których by można było się spotkać ze znajomymi i pogadać. Brak jest spokojnych lokali dla spokojnych ludzi, kawiarni i pubów.

Maria Sikorska



ze Słupska

– Brak pieniędzy i pracy. Jeszcze jestem urzędnikiem bankowym ale już wiem na 99 procent, że czeka mnie niebawem utrata pracy i przejście na bezrobocie.

Wysłuchał PIOTR KAWALEK

Fot. RAFAŁ SZAMOCKI

Horno-Popławski w Muzeum Pomorza Środkowego

Duch zaklęty w kamieniu

O wielkości artysty świadczy fakt, że już za życia znalazł się w encyklopediach i leksykonach. Rzeźbiarz Stanisław Horno-Popławski może się tym pochwalić. Do końca listopada w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku można oglądać wystawę jego prac.



Fot. RAFAŁ SZAMOCKI

Co nam mówi śpiący kamień – zastanawiają się oglądający.

Urodził się w 1902 roku, zmarł w 1997 roku. Wnuk zesłanego na Kaukaz powstańca styczniowego około 1909 roku przeniósł się z rodziną do Moskwy. Tu skończył Korpus Kadetów. Podczas licznych wycieczek do muzeów i galerii odkrywał w sobie powołanie do sztuki. Od 1922 roku studiował w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych malarstwo i rzeźbę. Przed II Wojną Światową podróżował po Europie, poznając jej malarstwo, rzeźbę, architekturę. Był wykładowcą wydziałów sztuki najlepszych polskich uczelni,

między innymi Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Trójmieście. Jego prace były wystawiane za granicą, zdobywały uznanie i nagrody.

Słupsk szczeni się dwiema pracami tego artysty. Jego dłuta są pomnik Jana Kilińskiego przy Słupie oraz pomnik Karola Szymanowskiego (pierwszy w kraju) w parku przy ul. Jana Pawła II.

Horno-Popławski rzeźbił prawie wyłącznie w granicie. Na wystawie w słupskim muzeum

można podziwiać jego prace – od najwcześniejszych, poprzez te z lat 60., jak „Nenufar”, aż do najnowszych z lat 80. i 90. Z tego ostatniego okresu pochodzi kontemplacyjny cykl „Sen kamienia”. Przyglądając się pracom widz ma wrażenie, że rzeźby są bardzo subtelne i delikatne. To zasługa doskonałego ujęcia szczegółów i niezwyklej obróbki kamienia. Tymczasem granit jest jednym z najtwardszych materiałów. To między innymi świadczy o mistrzostwie Horno-Popławskiego.

(law)

A JEDNAK COŚ STOI**Domu nie ma**

SŁUPSK. Poprzednia akcja „Rudera”. Słupscy policjanci mieli przeszkukać opuszczone domy, kryjówki bezdomnych i przestępców. Mieli sprawdzić opuszczoną kamienicę przy ul. Drewnianej, dawną siedzibę sanepidu, ale jej nie było. Na miejscu sanepidu stoi już nowy blok mieszkalny.

(krab)

DZIAD SVOJE, BABA SVOJE

Kombinują jak koń pod górę

Kiedy w serialu pojawiają dłużyżny, akcja staje się nieprawdopodobna, a część postaci pierwszoplanowych ginie lub znika w niewyjaśnionych okolicznościach, to znak że należałoby go zakończyć, póki jeszcze nie będzie po prostu śmieszny.

W niedzielę po dłuższej przerwie zajrzałam do Złotopolskich i szpitala w Leśnej Górze. Włos zjeżył mi się na głowie od bzdurnych sytuacji, a szczęka zabolala od ziewania z nudów.

Cały odcinek o Złotopolicach poświęcony był intrydze „czarnego charakteru” – Amerykanki, która miała widzieć w Nowym Jorku uznaną za zmarłą Weronikę. Sek w tym, że mąż Weroniki wziął ślub i to kościelny z Marysią. Co się dzieje? Wszyscy wierzą Amerykance, chociaż nikt o zdrowych zmysłach wierzyć jej nie powinien. Książkę, który udzielił wdowcowi-niewdowcowi ślubu, leży krzyżem w kościele. Młoda para jeszcze nieświadoma kitłasi się w łóżku (kilka ujęć). Komendant z dworca pisze pamiętniki i rozczuła się nad sernikiem, który ma nam zastąpić będącą w ciąży aktorkę grającą policjantkę. – Mamo, ten komendant nic nie robi

tylko pisze i rozmyśla – zauważył przytomnie młodszy syn.

A w szpitalu? Już wiemy z kolorowych gazet, że zginie Elżbieta, która odzyskała miłość męża chirurga i odejdzie gdzieś wyraziła postać – były przestępca, mąż pielęgniarzy, bo aktor ma inne zajęcia. No to scenarzysta idzie na całość – wierna i nie-skazitelną pani anestezjolog ulegać zdaje się czarowi „Bohuna”, lekarza zza wschodniej granicy. Nie wiem, dlaczego sensowny serial szpitalny zmienia się w brazylijskiego gniota, w którym aktorzy przez pięć minut znacząco patrzą sobie w oczy i robią miny. Jednak tak jest i ja chyba zrezygnuję.

Scenarzyści są już zmęczeni i nadrabiają brak dobrych, życiowych pomysłów, jakąś papką. Czy to są wyścigi, kto zrobi więcej odcinków? Ilość w tym wypadku nie idzie w parze z jakością.

ANNA CZERNY-MARECKA

Seriale napędzane pociągami do kasy

Dlaczego seriale są coraz głupsze? To nie jest kwestia zapatrzenia w brazylijskie wzorce, ale sprawa pieniędzy. Bowiem seriale, jeśli mają wysoką oglądalność, są jedną z najlepiej płatnych produkcji w telewizji. Nic więc dziwnego, że w serialach chcą pracować bardzo popularni aktorzy i najlepsi reżyserzy.

To wcale nie dziwi. Liczba nowych produkcji kinowych w Polsce jest tak mała, że środowisko filmowe, które początkowo gardziło produkcją telenoweli, już dawno się z nimi przeprosiło. Od kilku lat występy w nich traktuje nie tylko jako sposób na zarobienie dobrych pieniędzy, ale także jako osiągnięcie zawodowe, które warto umieścić w artystycznym życiorysie. Nie do pogardzenia jest jeszcze jeden aspekt udziału w tego typu przedsięwzięciach: występy w serialach zwykle dają bowiem dużą popularność. Ona zaś może się przekładać na inne korzy-

ści: propozycje reklamowe, występy estradowe i inne propozycje filmowe.

Nic więc dziwnego, że seriale bardzo się wydłużają i coraz bardziej komplikują, gdyż scenarzyści, którzy też nie gardzą systematycznym dochodem z pisania kolejnych odcinków, starają się, aby było ich jak najwięcej. Z tego powodu fabuły się komplikują, a perypetie bohaterów wydają się coraz mniej wiarygodne. Inna rzecz, że są jednak tacy twórcy, którzy potrafią te rozmaite przeszkody ominąć. Na tym też fenomenem są radiowe nowele – „Matysiakowie” i „W Jezioranach” – które mają swoich słuchaczy już kilkadziesiąt lat. Oba przypadki udowodniły, że metodą na utrzymanie uwagi słuchacza nie są wymyślone intrygi i bohaterowie rodem z mydlanych oper, ale rzetelne sekundowanie zwykłemu życiu przeciętnych rodzin w Warszawie i na podlubeńskiej wsi. Wydało się, że ta sama ścieżka pójdą twórcy „Klanu” i „Złotopolskich”, ale teraz widać już pierwsze objawy brazylijskiej patologii. Szkoda.

ZBIGNIEW MARECKI

CHŁODNYM OKIEM

O dwóch takich co wygrali



Dwie różne osobowości, dwa odmienne temperamenty. A jednak obaj potrafili od lat zyskiwać zaufanie ludzi. Burmistrz Czarnego Jan Zienluc i wójt gminy Człuchów Adam Marciniak wysoko wygrali w pierwszej turze.

Jeden koniak wygrałem, jeden przegrałem. Jestem na czysto, ale imprezy nie będzie. Wygrałem z burmistrzem Zienlukiem, bo założyłem się, że zwycięży w pierwszej turze. – Pewnie wejdę do drugiej, ale rywale groźni – mówił. Zdobył ponad 60 procent głosów. Zienluc ma dar wybitnie potrzebny na tym stanowisku – umie rozmawiać z ludźmi. Znalazł wspólny język z bezrobotnym, rolnikiem, ministrem i niechętnym mu radnym. Nawet w czasie ostrej polemiki na sesjach nigdy nikogo nie zaatakował personalnie. Raczej nie oblecuję, a prędzej załatwi. Jego popularności nie zaszkodziło plastowanie niegdyś funkcji pierwszego sekretarza partii. Ponoć nie zmienił się zresztą od tamtych czasów – zawsze był porządnym człowiekiem. Na emeryturze mógłby napisać poradnik dla rządzących, jak przez wiele lat sprawować władzę i być lubianym.

Wójtowi Marciniakowi wieszczę, że będzie walczył o kolejną kadencję w drugiej turze. Spodziewałem się zmasowanego ataku Samoobrony i walecznej postawy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Oba ugrupowania wystawiły tu swoich liderów powiatowych. No i co? No i wielka kłapa. Obie partie dostały zdrowo po uszach. Zasluzenie, bo ich kampanie wyglądały tragicznie. Wójt miał ponad 70-procentowe poparcie. Chociaż nie jest ponoć powszechnie lubiany, bo potrafi przyłożyć, a właściwie przypieprzyć adwersarzowi. Nie bawi się w dyplomację, wali prosto z mostu. Nie boi się konfliktów, ani z miejscowymi przeciwnikami, ani z władzą wyższego szczebla. Ministrów nie wyłącza. Sam czasem to konflikty wznieca. I pomimo tego cieszy się takim poparciem swoich wyborców, że tylko pozazdrościć. Co więcej 13 z 15 nowych radnych, to członkowie wójtowskiego ugrupowania.

Zienluka i Marciniaka trudno porównywać, ale jedną cechą mają wspólną – osobowość wybijającą się ponad innych. Tej brakowało wielu kandydatom marzącym o władzy nad ludem pracującym miast i wsi.

ROBERT MAŁOLEPSZY

SKOCZ PO KASETE

Prywatny koszmar

Thriller psychologiczny to kinowy gatunek w którym chyba trudno wymyślić coś nowego. Film Harolda Beckera odkrywczy w swoim gatunku nie jest. W końcu straszenie dziećmi, które muszą w obliczu grozy otoczenia szybko dorosnąć nie jest odkryciem na miarę XXI wieku. Kinomani średniego i starszego pokolenia pamiętają zapewne polsko-radziecką produkcję „Zapamiętaj imię swoje”. A młode pokolenie widziało „Szósty zmysł”.

Becker straszy „na dziecko” ale w sposób bardziej wyrafinowany. Głównym bohaterem jest tu ojciec (John Travolta). Jego syn, Danny źle reaguje na rozwód rodziców. Co rusz trzeba go odbierać z komisariatu, wymyśla niestworzone historie, na wszelkie możliwe sposoby protestuje przeciw sytuacji rodzinnej z którą sobie nie radzi. Problem się pogłębia, gdy w życiu matki pojawia się nowy mężczyzna. Zaczyna się od drobiazgów – gdy dowiaduje się o planach ślubu zbyt mocno rzucona piłka wybija szybę, na wieści o tym, że mama i ojczym oczekują dziecka reaguje nocną ucieczką z domu do mieszkającego w innej części miasteczka ojca... Kiedy jednak wyznaje policji, że był świadkiem popełnienia przez ojczyzna morderstwa, robi się bardzo poważnie. Tym bardziej, że początkowo wszystko wskazuje na kolejny wytwór rozgorączkowanej przytłaczającymi zmianami dziecięcej wyobraźni. W cegielni, gdzie ojczym rzekomo spalili zwłoki policja nie znajduje wystarczających dowodów zbrodni. Niczego nie wykazuje ekspertyza samochodu. W takiej sytuacji nawet niewzruszony w wierze w słowa syna Travolta zaczyna wątpić.

Travoltę pamiętamy doskonale z cyklu „I kto to mówi?”. W kolejnych częściach zdawał „egzamin na ojca” i calo wychodził z opresji. Jednak znaleźć dziecko,

które się zabił w wielkim mieście czy znaleźć wartość rodziny gdy w blasku kominka, w zagubionym pośród śnieżnej zamieci bungalowu kusi wdziękiami piękna siołowa to jedno. A sprawdzić ojcowsko-synowską przyjaźń w tygłu zbrodni to drugie. Jak go zda? Tego nie zdradzę, by nie psuć przyjemności oglądania. Tym bardziej, że film naprawdę warto obejrzeć. Znakomite zdjęcia, dobrze dawowane napięcie, świetny scenariusz to tylko niektóre atuty tego obrazu.

GRZEGORZ BORKOWSKI



Film udostępniła nam wypożyczalnia „Artus” (Słupsk, ul. Piłsudskiego 18). Godz. otwarcia: pon.-sob. 14-20, niedz. 15.30-19. Tel. 843 41 64

W TYM TYGODNIU NAJCHĘTNIEJ WYPOŻYCZALIŚMY:

1. Kariera Nikosia Dyzmę
2. Piękny umysł
3. Ryzykowna gra
4. Potwory i spółka 7
5. Czekać na wyrok
6. Dzień próby
7. Vanilla sky
8. Harry Potter i kamień filozoficzny
9. Zawód szpieg
10. Kiedy ucihną działy

PLOTKI

Na każdą okazję

Święcenie dróg, szkół i innych inwestycji stało się już tradycją. Podobno poświęcone długiej i lepiej służy, a ponadto jest pod szczególnym patronatem niebios. W ciągu ostatnich trzech lat najwięcej chyba inwestycji powstało w gm. Kobylnica. I nie ma co się dziwić, skoro każda kolejna była poświęcona. Niedawno oddano do użytku i oczywiście poświęcono, nową

drogę z Łosina do Barcina. – Jako, że tak święcę i święcę – mówi proboszcz parafii w Kobylnicy Krzysztof Wilkos – Postanowiłem kupić sobie specjalną książkę liturgiczną. Są w niej błogosławieństwa na każdą okoliczność. Droga na każdą będzie poświęcona profesjonalnie i według zasad prawa kanonicznego. Módlmy się...

(pjj)

Historia nam bliska

„Straszny dwór”
już nie straszy

Żółte ściany, grafitowy dach i szachulcowe wieżyczki dworu w Poganicach wyłaniają się z zieleni parku niczym zamek z Disneylandu. Aż trudno uwierzyć, że zaledwie dwa lata temu był tak zrujnowany, że planowano jego wyburzenie. Wtedy jednak wydarzył się cud...

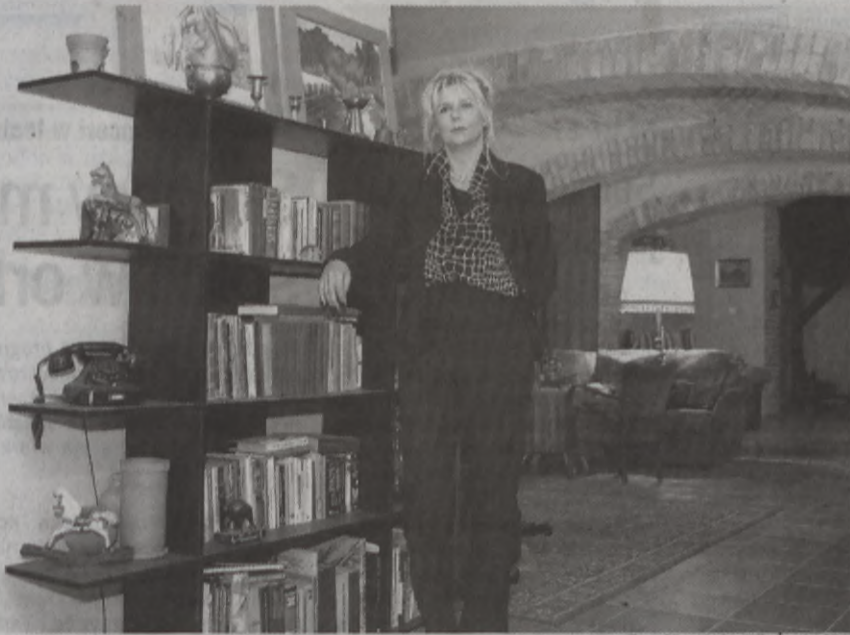
Sto lat temu właściciele Poganic postanowili odmienić oblicze wsi. W 1906 r. wzniesli dla swej wygody nowy dwór oraz zabudowania gospodarcze dla 450 zwierząt. Zbudowali też gorzelnię, która dawała pracę oraz elektrownię wodną na rzece Lupawie, która dostarczała prąd mieszkańcom (dziś mieści się tam restauracja „Nostalgia”). Gospodarstwo rodziny Eggebert miało wówczas ponad 700 ha.

W 1945 r. Niemców wysiedlono, a cały ich majątek przejął PGR. W pańskim dworze przez ponad pół wieku mieściły się biura państwowego zarządcy. Gdy w 1992 r. pałacyk opuścił ostatni dyrektor PGR-u, w ciągu kilku miesięcy złodzieje rozszabrowali całe wnętrze. Najpierw zniknęły piece, lampy i kłamki, potem reszta: drzwi, okna, balustrady i wszystkie podłogi. — Po likwidacji PGR-u obiekt został kompletnie zniszczony. Oczywiście przez mieszkańców, którzy postrakowali dwór jako magazyn opału na zimę — wspomina **Zdzisław Daczkowski**, słupski konserwator zabytków. — Po pół roku zapadł się dach, a budynek wyglądał jak po bombardowaniu i właściwie nadawał się do rozbioru. Potem Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa dwukrotnie oddawała go wraz z 70-hektarowym gospodarstwem w dzierżawę, ale umowy rozwiązano, a ostatni stróż uciekał w środku nocy przed uzbrojonymi w siekiery złodziejami do odległego o 20 km Lęborka.

Przez kilka lat obiekt nieprzerwanie niszczał. W jego murach odbywały się nocne libacje, płonęły ogniska. Mieszkańcy nazywali go „straszny dwór”, a większość nawet za dnia bała się tam zaglądać.

Dama w kempingu

Półtora roku temu w Poganicach pojawiła się **Lucyna Dziecielska**, mieszkanka Wejherowa, która po wielu latach powróciła z emigracji w Niemczech. Szczupła, energiczna blondynka, jak mówią miejscowi — zawsze „wystrojona” i grzeczna. I dziwi się, co takiej młodej i atrakcyjnej kobiecie przyszło do głowy, żeby osiedlić się na koń-



Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

Lucyna Dziecielska zamieszkała w dworskiej piwnicy o pow. 280 m kw.

cu świata. — To była miłość od pierwszego wejrzenia. Nie zastanawiałam się długo i po prostu kupiłam ten piękny dwór wraz z parkiem, a że trzeba było wziąć go z ziemi — kupiłam całe gospodarstwo — mówi nowa właścicielka dworu.

Remont ruszył pełną parą, ale budynek przez ponad rok nie nadawał się do zamieszkania. — Zaczęliśmy od odbudowy dachu i remontu parteru, a właściwie wysokiej piwnicy winnej, w której właśnie zamieszkałam — dodaje. — Przez pierwsze miesiące koczowałam w przyczepie kempingowej. Wyglądało to trochę śmiesznie, bo niby mam pałac, a nie mam gdzie mieszkać. Jednak remont zabytkowej budowli jest bardzo kosztowny i pracochłonny.

Kilka miesięcy temu do Poganic przyjechały dwie leciwe damy z Niemiec, które odbywały nostalgiczną podróż po Pomorzu. Gdy zobaczyły Lucynę Dziecielską, jak szykuje się do snu w swym kempingu, rozplakały się ze wzruszenia. — Faktycznie na początku trochę się bałam, bo dwór stoi w środku czterechkątowego parku, kilkaset metrów od innych zabudowań i głównej drogi. Ale teraz śpię spokojnie. Mam trzy duże psy i broń, a poza tym często odwiedza mnie ro-

dzina. Najważniejsze jednak, że zaakceptowali mnie mieszkańcy Poganic. Przychodzą mi z pomocą, przynoszą ziemniaki, jajka. Ja z kolei zatrudniam kilku miejscowych mężczyzn do pomocy przy remoncie dworu — mówi Dziecielska karmiąc przez kuchenne okno kucyka, który tupie kopytem w parapet i dopomina się o swoją porcję marchwi.

Kosztowne szaleństwo

Życie w Poganicach jest jednak dalekie od dworskiej sielanki. Remont pochłonął już wszystkie oszczędności właścicielki, a banki niechętnie przyznają kredyty na takie „szalone” inwestycje. Tymczasem na dokończenie remontu potrzeba jeszcze ok. 500 tys. zł. Lucyna Dziecielska chce więc sprzedać lub wydzierżawić ziemię. Właścicielka dworu na co dzień pracuje u swojego ojca, który prowadzi kilka dużych gospodarstw rolnych na Pomorzu. Każdą swoją pensję przeznaczają na zakup materiałów budowlanych. W czerwcu kupiła rynnę, w lipcu farby, w sierpniu kable, a we wrześniu wstawiła drzwi wejściowe do swojego mieszkania w suterenie — rzecz jasna wykonane z epoki. Ostatnio z pomocą przyszedł Wojewódzki

Konserwator Zabytków, który wpisał dwór szlachecki w Poganicach na listę obiektów chronionych. — To jeden z nielicznych przykładów w naszym regionie, gdy kompletnie zrujnowany budynek udało się uratować, a nawet odtworzyć jego detale architektoniczne — mówi. — To, co do tej pory zrobiła pani Dziecielska, daje nam nadzieję, że będziemy mogli cieszyć się urokiem tego zabytku. Jest to wszakże jeden z niewielu w naszym regionie tak zwanej podmiejskiej rezydencji z pocz. XX w. Dziś rzeklibyśmy, że to duża willa, ale w swoim czasie był to luksusowo wyposażony dwór szlachecki.

Dwór seniora

W przyszłości obiekt ma przynosić zyski. Właścicielka chce tu otworzyć stylowy dom seniora dla ok. 20 pensjonariuszy. — Nie ma to być dom starców. Zamierzam stworzyć dom rodzinny, w którym będą się odbywały bale, wieczorki poetyckie, spotkania z interesującymi ludźmi. Chcę, by moi przyszli goście spędzili tu swoją złotą jesień życia.

W krajach Unii Europejskiej prywatna opieka socjalna i medyczna dla emerytów i rencistów stała się bardzo intratną branżą, a prywatne domy spokojnej starości dawno wyparły publiczne domy starców. Wbrew pozorom także w Polsce żyje wiele osób, które stać na spędzanie emerytury w pałacu. Być może więc dwór w Poganicach będzie pierwszą, ale zapewne nie ostatnią taką placówką w naszym regionie.

PIOTR OSTROWSKI
DZIENNIKARZ TVP
ODDZIAŁ W GDAŃSKU

CO JEST GRANE?

Szukamy brzmienia



Fot. RAFAŁ SZAMOCKI

Andy Quatro stoją od dołu: Tomek (gitara), Piotrek „Ryba” (bas), Wiesiek (wokół) oraz nieobecny perkusista — Czesza.

Rozmowa z muzykami
słupskiego zespołu

„ANDY QUATRO”

— Jak długo istnieje zespół?

WIESIEK: — Gramy razem od trzech lat. Od dwóch lat z nowym gitarzystą — Tomkiem.

— Jaki był wasz pierwszy kontakt z muzyką?

RYBA: — Kiedy miałem 4 lata na urodziny dostałem gitarę, bo nic innego w sklepie nie było. Od tego czasu instrument musiał odebrać swoje. Dopiero pod koniec podstawówki zacząłem poważnie traktować naukę gry. Nie chodziłem do szkoły muzycznej. Jestem typowym samoukiem. Byli ludzie, którzy motywowali mnie do pracy, ale nauka polegała raczej na przysługach.

TOMEK: — U mnie było podobnie. Gdybym ukończył szkołę muzyczną pewnie nie zostałbym przyjęty do zespołu...

W: — Kiedyś zagrał zespół Led Zeppelin czy Deep Purple i tak mi pozostało. W sumie sam nie wiem kiedy zacząłem...

— Wzory muzyczne są bardzo ważne. Macie podobny gust muzyczny?

W: — Tak naprawdę żaden z nas nie słucha tego, co gra.

R: — W młodości słuchałem praktycznie wszystkiego co leciało w radiu. Podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych zetknąłem się z muzyką ska, reggae, klubową. Imprezy były zorganizowane zupełnie inaczej. To były bardzo dobre doświadczenia. Obecnie jestem wręcz zakopany w jazzie. Ci ludzie po prostu już znaleźli dźwięki.

T: — Pasjonuje mnie wszystko co jest związane z bluesem. Z gitarzystów moimi wzorami są Steve Ray Vaughan, Gary Moore, Jarosław Smietana. Kiedy zaczynałem grać, starałem się naśladować solówki wykonywane na saksofonie, ale mi przeszło...

W: — Nie zapominaj o Fasolkach, przecież na tym się wychowałeś...

T: Nie, Fasolki były później...

— Jaką więc muzykę gracie?

W: — To kompletna mieszanka stylów. Jest blues, reggae, no i dobry stary rock. Teksty piosenek są raczej prześmiewcze. Nie narzucamy nikomu żadnej ideologii. Poczucie humoru jest naszym największym atutem.

R: — Każdy z nas wnosi do zespołu swój klimat. Spontaniczność pozwala tworzyć i jednocześnie dobrze się bawić. Można to sprawdzić słuchając naszej płyty...

— Jakże macie pasję poza muzyką?

W: — Dwie córki Filipinę i Martynę. Mam też akwarium z rybkami...

T: — Ja nie mam rybek, nawet kwiatów w pokoju nie mam...

W: — Bo zapomnieliśmy karmić i podlewać, to ci wszystko wymarło

T: — Za to pracuję jako grafik komputerowy. To mi wypełnia cały czas.

R: — Podróżowanie. Przez dwa miesiące byłem w Pirenejach. Poza tym języki obce, studia.

— Gdyby któraś z opcji politycznych zaprosiła was do udziału w jej kampanii wyborczej, zgodzilibyście się?

W: — Gdybyśmy mieli taką możliwość, to chętnie zagrałbyśmy dla lidera Samoobrony. Mogłoby być ciekawie. Napisałibyśmy specjalnie dla niego tekst. Taki bonus track...

R: — Być może zabrałby nas w tournée po Iraku...

W: — Generalnie popieramy Kubusia Puchatka i chyba jemu pozostaniemy wierni...

— Gdybyście mogli stworzyć zespół z muzyków ostatniego trzylecia, kto znalazłby w nim miejsce?

W: — Na wokół na pewno Robert Plant, perkusja być może Dennis Chambers.

R: — Na gitarze basowej Victor Wooten

T: — Nie wiem kto mógłby zagrać na gitarze. Może John Scaccia?

W: — Daj spokój, zaraz się zapląta w swoje „scacciałki”

T: — Dobrze, więc Mike Stern.

Rozmawiał
MARCIN KLINKOSZ

Zaproszę nas do stołu

Jesień pachnie gulaszem

Roman Świątek na co dzień prowadzi niewielką firmę z branży telekomunikacyjnej. Kiedy jednak wchodzi do kuchni, ta zamienia się w miejsce prawdziwych popisów kulinarnych.

— Niestety, nie zawsze mam czas na przyrządzanie dań dla mojej rodziny — żartuje się gospodarz. — W tygodniu jest to wręcz niemożliwe. Praca zabiera mi większość dnia. Jestem na początku drogi rozwijania własnej firmy i nawet nie mam czasu na zjedzenie obiadu o właściwej porze.



Jesienne danie niedługo będzie gotowe.

Fot. ALEKSANDRA PARLAK

W kuchni czuje się jak ryba w wodzie. Zaległości w gotowaniu staram się odrobić w weekend. Mój 2,5-letni synek Kuba jest amatorem przyrządzonych przeze mnie potraw. Ostatnio zjadł prawie całą moją porcję gęsi w gruszkach.

W niedzielę Roman postanowił przygotować coś bardzo prostego i pysznego. — „Jesienny gulasz” będzie jak najbardziej odpowiednim danem na tę porę — proponuje.

W domu państwa Świąteków wśród mięs króluje drób. Gulasz jarzy się nam z wolowi-

na, jednak pan Roman potrafi udowodnić, że nie musi tak być. Gospodarz żonę Magdę z Kubą wyprawił na spacer, sam zabrał się do gotowania.

— Bardzo lubię gotować mojej rodzinie. Gdy pierwszy raz mój syn posmakował inne „danie” niż mleko i kaszka byłem mile zaskoczony. Jadł wtedy brokuły zapiekane z serem i nie chciał odchodzić od stołu. Mam nadzieję, że w przyszłości nie będzie zbyt wymagający — śmieje się Roman.

Po powrocie ze spaceru Kuba zapytał się co tak ładnie pachnie i zanim tata się obejrzał, maluch już siedział przy stole i bębnił sztucem w blat. W końcu smakowały tato dla niego nie pierwszszyna.

ALEKSANDRA PARLAK

GULASZ JESIENNY
ROMANA

- ok. 40 dag mięsa z kurczaka
- 1 papryka
- 3 średnie cebule
- 2 ząbki czosnku
- 1 puszka kukurydzy
- 1 puszka czerwonej fasoli
- olej
- 3 kostki bulionu warzywnego
- sól, pieprz

Przyrządzenie:

Mięso umyć i pokroić, posypać solą i pieprzem. Posiekać czosnek a cebulę pokroić w prążki. Następnie przekroić paprykę wzdłuż na pół, wyjąć gniazdo nasienne i pokroić w paski. Mięso i czosnek podsmażyć na oleju, dodać cebulę i paprykę, wymieszać. Smażyć ok. 10 min. Kostki bulionowe rozpuścić w 1 l wody i wlać do mięsa. Gotować 10 min. Odsączyć fasolę i kukurydzę z zalewy i dodać do reszty. Przyprawić do smaku i podawać z makaronem lub ryżem. Smacznego!

TELEFONY**ALARMOWE**

Policja – 997
Straż Pożarna – 998
Pogotowie Ratunkowe – 999
Pogotowie Energetyczne – 991
Pogotowie Gazownicze – 992
Pogotowie Ciepłownicze – 993
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne – 994

TELEFONY**INTERWENCYJNE**

Pogotowie Ciepłownicze
BYTÓW – 822-66-44
CZŁUCHÓW – 843-27-50
LĘBORK – 862-11-81
MIĄSTKO – 857-28-91
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne
BYTÓW – 822-22-03
CZŁUCHÓW – 834-25-08
LĘBORK – 862-14-73
LEBA – 866-18-36
MIĄSTKO – 857-24-69

POMOC DROGOWA

SLUPSK – 981; 844-04-31; 842-79-40; 842-44-40; 811-91-50; PKS 843-93-67; 0-601-652-928
BYTÓW – 822-40-32; 822-27-28
CZŁUCHÓW – 834-14-12
LĘBORK – 862-17-87

INFORMACJA

Biuro numerów – 913
Paszportowa – 955
Kolejowa – 94-36
AIDS – 958
PKS – SLUPSK – 842-42-56, BYTÓW – 822-22-38; CZŁUCHÓW – 834-22-13, LĘBORK – 862-19-72

POGOTOWIE**WETERYNARYJNE**

SLUPSK – 842-26-31
BYTÓW – 822-22-70
LĘBORK – 862-19-63
MIĄSTKO – 857-29-53
USTKA – 814-42-93

KURSY WALUT

	Skup	Sprzedaż
USD	3,88	4,03
EURO	3,89	4,04
GBP	6,05	6,30
CHF	2,64	2,73
Kantor MIAMI NICE SC		
ul. Jedności Narodowej 4/5, Słupsk		

REKREACJA

SLUPSK: Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Szczecińska 99, tel. 843-40-17; 843-40-16 – pływalnia czynna codz. w godz. 6-22
LĘBORK: Centrum Sportu i Rekreacji, ul. Olimpijczyków 31, tel. 862-71-77 – pływalnia czynna codz. w godz. 6-22
USTKA: Ośrodek Wczasowy „Tramp”, ul. Polna 3a, tel. 814-86-10 – pływalnia, sauna, jakuzzi, solarium, bilard czynne codz. w godz. 11-22

POLICYJNY**TELEFON ZAUFANIA**

SLUPSK – 848-01-11
BYTÓW – 822-25-69
LĘBORK – 862-03-00

USŁUGI MEDYCZNE

SLUPSK: Pogotowie Stomatologiczne „Medicus”, ul. Piłsudskiego 16B, tel. 845-62-22 – czynne w godz. 8-22
Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Lekarz Domowy, ul. Kollataja 31, tel. 840-35-50 (budynek Poczty Głównej) – całodobowa; Przychodnia Lekarska, ul. Chelmońskiego 3, tel. 845-61-60 – czynna w godz. 8-19
Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Kilinka SALUS, ul. Zielona 8, tel. 840-19-40 – czynna w godz. 7-19
LĘBORK: Franciszkańska Stacja Opieki Caritas Hospicjum Domowe, ul. Basztowa 8, tel. 863-31-58 czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-14

USŁUGI RÓŻNE

SLUPSK: Pogotowie szklarskie całodobowe, Słupsk, ul. Poniatowskiego 44, tel/fax 842-57-67
Hotel dla psów (całodobowy) Słupsk, ul. Paderewskiego 10, tel. 842-84-14, 840-02-21, 0-603-070-170

PIZZA NA TEL.

Kaspartino, ul. Szczecińska 61 a, tel. 843-46-33
Norton, ul. Starzyńskiego 2, tel. 848-65-00
Presto, ul. Kotarbińskiego 8a, tel. 845-68-00
Black Jack, ul. Ostroroga, tel. 843-03-46
Pizza Express, ul. Wojska Polskiego 26, tel. 840-06-13

Amphirion, ul. Grodzka 12a, tel. 840-24-96
Italia, ul. Starzyńskiego 7, tel. 842-60-10
Marco-Polo, ul. Bema 6, tel. 841-38-78
Pinokio, ul. Starzyńskiego 6, tel. 841-19-98
Roma, ul. Norwida 43, tel. 845-55-55
Cafebyte, ul. Wileńska 12, tel. 842-01-20

OCHRONA**ELEKTRONICZNA****MONITORING**

Lex Crimen (Patrol): Słupsk – 840-28-05; Sławno – 810-48-05; Koszalin – (0-prefiks-94) 342-28-83; Kolobrzeg – (0-prefiks-94) 354-21-67; Białogard – (0-prefiks-94) 312-25-35

POCZTA**I TELEKOMUNIKACJA**

SLUPSK, ul. Kollataja 31 (całą dobę), tel. 841-30-45; 842-52-47
SOBOTY: Banacha 6, tel. 843-85-15 w godz. 9-15
11 listopada 3, tel. 843-47-92 w godz. 9-15
Łukasiewicza 3, tel. 842-77-04 w godz. 9-16; Kilińskiego 42, tel. 842-89-68 w godz. 9-15
BYTÓW, ul. Dworcowa 36, tel. 822-23-00 w godz. 9-14
CZARNE, ul. Parkowa 12, tel. 833-27-37 w godz. 9-11
CZŁUCHÓW, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 834-45-50 w godz. 9-14
DAMNICA, ul. Szkolna 1, tel. 811-30-20 w godz. 8-10
DEBNICA KASZUBSKA, ul. Zjednoczenia 18, tel. 813-12-00 w godz. 8-10
DEBRZNO, Plac Poczty 1, tel. 833-53-62 w godz. 10-12
GŁÓWCZYCE, ul. Dworcowa 7, tel. 811-60-20 w godz. 8-10
KĘPICE, ul. Sikorskiego 15, tel. 857-62-88 w godz. 10-12
KOBYLNICA „REAL”, tel. 0-602-781-895 w godz. 12-19, ul. Główna 44, tel. 842-96-41 w godz. 9.30-11.30
LĘBORK, ul. Armii Krajowej 11, tel. 862-22-16 w godz. 9-14; ul. Dworcowa 7, tel. 862-42-40 w godz. 9-13
LEBA, ul. Tadeusza Kościuszki 23, tel. 866-15-63 w godz. 9-15
MIĄSTKO, ul. Armii Krajowej 37, tel. 857-21-26 w godz. 9-13
PRZECHELEWO, ul. Człuchowska 9, tel. 833-45-92 w godz. 9-11
RZECZENICA, ul. Człuchowska 28, tel. 833-17-20 w godz. 9-11
SMOLDZINO, ul. Mostnika 4, tel. 811-73-20 w godz. 8-10
USTKA, ul. Marynarki Polskiej 47, tel. 814-44-04 w godz. 12-16

DIŻURY APTEK

SLUPSK – piątek: „Przy Rynku”, ul. Wileńska 15, tel. 842-28-44; sobota: „Ratuszowa”, ul. Tuwima 4, tel. 842-49-57; niedziela: „Rodzinna”, ul. Paderewskiego 9, tel. 842-45-62; „Przy Placu Dąbrowskiego” (wejście od ul. Przemysłowej), otwarta codziennie 8-22, tel. 840-30-22
BYTÓW – „Centrum”, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 822-70-70
CZŁUCHÓW – piątek, „Zamkowa”, ul. Królewska 2, tel. 834-32-58; sobota: „Aspirynka”, ul. Sobieskiego 5, tel. 834-20-22; niedziela: „Nowa”, ul. Sobieskiego 1, tel. 834-11-78
LĘBORK – piątek, „Na Osiedlu Sportowym”, ul. Olimpijczyków 11, tel. 863-15-87; sobota: „Żywa”, ul. Zwycięstwa, tel. 862-56-28; niedziela: „Przy Browarze”, ul. Wolności, tel. 862-27-66
LEBA – „Słowińska”, ul. Kościuszki, tel. 866-13-65
MIĄSTKO – „Królowej Jadwigi”, ul. Królowej Jadwigi 12 B, tel. 857-56-76
USTKA – piątek, „Jantar”, ul. Grunwaldzka 27a, tel. 814-46-72; sobota: „Panaceum 013”, ul. Kopernika 18, tel. 814-43-67; niedziela: „Pod Smokiem”, ul. Kilińskiego 8, tel. 814-53-95
WICKO – „Pod Agawą”, tel. 861-11-14, w godz. 8.15-17

WYSTAWY

SLUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO
Zamek Książąt Pomorskich, ul. Dominikańska 5-9: czynne w godz. 10-16: Skarby Książąt Pomorskich; Sztuka Pomorza XIV-XVIII w.; Witkacy (1885-1939) twórczość plastyczna; Salon sztuki XIX i XX wieku; Droga sztuki-sztuka drogi – Stanisław Horno-Popławski (1902-1997); Młyn Zamkowy: Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym; Słupskie wzory zdobnicze w ceramice i haf-

cie; Znalezione w kufrach i skrzyniach naszych dziadków; Herbariarnia w Spichlerzu, czynna codz. 10.30-20: Polska Szkoła Plakatu VIII – Od zakazanych piosenek do Quo vadis; Galeria Bursztynowa, ul. Tuwima 9: Inkluzje roślinne i zwierzęce w bursztynie; Galeria Kameralna, ul. Partyzantów 31a, w godz. 8-16, w soboty i niedz. w godz. 11-17: Hanna Nowicka-Grochal – The pleasure out of reach; Baszta Czarownic, al. F. Nullo 8: Nauczyciel i uczeń – wystawa prac Lucyny Stafirskiej oraz uczniów Gimnazjum nr 6 w Słupsku

BYTÓW: Muzeum Zachodniokaszubskie, tel. 822-26-23 w godz. 10-16: Kultura materialna Kaszubów bytowskich; Portrety Książąt Zachodniopomorskich; Broń i uzbrojenie; Za świętą sprawę żołnierzy Łupaszki; Współczesna sztuka ludowa – wystawa poplenerowa

CZŁUCHÓW: Muzeum Regionalne, tel. 834-25-86 w godz. 10-16: Kultura materialna Ziemi Człuchowskiej; Pradzieje; Rzemiosło artystyczne XV-XIX wieku; Z dziejów miasta i zamku; Stroje Indian Meksyku

KLUKI: Muzeum Wsi Słowińskiej, tel. 846-30-20 w godz. 9-16: Architektura i kultura materialna Słowińców; Wystawa poplenerowa – Pomorskie pejzaże Izbica 2002

LĘBORK: Muzeum w godz. 10-16: Lębork w zabytkach i dokumentach (Lębork na starej fotografii); Alfred Lubocki – prace ludowe; Rzemiosło w pradziejach; Chęć kaszubska; Galeria Stron Schody: 6 o'clock – Katarzyna Zygałiewicz, Tadeusz Sobkowiak, Jacek Strzódka
SMOLDZINO: Muzeum Przyrodnicze Słowińskiego Parku Narodowego, tel. 811-73-68 czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9-17; w sobotę i niedzielę po uprzedniej rezerwacji telefonicznej

TEATR

Państwowy Teatr Lalki i Teatru, ul. Waryńskiego 2: sobota: Wielka draka o drogowych znakach, godz. 11

KINA

SLUPSK: MILENIUM
tel. 842-51-91 – piątek: Znaki, godz. 16, 18.15 i 20.30; sobota-niedziela: Śnieżne psy, godz. 14.30 (niedz. dod. godz. 12.30); Znaki, godz. 16, 18.15 i 20.30
MCK: REJS – piątek-sobota: Morsunowe wesele, godz. 18
BYTÓW: ALBATROS – Był sobie chłopiec, godz. 18
CZŁUCHÓW: UCIECHA – Raport mniejszości, godz. 18
MIĄSTKO: GRAŻYNA – (tel. 857-29-09) – Ostrożnie z dziewczynami, godz. 19
USTKA: DELFIN (tel. 814-46-77) – Za drzwiami sypialni, godz. 19

USŁUGI

POGRZEBOWE
SLUPSK: „KALLA”, ul. Armii Krajowej 15, tel. 842-81-96; 0-601-928-600
„HADES”, ul. Kopernika 15, tel. 842-98-91; całodobowo 0-601-663-796
SLUPSK – USTKA: „ZIELEŃ”, (całodobowe) tel. 0-502-525-005

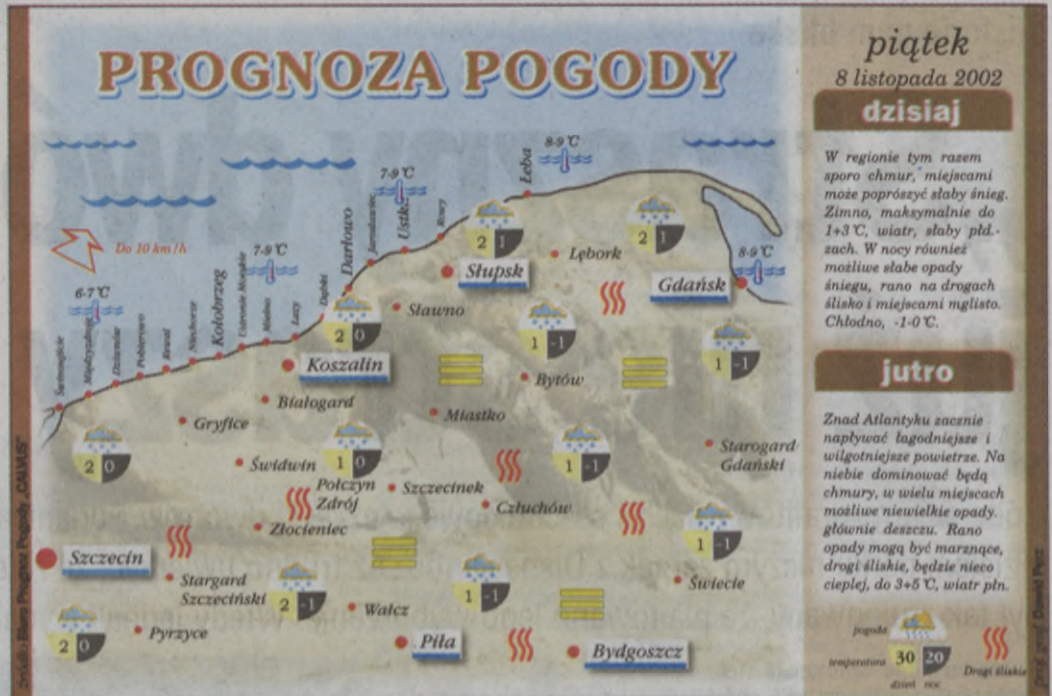
O wszelkich zmianach prosimy informować: tel. 842-51-95 lub pod adresem Słupsk, al. Sienkiewicza 20.

REKLAMA
City TAXI real
tel. 96 29, 842 98 00
ZA DARMO ZADZWOŹ 0800 429 800

HALO TAXI
„Jantar” 96-27
Teraz możesz na komórki
0600 87 96 27
0601 80 96 27

LUX TAXI
ZAMÓW ZA DARMO tel. 841 00 00
DARMO tel. 0800 400 888

TELE-TAXI
Słupsk 96-26
84-26-100

**SLUPSK****Seminarium judaistyczne**

Dziewięć prelekcji wypełni drugi dzień seminarium „Po żydowsku... tradycje judaistyczne w kulturze i literaturze polskiej”, zorganizowanego w OT Rondo przez Instytut Filologii Polskiej Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku i Koło Naukowe Polonistów PAP.

Piątkowe wystąpienia rozpocznie o godz. 9 prelekcja **Dariusza Sikorskiego** ze Słupska „Parabola w obrazie. Schulz-Chagall”. W programie seminarium znajdują się również wystąpienia dotyczące m.in. twórczości Marka Hłaski i Izaaka Singera. Spotkanie zakończy **Stanisław Szpilewski**, pracownik słupskiego oddziału Służby Ochrony Zabytków, który opowie o materialnych śladach Żydów w Słupsku. Ostatnia z prelekcji rozpocznie się o godz. 13.30.

(lir)

SLUPSK. Koncert w teatrze**Słupscy muzycy solo i w orkiestrze**

Wyjątkowo atrakcyjny jest program piątkowego koncertu jubileuszowego Państwowej Orkiestry Kameralnej. Zaprezentuje się 13 solistów, którzy na co dzień grają w orkiestrze.

Karolina Piątkowska, koncertmistrz orkiestry, wykona I część koncertu skrzypcowego D-dur Czajkowskiego. Duet **Jolanta Korycik**, skrzypce i **Tadeusz Picz**, altówka, zagrają II i III część symfonii koncertującej Es-dur Mozarta. Dużo emocji dostarczy ciekawe opracowanie i interpretacja znanego Czardasa Montiego dwójki instrumentalistów **Beaty Wardak**, altówka i **Wasyli Wołoszyna**, kontrabas.

Waltornie orkiestry **Jan Buczek**, **Mieczysław Gach** i

Zbigniew Kaliciński zaprezentują mało znany i rzadko grany Koncert na trzy rogi Händscha. Flecistka **Marzena Herman** wykona piękną Sonatę na flet i orkiestrę Poulenc'a. Duet instrumentalistów dętych drewnianych **Marietta Bielicka**, obój i **Jarosław Nowak**, fagot, zaprezentuje Koncert na obój, fagot i orkiestrę smyczkową Vivaldiego. Perkusista orkiestry, **Wiesław Helinski** wykona na wibrafonie dwie kompozycje współczesne Addy Kurtha i Joe Greene'a. Orkiestrę poprowadzi gościnnie dyrygent młodego pokolenia **Michał Nesterowicz** z Wrocławia.

Koncert rozpocznie się o godz. 19 w sali Teatru i Orkiestry, przy ul. Jana Pawła II. Bilety do nabycia w kasie teatru.

(lir)

POWIAT SLUPSKI. Plebiscyt „Głosu Pomorza”**Zagłosuj na swój ulubiony sklep**

Zakończyliśmy prezentację sklepów biorących udział w naszym plebiscycie „Najlepszy sklep sezonu”. Teraz już tylko od Państwa zależy, który z nich zwycięży. Głosujcie – nagrody czekają!

Wczoraj zaprezentowaliśmy ostatni sklep biorący udział w naszym plebiscycie. Do tej pory do redakcji wpłynęło ponad trzy i pół tysiąca głosów. Przy ich pomocy oceniamy wystrój, asortyment, obsługę i aktualne promocje. Dzięki Państwa uczestnictwu rywalizacja jest nadal bardzo zacięta. Na pierwszym miejscu umościł się sklep Aqua Zoo (848 głosów). Drugie miejsce utrzymują Delikatesy ABC (509), a na trzecim jak przed tygodniem jest sklep U Wandry.

To jeszcze nie koniec naszej zabawy. Do końca listopada można głosować na swój ulubiony sklep. Przypominamy, że nagrodą jest kampania reklamowa w „Głosie Pomorza” o wartości ok. 2 tys. złotych, w Telewizji Słupsk (wartość ok. 2,125 zł) i w Internecie (ok. 1

tys. złotych). Dodatkową nagrodę ufundował sponsor, firma „Jantar” i jest to roczny monitoring obiektu. Uroczyste podsumowanie plebiscytu oraz wręczenie nagród odbędzie się w grudniu.

Do samego końca zabawy mają Państwo szansę wygrać nagrody w naszym plebiscycie. W każdy piątek wraz z informacją o aktualnych rankingach wydrukujemy kupon konkursowy. Wypełnione (tylko oryginalne!) kupony z nazwą sklepu, uznanego przez Was za najlepszy, trzeba wrzucać do urn w sklepach biorących udział w plebiscycie. Wszyscy głosujący biorą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród – bonów towarowych fundowanych przez sklepy uczestniczące w konkursie. Wartość każdego bonu to 50 złotych. W przyszłym tygodniu zaprezentujemy również wyniki głosowania w Internecie i telewizji Vectra.

Nagrody w postaci bonów można wygrać również w zabawie Telewizji Słupsk. Głosujemy wysyłając sms o treści

„oskar” pod numer 7260 – wpisujemy nazwę wybranego sklepu (koszt sms – 2 zł plus VAT). Nasza zabawa trwa także na stronach internetowych portalu Wirtualny Słupsk (www.slupsk.net) – tam również czekają bony.

Sponsorami plebiscytu są Agencja Ochrony Osób i Mienia „Jantar” oraz salon glazury i terakoty „Rebis” przy ul. Bałtyckiej. Serdecznie zapraszamy Państwa do dalszej zabawy. Nagrody czekają.

(klin)

W TYM TYGODNIU BONY TOWAROWE WYGRALI:

Grzegorz Radziejewicz, Piotr Wierzbicki, Magdalena Madejska, Eweryst Wysocki, Waldemar Koceliński – wszyscy ze Słupska.

Nagrody czekają w redakcji „Głosu Pomorza”, al. Sienkiewicza 20, pok. 110. Prosimy o przyniesienie dowodu tożsamości.

Sklepy biorące udział w plebiscycie:

Drogeria Natura „INTERFLOR” - Stary Rynek, Toru - ul. Lutosławskiego,	Samnet - ul. Garncarska,
Aqua Zoo - ul. Wolności,	Lewiatan - ul. Moniuszki,
CCC - ul. Kilińskiego,	Wina Świata - ul. Kilińskiego 31,
Delikatesy ABC - ul. Kowalska,	Decor - St. Dek. Wnętrz - ul. Koszalińska,
sklep ANNA - REAL,	Delikatesy WANDA - ul. Soldka,
CCC - REAL,	Delikatesy „Pod Filarem” - ul. 3 maja
Piastowski - ul. Br. Gierymskich,	Centrum Handlowe „AS”
Kamil - ul. Szczecińska,	sklep „U Ady” - ul. Garncarska,

Honorowy patronat:

Organizatorzy:

Patronat medialny:



Przed Gwiazdką

Na zakupy
do Berlina

Firma Euro-Tours proponuje wszystkim chętnym przedświąteczne zakupy w Berlinie. Program wycieczki przewiduje pięciodzienne zakupy w jednym z wielkich centrów handlowych oraz zwiedzanie miasta.

Po szaleństwie gwiazdkowych zakupów uczestnicy będą mieli okazję zobaczyć największe atrakcje Berlina, jakimi są Alexanderplatz z wieżą telewizyjną (możliwość wjazdu na taras widokowy), ratusz, a także fontanna Neptuna. Pilot wycieczki proponuje również spacer reprezentacyjną aleją Unter den Linden i chwilę zadumy przy Bramie Brandenburskiej. Wieczór zakończy się wizytą na przedświątecznym jarmarku, gdzie oprócz ostatnich zakupów będzie można pojeździć na karuzeli i napić się grzanego piwa.

Euro-Tours organizuje takie jednodniowe wycieczki w dowolną sobotę adwentu. Koszt przejazdu autokarem wraz z ubezpieczeniem i opieką pilota to 65 złotych. Zainteresowani wycieczką mogą odwiedzić siedzibę firmy w Koszalinie przy ul. Mickiewicza 10 (tel. 346-12-50) oraz w Słupsku przy ul. Kollątaja 15 (tel. 842-98-73).

(mp)

Max & Max

Supermarkety
z obuwiem

Firma Multisoft, założyciel sieci supermarketów obuwniczych Max & Max, poinformował niedawno, że zamierza w 2003 r. otworzyć 20-30 takich sklepów na terenie całego kraju.

Jak wynika z komunikatu tej firmy, Multisoft do końca grudnia chce otworzyć jeszcze trzy nowe supermarkety Max & Max, z czego dwa powstaną w Toruniu i Częstochowie, natomiast miejsce trzeciej lokalizacji jest jeszcze negocjowane.

Docelowo w Polsce ma powstać 50 supermarketów obuwniczych Max & Max.

— Z naszych danych wynika, że 30 proc. obrotów odbywa się w galeriach, dlatego zdecydowaliśmy się na założenie nowej sieci salonów obuwniczych Max & Max. Wszystkie salony będą miały lokalizację w centrach handlowych — poinformował Mariusz Ostrowski, prezes Multisoftu.

Dotychczas powstało 16 supermarketów Max & Max. Sieć rozwija się na zasadzie franchisingu: prywatni przedsiębiorcy kupują licencję na prowadzenie supermarketu w systemie Max & Max.

Multisoft SA to największy dystrybutor obuwi w Polsce. Spółka działa w branży obuwniczej od 1988 r.

(PAP)

Żniwa w sieciach

Komórkowa
ekspansja

Rekordowa liczba ponad 3,6 miliona nowych abonentów, czyli o ponad 600 tysięcy więcej niż przed rokiem, przybędzie w 2002 roku sieciom komórkowym, jeśli potwierdzą się wstępne dane obejmujące okres od stycznia do końca września i nie osłabnie dynamika sprzedaży — informuje „Prawo i Gospodarka”. Oznacza to, że pod koniec grudnia w Polsce może działać 13,6 miliona „komórek”. Według pisma, ostatnie miesiące roku to okres tradycyjnych żniw komórkowych i jeśli wraz z udoskonaleniami cennikami pojawią się w promocjach za symboliczną złotówkę czy 15 zł nowe, atrakcyjne aparaty, nie ma powodów, by wątpić, że sieci sprzedadzą ponad milion nowych aktywacji.

(PAP)

Nowe narzędzia

Akumulatorowe
wyrzynarki Boscha

Renomowana firma poleca profesjonalistom i majsterkowiczom narzędzia, które mają wiele zalet.

Przy precyzyjnym przycinaniu i cięciach krzywoliniowych przewód sieciowy często przeszkadza lub okazuje się zbyt krótki. Udoskonalenie narzędzi w kierunku zasilania bezprzewodowego sprawiło, że wyrzynarki Boscha nowej generacji są wygodne w użyciu i bardziej ergonomiczne, a swoją mocą dorównują elektronarzędziom sieciowym.

Widoczna linia cięcia

Na rynku dostępne są dwa typy wyrzynarek profesjonalnych o różnej mocy (każda w wersji z akumulatorem lub bez) oraz

model dla majsterkowiczów. Podobnie jak w wyrzynarkach przewodowych tej firmy: dzięki zastosowaniu systemu równoważenia mas w przekładni udało się obniżyć intensywność drgań, co sprzyja wysokiej jakości cięcia. Funkcja nadmuchu sprawia z kolei, że na linii cięcia nie zatrzymują się trociny, przez co jest ona widoczna. Pomyślano też o wygodnej zmianie brzeszczotów — do ich wymiany zbędne okazuje się używanie narzędzi. We wbudowanym w wyrzynarkę schowku mieści się 5 zapasowych brzeszczotów. Przycisk służący do zwiększania prędkości pracy ułatwia nacina-

nie i pozwala dobrać prędkość pracy do właściwości obrabianego materiału. Blokada włącznika uruchamiana z obu stron wyrzynarki oraz hamulec silnika, zatrzymujący brzeszczot natychmiast po zwolnieniu przycisku włącznika, zapewniają bezpieczną pracę.

Wyrzynarki zasilane są akumulatorem 1,3 amperogodziny. Na wyposażeniu jest również 1-godzinna ładowarka i walizka narzędziowa. Specjalna osłona zapobiega wyszczerbieniu krawędzi podczas cięcia płyt laminowanych lub formowanych.

W głąb bez nawiercania

System sterowania elektronicznego z funkcją przyspieszania prędkości pracy ułatwia cięcie materiałów wrażliwych na wysoką temperaturę oraz umożliwia cięcia głębokie bez uprzedniego nawiercania miejsca cięcia. Maksymalna głębokość cięcia w drewnie wynosi dla modelu GST 24 V — 70 mm, a w metalu — 12 mm. Dla modelu GST 14,4 V jest to odpowiednio 65 mm i 10 mm. Długa żywotność zapewnia nowym wyrzynarkom obudowa przekładni wykonana z magnezu. Jest ona — podobnie jak aluminiowa podstawa — nie tylko bardzo trwała, ale i lekka. Ciężar urządzeń wraz z akumulatorem wynosi 3,2 kg w przypadku modelu GST 14,4 i 3,9 kg w przypadku GST 24 V. Opisane wyrzynarki są częścią nowego systemu elektronarzędzi akumulatorowych 24 lub 14,4 V. Zasilające je akumulatory mogą być stosowane również w pozostałych elektronarzędziach wchodzących w skład tej serii.

(oprac. arko)
Fot. BOSCHORIENTACYJNE CENY
DETALICZNE (z 22-procentowym VAT-em):

wyrzynarka amatorska

■ PST 14,4 V — 599 zł

wyrzynarki profesjonalne

■ GST 14,4 V — 1560 zł

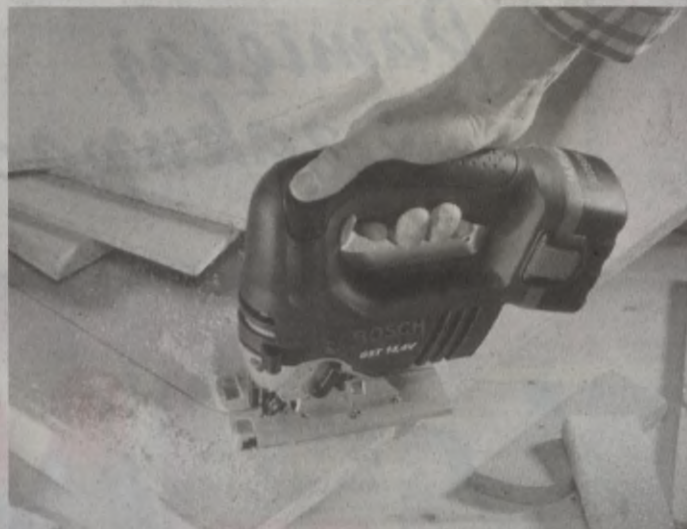
■ GST 14,4 V (bez akumulatora) — 999 zł

■ GST 24 V — 1903 zł

■ GST 24 V (bez akumulatora) — 1218 zł



Akumulatorowa wyrzynarka umożliwia wykonywanie cięć również tam, gdzie brak jest możliwości zasilania sieciowego.



Dzięki nadmuchiwalnemu wirnikowi użytkownik może przez cały czas obserwować linię cięcia.

REKLAMA

Konkurs !

wygraj z **Gabrielem**Opisz domowy sposób
na lśniące włosy.

Dla dwóch autorów najciekawszych odpowiedzi
mamy zaproszenia do salonu urody Gabriel
w Koszalinie i Słupsku.

Na kartki pocztowe z kuponem
czekamy do 14 listopada

głos Pomorza

75-004 Koszalin
ul. Mickiewicza 24
Gabriel
SALONY URODY

Koszalin, ul. 1 Maja 9

tel. 0 94/346 52 69

Słupsk, Kilińskiego 2/3

tel. 0 59/840 11 00

Do balayage kuracja
lub modelowanie włosów **GRATIS**
Mycie, strzyżenie, stylizacja **25 zł**
do końca listopada

Tylko w Słupsku

Oczyszczanie twarzy **55 zł**

Usługi kosmetyczne od 55 - 100 zł

W centrum Koszalina

Salon piękności zaprasza



Fot. WIENČYSLAW SPORECKI

Strzyżenie i modelowanie włosów cieszy się największym zainteresowaniem klientek salonu „Uroda”.

Od niedawna mieszkańcy Koszalina mogą korzystać z usług nowego salonu piękności „Uroda”, otwartego w centrum miasta — przy hotelu „Gromada-Arka”.

Zarówno panie, jak i panowie mają tu okazję zdecydować się na oferty fryzjera i kosmetyczki. Przystępne pomarańczowe wnętrza ze złotymi dodatkami zachęca do długich zabiegów pielęgnacyjnych. Warto się na nie skusić, bo wiadomo, że nic tak nie poprawia kobiecego nastroju jak nowa fryzura czy staranny makijaż.

Salon „Uroda” prowadzi usługi fryzjersko-kosmetyczne w pełnym zakresie. Doświadczona kosmetyczka poza wykonywaniem zabiegów pielęgnacyjnych (m.in. manicure, pedicure, oczyszczanie i masaże twarzy, maseczki, regulacja i henna brwi, depilacja ciała) uczy właściwej pielęgnacji ciała, wykonywania makijażu odpowiedniego do typu urody.

Nowością na koszalińskim rynku jest badanie stanu włosów i skóry głowy za pomocą specjalistycznego aparatu firmy Wella. Po przeprowa-

dzeniu badania wystawiana jest diagnoza i „recepta” na odpowiednią pielęgnację włosów. Natomiast te panie, które chcą diametralnie zmienić swój wygląd, a nie lubią mieszać czekać na efekty, mogą skorzystać z usługi zagęszczania i wydłużania włosów.

Z okazji otwarcia salonu wprowadzono promocyjne ceny, które obowiązywać będą do końca listopada. Nieustającą 20-procentową obniżkę na strzyżenie i modelowanie przygotowano dla wszystkich uczniów i studentów.

(luk)

PROMOCYJNE CENY
WYBRANYCH USŁUG:

- strzyżenie męskie — 10 zł
- modelowanie krótkich włosów — 15 zł
- henna brwi i rzęs — 10 zł
- regulacja brwi — 4 zł
- oczyszczanie twarzy — 45 zł
- maseczki z alg i kolagenu — 25 zł
- masaż twarzy — 15 zł
- paznokcie akrylowe — 60 zł

Zdrowa promocja



Fot. WIENČYSLAW SPORECKI

W Zespole Szkół Medycznych w Koszalinie szkolne Koło Promocji Zdrowia (KPZ) zorganizowało sesję naukową połączoną z promocją zdrowej żywności. Członkinie KPZ przekonywały zgromadzonych gości do konsumpcji zdrowej żywności, w szczególności zaś warzyw, owoców i ryb. Aby nie pozostać gołosłowne, przygotowały salatkę, które uczniowie i nauczyciele degustowali po zakończeniu prelekcji. — Nie lubimy ryb, ale w tych salatkach smakują wyśmienicie — deklamowały się Kasia i Marta z pomaturalnego studium pielęgniarstwa. — Takie spotkania chcielibyśmy organizować dla naszych uczniów jak najczęściej, potrzebne nam jest jednak wsparcie sponsorów — wyjaśniła Zofia Nering, nauczycielka i opiekunka koła. Sponsorem tej październikowej imprezy była firma „Dega” z Karnieszewic.

(luk)

Nasze porady

Rozmrażanie w mikrofalówce

Porcje płaskie i szerokie rozmrażają się szybciej niż wąskie i wysokie.

Jeśli po upływie czasu podanego dla określonego produktu, nadal wydaje się on zamrożony — należy cierpliwie poczekać: ciepło przenika jeszcze w głąb. Jest to tzw. czas rozchodzenia się ciepła.

Chleb — 50 dag: czas rozmrażania 6 minut, czas rozchodzenia się ciepła 5-10 minut.

Kilogramowy kurczak rozmraża się przez 15-18 minut, następne 20-

25 minut to czas rozchodzenia się ciepła.

20 dag szynki konserwowej wystarczy włożyć do kuchenki na 4-5 minut, po następnych 15 nadaje się do jedzenia.

Cwierć kilograma mięsa mielonego rozmraża się przez 5 minut, po 10-15 minutach można zacząć robić klipsy.

Kostka masła prosto z zamrażalnika nadaje się do smarowania po 2 minutach spędzonych w mikrofalówce.

**Rewelacja!!!
Wielka promocja!!!**

KOTŁY NA DREWNO

ATMOS

Oszczędność nawet do 70 %!!!

sprzedaż - informacja - doradztwo
autoryzowany dealer PPHU „POLONEZ”

Koszalin, ul. Zielona 48 tel/fax 0-94 348 93 16, 0 609 043 748

WIELKA OKRESOWA PROMOCJA OPON LETNICH I ZIMOWYCH
SUPER CENY, KOMPLEKSOWA OBSŁUGA GRATIS

JACEK WULKANIZACJA SERWIS - SPRZEDAŻ
mgr inż. Ryszard Kozłowski

OPONY, FELGI, DĘTKI, AKUMULATORY
DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH,
CIĘŻAROWYCH, DOSTAWCZYCH,
ROLNICZYCH, **TIR RATY**

OPONY BIEŻNIKOWANE **Continental®**
FULDA **Michelin** **Kleber** **DEBICA®**
GOODYEAR **PIRELLI**
Bonum **BFGoodrich**

78-100 Kołobrzeg, ul. Bałtycka 17, tel. 354-05-56, 354-05-57
tel. 35-162-82, tel. kom. 0502 532 867
72-320 Trzebiatów, ul. Piaskowa 8, tel. 387-46-90

**KREDYTY
GOTÓWKOWE**

Specjalne warunki
dla:
kadry, emerytów, rencistów i
pracowników cywilnych
MON, MSWiA, MS

TERMIN REALIZACJI 3 DNI

Kołobrzeg
(094) 345-74-72
Koszalin
(094) 348-90-37
342-79-09
Złocieniec
(094) 367-32-09
367-32-52

Słupsk, Klub Garnizonowy
ul. Mierosławskiego 2
tel. (059) 845-88-53
pon. - pt. 9.00 - 17.00



KPPD Szczecinek SA
ul. 3 Maja 2, 78-400 Szczecinek
tel. (094) 37 42 711, 37 43 150, fax (094) 37 43 548

PŁYTA BUKOWA KLEJONA
z elementów łączonych na długości

plyta
nieparzona
klasa A

plyta
parzona
klasa A

Doskonała na:
stopnie schodowe,
parapety, blaty
robocze.

plyta
nieparzona
klasa B

plyta
parzona
klasa B

Wymiary:
Grubość: 18-19, 27, 40 mm
Szerokość: max 1200 mm
Długość: max do 4200 mm



Produkt posiada opinię Państwowego Zakładu Higieny
dopuszczając stosowanie płyt w przemyśle spożywczym

**Real i „Głos
Pomorza”
klientom
i czytelnikom**

Zapraszamy wszystkich do konkursu z
atrakcyjnymi nagrodami. Do końca wrze-
śnia w każdy piątek w magazynowym wy-

daniu „Głosu Pomorza” będzie drukowa-
ny kupon konkursowy z jednym prostym
pytaniem. Kupon należy wyciąć, wypełnić
i wrzucić do urny w pasażu hipermarketu.
Skrzynka będzie oznaczona – będzie na
niej logo gazety i Reala. Kupon można
wrzucać do urny do 14 listopada do
godz. 12. Wtedy bowiem odbędzie się pu-
bliczne losowanie. Spośród wszystkich
kuponów wylosujemy te, których autorów
nagrodzimy upominkami. Nagrodami bę-
dą produkty znanych firm. Nazwiska zwy-
cięzców opublikujemy w „Głosie Pomo-

rza”, aby nie biorący udziału w losowaniu
dowiedzieli się o swojej nagrodzie. Poda-
my też miejsce, gdzie będzie można ode-
brać nagrody.
Liczą się tylko oryginalne kupony wycięte
z gazety. Im więcej kuponów, tym większe
szanse wygranej. Nie wprowadzamy żad-
nych ograniczeń wiekowych – udział w za-
bawie mogą brać zarówno uczniowie
szkół podstawowych, jak i ich rodzice,
dziadkowie czy pradiadkowie. Zaprasza-
my do zabawy z Realem
i „Głosem Pomorza”.

(law)

KUPON KONKURSOWY**real-**Ile kosztuje żel do WC TIP w **real-u**?

Odp:.....

Imię i nazwisko:.....

Adres:.....

PODPIS:.....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb Głosu Pomorza
(zgodnie z ust. 17 art. 29.08.1997 o ochronie danych osobowych Dz. U. nr 133, poz. 883)**głos Pomorza**

Oferta ważna od 08.11. do 14.11.2002
lub do wyczerpania zapasów.
Wszystkie ceny zawierają podatek VAT.

real-

Pamiętaj
o zakupach... ♥

**Gulasz
wieprzowy**
również w dziale
samoobsługowym
1 kg

8,45

**Pączki
z marmoladą**
4 x 50 g

2,69

**Kawa
mielona
TIP**
opak. 250 g

0,99

**Żel do WC
TIP**
cytrynowy, morski,
but. 500 ml

1,59

**Mix roślinny
TIP**
opak. 500 g

0,99

**Jabłka
Cortland**
1 kg

0,99

**Syropy
TIP**
różne smaki,
but. 450 g

1,29

**Pieluszki
dla dzieci
TIP**
Midi 16 szt.,
Maxi 14 szt.,
Junior 12 szt.

5,99

KOBYLNICZA k/ SŁUPSKA, ul. Szczecińska 6, Pon.-sob. 9-22, Niedz. 10-20

NA TARGOWISKU

WĘDLINY

w kiosku (zakład z Bobolic)	
Staropolska	- 16,70 zł
Chłopska	- 13,50 zł
Jarmarczna	- 8,90 zł
Bobolicka	- 13 zł
Polska	- 19,30 zł
Piwna	- 16,60 zł
Kielbaski drobne	- 11,90 zł
Zywiecka	- 19,30 zł
Boczek wędzony	- 17,90 zł
Baleron	- 19,50 zł
Kaszanka	- 5,10 zł
Paszetowa	- 8,40 zł
Salceson włoski	- 7,50 zł
Salceson ozorkowy	- 9,10 zł

WIEPRZOWINA

Polędwiczki	- 17-18 zł
Schab z kością	- 10-12 zł
Szynka bez kości	- 12 zł
Karkówka z kością	- 11 zł
Karkówka bez kości	- 14 zł
Łopatką z kością	- 8,50 zł
Łopatką bez kości	- 10-11 zł
Biodrówka	- 8 zł
Boczek	- 8,50 zł
Żeberka	- 8 zł
Golonka	- 6,50 zł
Ślonina	- 3 zł

CIELECINA

Szynka bez kości	- 18 zł
Schab	- 11,50 zł
Łopatką	- 11 zł
Karczek	- 11 zł
Żeberka	- 8,50 zł
Gicz	- 7 zł

WOŁOWINA

Szynka bez kości	- 14 zł
Polędwica	- 25 zł
Karczek	- 9 zł
Łopatką bez kości	- 11 zł
Żeberka	- 6,50 zł
Gicz	- 5 zł

RYBY wędzone

Makrela	- 10,50 zł
Szprotki	- 5,50-6 zł
Dorsz	- 17 zł
Łosoś	- 34 zł
Halibut	- 38 zł

RYBY świeże

Filety z dorsza	- 14,50-16 zł
Tuszki dorsza	- 9 zł
Matiasy	- 10 zł
Sandacz patroszony	- 16 zł
Śledź solony	- 8 zł
Śledź świeży	- 3,50 zł
Flądra	- 4,50 zł
Tuszki flądry	- 10 zł
Płotki	- 3,80 zł

DRÓB w kiosku

Kurczak	- 4,50 zł
Udka	- 4,20 zł
Piersi z kurczaka	- 12,50 zł
Skrzydółka z kurczaka	- 4 zł
Porcje rosółowe	- 1,99 zł
Żołądki i wątróbki	- 6,90 zł
Kura rosółowa	- 4,50 zł

NABIAŁ WIEJSKI

Masło (1 kg)	- 14 zł
Śmietana (1 litr)	- 8-9 zł
Twaróg (1 kg)	- 6 zł
Jaja wiejskie	- 40 gr
Jaja termowe	- 20-33 gr

OWOCE

Jabłka	- 1,20-2 zł
Gruszki	- 1,50-3,50 zł
Winogrona	- 7 zł
Cytryny	- 3,80-4 zł
Mandarynki	- 3,50-4,50 zł
Żurawiny (ok. 1 kg)	- 7 zł
Aronia	- 2 zł

WARZYWA

Ziemniaki	- 40-60 gr
Pomidory	- 2-4,50 zł
Papryka	- 1,70-3,60 zł
Kalafior	- 2,50 zł
Brokuł	- 2,20-2,50 zł
Bruksełka	- 2,20-2,40 zł

NASIONA JADALNE

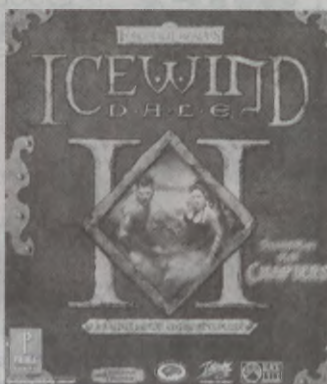
Soja	- 4 zł
Soczewica	- 5-8 zł
Siemię lniane	- 4 zł
Kasza gryczana	- 3 zł
Kasza jęczmienna	- 2-3 zł
Kasza jaglana	- 3 zł
Kuskus	- 8-9 zł
Ryż ciemny	- 4-4,50 zł
Groch łuskany	- 2 zł
Fasola drobna	- 4 zł
Popcorn	- 6 zł
Mak	- 7-7,50 zł
Mąka sojowa	- 5 zł

INNE

Pieczarki (1 kg)	- 3-3,80 zł
Podgrzybki (1 porcja)	- 5 zł
Opieńki (1 porcja)	- 2,50 zł
Zielonki (1 kg)	- 18 zł

Ceny na koszańskim targowisku z wtorku, 5 listopada. (tg)

ŚWIAT GIER KOMPUTEROWYCH



Icewind Dale II

bru. Dochodzi nawet do tego, że atakowane są całe miasta. Przerazeni rezydenci nie wysyłają sobie nawzajem posiłków militarnych, drząc o swoje bezpieczeństwo. Luskan i inne ośrodki ludzkie są w zasadzie odcięte od reszty świata, który desperacko potrzebuje bohatera. Jeśli zagrasz w ID2, dowiesz się, czy będziesz w stanie nim zostać i po raz kolejny uratować mroźne, ale piękne rejony północnego Faerunu.

Jak to już w RPG zostało przyjęte, przygodę z grą tak naprawdę zaczynamy od wykrewowania postaci. Można poprzestać tylko na jednej, ale na dłuższą metę nie ma to większego sensu, gdyż pojedynczy osobnik niewiele może zdziałać. Najlepszym rozwiązaniem pozostaje zatem stworzenie własnej, pełnej, 6-osobowej drużyny, która jak najlepiej odpowiadać będzie naszemu stylowi prowadzenia rozgrywki. Leniuchy mogą skorzystać z gotowych zestawów postaci, które wcale nie są takie złe i na dobry początek powinny dobrze służyć.

Już przy owym tworzeniu postaci pojawiają się jednak ele-

menty, których wcześniej w serii Baldur's Gate i Icewind Dale nie było. Mówię tu o nowych zasadach rządzących grą. Za całość zamieszczenia odpowiedzialna jest trzecia edycja Dungeons & Dragons, na której zasadach oparto właśnie system RPG Icewind Dale 2. Cóż nowego nam one oferują? Przede wszystkim uatrakcyjnijają samą walkę. Postać ma obniżone limity doświadczenia potrzebne do awansowania na kolejne poziomy. Innymi słowy – bohaterowie szybciej się rozwijają i stają się mocniejsi po krótszym czasie. Nie dość tego, ID2 to także nowe klasy i specjalizacje. Dodatkowe umiejętności bitewne dodają grze dynamiki i czynią ją bardziej widowiskową.

Świat Icewind Dale 2 żyje własnym życiem. Na ekranie – co prawda – nie widać mnóstwa ludzi, ale o ich egzystencji ciągle przypomina strona dźwiękowa gry. Wyraźnie słychać to, co dzieje się w mieście. Nerwowe krzyki mieszkańców, więcej wiatr, naprawdę można sobie doskonale wyobrazić takie miejsce, orientując się tylko po dźwięku. Głosy postaci podłożo-

no również stosunkowo udanie. Wprawdzie czasami można mieć wrażenie, że intonacja, tudzież ich barwa, nie jest adekwatna do naszego wyobrażenia postaci, do której on należy, ale ogólny poziom udźwiękowienia jest naprawdę wysoki. Polska wersja językowa gry jest jej niezaprzeczalnym atutem, szczególnie ciekawe są dialogi i sama narracja. To chyba najlepsza narracja, obok tej z Baldur's Gate 2, jaką miała którakolwiek z gier stworzonych przez Black Isle.

Za sprawą Icewind Dale 2 gracz ma doskonałą okazję do spędzenia kilkunastu godzin przed komputerem i zrelaksowania się, ale także nauczenia paru rzeczy. ID2 to bardzo mocna pozycja na rynku gier RPG. Nie dorównuje Neverwinter Nights pod względem grafiki, ale zdecydowanie bije ją fabułą i klimatem.

(stefan)

Gra Icewind Dale II dostępna jest w sklepie „Multidarek” przy ul. Słowackiego 1 w Koszalinie.

Cena – 99 zł.

REKLAMA

PROMOCJA*
PILARKA MS 260

Moc: 3,5 KM
Poj. skokowa: 48,7 cm³
Prowadnica: 32 cm
Ciężar: 4,7 kg

1853,- PLN

* W ofercie promocyjnej również
STIHL MS 230 i STIHL MS 250
- szczegóły u Dealerów

STIHL®
Nr 1 na świecie!

Sprzedaż i obsługę serwisową prowadzą autoryzowani dealerzy firmy STIHL:

Białogard - Zamojskiego 5, tel. 312 00 47; Bobolice - Ogrodowa 2/3, tel. 318 71 28; Choszczno - Bohaterów Warszawy 16, tel. 765 30 60; Darłowo - Wieniawskiego 18m, tel. 314 67 54; Dobra k/Nowogardu - Słowackiego 9, tel. 39 14 132; Drawsko Pom. - Sikorskiego 23, tel. 36 34 697; Gryfice - 11-go Listopada 8B, tel. 384 20 14; Kołobrzeg - Mazowiecka 5, tel. 352 24 18; Koszalin - Szczecińska 70, tel. 346 76 83, 342 31 27, Górskiego 8, tel. 34 57 294, Zwycięstwa 267, tel. 340 29 30; Miastko - Dworcowa 22B, tel. 857 91 83; Nowogard - 15 Lutego 3, tel. 39 20 553; Okonek - Niepodległości 45, tel. 0 601 090 268; Połczyn Zdrój - Koszalińska 12, tel. 366 49 53; Sławno - Chetmońskiego 12, tel. 810 46 49; Słupsk - Grottingera 17d, tel. 84 32 893; Poznańska 98, tel. 84 14 014; Szczecinek - Wyszyńskiego 73, tel. 372 24 65, Mickiewicza 20/1, tel. 374 29 95; Świdwin - Połczyńska 23, tel. 365 42 72; Wałcz - Dworcowa 18/4, tel. 25 83 530.

www.stihl.pl

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW

Młodzi dla Was
w Czaplinku

Dziękujemy Wyborcom za oddane na nas głosy.

Jesteśmy wdzięczni za okazane nam zaufanie.

Jednocześnie informujemy,

że w drugiej turze wyborów nasz komitet popiera

kandydata na burmistrza Czaplinka

Pana CYRYLA TURCZYKA.

NA TARGOWISKU

WARZYWA

Bruksełka	- 2,50-3 zł
Salata lodowa	- 3 zł
Pietruszka	- 3 zł
Seler	- 3 zł
Rzodkiew	- 4 zł
Rzodkiewka	- 1,20-1,40 zł
Buraki	- 1 zł
Ziemniaki	- 50 gr
Por (kg)	- 3-3,50 zł
Marchew	- 1-1,20 zł
Kalafior	- 1,50-3 zł
Kapusta	- 60 gr
Cebula (1 kg)	- 1,20 zł
Cebula (15 kg)	- 10 zł
Cebula czerwona	- 2,50 zł
Cebula czosnkowa	- 2,50 zł
Włoszczyzna	- 1,60-1,80 zł
Rzepa	- 2 zł
Ogórki	- 6-7,50 zł
Koper	- 1,20 zł
Natka	- 1 zł
Papryka żółta	- 6 zł
Papryka czerwona	- 6 zł
Papryka (krajowa)	- 3-4 zł
Brokuł (1 szt.)	- 2,50-3 zł
Pomidory	- 1,80-4 zł
Kapusta włoska (1 szt.)	- 3 zł
Szcypior	- 1 zł
Kabaczek	- 3 zł
Cukinia	- 3 zł

OWOCE

Mandarynki	- 3,5 zł
Nowellina	- 3,50-4 zł
Pomarańcze	- 5 zł
Grejfruty czerwone	- 5 zł
Grejfruty białe	- 5 zł
Grejfruty Swit	- 5,50 zł
Banany	- 2,80 zł
Melony (1 szt.)	- 4 zł
Kiwi (1 szt.)	- 1 zł
Kiwi (1 koszyk)	- 6 zł
Cytryny	- 3,50-4 zł
Gruszki	- 2,50-3,50 zł
Jabłka	- 1-2 zł
Winogrona	- 5-7,50 zł
Kaki (1 szt.)	- 3 zł
Awokado (1 szt.)	- 4,50 zł

INNE

Dynia (1 kg)	- 2,50 zł
Kapusta kiszona	- 2,50 zł
Ogórki kiszona	- 3,50 zł
Grzyby zielonki	- 5 zł
Pieczarki	- 5-5,50 zł
Boczniki	- 5 zł
Czosnek (1 szt.)	- 80 gr
Miód gryczany (1 kg)	- 21 zł
Miód spadziowy (1 kg)	- 23 zł
Fasola Mamut (1 kg)	- 8 zł
Fasola Jaś (1 kg)	- 5 zł
Fasola drobna (1 kg)	- 5 zł
Groch (1 kg)	- 2,50 zł
Pestki dyni (1 kg)	- 10 zł
Orzechy laskowe	- 10 zł
Orzechy włoskie	- 4 zł

CENY W KIOSKACH

WIEPRZOWINA

Ślonina	- 2,50 zł
Boczek	- 9,50 zł
Żeberka	- 2,90-4,50 zł
Schab (bez kości)	- 17 zł
Biodrówka	- 7,71 zł

PODROBY WIEPRZOWE

Serca	- 5,50 zł
Nerki	- 2,90-3,60 zł
Wątróbka	- 4,50 zł

DRÓB

Kurczak	- 4,30 zł
Piersi	- 10,90-10,49 zł
Udka	- 6,50-6,90 zł
Podudzie	- 6,50-7,20 zł
Skrzydółka	- 3,80-4,90 zł
Mięso mielone	- 10,80 zł
Szyjki (1 kg)	- 2 zł

PODROBY DROBOWE

Serca	- 5-5,50 zł
Żołądki	- 6,80-7,20 zł
Wątróbki	- 6,80-7,20 zł

NABIAŁ

Jaja wiejskie	- 25-30 gr
Mleko (1 litr)	- 1,20 zł
Masło (200 g)	- 1,80 zł
Margarina (200 g)	- 95 gr
Twaróg półtłusty	- 8 zł
Śmietana 12%	- 65 gr
Jogurt naturalny	- 95 gr

WĘDLINY

Szynka gotowa	- 20,15 zł
Rolada z karczka	- 12,53 zł
Schab wędzony	- 17,23 zł
Rawska	- 10,91 zł
Mielonka	- 8,77 zł
Cytrynowa	- 9,52 zł
Szynka polska	- 13,59 zł
Śniadaniowa	- 9,84 zł
Jalowiecowa	- 14,59 zł
Wojskowa	- 9,50 zł

Ceny na słupskim targowisku przy ul. Wolności we wtorek, 5 listopada.

(seb)

Sprzęt do prac ziemnych**Zdażyć przed zimą**

Coraz krótsze dni, na dworze ziąb, ale co jest w ogrodzie do wykonania przed nastaniem zimy, zrobić trzeba. Grabienie i wywożenie liści, kopanie grządek i dołów do sadzenia drzew, czyszczenie rynien oraz trwałych nawierzchni... Bez odpowiednich narzędzi sprawnie się z tym nie uporamy. Do najbardziej absorbujących należy roboty ziemne.

Ceny prezentowanych dziś narzędzi spisaaliśmy w „Markiecie Żelaznym” (Koszalin, ul. Mieszka I 4). Wszystkie wyprodukowane zostały przez firmę „Tech-Miot” i opatrzone marką „Bajeczny ogród”. Są to produkty o podwyższonej jakości z 5-letnią gwarancją na części metalowe.

Szpadel do kopania rowów (39,99 zł)

Jest większy od tradycyjnego (15 cm przy



podstawie zamiast 20 cm), a boczne krawędzie są łagodnie wcięte. To sprawia, że przy podnoszeniu szpadla ze ścian rowka nie będzie się osypywała ziemia.

Ten szpadel znajduje zastosowanie przy wykopywaniu krawężników, kopaniu rowów pod instalacje elektryczne i wodne oraz systemy osuszania podmokłego gruntu.

Świder do kopania dołków (45,98 zł)

Wygodne urządzenie do ręcznego przygotowywania dołów pod słupki ogrodzeniowe i jesienne nasadzenia. Pozwala na szybkie i sprawne wykonywanie otworów głębokości 30 cm i średnicy 15-17 cm w wilgotnej ziemi – głównie pod młode drzewka. Głębszy dołek wymaga wiercenia „na raty”.



Spulchniacz ziemi (36,98 zł)

Według wzorców lansowanych przez entuzjastów ogrodnictwa biodynamicznego, ziemi nie powinno się głęboko przekopywać.

Z biologicznego punktu widzenia korzystniejsze jest płytkie odwracanie ziemi połączone ze spulchnianiem jej głębszych warstw.

Można to zrobić z pomocą widel amerykańskich, specjalnego jednozębnego haka lub widocznego na zdjęciu czterozębnego spulchniacza. Niestety, z uwagi na małą wydajność wymienione narzędzia nadają się do zastosowania jedynie na niewielkich powierzchniach w ogrodach przydomowych i działkowych.

(arko)

Fot. WIĘCZYSLAW SPORECKI

Nie tylko cappuccino...

Herbata z Mokate

Ok. 30 mln zł zamierza zainwestować w najbliższych latach spółka Mokate z Ustronia (woj. śląskie) w rozwój produkcji herbat – poinformował Marek Walesiak, dyrektor zarządzający departamentem herbat w Mokate.

Decyzja ma związek z przejęciem 31 października przez Mokate 100 proc. udziałów w spółce Consumer ze Środy Wielkopolskiej, drugiego co do wielkości producenta herbaty w Polsce. Consumer kontrolował ok. 18 proc. krajowego rynku herbaty. Walesiak dodał, że po zakończeniu inwestycji udział ten powinien radykalnie wzrosnąć. Nowy właściciel postanowił przenieść produkcję ze Środy do Ustronia.

Mokate to w stu procentach polska rodzinna firma. Jest liderem na rynku kaw cappuccino (kontroluje ok. 70 proc. rynku), a także jednym z największych polskich eksporterów produktów spożywczych.

Consumer spółka z o.o. powstała w 1990 r. Zajęła się produkcją herbat i kawy. Najbardziej znanymi markami spółki są Minutka, Consumer i Lloyd Tee. Firma paczkuje także herbaty sprzedawane pod markami własnymi sieci handlowych.

(PAP)

REKLAMA

LOTOS z RAFINERII GDAŃSKIEJ

Regionalny Dystrybutor olejów silnikowych Rafinerii Gdańskiej SA

OLEJE, SMARY, AKCESORIA, CZĘŚCI

Proauto

www.proauto.pl

PHU PROAUTO

Szczecin, ul. Łukasieńskiego 134
tel./fax 091 485-88-99
Koszalin, ul. Morska 6
tel. 094 341-66-79

Rafineria Gdańska

proauto@proauto.pl

STIHL

raty!!!

Serwis części

PLON

Koszalin, ul. Zwycięstwa 267, tel. 340-29-30, Kołobrzeg, ul. Wolności 8, tel. 354-65-71

- DLA ODBIORCÓW HURTOWYCH ATRAKCYJNE UPUSTY I PREFERENCYJNE WARUNKI PŁATNOŚCI
- POLECAMY USŁUGI W ZAKRESIE ROZŁADUNKU WAGONÓW I USŁUGI TRANSPORTOWE MATERIAŁÓW SYPKICH ZESTAWAMI SAMOWYŁADOWAWCZYMIS O POJEMNOŚCI NACZEP OD 38 M³ DO 50M³ Z PLANDEKAMI, NA TERENIE CAŁEGO KRAJU
- USŁUGI: FADROMA Ł-34, ŁADOWARKA UN-051, DS-101K

WĘGIEL, KOKS, MIAŁ
OPAL NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI U NAS NAJTANIEJ!

P.P.H.

ALMAPOL

sp. z o.o.

Brykiet węglowy - worki

RATY!

Biuro Handlowe i Skład Opalu
Słupsk, ul. Poniatowskiego 27
fax (059) 842 46 46, tel. (059) 842 00 31, 842 83 30

**Z KUPONEM RABATOWYM
TRANSPORT NA TERENIE
MIASTA SŁUPSKA
GRATIS**

hydro eko SŁUPSK,
ul. Lutosławskiego 18
tel. 840 31 77
www.hydroeko.com.pl

- oczyszczanie wody
- dezynfekcja wody
- oczyszczanie przydomowe, biopreparaty
- ogrzewanie

WITEX - ŚWIATOWY LIDER
panele podłogowe



www.witex.com

Regionalny przedstawiciel Koszalin, ul. Spokojna 48
tel./fax (0-94) 341 30 00, kom. 0502 121 705

rima OKNA PCV

76-200 SŁUPSK ul. SZARYCH SZEREGÓW 12 (koło Sądu) tel./fax (059) 84 00 339 842 29 74

8 GŁÓWNYCH POWODÓW, DLA KTÓRYCH WARTO NABYĆ OKNA Z PROFILU **KÖMMERLING®**

REHAU**10 LAT GWARANCJI**

PRODUKUJEMY W DUCHU EUROPY

OKUCIA SIEGENIA

Rabat 15% - wycena i dowóz do klienta gratis, krótkie terminy realizacji

BIURA HANDLOWE:
CZĘSTOCHOWA, WIELUŃ KALISZ
SŁUPSK UL. SZARYCH SZEREGÓW 12 (KOŁO SĄDU)

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH I MONTERÓW STOLARKI PCV

Shell **HELIX**

Sprawdź bezpłatnie Nissana przed zimą!

Wspólna akcja serwisowa **Nissan i Shell**

Pakiet przeglądu obejmuje 21 bezpłatnych czynności serwisowych

NISSAN

#122537562838-0000123891893

GRATIS!*

USUNIĘCIE USTEREK RABAT 40%

SERVIS

Zapraszamy wszystkich użytkowników samochodów Nissan do odwiedzenia Autoryzowanych Stacji Obsługi w dniach 4 – 30 listopada. Przy wymianie syntetycznego oleju Shell Helix otrzymacie Państwo w prezencie 250-stronicowy atlas Polski z płytą CD. W czasie trwania promocji oferujemy części zamienne w atrakcyjnych cenach.

* Szczegóły promocji u dealerów Nissan Poland, liczba atlasów ograniczona.

Autoryzowany Dealer i Serwis Nissana
POLMOTOR Spółka Jawna

75-737 Koszalin, ul. Gnieźnieńska 24, tel. (0 94) 343-88-99
77-300 Człuchów, ul. Szczecińska 44, tel. (0 59) 834-50-11
http://www.polmotor.szczecin.pl, e-mail: polmotor1@nissan.com.pl



PIŁKA NOŻNA

Niespodzianka w Opocznie

Remis Stasiaka Ceramiki Opoczno z Wisłą Kraków 2:2 jest jedną niespodzianką pierwszych meczów ćwierćfinałowych piłkarskiego Pucharu Polski. W pozostałych parach wygrali gospodarze i faworyci razem.

Drugoligowcy z Opoczna, którzy w poprzedniej rundzie wyeliminowali Lecha Poznań, byli bliscy sprawienia sensacji, gdyż wicemistrzowie Polski drugiego gola zdobyli w ostatniej minucie gry. Piłkarze „Białej Gwiazdy” uzyskali prowadzenie już w ósmej minucie, ale później do głosu doszli gospodarze i dwukrotnie pokonali **Angelo Huguesa**.

W pozostałych spotkaniach wygrali gospodarze. W meczu pierwszoligowców Odra Wodzisław pokonała Wisłę Płock 1:0, a najlepszą okazję do podwyższenia wyniku zmarnował **Paweł Sibik**, który nie wykorzystał rzutu karnego. Duże znaczenie w rywalizacji Widzewa Łódź z Polarem Wrocław może mieć gol zdobyty przez **Rafała Grzelaka** w ostatniej minucie spotkania w Łodzi, który ustalił wynik na 2:0 dla gospodarzy. Identycznym rezultatem zakończył się mecz w Szczecinie, gdzie zamykająca tabelę ekstraklasy Pogoń pokonała sprawcę największej niespodzianki poprzedniej rundy (wyeliminowanie Legii Warszawa) – RKS Radomsko 2:0. (suw)

PIŁKA NOŻNA

„Medyk” – rozbójnik

O skandalicznych i chuligańskich wydarzeniach podczas niedzielnego meczu piłkarskiego o mistrzostwo słupskiej klasy „A” grupy I w Blesowicach pomiędzy miejscowym Echm i Diamentem Trzebielino już informowaliśmy.

Przypomnijmy, że w wyniku bójki na boisku najmocniej ucierpiał piłkarz **Cezary Sławski** z Diamentu, który ma wstrząśnienie mózgu, złamany nos i pękniętą żuchwę. Poszkodowany znalazł się w szpitalu.

Podjęliśmy natychmiastowe działania i ustaliliśmy sprawcę chuligańskiego rozboju i pobicia – powiedział **Józef Czupryniak**, komendant Komisarzatu Policji w Kępicach. – Jest nim Krzysztof G., który wtargnął na boisko i mocno skopał trzebielińskiego zawodnika. Pikanterii całej sprawie dodaje to, że podczas meczu pełnił on służbę medyczną. Postawiliśmy mu zarzut uszkodzenia ciała. Akt oskarżenia zostanie skierowany do prokuratury i ta sprawa znajdzie swój finał w sądzie. (fen)

KOSZYKÓWKA

W międzynarodowej obsadzie

Od dzisiaj (piątek, 8 listopada) do najbliższej niedzieli w Kolobrzegu rozgrywana będzie V Międzynarodowa Jesienna Gala Koszykówki, której organizatorem jest miejscowy MUKS Kotwica 50. Do udziału w rywalizacji przystąpi sześć zespołów chłopców złożonych z zawodników urodzonych w 1989 roku. Będą to drużyny: Czarni Słupsk, Gimnazjum 26 Bydgoszcz, Herkules Białogard, MUKS Kotwica 50 i Pogoń Ruda Śląska oraz BS Wilno z Litwy.

Mecze rozgrywane będą w hali sportowej Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza przy ul. 1 Maja 47.

Program turnieju

Piątek, 8 listopada – Czarni – BS Wilno (godz. 13.40), Herkules – Pogoń (15), Kotwica 50 – Gimnazjum 26 (16.20), BS Wilno – Herkules (17.40), Gimnazjum 26 – Pogoń (19), Kotwica 50 – Czarni (20.20).

Sobota, 9 listopada – BS Wilno – Pogoń (8.20), Gimnazjum 26 – Czarni (9.40), Kotwica 50 – Herkules (11), BS Wilno – Gimnazjum 26 (12.20), Herkules – Czarni (13.40), Kotwica 50 – Pogoń (15).

Niedziela, 10 listopada – Gimnazjum 26 – Herkules (9), Czarni – Pogoń (10.20), Kotwica – Wilno (11.40), Uroczyste zakończenie turnieju (13.15). (suw)

KOSZYKÓWKA. Ekstraklasa mężczyzn

Nie będzie łatwo

W słupskiej „Gryfii” przy ul. Szczecińskiej koszykarze Czarnych spotkają się z tarnowską drużyną Azoty Dozorbud. Kibiców zapraszamy w sobotę (9 listopada) o godz. 17.



Fot. RAFAŁ SZAMOŃSKI

Słupski trener **Tadeusz Aleksandrowicz** szykuje specjalną taktykę z koszykarzami Czarnych. Od prawej: **Rafał Frank**, **Grzegorz Arabas**, **Rolandas Jarutis** i **Dariusz Cywiński**.

W Polskiej Lidze Koszykówki nie ma już drużyny bez porażki. Na czele stawki jest rewalacyjny Anwil Włocławek, który w 8. kolejce wygrał z Ideą Śląskiem Wrocław. Już po raz dziewiąty koszykarze spotkają się w walce o kolejne punkty. Kilka spotkań zapowiada się bardzo interesująco. Słupskich sympatyków basketu najbardziej interesuje występ miejscowych Czarnych, którzy mieć będą wymagającego rywala z Tarnowa. Obydwie ekipy w sezonie 2002/2003 wygrały trzy razy. Gospodarzom nie będzie łatwo w rywalizacji o czwarte zwycięstwo ligowe.

W ostatnim meczu mistrzowskim ekstraklasy Azoty Dozorbud pokonały Notec Inowrocław 99:86. Znakomitą skutecznością w tej konfrontacji błysnął tarnowski duet: **Tomasz Celej** (33 punkty, w tym 5x3) i Amerykanin **Lewis Lofton** (18 punktów, w tym 5x3). Pozytywną ocenę za swoją grę otrzymał też 22-letni **Barłomiej Potulski**, który doskonale dyrygował poczynaniami swoich kolegów. Właśnie na tych trzech koszykarzy słupscy zawodnicy powinni zwrócić szczególną uwagę. Ponadto

w składzie zespołu gości jest **Artur Golański**, który ma za sobą występy w Czarnych. Dobre zmiany daje również **Ireneusz Chomicz**. Podopieczni trenera **Mariusza Karola** nie mają zamiaru łatwo ustąpić pola i obiecują ambitną walkę o korzystny wynik.

W minioną sobotę słupska drużyna przegrała w Sopocie z Prokodem Treflem 59:84, ale prawie przez trzy kwarty starała się dotrzymać kroku pretendenci do mistrzostwa Polski. Coraz lepiej zaczynała poczynać sobie rozgrywający **Andriej Krivonos**. Ten 27-letni zawodnik po kontuzji powoli odzyskuje wiarę w swoje umiejętności. Niewiele kibiców pamięta, że właśnie Białorusin zadebiutował w polskiej ekstraklasie właśnie w barwach tarnowskiego klubu. Było to w sezonie 1998/1999.

– Nasi zawodnicy przed własną publicznością będą chcieli błysnąć dobrą dyspozycją, a spotkanie z sąsiadem w tabeli dodatkowo ich mobilizuje – mówi **Mirosław Lisztwan**, menedżer słupskich Czarnych. – Dla obu zespołów będzie to niezwy-

kłe ważne i psychologiczne konfrontacje. Przed rozgrywkami tarnowianie mieli problemy ze skompletowaniem składu. Poradzili sobie z tą sprawą i teraz popularne „Jaskółki” próbują latać coraz wyżej. Ostatnio nasz najbliższy przeciwnik zaprezentował wyraźną zmianę formy. Mam nadzieję, że podopieczni **Tadeusza Aleksandrowicza** dostarczą sporo powodów do radości słupskim kibicom. Zresztą liczymy na ich gorący doping. W naszych szeregach na drobne urazy narzekają **Przemysław Frasunkiewicz** i **Gintaras Stulgis**. Sobotnie zwycięstwo pozwoliłoby nam na głębszy oddech i dało miejsce w środku tabeli. Aby wspólnie rozwiązanie doszło do skutku, to nasi gracze muszą być czujni przez czterdzieści minut.

W innych meczach spotkają się: Old Spice Pruszków – Prokodem Trefl Sopot, Idea Śląsk Wrocław – Polonia Warbud Warszawa, Legia Warszawa – Anwil Włocławek, Komfort Kronopol Stargard Szczeciński – Gipsar Stal Ostrów Wielkopolski. Spotkanie Notec Inowrocław – Start Lublin zostało przełożone. (fen)

KOSZYKÓWKA. I liga mężczyzn

Wracają na parkiety

Jeszcze tylko dwie kolejki spotkań pozostały koszykarzom I ligi do zakończenia pierwszej rundy w pierwszym etapie rozgrywek sezonu 2002/2003. W najbliższy weekend wracają oni na ligowe parkiety po dwutygodniowej przerwie.

Z dwóch reprezentantów regionu koszańskiego, którzy występują w tych rozgrywkach u siebie grać będzie Daikin Kotwica Kolobrzeg, a jej rywalem będzie Pogoń Ruda Śląska. Kolobrzeżanie po trzech porażkach z rzędu plasują się na 10. pozycji, a w sumie w ośmiu dotychczas rozegranych meczach zgromadzili 11 pkt. Taka postawa wywołała dyskusję na temat zmian kadrowych w zespole i zmiany szkoleniowca. Jak na razie klub rozwiązał kontrakt z **Przemysławem Hajnsem**, grającym na pozycji skrzydłowego, bo nie potwierdził on pokładanych w nim nadziei na dobrą grę. W sobotnim meczu z Pogonią nie zagra również **Jarosław Sówka**, który szuka nowego klubu. Jedno jest wiadome – kolobrzeżanie muszą wreszcie pokazać dobrą grę i zanotować zwycięstwo, bo taki warunek postawili przed nimi sponsor i działacze klubu. W innym przypadku w zespole Daikin Kotwicy może dojść do kolejnych zmian. Pogoń Ruda Śląska, która jeszcze w ubiegłym sezonie

występowała w ekstraklasie, po spadku do I ligi została osłabiona, bo kilku graczy odeszło do innych klubów ekstraklasy, ale to nadal silny zespół, z którym trzeba się bardzo liczyć. Obecnie Pogoń zajmuje 8. miejsce i ma w dorobku 13 pkt. Do czołowych postaci w tym zespole należą **Przemysław Migała** (środkowy – 204 cm wzrostu) i **Krzysztof Morawiec** (rozgrywający – 192 cm). Początek spotkania w sobotę, 9 listopada o godz. 17 w hali „Milenium” przy ul. Łopuskiego.

Wicelider w Chorzowie

Wicelider rozgrywek, koszański AZS ZAGAZ zagra tym razem na wyjeździe w Chorzowie, gdzie zmierzy się z tamtejszą Albą Alstom. Koszykarze chorzowscy, którzy w ubiegłym sezonie wyeliminowali drużynę koszańską w półfinale rozgrywek play off i walczyli ze Startem Lublin o awans do ekstraklasy w tym sezonie spisują się poniżej oczekiwań. W dziewięciu dotychczas rozegranych spotkaniach zanotowali cztery zwycięstwa i pięć porażek i aktualnie zajmują 7. lokatę w tabeli. Niedawno na stronie internetowej poświęconej koszykówce pojawiła się informacja, że prezes Alby Alstom Chorzów, **Zbigniew Mardoń** nie jest już

szkoleniowcem swojej drużyny. Zarząd klubu podjął taką decyzję podczas jego nieobecności, gdy ten załatwiał sprawy związane z ewentualnym pozyskaniem nowych graczy. Prawdopodobnie Alba Alstom w meczu z AZS ZAGAZ poprowadzi trener **Rafał Sobiecki**, który ostatnio działał w klubie Basket Chorzów. Jedno jest pewne – koszańszczanie nie będzie łatwo wywalczyć zwycięstwa w tym spotkaniu, chociaż sympatycy tego zespołu liczą na to i wierzą w siódmy w tym sezonie sukces.

Mecz zaległy

W śróde w Szczecinie odbył się zaległy mecz, w którym miejscowy SKK przegrał z Wisłą Śnieżką Kraków 64:70. Dzięki tej wygranej krakowianie awansowali na 5. miejsce w tabeli, a SKK Szczecin, który ma do rozegrania jeszcze dwa zaległe spotkania plasuje się obecnie na 11. pozycji.

Zestaw par 10. kolejki: Turów Zgorzelec – Resovia Rzeszów, Alba Alstom Chorzów – AZS ZAGAZ Koszalin, Wisła Śnieżka Kraków – AZS Lublin, SMS PZKosz. Warka – SKS Polpharma Starogard Gdański, Daikin Kotwica Kolobrzeg – Pogoń Ruda Śląska, Stal Stalowa Wola – Intermarche Zastal Zielona Góra. (suw)

KOSZYKÓWKA. Euroliga mężczyzn

Partizan – Idea 85:86

Zespół Idei Śląska Wrocław wygrał z mistrzem Jugosławii Partizanem Mobtel Belgrad 86:85 (10:19, 27:24, 23:25, 26:17) w meczu 5. kolejki grupy C Euroligi koszykarzy.

Było to drugie zwycięstwo i drugie wyjazdowe mistrza Polski w rozgrywkach Euroligi. Wrocławianie wystąpili bez kontuzjowanych Łotyśza **Raimondsa Miglinieksa** i Wenezuelczyka **Richarda Lugo**. Za tydzień, w 6. kolejce Euroligi, Idea zmierzy się w hali Orbita we Wrocławiu z wicemistrzem Turcji, Ulkerem Stambul.

O zwycięstwie Idei zdecydowała doskonała gra w czwartej kwarcie – obrona zespołu oraz dyspozycja strzelecka Amerykanina **Randy Holcomba** (13 punktów w tej części meczu). Holcomb wywiązał się także znakomicie z zadań defensywnych, a indywidualne pilnowanie najlepszego zawodnika Partizanu, **Milosa Vujanica**, z którym wrocławianie nie mogli sobie poradzić przez trzy kwarty, było kluczem do odniesienia wygranej. Zespół Idei w pierwszej kwarcie spisywał się słabo, zarówno w ataku, jak i w obronie. W defensywie wrocławianie nie potrafili znaleźć recepty na 22-latkę, najsukuteczniejszego strzelca Euroligi, Vujanica (10 punktów w pierwszej kwarcie). W 7. minucie Partizan miał na koncie dwa razy więcej punktów od Śląska (14:7), a w 12. minucie Jugosłowianie prowadzili już 24:11. Wrocławianie mieli kłopoty z rozegraniami ataku, a spod samego kosza nie trafiali nawet doświadczeni **Dominik Tomczyk** i **Maciej Zieliński**. W końcówce drugiej kwarty zespół mistrza Polski, dzięki rzutom z dystansu Wiekiery i Adomaitisa (obydwaj trafili dwa razy z linii 6,25 m) odrobił straty. Idei dwukrotnie udało się zmniejszyć prowa-

dzenie gospodarzy do czterech punktów, ale gospodarze prowadzili dzięki skutecznie wykonywanym rzutom wolnym – w pierwszych dwóch kwartach z 43 punktów aż 21 zdobyli z rzutów wolnych. Obrona strefowa wrocławian w trzeciej kwarcie, mimo podkoszowej skuteczności białoruskiego środkowego **Aleksandra Kula**, nie przyniosła Idei oczekiwanych efektów, bowiem Vujanic aż trzy razy trafił z linii 6,25 m. Czwarta kwarta była popisem Idei. Holcomb wyłączył z gry Vujanica, który nie zdobywał punktów i nie mógł także dogrywać piłek do kolegów. W ataku amerykański skrzydłowy Idei dzięki podaniom młodego rozgrywającego **Roberta Skibniewskiego** (debiut w pierwszej piątce w Eurolidze) niwelował systematycznie przewagę Jugosłowian. W 35. minucie dwa rzuty wolne Holcomba dały Idei pierwsze prowadzenie w meczu 76:75. W kolejnych minutach prowadzenie zmieniało się niemalże po każdej akcji. Na 120 sekund przed końcową syreną Canak trafił za trzy punkty, co dało Partizanowi jednopunktową przewagę 82:81. 30 sekund później po rzut punktowym akcji dwa plus jeden rzut wolny Amerykanina Housa Partizan prowadził 85:83. Bez zdobycia punktów zakończyły się akcje Skibniewskiego i Vujanica, a decydujące o zwycięstwie Idei punkty zdobył na 40 sekund przed końcową syreną rzutem za trzy punkty **Dominik Tomczyk**. W ostatniej akcji Jugosłowianie zgubili piłkę, a rzut sędziowski na cztery i pół sekundy przed końcem spotkania wygrał Adomaitis. Piłka zbita przez Litwiną padła łupem kapitana Idei, **Macieja Zielińskiego**, który nie pozwolił już wydrzeć sobie i piłki z rąk i cennego zwycięstwa. (suw)

Puchar Europy FIBA koszykarzy

Wygrana Anwilu

Zespół Anwilu Włocławek pokonał w Kopenhadze drużynę BF Kopenhaga 80:72 (23:21, 18:16, 20:19, 19:16) w pierwszym meczu rundy rewanżowej grupy B Pucharu Europy FIBA koszykarzy.

Było to piąte zwycięstwo Anwilu w grupie. Włocławianie z kompletem zwycięstw prowadzą w tabeli grupy B. Włocławianie tylko w pierwszych

minutach meczu mieli kłopoty z powstrzymaniem gry rywali w ataku. Zespół z Danii prowadził nawet różnicą 10 punktów, ale Anwil odrobił straty już w końcówce pierwszej kwarty. W kolejnych 30 minutach włocławianie kontrolowali przebieg gry utrzymując kilkupunktowe prowadzenie do ostatnich sekund meczu. (pap, suw)

Puchar Europy FIBA koszykarek

Zmienne nastroje

Ze zmiennym szczęściem grały polskie drużyny koszykarek w pierwszych meczach rundy rewanżowej rozgrywek o Puchar Europy FIBA, notując zwycięstwa i porażki.

Zespół Quay POSiR Poznań pokonał po zaciętej walce MAV Coop Szolnok 69:65 (15:24, 20:5, 12:14, 22:22). Było to pierwsze zwycięstwo poznanianek w grupie A. Poznanianki grały nierówno w całym meczu i dlatego losy zwycięstwa ważyły się do ostatnich sekund. W ostatnich trzech minutach ostatniej kwarty jednopunktowe prowadzenie zmieniało się raz na korzyść jednej z drugiej drużyny. O wygranej zdecydowała bardzo dobra postawa i zimna krew **Olgi Panteliejewy**. W jedenastu końcówkach sekundach Panteliejewa była dwukrotnie faulowana i wykorzystana trzy z czterech rzutów wolnych, co przesądziło o sukcesie

Quay. Zespół CCC Aquapark Polkowice przegrał z węgierskim Postasem Sopron 66:80 (15:17, 17:25, 18:19, 16:19). Była to druga porażka drużyny z Polkowic. Pierwsza kwarta była w miarę niezła w wykonaniu gospodyń, natomiast pierwsze pięć minut drugiej odsłony było katastroficzne. Wtedy to Węgierki wypracowały sobie kilkunastopunktową przewagę. W trzeciej kwarcie gospodynie przegrywały już 37:59, wtedy dobra zmianę dała **Natalia Mrozińska**. Koszykarki z Polkowic zaczęły walczyć i zbliżyły się do przeciwniczek na siedem punktów. Wtedy jednak za dwa punkty nie trafiła **Edyta Koryzna**. W odpowiedzi z linii 6,25 celnie rzuciły Węgierki. Polski zespół przestał wierzyć w możliwość wygranej i w efekcie przegrał drugie spotkanie w Pucharze Europy. (pap, suw)

NA PARKIETACH NBA

Nadal w tym sezonie bez zwycięstwa w lidze NBA pozostaje drużyna Cezarego Trybańskiego, Memphis Grizzlies. Tym razem przegrała na wyjeździe z Portland Trail Blazers 88:94. W środowej serii spotkań w najbardziej emocjonującym meczu Philadelphia 76ers pokonała po dogrywce Los Angeles Clippers 101:99.

Wyniki śródownych spotkań: New York Knicks – Sacramento Kings 95:88, Washington Wizards – Cleveland Cavaliers

107:100, Toronto Raptors – Dallas Mavericks 92:106, Philadelphia 76ers – Los Angeles Clippers 101:99 (po dogrywce), Milwaukee Bucks – New Jersey Devils 99:93, Phoenix Suns – Atlanta Hawks 93:88, Utah Jazz – Detroit Pistons 78:80, Chicago Bulls – Boston Celtics 69:91, New Orleans Hornets – Seattle SuperSonics 86:84, Portland Trail Blazers – Memphis Grizzlies 94:88. (pap, mars)

KOLARSTWO**Po raz trzeci
w Słupsku**

Po raz trzeci w Słupsku (Lasek Północny przy stadionie 650-lecia – ulica Madalińskiego) odbędzie się rywalizacja w ramach Ligi w Kolarstwie Górskim.

Zawody zaplanowane są w niedzielę (10 listopada) o godz. 12. Zapisy przyjmowane będą do godz. 11.30. Obowiązują trzy grupy wiekowe (dotyczy dziewcząt i chłopców): 1991-1992, 1989-1990, 1987-1988. Przewidziano też starty w kategoriach masters (kobiety i mężczyźni). Wpisowe 3 zł. Zgłoszenia przyjmowane są też telefonicznie pod numerem 0-prefiks-59-843-61-87 (po godz. 15). Każdy kolarz musi posiadać sprawny rower górski, kask ochronny i cztery agrafki do przypięcia numeru startowego. Dla najlepszych „górali” przewidziane są nagrody rzeczowe i dyplomy.

(fen)

SZACHY. Turniej o puchar prezydenta Koszalina**Bez dwóch drużyn**

W siedzibie Szachowego Klubu Sportowego Hetman Koszalin odbył się trójmecz z udziałem dwóch reprezentacji Koszalina oraz ekipy z Kołobrzegu. Triumfowała pierwsza drużyna Koszalina.

Wprowadzie do rywalizacji zgłosiły się zespoły ze Słupska, Kołobrzegu, Białogardu i Koszalina, ale z przyczyn niezależnych na starcie zabrakło szachistów słupskich i białogardzkich. Rywalizację wygrał zdecydowanie Koszalin I (pokonał Kołobrzeg 8:2 oraz Koszalin II 10:0), a drugie miejsce zajął Kołobrzeg po zwycięstwie nad Koszalinem II 5,5:4,5. Puchar dla najlepszej drużyny, ufundowany przez prezydenta Koszalina, wręczył prezes Regionalnej Federacji Sportu, **Stanisław Olszyński**.

Podczas turniejowych partii niespodziankami i dużymi sukcesami były zwycięstwa **Justyny Dutki** (Kołobrzeg) nad **Joanną Majdan**

(Koszalin I), **Marcela Kanarka** (Koszalin II) nad **Wojciechem Błaszczkiewiczem** (Kołobrzeg) oraz **Katarzyną Adamowicz** (Koszalin II) nad **Sebastianem Turkiem** (Kołobrzeg).

Drużyna Koszalina I grała w składzie: Piotr Mickiewicz, Joanna Majdan, Janusz Ferenc, Ryszard Sokołowski, Maciej Brzeski, Paweł Baran, Tomasz Kamieniecki, Barbara Baran, Maciej Gajdzica i Lech Stańczyk.

Zespół Kołobrzegu reprezentowali: Leon Bregoszewski, Justyna Dutka, Wojciech Błaszczkiewicz, Marek Kościelny, Piotr Piasecki, Adrian Panocki, Sebastian Turek, Bo-

rys Tofil, Marek Duszkievicz, Igor Sobczak.

Po zakończeniu zawodów drużynowych szachiści rozegrali turniej blyskawiczny na dystansie jedenastu rund. Wśród 22 zawodników triumfował M. Brzeski – 9,5 pkt przed P. Mickiewiczem – 8 i J. Ferencem – 8.

Następny drużynowy turniej szachowy z udziałem reprezentacji miast Pomorza Środkowego zaplanowany jest na wiosnę 2003 roku. Organizator imprezy, Szachowy Klub Sportowy Hetman, ma nadzieję, że wówczas do rywalizacji dołączą miasta, które nie wystartowały w pierwszej edycji tych zawodów.

(mars)

TENIS STOŁOWY. Ekstraklasa mężczyzn**Rywale nie odpuszczają**

Po raz kolejny do walki o mistrzostwo punkty staną pingpongowe drużyny męskiej ekstraklasy. Pogoń Łębork rozegra dwa mecze, a Tęcza Nowa Wieś Łęborska – jeden.

Dzisiaj (8 listopada) o godz. 17 Pogoń Łębork podejmować będzie zespół AZS Politechniki Śląskiej Gliwice. Zaległe spotkanie z 6. kolejki odbędzie się w auli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 przy ul. Marcinkowskiego. W sobotę (9 listopada) łęborkanie wyjadą do Pabianic, gdzie o godz. 16 zmierzą się z tamtejszą drużyną PKTS.

– Jak zwykle, jak do każdego rywala, tak i do obu naszych najbliższych przeciwników podchodzimy z szacunkiem – mówi **Jacek Wityk**, prezes sekcji tenisa stołowego łęborskiej Pogoni. – Gliwice i Pabianice zamykają stawkę w tabeli, ale na pewno nam nie odpuszczają, a ich zawodnicy będą zmobilizowani do walki. Myślę jednak, że nasi gracze zagrają dobrze i wygrają oba mecze.

W szkolnej hali w Nowej Wsi Łęborskiej miejscową Tęczę czeka

niezwykle ważny bój z gliwickim zespołem AZS Politechniki Śląskiej. Konfrontacja zaplanowana jest w sobotę o godz. 16.

– Jak na beniaminka gramy nieźle, ale nie idzie to w parze ze zdobywaniem punktów – stwierdził **Andrzej Czubyński**, grający trener Tęczy Nowa Wieś Łęborska. – Przed spotkaniem z gliwiczaniekami mam problemy kadrowe. W tym samym czasie odbywać się będą Mistrzostwa Polski Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w których mają grać dwaj nasi pingpongiści Krzysztof Piński i Mirosław Wroński. Działacze obiecali, że zrobią wszystko, żeby ich zwolnić na ten arcyważny mecz. Ja jestem mocno przebiegany i mój występ raczej nie wchodzi w rachubę. Wynik sobotniej rywalizacji jest sprawą otwartą.

W innych meczach zmierzą się: Odra Głogów – Księżpina – Morliny Ostróda, ZKS Zielona Góra – AZS PW Wrocław, Alumn Płock – Olimpia Unia Grudziądz.

(fen)

PIŁKA RĘCZNA. I liga kobiet**Powalczą o wygrane**

Po trzech tygodniach przerwy piłkarki ręczne I ligi powracają na boiska, by grać o kolejne punkty mistrzowskie. Z dwóch naszych zespołów tylko AZS Politechniki Koszalin zagra przed własną publicznością, a słupska Słupia wystąpi w Żarach.

W Koszalinie AZS Politechniki spotka się z poznańską drużyną AZS AWF Poznań. Gra zaplanowana jest w sobotę (9 października) o godz. 18 w hali przy ul. Racławickiej. Koszalinianki zajmują szóste miejsce w tabeli. Poznanianki są outsiderem i bez żadnej zdobyczy punktowej. Podopiecznym **Jerzego Wołoskiego** zależy na kolejnej wygranej.

W Żarach Sokół spotka się ze Słupią Słupsk. Będzie to w sobotę o godz. 18.

– Z Sokółem zawsze bardzo trudno się gra, a zwłaszcza na

jego boisku – mówi **Adam Fedorowicz**, trener słupskiej Słupii. – Ostatnio podopieczne **Henryka Rozmiarki** grały gorzej, ale ponoć kryzys już minął. Dla obu „siódemek” będzie to ważna konfrontacja. Drużyna z Żar ma osiem punktów. My jesteśmy gorsi o jeden punkt i o jedno miejsce niżej w tabeli od naszego najbliższego przeciwnika. Zapowiada się interesujący mecz. Powinna w nim dominować żarska walka. Liczę, że moje zawodniczki zagrają ambitnie i bojowo, a wtedy nie powinno być źle.

W pozostałych meczach zmierzą się: Gościbia Sulkowice – Ochota Warszawa, Cracovia Kraków – Beskid Nowy Sącz, AZS AWF Wrocław – MKS Zgierz, AZS AWF Katowice – SMS Gliwice.

(fen)

SIATKÓWKA. II liga kobiet**Derby w Koszalinie**

W 5. kolejce spotkań o mistrzostwo II ligi siatkarek dojdzie do meczu derbowego Pomorza Środkowego. W sobotę (9 listopada) MKS Koszalin podejmować będzie UKS OPP Północny Kołobrzeg.

Ten ciekawie zapowiadający się mecz zostanie rozegrany w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 18 przy ul. Staszica, a jego początek zaplanowano na godzinę 15.45. Z układu ligowej tabeli wynika, że zdecydowanymi faworytkami są koszalinianki. MKS zdobył dotychczas 7 pkt i jest liderem rozgrywek, natomiast UKS OPP ma na koncie 5 pkt i plasuje się na 6. pozycji. W poprzedniej serii spotkań kołobrzeżanki odniosły pierwsze zwycięstwo w ligowym sezonie

2002/2003, pokonując na wyjeździe Zawiszę Sulechów 3:2. Koszalinianki doznały natomiast pierwszej porażki, przegrywając na wyjeździe z Nowym Domem Chodzież 1:3.

Trzeci zespół z naszego regionu, AZS Słupsk (7. miejsce) spotka się na wyjeździe z drużyną KATS ALPAT Gdynia (3. lokata) i bardzo trudno mu będzie wywalczyć pierwsze zwycięstwo. Tym bardziej, że gdyńianki w trzech dotychczasowych meczach zdobyły komplet punktów i straciły zaledwie jednego seta.

W ostatnim spotkaniu tej kolejki Pałac II Bydgoszcz zmierzy się na własnym parkiecie z Zawiszą Sulechów.

(mars)

SIATKÓWKA. Rozgrywki ligowe**Delfin zagra z Żakiem**

Dzisiaj (9 listopada) trzy drużyny siatkarskie z naszego regionu rozegrają mecze mistrzowskie. W III lidze seniorów Delfin Darłowo podejmować będzie Żaka Pyrzyce. Spotkanie odbędzie się w hali sportowej Zespołu Szkół Morskich przy ul. Szpitalnej 1, a jego początek zaplanowano na godzinę 18.

W lidze wojewódzkiej juniorów dojdzie do meczu derbowego naszego okręgu. Mieszko Polczyn Zdrój spotka się na własnym parkiecie z Bronkiem Koszalin. Mecz zostanie rozegrany w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Grunwaldzkiej. Początek o godzinie 18.45.

(mars)

Niektórzy już odjechali. Takie ceny.

xsara piccolo
już od
62 760 zł

berlingo
już od
34 099 zł
+VAT

xsara
już od
39 000 zł

Ty również możesz odjechać. Przyjdź do salonu Citroëna. Tylko teraz możesz kupić wybrane modele z roku 2002 po wyjątkowo korzystnych cenach. Nie czekaj! To naprawdę niepowtarzalna okazja. Możesz zaoszczędzić aż do 8 800 zł. Jeszcze nigdy nie sprzedawaliśmy tak dobrych samochodów za tak niewiele.

Oszczędzasz do 8 800 zł**Oszczędzasz do 6 000 zł****Oszczędzasz do 6 000 zł**CITROËN XSARA
piccolo

Xsara



Berlingo



Sprecyzowanie oferty w autoryzowanych salonach Citroëna. Promocja dotyczy samochodów rok prod. 2002, zamówionych i odebranych od 04.11.2002. Ilość samochodów, modeli i wersji objętych ofertą ograniczona. Niniejsza promocja nie może łączyć się z żadnymi innymi ofertami promocyjnymi.

PREFERENCYJNY
PAKIEC
UBEZPIECZEŃCITROËN
Asystans 24hDODATKOWA
GWARANCJACITROËN
Asystans 24hCITROËN
Asystans 24hCITROËN
Asystans 24hCITROËN
Asystans 24hCITROËN
Asystans 24hCITROËN
Asystans 24hCITROËN
Asystans 24h

www.citroen.pl

Bezplatna informacja o sieci koncesjonerów: 0800 181818

CITROËN
POLUBISZ KAŻDĄ DROGĘ

BYDGOSZCZ

EXMOT
ul. Fordońska 38
tel. 0 52 375 80 86

GRUDZIĄDZ

CITROËN GRUDZIĄDZ
ul. Paderewskiego 29
tel. 0 56 465 02 48

TORUŃ

CITROËN TORUŃ
ul. Szosa Bydgoska 82
tel. 0 56 654 25 77,
tel./fax 654 25 94

WŁOCŁAWEK

CITROËN WŁOCŁAWEK
ul. Toruńska 121
tel./fax 0 54 236 66 31**PUB KIBICA**sport na żywo - telebim Cyfra +, Polsat Sport
piłka nożna, boks, NBA, żużel, F1

Koszalin, ul. Fałata 34



Niepokorna Kasia Klich



W swojej piosence daje kobietom prawo do tego, aby powiedzieć ukochanemu: „Sorry, ale ja mam ochotę leżeć i pachnieć”. Delikatnie sugeruje facetom, że nie wystarczy wyrzucać śmieci. Kobiety to się podoba. Mężczyźni mówią: Pani Kasiu, pani rozpuszcza nasze żony. Ale zanim Kasia Klich została gwiazdą, utrzymywała się z czytania reklamówek.

CZYTAJ NA STRONIE 26

REKLAMA

HURTOWNIA MATERIAŁÓW
BUDOWLANÝCH

„ROLBUD”

Słupsk, ul. Poznańska 10,
tel./fax (059) 84 23 495



VELUX Polska Sp. z o.o.

ul. Dzika 2

00-194 Warszawa

tel.: (22) 33 77 070

www.VELOUX.com.pl

VELUX®

ŻYCIE W PEŁNYM ŚWIELE

Biopaliwa rozgrzały Sejm do czerwoności

Ekonomia polityczna, czyli jak

Jest okrągły miliard do zarobienia! Rocznie. O tym, do czyjej kieszeni trafią te pieniądze, chcą decydować politycy PSL. To oni jako autorzy projektu ustawy o biopaliwach określili wielkość tego tortu. Oni też go podzielą, starając się jak największy kawałek wykroić dla siebie.

To wciąż nie ustawa budżetowa podnieca dziś posłów chłopskich najbardziej, ale właśnie biopaliwa, w sprawie których trwa w Sejmie intensywny lobbing. Odbija się kolejny spektakl, w którym politycy tworzą prawo, mające wzbogacić ich jako przedsiębiorców. Bowiem jego bohaterowie występują najczęściej w podwójnej albo nawet potrójnej roli: urzędników państwowych, twórców prawa, a także właścicieli lub szefów firm, którym nowe przepisy umożliwiają zarabianie sporych pieniędzy.

Istotą nowej ustawy jest wprowadzenie już od przyszłego roku obowiązku dolewania co najmniej 4,5 proc. spirytusu do benzyny, którą tankujemy do naszych samochodów. Obligatoryjne mieszanie oleju napędowego z rzepakowym siłą rzeczy musi trochę poczekać, ponieważ rzepak jest już zasiany, więc w przyszłym sezonie na nadwyżki jeszcze nie ma co liczyć.

Proste słupki

Rocznie zużywamy 6-7 mld litrów paliwa. Łatwo obliczyć, że przymus zastąpienia 4,5-5 proc. zużycia biopaliwami (projekt zakłada, że z czasem ich udział będzie się powiększał) oznacza otwarcie się rynku na 300-350 mln litrów spirytusu i oleju rzepakowego. Ustawa zapewnia więc zarobek rządowi co najmniej miliarda złotych rocznie. Pod warunkiem jednak, że najpierw straci państwo, albowiem biopaliwa są od tradycyjnego paliwa ponaddwukrotnie droższe.

W obecnej cenie benzyny aż 50-60 proc. stanowi akcyza, która zasila budżet. Wprowadzenie przymusu dolewania biopaliw oznacza, że państwo zrezygnuje z około 600 mln zł podatku. Jeśli nie – paliwo będzie musiało zdrożeć. Kijem go czy pałką – i tak stracą konsumenci. Tym bardziej więc warto przyjrzeć się, kto zarobi.

Czytając uzasadnienie do projektu, można pomyśleć, że zapłacimy za to, iż ustawa rozwiąże kilka palących problemów. Stworzy zbyt na rosnące nadwyżki żywności, złagodzi bezrobocie na wsi i podniesie dochody rolników, a nawet poprawi nasz bilans handlowy z zagranicą, pozwalając zaoszczędzić na imporcie ropy naftowej kilkaset milionów złotych. A jak ceny na giełdach wzrosną, to nawet i więcej.

Nieźła kombinacja

Projekt powstał w Ministerstwie Rolnictwa pod kierownictwem wiceministra **Kazimierza Gutowskiego** (PSL). Wiceminister Gutowski przyznaje, że projekt ma na celu zwiększenie popytu na żywność, którą w coraz większym stopniu można będzie dzięki ustawie przeznaczać na cele nierolnicze. W ten sposób na wsi będzie więcej pracy. Sądzę też, że ustawa zostanie uchwalona szybko, ponieważ w parlamencie wszyscy są za, łącznie z opozycją. Platforma Obywatelska także przygotowała projekt ustawy o biopaliwach. Zaś PSL, Unia Pracy i w ogóle lewica będą naciskać, żeby udział biopaliw był jeszcze większy, niż zapisano w projekcie.

– *Trudno być przeciwko, skoro idea biopaliw łączy aż dwie rzeczy – uzupełnia Andrzej Śmietanko*, prominentny działacz PSL. – *Daje zbyt na produkcję rolniczą poza kwotami, które po integracji przynosi nam Unia Europejska. Śmietanko jest pewien, że wszystko da się spiąć do końca roku.*

Chłopi, jak jeden mąż, aż piszczą do biopaliw. Nie dość, że Unia – jak słyszą – zapłaci im

za odlogowanie marnych gruntów, to jeszcze pozwoli, aby na nich siali żyto i sadzili kartofle, które przeznaczą na biopaliwa, czyli – dodatkowo zarobią. Co do masowego poparcia wsi w tej kwestii wątpliwości mieć nie można. Ustawy zgodnym chórem domagają się zarówno obszarnicy, jak i właściciele marnych splachetków. **Mariusz**

wspierali polskiego rolnika? – wyluszcza Olejnik.

– *Do eksportu zboża także dopłacamy – uzupełnia wiceminister Gutowski.*

Randka w ciemno

A jednak nasuwają się wątpliwości, czy polscy podatnicy nie zrobią prezentu rolnikom zagra-

z prawem unijnym. Zastąpiono go sformulowaniem, że surowiec do produkcji ekopaliw musi pochodzić od rolników, z którymi zawarto wieloletnie umowy kontraktacyjne.

Kazimierz Gutowski jest z niego zadowolony. Ustawa znacznie przecież obowiązywać już od 2003 r., czyli zanim wejdzie- my do UE. Zdąży się zawrzeć

Gmyrek. – *Tamten sprowadzi mu lewe ziarno i sprzedadzą je na biopaliwo. W projekcie nie przewidziano za to żadnej sankcji.*

Są też w ustawie zapisy, które wręcz przewidują, iż – w razie nieurodzaju – surowce do biopaliwa można będzie importować legalnie. Polscy podatnicy zrobią prezent zagranicznym plantato-

ca. – *Mam zainwestować miliony bez żadnej gwarancji, że otrzymam najpierw zezwolenie, a potem jeszcze limit produkcji biopaliw. Tak. W projekcie napisane jest wyraźnie, że „wnioskodawca, ubiegający się o zezwolenie powinien: dysponować odpowiednimi urządzeniami technicznymi i obiektami budowlanymi, umożliwiającymi prawidłowe wy-*



Fot. ARCHIWUM

Chłopi, jak jeden mąż, aż piszczą do biopaliw. Nie dość, że Unia – jak słyszą – zapłaci im za odlogowanie marnych gruntów, to jeszcze pozwoli, aby na nich siali żyto i sadzili kartofle.

Olejnik, który swoje sto hektarów obsiewa rzepakiem, przekonuje, że choć państwo na pierwszy rzut oka straci, to w ogólnym rachunku zyska. – *Teraz, dotując eksport rzepaku, dopłacamy do konsumenta zagranicznego. To chyba lepiej, żeby podatnicy*

nicznym, których ziarno jest tańsze. Z projektu – na żądanie Komitetu Integracji Europejskiej – trzeba było usunąć zapis, że biopaliwa mogą być wytwarzane tylko z surowca polskiego. Dyskryminował bowiem podmioty Piętnastki, co jest niezgodne

z chłopami umowy kontraktacyjne i w momencie integracji cały limit będzie podzielony.

– *Nareszcie życie rolnika przestanie być randką w ciemno – mówi wiceminister Gutowski. – Chłop sieje, zbiera i nie wie, czy, komu i za ile towar sprzeda.*

Koncesje, pozwolenia

Mimo wszystko pojawiają się trudności, które – zgodnie z przewidywaniami Gutowskiego – mnoży PKN Orlen. W koncernie biopaliwami zajmuje się **Robert Gmyrek**, były wiceminister rolnictwa. W projekcie ustawy znalazł dziurę, przez którą może wpłynąć do Polski surowiec zagraniczny. Dzisiejsze afery paliwowe to w porównaniu z tymi możliwościami małe piwo.

Projekt przewiduje kary dla wytwórcy, który wyprodukuje biopaliwo nielegalnie. Nie ma jednak żadnych sankcji dla rolnika, który wprowadzi ma umowę kontraktacyjną, ale sprzedaje olejami nie swój rzepak. Założmy, że na jego polu urodzi się mniej, niż zakontaktował, więc – żeby nie stracić limitu – resztę przemyci z Ukrainy. Albo swój sprzeda na margarynę, a wprowadzony na biopaliwo.

Możliwości robienia lewych interesów otwiera się sporo. Projekt wręcz zachęca do korupcji. Rozwiązania rynkowe zastąpiono w nim administracyjnymi. Jeśli ustawa zostanie uchwalona w tym kształcie – urzędnicy opartego przez działaczy PSL Ministerstwa Rolnictwa będą mieli pełne ręce roboty przy rozdziale różnego typu zezwoleń, koncesji i limitów.

Jaka jest gwarancja, że ktoś – o dużej sile przebiecia – nie otrzyma limitu większego niż rzeczywiste zbiory? – *Taka osoba jest wymarzoną partnerką dla przemysłowca – tłumaczy*

rom. Tego przepisu jednak z ustawy wyrzucić nie można.

Przedsiębiorca, który zainwestuje w budowę fabryki oleju, zrobi przecież jakiś biznesplan, opierając kalkulację zarobku na ilości przerabianego surowca. W razie nieurodzaju trudno od niego wymagać, aby ponosił straty. Poza tym dolewanie 4,5-5 proc. ekopaliw ma być przecież obligatoryjne. Jest jeszcze jeden argument – interesu osób, które na biopaliwach mają zamiar zarobić najwięcej, bronią politycy PSL.

Najpoważniejszym kandydatem do sprywatyzowania Warszawskich Zakładów Tłuszczowych jest **Aleksander Gudzwaty**. Szefem firmy Brasco, która zajmie się biopaliwami, a należy do Bartimpeksu, jest Andrzej Śmietanko, prominentny polityk tej partii, minister rolnictwa w rządzie **Waldemara Pawlaka**, zaś wiceminister prywatyzacji, a potem skarbu za premiera **Włodzimierza Cimoszewicza**. O tym, komu przypadną zakłady tłuszczowe, zadecyduje Ministerstwo Skarbu, którym wprowadzie kieruje **Wiesław Kaczmarek** z SLD, ale za prywatyzację sektora spożywczego odpowiada akurat **Tadeusz Steckiewicz** z PSL.

Sami swoi

Dla przedsiębiorców bez politycznych układów biopaliwa są poza zasięgiem. Żeby bowiem uczestniczyć w ich produkcji, trzeba najpierw zdobyć koncesję, a potem jeszcze limit produkcji.

Pan X, od kilkunastu lat obecny w branży spożywczej, dowiedział się z projektu, że najpierw musiałby wziąć kredyt i wybudować fabrykę, a dopiero potem może się starać o koncesję na produkcję ekopaliw. – *To kuriozalne – irytuje się mój rozmów-*

konywanie działalności objętej wnioskiem (...) oraz posiadać możliwości techniczne, gwarantujące prawidłowe wykonywanie działalności”.

– *Czy wie pan, że niektórzy prominentni urzędnicy ministerstwa proponują przedsiębiorcom taki układ: „Ty wylóż pieniądze, ja załatwię zezwolenie i limit”?* – pytam wiceministra Gutowskiego. W odpowiedzi pada sentencja, że gdzie drwa rąbią, tam wióry leżą. Firmy, którym bardzo zależy na wytwarzaniu biopaliw, mogą – przed podjęciem inwestycji – zwrócić się do ministerstwa o promesę zezwolenia. Minister będzie miał dla takich dwudziestoprocentową rezerwę.

Kto pędzi gorzałę

W ministerstwie nikt jednak nie ukrywa, iż zapis jest celowy, bo zezwolenia należy podzielić między tych, którzy już mają moce wytwórcze. W każdym razie na pewno w przypadku gorzelni, których jest w Polsce aż 900, ale pracuje niecałe 300. Reszta zawiesiła działalność, ponieważ są nierentowne.

– *Ludzie myślą, że właściciele gorzelni to bogacze, tymczasem teraz ten, kto ma gorzelnię, coraz bardziej biednieje – informuje wiceminister Gutowski, który ma nadzieję, że ustawa o biopaliwach uaktywni wszystkie uśpione gorzelnie. Mimo że sporą ich część zbudowano na początku ubiegłego stulecia.*

W Sejmie także nikt nie naciska, aby kuriozalny zapis z projektu wyrzucić. No bo kto ma to zrobić? Samoobrona? Przecież sporo jej członków, na czele z szefem komisji rolnictwa **Wojciechem Mojesowiczem** i **Stanisławem Łyżwińskim**, jest właścicielami lub dzierżawcami gorzelni. Liczne ich grono znajduje się także w szeregach



FOT. RADOŚLAW KOLEŚNIK

W obecnej cenie benzyny aż 50-60 procent stanowi akcyza, która zasila budżet. Wprowadzenie przymusu dolewania biopaliw oznacza, że państwo zrezygnuje z około 600 milionów złotych podatku. Jeśli nie – paliwo będzie musiało zdrożeć. Kijem go czy pałką – i tak stracą konsumenci. Tym bardziej więc warto przyjrzeć się, kto zarobi.

VIP-y dbają o swoje interesy

PSL (m.in. poseł **Zbigniew Komorowski**) i SKL. Gorzałę pędzi senator **Henryk Stokłosa** z SLD i były poseł Samoobrony – **Ryszard Bonda**. Kilka gorzelni prowadzi **Ewa Halina Buchacz**. Autor projektu ustawy o biopaliwach wiceminister **Kazimierz Gutowski** zapytany wprost przyznaje, że on także ma dwie gorzelnie, jednej jest właścicielem, drugą dzierżawi. Koncesja wydana jest na żonę, która jest także członkiem rady nadzorczej w państwowej cukrowni Chybie.

Wiceminister Gutowski ma merytoryczne argumenty, aby poprzeć ideę rozdysponowania już teraz pełnego limitu na produkcję spirytusu surowego, który będzie dolewany do benzyny. W przeciwnym razie małym polskim gorzelniom grozi zagłada. Jak wejść do Unii i rynek się otworzy, to szybko się okaże, że duże francuskie gorzelnie robią ze zboża spirytus o połowę tańszy i naszego już nikt nie kupi. A tak limitu starczy dla wszystkich właścicieli gorzelni i każdy zarobi.

Według szacunków wiceministra, cena 2 zł za litr gwarantuje gorzelniom pięć procent rentowności. Obie gorzelnie **Kazimierz Gutowski** mogą wyprodukować rocznie do pięciu milionów litrów. Obecnie, jak twierdzi, pracują zaledwie jedną trzecią mocy. Ciekawe, jaki limit produkcji spirytusu na biopaliwo otrzyma gorzelnik **Kazimierz Gutowski**?

Orlen – wróg numer 1

Limity będzie rozdzielać Ministerstwo Rolnictwa. Jako ciało doradcze ustawa powoła komisję porozumiewawczą spośród przedstawicieli rolników, gorzelników, producentów oleju i rafinerii.

– Ustawa i komisja są po to, żeby zysków nie zbierał jeden, jak teraz, ale żeby je podzielić

po równo – wyjaśnia **Kazimierz Gutowski**.

W nędzę gorzelników wpędzają nie tylko przemysłnicy alkoholu, ale także PKN Orlen. Otóż koncern, o czym mało kto wie, dolewa spirytus odwodniony do benzyny już od kilku lat. W Polsce udział biokomponentów w paliwach jest wyższy niż w UE, bo przekracza już 1,5 proc. Ale jak twierdzi **Hubert Jagieliński**, właściciel dwóch gorzelni (syn byłego ministra rolnictwa posła **Romana Jagielińskiego**) – tylko Orlen na biopaliwie dziś zarabia, zaś gorzelnicy tracą.

Rafinerie i „odwadniacze”

Schemat jest następujący: Orlen zgłasza zapotrzebowanie na spirytus odwodniony w ilości zaledwie 50 mln litrów. Dostawców może wybierać z grona kunkastu zakładów (głównie Polmosów), które w Polsce odwadniają spirytus surowy, uprzednio zakupiony od gorzelni. „Odwadniacze” są w stanie wytworzyć o wiele więcej, więc – żeby tylko móc sprzedać – licytują się między sobą, kto Orlenowi sprzeda taniej. Potem zaś duszą dostawców spirytusu surowego, czyli gorzelnie, płacąc im za surowiec poniżej kosztów produkcji.

Właściciele gorzelni oburza najbardziej, że Orlen za dolewanie spirytusu (czyli biopaliwa) do benzyny dostaje od fiskusa potężną ulgę. **Lech Solarek**, rzeczoznawca Krajowego Związku Producentów Spirytusu, udowadnia, że Orlen za biopaliwo dostaje od państwa więcej, niż sam za spirytus płaci dostawcom. Ułga za dolanie litra spirytusu wynosi bowiem ponad 2 zł, zaś Orlen zduł ceny poniżej dwóch złotych. Płaci 1,7-1,8 zł.

Hubert Jagieliński tłumaczy, że związek od lat walczy o to, aby ulgę w akcyzie, jaką inkasuje koncern, zamienić na dotację dla pierwszego producenta, czyli gorzelni. Wtedy gorzelnicy

sprzedawaliby tanio spirytus surowy „odwadniaczom”, a tamci – rafineriom. Wtedy, jak wyliczył **Solarek**, Orlen mógłby w ogóle nie osiągnąć zysku. Jego wyso-

wanie 4,5 proc. biopaliwa do benzyny ma być bowiem obligatoryjne, za niewywiązanie się z tego obowiązku grozić będą wysokie kary – aż 50 proc. war-

tości niedolanego paliwa. Po drugie – rafinerie już nie będą mogły dusić ceny. Jak zaofiarują za niską – to nie dostaną surowca i zapłacą karę.

Projekt ustawy konstruuje cały mechanizm, który ma realizację tej idei umożliwić. Ale główne nadzieje gorzelnicy pokładają w Aleksandrze Gudzwatym. Myślą, że zrobią z niego taran, którym powalą monopolistę. Żeby się to mogło udać, Gudzwaty musi być w biopaliwach najsilniejszy. I wszystko wskazuje na to, że będzie, bo Ministerstwo Skarbu usilnie mu w tym pomaga.

Andrzej Śmietanko, szef Brasco, uważa, że aby osłabić monopolistyczną pozycję Orlenu, należy zabronić mu udziału w produkcji biopaliw. Orlen złożył ofertę w Ministerstwie Skarbu na zakup pakietu kontrolnego Warszawskich Zakładów Tłuszczowych (produkcja oleju rzepakowego, który można dolewać do oleju napędowego) oraz Polmosu Wrocław i Akwawitu Leszno. Te ostatnie są największymi przedsiębiorstwami odwadniającymi surowy spirytus. Konkurencyjną ofertę złożył Aleksander Gudzwaty. Zarówno Polmos Wrocław, jak i Akwawit zostanie własnością Gudzwatego.

W rozmowie z reporterką „Polityki” Andrzej Śmietanko mówi: – Orlen złożył ofertę na Polmos Wrocław razem z nami, bo chciał kupić fabrykę, która będzie produkować biopaliwo. Tam jest duża instalacja do wytworzenia spirytusu bezwodnego i dlatego my go kupujemy. Jeśli wygrałby Orlen, to kupowałby biopaliwo sam od siebie. Orlen będzie miał dość roboty przy mieszanii, wystarczy, jak się tylko tym zajmie.

Ryzik – fizyk

Andrzej Śmietanko nie ukrywa, że jego szef chce być na rynku biopaliw głównym rozgrywającym. Zakup Polmosu we Wrocławiu i Akwawitu daje mu kontrolę nad firmami odwadniającymi spirytus surowy. Śmietanko dobrze doradza swemu szefowi. Przypomina, że to on jeszcze jako minister rolnictwa załatwiał kredyty preferencyjne na rozbudowę „odwadniaczy”. Akwawit, który jest w trakcie modernizacji, za chwilę podwoi swoją zdolność odwadniania spirytusu. Znaczącą pozycję na tym rynku ma też firma odwadniająca w Murowanej Goślinie. Należała do Invest Banku, którym kierował związany z PSL **Piotr Bykowski**, a teraz kontroluje ją **Zygmunt Solorz**. Reszta firm to plotki, które się nie liczą.

Działacze PSL, dziś tak ochoczo przyczyniający się do rozbudowy imperium Gudzwatego, wkrótce mogą się na nim srogo zawieść. Teraz liczą, że gdy skupi on w swoim ręku przytłaczającą większość produkcji odwodnionego spirytusu oraz, co najważniejsze, prawie cały limit na biopaliwo, to zażąda za niego od rafinerii słonej ceny i podzieli się zyskiem z gorzelnikami. Kiedy jednak biznesmen orientuje się, że wszędzie na świecie spirytus surowy jest dużo tańszy od tego, który sprzedają mu małe przedsiębiorstwa polskie gorzelnie, to wątpliwe, by – tylko ze względów sentymentalnych – nadal chciał je utrzymywać za swoje pieniądze.

Oprócz rekinów na biopaliwach chcą się także pożywić małe plotki. Plantatorzy rzepaku pod egidą **Mariusza Olejnika** utworzyli zrzeszenie producentów i – już jako silna grupa – usiłują zorientować się, kto ich potraktuje po partnersku. W pojedynkę nikt by się z nimi nie liczył, choć sporą część rzepaku produkują gospodarstwa wielkoobszarowe. Pierwsze podyktowałyby im cenę firmy skupowe. W skupie karty rozdaje **Zbigniew Komorowski**, poseł PSL.

Mariusz Olejnik przekonuje, że jeśli na biopaliwach zarobią tylko wielcy przetwórcy, a rolnikom nie zostanie zagwarantowana opłacalność produkcji, to, owszem, będziemy mieć biopaliwo, ale z obcego surowca.

Silnik się krztusi

Robert Gmyrek z Orlenu dziwi się, że jednym skokiem chcemy dokonać tego, do czego kraje Unii jeszcze nie doszły. Niemcy do trzyprocentowego udziału estrów rzepakowych w paliwie dochodzili przez dziesięć lat, zaś ogólny udział biopaliw nie przekracza tam 1,3 proc. rynku. Hiszpanie dolewają alkohol do benzyny od dawna i ciągle jego udział nie przekracza 0,25 proc. My od razu chcemy 4,5 proc. I to obowiązkowo, choć Unia obligatoryjność, ale na poziomie 1 proc., zakłada dopiero w 2009 r. I też się nad tym dyskutuje.

– Nikt nie pomyślał, żeby równocześnie z wprowadzeniem biopaliw zagwarantować monitorowanie ich jakości, zlekceważono interes konsumentów – ostrzega **Gmyrek**. – Co zrobimy, jeśli ludzie nie będą przekonani do ekopaliw i nie zechcą ich kupować? A koncerny samochodowe skrócą okres gwarancji dla tych, którzy jeżdżą na biopaliwie? Przecież benzyna z dodatkiem alkoholu jest higroskopijna, wchłania wilgoć.

Paliwo ekologiczne może też być droższe od tradycyjnego, jego stosowanie wymaga od rafinerii dodatkowych inwestycji. A przede wszystkim zainstalowania na stacjach benzynowych specjalnych zbiorników do robienia mieszanek, gdyż wcześniej spirytus z benzyną łączyć nie można (w czasie transportu alkohol oddzieliłby się od benzyny). Mówienie o mniejszym dzięki ekopaliwom zanieczyszczeniu środowiska też jest nie do końca prawdziwe. Normy na paliwo stają się coraz ostrzejsze i obecna benzyna bezolowiowa nie zagraża już tak jak tradycyjna – uważa **Andrzej Szczęśniak**, były prezes Polskiej Izby Paliw Płynnych. Natomiast na biopaliwie silniki będą się krztusiły.

Naprawdę cenne dla środowiska może być uszlachetnianie oleju napędowego estrami rzepakowymi – dodaje **Gmyrek**. – Ale do tego także trzeba podchodzić z głową. Kraje Unii Europejskiej zastępują olej napędowy biopaliwem tam, gdzie jest on najbardziej dokuczliwy dla środowiska, jednocześnie łącząc jednak przyjemne z pożytecznym. Zamiast rezygnować z akcyzy i dokładać do tego interesu, lepiej stosować biopaliwa w firmach i tak przez państwo dotowanych, gdzie akcyza jest tylko przekładaniem publicznych pieniędzy z kieszeni do kieszeni. Na biopaliwie jeżdżą tam więc autobusy miejskie, samochodowy tabor instytucji państwowych, tankują je kutry rybackie. To ma również tę dobrą stronę, że bardzo ułatwia kontrolę nad paliwem z akcyzą i bez.

– Już dziś szacuje się, że 15-20 proc. naszego rynku paliw stanowi szara strefa – uważa **Andrzej Szczęśniak**. Jest ona tak wielka, ponieważ na jedne paliwa państwo nakłada ogromny podatek, zaś na inne, identyczne, nie. Wprowadzenie na rynek biopaliw spowoduje wzrost afer paliwowych, na których już obecnie państwo tyle traci, a będzie jeszcze więcej. Ale nie jest to akurat główna troska biopaliwowych lobby, które nie spuszcza oka z miliarda złotych do podziału. Po co wdawać się w te wszystkie szczegóły?

JOANNA SOLSKA

Współpraca RENATA ŁĘSKA

Artykuł ukazał się w 44 numerze tygodnika „Polityka”



Najpoważniejszym kandydatem do sprywatyzowania Warszawskich Zakładów Tłuszczowych jest Aleksander Gudzwaty. Szefem firmy Brasco, która zajmie się biopaliwami, a należy do Bartimpeksu, jest Andrzej Śmietanko, prominentny polityk tej partii, minister rolnictwa w rządzie Waldemara Pawlaka, zaś wiceminister prywatyzacji, a potem skarbu za premiera Włodzimierza Cimoszewicza. O tym, komu przypadną zakłady tłuszczowe, zadecyduje Ministerstwo Skarbu, którym wprowadzi kieruje **Wiesław Kaczmarek** z SLD, ale za prywatyzację sektora spożywczego odpowiada akurat **Tadeusz Steckiewicz** z PSL.

kość w 2001 r. była bowiem prawie równa ulgom przyznanym w akcyzie za dolewanie biopaliwa.

Teraz twórcy ustawy o biopaliwach nareszcie wezmą na Orlenie odwet. Po pierwsze – zmuszą rafinerie, aby już od 2003 r. kupowały nie 50 mln litrów, jak obecnie, ale aż 350 mln litrów spirytusu odwodnionego. Dole-

www.tur-plast.com.pl

OKNA PCV

BIURA HANDLOWE:
Kołobrzeg
ul. Koszalińska 52 c
tel./fax (0-94) 354-55-13
Koszalin
ul. Lechicka 39
tel./fax (0-94) 342-09-45

CZAPLINEK, ul. Pławińska 7
tel./fax (0-94) 37 544 95, 37 540 39

CENNIK OKIEN TYPOWYCH
obowiązuje od 15.07.2002 r.
SYSTEM PROFILI - THYSSSEN AD
OKUCIA - MACO
SZKLENIE - U = 1,1

CENY NETTO

WIDOK OD STRONY POMIESZCZENIA

535	182,-	219,-	264,-	291,-			
835	209,-	246,-	309,-	353,-			
1135	266,-	312,-	369,-	502,-	562,-	618,-	667,-
1435	297,-	360,-	425,-	568,-	640,-	703,-	767,-
1635	324,-	394,-	621,-	697,-	768,-	838,-	

WYSOKOŚĆ ZEWNĘTRZNA OKNA (mm)

565 865 1165 1165 1465 1765 2065

SZEROKOŚĆ ZEWNĘTRZNA OKNA (mm)

OBJAŚNIENIA
okno rozwierne okno uchylne
okno uchylno-rozwierne

Proponujemy również okna o dowolnych wymiarach i kształtach. Zapewniamy bezpłatne pomiary oraz transport. Wykonujemy usługi montażowe.

DRZWI BALKONOWE

2095	476,-	492,-	492,-	516,-	516,-
2195	865	865	865	865	865

WYSOKOŚĆ SZEROKOŚĆ

TUR-PLAST CZAPLINEK
Posiada Certyfikat Zgodności ITB nr 78/2000
zgodny z Aprobata Techniczna nr AT-15-2133/2000

FLESZ

Fot. PAP

Pełnomocnik rządu do spraw Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn Izabela Jaruga-Nowacka była gościem rozpoczętej w środę w Warszawie, dwudniowej, konferencji pt. Polki w Unii Europejskiej. Konferencję zorganizowała Fundacja Centrum Promocji Kobiet w Warszawie.

Na jedno kopyto**Z kulą w skroni?**

Na kartach powieści political-fiction wyglądałoby to tak. Generalicja pewnego super-mocarstwa obmyśla w obecności prezydenta plan ostatecznego rozprawienia się ze zbuntowaną i waleczną prowincją. W rozwiązaniu problemu przeszkadza tak zwana światowa opinia. Rozmaite pocziwe gremia kwękają na łamanie praw człowieka w nieokreślonej prowincji, a globalni publicyści marszczą brwi nad okrucieństwem generałów. Do niedawna wojskowym to szlachetne gadulstwo nie przeszkadzało, ale gdy okazało się, że mocarstwo przeżarte jest rdzą i potrzebuje pomocy reszty świata, generałowie stali się wyczuleni na głosy opinii. Trzeba zatem znaleźć pretekst, który uzasadni zmiężdżenie niepokornych i zatka gęby idealistom. Do głosu dochodzi, nazwijmy go major K., błyskotliwy i ambitny wychowanek najlepszej uczelni wywiadowczej w kraju. Mówi on – nie zapominajmy, że rzecz dzieje się na kartach powieści political-fiction – żeby do jednego z odłamów buntowników wyciągnąć dłoń. I powiedzieć: chcemy z wami pokoju, ale dajcie nam pretekst, a jeszcze lepiej, postawcie nas w sytuacji bez wyjścia... (tu, według literackiego kanonu, major powinien zapalić papierosa)... no więc wejdźcie za naszym pozwoleniem głęboko na nasze terytorium, na przykład do stolicy, i opanujcie jakiś publiczny budynek, to może być teatr... Weźcie zakładników i zażądajcie wycofania naszych wojsk z waszej prowincji. I my, po niby długich wahaniach, wycofamy je, obwieszczać światu o naszej wspaniałomyślności. Wy ujdziecie ze sprawy cało, zakładnikom włos z głowy nie spadnie, a my będziemy mieli pretekst do wycofania się...

– I co?! – pyta tępawy generał. – I my im ten pokój damy?! – Ale skąd?! – na to młody oficer. – Zakładników odbijemy, potem zaatakujemy prowincję. Dla świata to będzie cios w serce terroryzmu i świat nam wybaczy. Po 11 września...

– A co, jak potem któryś z tych terrorystów chłapie coś dziennikarzom? – pyta tępy generał. – Jak? Z kulą w skroni? – kwituje major i tak kończy się pierwszy rozdział książki.

ZBIGNIEW GÓRNIAK

**Lepper gani**

„Słowo Ludu” opisało scenkę z udziałem Andrzeja Leppera i mieszkańców Kielc: „Gdy Lepper skończył mówić, mikrofon przejął młody człowiek ze znacznikiem „Samoobrony” w klapie. – Trzeba wyśnić jeszcze jedną rzecz, panie Andrzeju – zaczął. – Papież nie popiera pana, ale jego matka jest Żydówką. Przewodniczący natychmiast się odciął: „Ty głupolu, co ty wygadujesz? Potem powiedzą, że Lepper źle mówił o papieżu!”

O szefie „Samoobrony”, na łamach „Trybuny Śląskiej”, mówił także Kazimierz Kut, wicemarszałek Senatu, choć pod pretekstem oceny rządu Leszka Millera: – Ten rząd nie jest gorszy od poprzedniego w swojej nieudolności (...). Ale są sami temu winni. Samoobrona to ich dziecko zrodzone z nienawiści do etosu Solidarności. Myśleli, że jak wpuszczą tego chama Leppera do

salonów, to zacznie jeść łyżką i widelcem, będzie się kąpał, kulturalnie zachowywał. To by dowodziło braku wyobraźni.

Lech o Lechu

Lech Wałęsa o Lechu Kaczyńskim w Programie III Polskiego Radia: – Olechowski występował dość zdecydowanie, tam gdzie miał rację, tam nie popuścił, a Kaczyński dla sprawy udaje, że rozumie, że bierze pod uwagę, ugina się, i to się rodakom podoba.

OPZZ z Solidarnością?

W Warszawie trwają nieustanne demonstracje pod Kancelarią Premiera. Ostatnio wśród protestujących stoczników z NSZZ „S” pojawiły się również flagi OPZZ. Niektórzy spekulują już, że to początek koalicji między dwoma związkami zawodowymi i znak sprzeciwu OPZZ wobec popieranego dotąd rządu SLD. Jednak Janusz Śniadek, szef „S” zauważa: – Do pełnej harmonii długa droga, zresztą na

naszej manifestacji nie pojawili się przedstawiciele centrali (...). To problem władzy związku, że siedzi w sztabie a wojsko maszeruje”. Zaś Maciej Manicki, szef OPZZ twierdzi: – Trzeba było czasu, by „S” zaczęła dostrzegać inną centralę związkową, dotąd postrzeganą jako organizację z nieprawego łóża. Zaś Henryk Moskwa, przewodniczący śląskiego OPZZ dodaje: – Jeśli odrzucimy resentymenty, to między nami istnieje nic współpracy.

Kadry decydują o wszystkim

Socjolog Jadwiga Staniszkis wypowiedziała się w „Głosie Wybrzeża” o lukach kadrowych w SLD, który najlepszych ściągnął do władz centralnych: – SLD po prostu nie ma kadr – uważam, że to szczęśliwie się składa. Widać to było w poszukiwaniu zastępcy Leszka Millera. Siegnięto po człowieka (Marka Dyducha – dop. „GP”), który czasem rozbraja swoją niezręczną szczerością. (red)

MINAŁ TYDZIEŃ

Z raportu węgierskiego Open Society Institute (Instytut Społeczeństwa Otwartego), który omawia zjawisko korupcji w dziesięciu państwach kandydujących do UE (jego streszczenie opublikowała PAP) wynika, że korupcja w Polsce dotarła do ogromnej liczby instytucji, a jej skala jest zaskakująca. „Głęboko skorumpowanych jest wiele dziedzin, w tym procedury zamówień publicznych i służba zdrowia – gdzie korupcja ma charakter wręcz systemowy” – głosi raport.

Koń by się uśmieł**Kobiety na traktory**

Feministki mnie śmieszają. Polskie feministki śmieszają mnie bardziej. Ale najbardziej rozśmiesza mnie Izabela Jaruga-Nowacka, pełnomocniczka rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn. Uwielbiam jej słuchać w radiu, a wprost szaleję, kiedy pokazują ją w telewizji, bo wtedy nie tylko słyszę, jak walczy o prawa kobiet w Polsce, ale nawet widać jak walczy. Nic tak nie łagodzi moich męskich kompleksów, jak feministyczny ogień w oczach pani pełnomocnik zwłaszcza, kiedy przypominam sobie, że piękna Sharon Stone jest nie tylko piękna, ale ma IQ zbliżone do 200.

Otóż na panią minister zawsze mogę liczyć, kiedy mam ochotę wyć ze śmiechu. Dwa lata temu szef Rządowego Centrum Studiów Strategicznych Jerzy Kropiwnicki reprezentował rząd na nowojorskiej konferencji ONZ dotyczącej praw kobiet i najzupełniej słusznie nie uznał zaproponowanych tam rozwiązań dotyczących m.in. mniejszości seksualnych (bo ja, w przeciwieństwie do feministek, nie

znajduje powodów, by np. homoseksualiści zawierali legalne związki małżeńskie i adoptowali dzieci). Teraz pani minister podczas konferencji „Polki w Unii Europejskiej”, wypowiedziała Kropiwnickiemu, że wówczas „niektóre” środowiska kobiece uznały jego stanowisko za zbliżone do stanowisk krajów islamskich i dodała, że „dla wielu krajów UE Polska w kwestii równości płci i walki z dyskryminacją ma twarz Kropiwnickiego”.

Cóż, to by znaczyło, że ja też mam twarz jakiegoś damskiego terrorysty, bo uważam, że organizowanie konferencji w obronie praw Polek zmierzających do UE jest równie obraźliwe dla kobiet, jak zmuszanie ich do aktywności politycznej według administracyjnie narzuconego, procentowego paradytu, o co z takim zapalem walczy pani minister.

PIOTR KOBALCZYK

**Bez złudzeń****Zimna herbata obietnic**

– Czy moje lekarstwa będą za złotówkę? – dopytywała się zmęczona kobieta w wytartym paletku w jednej ze ślupskich aptek. – Nie, są za drogie. Na liście ministra Łapińskiego znajdują się głównie leki tanie i starsze – pozbawiała ją złudzeń pani magister. – A ile ma pani lat? – 62 – powiedziała nieco wstydliwie starsza pani. – To nie wiadomo, czy w ogóle będą pani przysługiwały, bo ten program prawdopodobnie będzie obejmował tylko ludzi powyżej 65 roku życia – odebrała jej resztę złudzeń pani magister. Wtedy kobieta nie wytrzymała i rzuciła kilka ostrych słów w stronę rządu, który na dodatek jej mężowi dał w tym roku jedynie 3,75 zł emerytalnej podwyżki. – Mam ich gdzieś. Ta banda myśli tylko o sobie, więc ja już na nikogo nie będę głosować – wyrzuciła z siebie, zanim wyszła z apteki, zostawiając w jej kasie przeszło 70 złotych.

Przypomniałem sobie to zdarzenie, gdy kilka dni po wyborach samorządowych Jerzy Jędykiewicz, szef Rady Wojewódzkiej SLD w Gdańsku tłumaczył

na naszych łamach, że lewica wypadła w nich słabo, bo jej elektorat nie poszedł na wybory.

Przez chwilę myślałem, że ma rację, ale potem przypomniałem sobie opisaną wyżej scenę, podobnie jak wiele innych scen ze zdenerwowanymi emerytami, którzy nawet chcieli wysłać ministrowi finansów grosze jałmużny, przyznane im jako podwyżka emerytury. Dlatego się nie dziwię, że wyborcy zagłosowali nie tak, jak oczekiwali partyjni bonzowie. Choć nie przyjmując oni tego do wiadomości, to jednak wybory samorządowe były także wyrazem stosunku Polaków do rządu. Stało się jasne, że ludziom nie wystarczy ciągle mieszanie łyżeczki w zimnej herbacie starych obietnic.

Może minister Kołodko, który pojechał szukać natchnienia w biegu po Nowym Yorku, wróci z Ameryki z nowymi pomysłami? Bo na razie jedno jest pewne: pieniądze na rozrywki mu nie brakuje.

ZBIGNIEW MARECKI

**Bez reszty****Armia staje się azylem**

Wszystko wskazuje na to, że prawa rynku wkroczyły do wojska. Służba w armii nie jest traktowana jak kara, żandarmeria nie musi ścigać poborowych za uchylanie się od wojska. Toteż armia może być wybredna: nie chce już kryminalistów, niebieskich ptaków i półanalfabetów. Życie w koszarach powoli nabiera sensu.

Kiedys pobór do wojska był jak wyrok: dwa lata wyrwane z życia. Wojsko było prymitywne i zacofane, braki w technice nadabiali stanem osobowym. Trzeba się było nieźle natrudzić, by uniknąć spełnienia zaszczynnego obowiązku. Sprytniejsi symulowali choroby albo brali komisje na przekonania religijne. Służby wojskowej unikano się jak ognia, bo kojarzyła się przede wszystkim z idiotyczną falą, szorowaniem kibli, sprzątaniem rejonów i spełnianiem innych bezsensownych obowiązków, najmniej – z nauką czegośkolwiek pożytecznego.

Kilkanaście lat temu do armii nie miało wkroczyć odnowa. Z roku na rok coraz głośniejsze było się o humanizacji życia w koszarach, walce z falą i topotą kaprali. Na niewiele to się zdało, przymusowa naprawa nie zdała egzaminu, „w kamasze” wciąż szło się jak na ścięcie.

Wygląda jednak na to, że życie samo wzięło się za prosto-

wanie stosunków w wojsku, fala być może zginie śmiercią naturalną. Bo armia nie idzie już na ilość. Jest biedna, toteż zamyka koszary, kasuje starą broń, zaczyna liczyć koszty.

To bolesna operacja (szczególnie dla rodzin wojskowych). Tylko, że my nie musimy już udowadniać światu jacy jesteśmy wielcy. Powinniśmy chwalić się, że mamy nowoczesne wojsko (na to na razie brakuje pieniędzy), i że mamy choć trochę lepiej wyszkolonych żołnierzy (taka szansa jest realna).

Wojskowi z Pomorza sami przyznają, że nie muszą już do służby zasadniczej brać chłopaków z łapanki. Gdy życie w cywilu staje się coraz trudniejsze (nie ma roboty i szansy na dalszą edukację), armia okazuje się azylem. Daje wyżywienie, dach nad głową, opiekę medyczną i grosz na drobne wydatki. Poborowi zaczynają już sami zabiegać o miejsce w wojsku, nie chcą odroczyć, nie symulują chorób. Ci, którzy byli karani lub nie ukończyli szkoły podstawowej, nie mają wstępu.

Coś z tej biedy wyszło więc chyba nam na korzyść.

JAROSŁAW JURKIEWICZ



Forsa pod lupą

Rozmowa z

**GRZEGORZEM
WOJTOWICZEM**członkiem Rady
Polityki Pieniężnej

– Członków Rady Polityki Pieniężnej postrzega się czasem jak mieszkańców wieży z kości słoniowej, głuchych na sygnały płynące ze świata zewnętrznego...

– Można czynić różne porównania. W czasie meczu piłkarze też są odgródzeni od kibiców i nikt nie ma prawa wchodzić na boisko. Jednak jeśli powiemy, że Rada obraduje za zamkniętymi drzwiami i nie ulega presji politycznej – to w tym sensie można się z pana porównaniem zgodzić.

– Mówi pan, że Rada jest odporna na naciski polityczne, ale nie jest przecież ciałem jednolitym. Pan na przykład popierał każdą dotychczasową propozycję obniżki stóp procentowych, są jednak tacy członkowie, którzy za każdym razem byli przeciwni.

– Na tym polega urok pracy zespołowej. Rzecz w tym, że ja chyba mniej boję się ryzyka – uważam, że rozwiązywanie problemów niższym kosztem jest lepsze niż rozwiązywanie kosztami wyższym. Co wcale nie oznacza, że jestem za takim obniżeniem stóp procentowych, byśmy w rezultacie popsuli pieniądza.

– Czy jako członek RPP czuje się pan w jakimś stopniu odpowiedzialny za trudności gospodarcze kraju?

– Czuje się odpowiedzialny za to, do czego zostałem zobowiązany. Za kilka lat okaże się zresztą, jak zahamowanie tempa wzrostu gospodarczego i poprawa równowagi odbiło się na polskiej gospodarce. Ja przynajmniej dzisiaj mogę udzielić odpowiedzi pozytywnej: gospodarka się zmobilizowała, widać to szczególnie w sektorze eksportu. Warto też spokojnie przeanalizować przyczyny trudności. Jeśli chodzi o bezrobocie, to trzeba pamiętać, że już kilkanaście lat temu wiadomo było, że tak dużo ludzi zacznie poszukiwać pracy. Co zrobiono przez te kilkanaście lat?

– Wtedy bezrobocie nie istniało. – Ale pięć lat temu można było już policzyć, ilu ludzi będzie szukać pracy.

– I co można było zrobić?

– Wiele – szczególnie zreformować finanse publiczne i dać przedsiębiorcom możliwość inwestowania. W połowie lat dziewięćdziesiątych notowaliśmy w Polsce niezwykle szybki przyrost inwestycji. Potem jednak ich poziom zaczął się obniżać. Wysokie obciążenia fiskalne nie sprzyjały inwestowaniu, toteż nasz rozwój przebiegał w sposób nieco szarpany.

– Wiele osób zarzuca Narodowemu Bankowi Polskiemu i Radzie Polityki Pieniężnej, że to ich polityka doprowadziła do tego, że nie opłaca się brać kredytów w bankach. Choć, licząc od początku 2001 roku mieliśmy już 13 obniżek stóp procentowych, to w bankach komercyjnych oprocentowanie kredytów niemal stoi w miejscu. Czy to pan tłumaczy?

– Banki mają kilka problemów. Pierwszy to podjąć decyzję: angażować się w ryzykowne kredyty czy inwestować w bezpieczne papiery wartościowe. Skarb państwa sprzedając obligacje daje dobre możliwości inwestowania, przez co udzielanie kredytu okazuje się nie najlepszym wyjściem.

– Zatem to minister finansów winny jest temu, że mamy drogie kredyty?

– Żyjemy w stanie wyższej konieczności. Nie możemy sobie pozwolić z dnia na dzień na likwidację deficytu budżetowego, dlatego stopy procentowe są ta-

kie jakie są. Ale wróćmy do sytuacji banków: one zauważyły, że z kredytami, których już udzieliły, jest kłopot. Spłata co piątej złotówki jest zagrożona. Dlatego stały się bardziej ostrożne. Potencjalni kredytobiorcy mają bowiem z reguły świetne zabezpieczenie, ale ich projekty kredytowe nie dają gwarancji, że kredyt zostanie spłacony.

– No to może problem leży w tym, że banki w Polsce należą – w większości – do zagranicznych inwestorów? Ci są dość ostrożni w podejmowaniu decyzji, a przy obecnych trudnościach, po prostu panikują?

– Kapitał zagraniczny zaangażował się w polskich bankach po to, żeby zarabiać, a w bankach zarabia się głównie na udzielaniu kredytów. To wymaga jednak odpowiednich pomysłów, a z tym w naszej gospodarce są kłopoty.

– Nie boi się pan, że sektor bankowy utraci suwerenność?

– Jeśli ktoś pojmuje suwerenność jako posługiwanie się wyłącznie własnym językiem, kulturowanie własnych tradycji i wdrażanie rodzimych technologii oraz oparcie się wyłącznie na rodzimym kapitale – to w takim sensie suwerenność tracimy. Tylko, że dziś bez znajomości języka angielskiego, bez poznawania innych kultur i technologii, bez adaptacji ich na własnym gruncie, a także bez otwartości na kapitał z zewnątrz trudno się w świecie poruszać. Próbę zamknięcia na świat Polska podjęła w latach pięćdziesiątych. Skończyło się tym, że – jeśli dobrze pamiętam – w 1957 roku nasze rezerwy dewizowe spadły do zera. Musieliśmy morderczo rozwijać eksport i drastycznie ograniczać import, by mieć dewizy na czarną godzinę. Nikomu nie życzę powtórki z tej sytuacji.

– A nie obawia się pan, że dominacja obcego kapitału sprawi, że własnego nigdy się nie dorośnemy?

– Jesteśmy w stanie się go dorobić, tylko że na razie nam się to nie udaje. Wrzucę kamyczek do ogródka tych, co rządzą finansami publicznymi. W Polsce już od lat płacimy wysokie podatki, a tu jeszcze opodatkowano odsetki od lokat. To bynajmniej nie sprzyja tworzeniu kapitału! Jeśli sami rzucamy sobie takie kłody pod nogi, to nie dziwię się, że polski kapitał powstaje z takim mozołem.

– Odsetki od lokat wyszły na korzyść – sprawiły, że ludzie bardziej zaczęli się interesować innymi sposobami inwestowania.

– Owszem, część zdecydowała się na lokaty na dłuższy okres. Ale inni wycofali pieniądze z banków i albo trzymają je w skarpecie, albo zainwestowali w szarej strefie. A my mówimy, że chcemy walczyć z podziemiem gospodarczym!

– A może lekko na nasze trudności jest sztywny kurs złotego? Jest pomysł, by złotówkę powiązać z euro i tym samym zrezygnować z dotychczasowej tzw. płynności.

– Płynny kurs złotego został wprowadzony w 2000 roku, pięć lat trwały przygotowania do tej operacji. Okazał się jedynym mechanizmem, który jest amortizatorem wahań i niepokojów rynkowych. Gdyby nie kurs płynny, Polsce nie udało się uniknąć kryzysu walutowego z końca lat dziewięćdziesiątych związanego z paniczną uciecz-

ką kapitału. Przykład argentyński dobitnie pokazał, do czego prowadzi usztywnienie kursu waluty. Tam sztywny kurs 1:1 peso wobec dolara dawał pozytywne rezultaty przez kilka lat. Potem kapitał zagraniczny odszedł, gospodarstwo załamała

– Sporą niespodziankę zrobiła w październiku Rada Polityki Pieniężnej obniżając stopy procentowe. Eksperci byli niemal pewni, że tym razem zmiany nie będzie.

– Zdziałał instynkt stadny: ktoś powiedział, że nie będzie obniżki, pozostali to powtarzali.

dotyczy przyszłości, a nie tego, co już się zdarzyło.

– Może więc dla dobra przyszłości rzeczywiście należy uznać, że tak sztywne pilnowanie inflacji jest błędem? Gospodarka dusi się z braku pieniądza.

– Wiązanie polityki pieniężnej wyłącznie ze wskaźnikiem inflacji to skrót myślowy prowadzący do nieporozumienia. Jeśli ktoś pilnuje inflacji, to pilnuje siły nabywczej pieniądza, a więc jego jakości. Im jest ona wyższa tym lepiej dla tych, którzy chcą oszczędzać. Z kolei dzięki większym oszczędnościom możemy inwestować wokół 3 procent. Nie po-

dzielał natomiast opinii, że pogarszają się inne wskaźniki. Proszę sobie przypomnieć, że na początku 2000 roku byliśmy o krok od kryzysu walutowego. Deficyt obrotów bieżących, będący odbiciem konkurencyjności polskiej gospodarki, wynosił 12 miliardów dolarów i przekraczał 8 procent Produktu Krajowego Brutto. W tej chwili deficyt jest o połowę mniejszy – poniżej 4 procent PKB. I jest to dowód na to, że gospodarka osiąga stan równowagi.

– Nie jest pan jednak zaniepokojony kształtem przyszłorocznego budżetu?

– Bardziej jego konsekwencjami. Za sprawą dużego deficytu w budżecie i niewielkich wpływów z prywatyzacji – choć w przyszłym roku mają one wzrosnąć – dolożymy do długu publicznego kolejną porcję zobowiązań. Czasem mówię pół żartem pół serio, że my nie lubimy swoich dzieci i wnuków, bo zostawiamy im w spadku coraz większy dług. Kiedyś trzeba będzie spłacać od niego odsetki, a w końcu i zacząć zwracać sam kapitał. To już dzisiaj jest kwota niemała.

– Czy pan wierzy w realność założonych w projekcie budżetu wskaźników, np. 3,5 procentowego wzrostu gospodarczego?

– W Narodowym Banku Polskim zakładamy, że wzrost



Grzegorz Wójtowicz, doktor ekonomii. W latach 70. pracował w Narodowym Banku Polskim w Koszalinie, potem w pionie zagranicznym centrali NBP. Jako członek Zarządu NBP negocjował spłatę polskiego zadłużenia z Klubem Londyńskim i Klubem Paryskim. Był gubernatorem Banku Światowego oraz Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (ze strony polskiej). Negocjował przyjęcie Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. W 1991 roku przez kilka miesięcy, na wniosek prezydenta Wałęsy, sprawował funkcję prezesa NBP. Oskarżono go o sprzyjanie właścicielom spółki „Art B” w wyprowadzeniu z polskiego systemu bankowego 420 milionów złotych. W 1997 roku został ostatecznie oczyszczony z zarzutów. Członkiem Rady Polityki Pieniężnej został cztery lata temu, z rekomendacji prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

– Niektórzy mówili później, że obniżając stopy procentowe chcieliście państwo osłabić złotego.

– Mam rozumieć, że tym samym chcieliśmy wzmocnić euro czy dolara? To nielogiczne. Złoto mogły osłabić negatywne doniesienia dotyczące naszej integracji z Unią – wyniki referendum w Irlandii, negocjacje w Brukseli – a nie nasze decyzje.

– Z drugiej strony minister Kołodko i premier Miller byli niepokieszeni: ich zdaniem obniżka była i tak zbyt płytka.

– Każdy ma prawo do formułowania opinii. Rada analizuje wiele materiałów i prognoz. Ponosi odpowiedzialność za kondycję pieniądza. Krytykować nas, tak jak wszystkich, jest łatwo.

– Także żądać. Pan kiedyś powiedział, że gdyby uznać stopy procentowe za pochodną inflacji to najlepiej, gdyby Główny Urząd Statystyczny ustalał ich wysokość.

– Było w tym trochę żłośliwości. Za każdym razem jednak, gdy GUS informuje, że wskaźnik wzrostu cen jest korzystny, powtarza się pytanie: a co ze stopami procentowymi? Polityka pieniężna – w szczególności operowanie stopą procentową –

wać i nie musimy korzystać z kapitału zagranicznego, który zawsze jest bardziej kosztowny. Pieniądz powinien więc być na tyle drogi, by opłacało się oszczędzać, ale i do jakiegoś stopnia atrakcyjny dla inwestorów z zewnątrz, by chcieli u nas lokować pieniądze. Doraźne rozluźnianie tej polityki pieniężnej – w Polsce i w jakimkolwiek innym kraju – zawsze kończyło się nie-
szczęściem.

– Niska – niewiele ponad jedno-procentowa – inflacja odbiera się u nas jako ogromny sukces. Ale pozostałe wskaźniki gospodarcze – wzrost PKB, stopa bezrobocia, deficyt w budżecie – są raczej kiepskie. To osiągnięcie nie jest okupione zbyt dużymi kosztami?

– Jeszcze w nieodległej przeszłości przeżyaliśmy negatywny szok, gdy rosły ceny żywności i paliwa – główny sprawca wysokiej inflacji. Teraz mamy sytuację odwrotną – ceny paliwa i żywności niemal stoją w miejscu. Taki stan nie będzie trwał wiecznie. Generalnie jednak inflacja – z czego należy się cieszyć – została sprowadzona do niskiego poziomu. I teraz trzeba ją stabilizować. Założenia polityki pieniężnej na najbliższe lata przewidują, że może ona oscylo-

w przyszłym roku sięgnie 2-3 procent, a zatem 3,5-procentową prognozę należy uznać za odważną. Może się sprawdzi, a może nie. Przy planowaniu budżetu należałoby jednak zachować pewien margines ostrożności, czego w tym wypadku zabrakło.

– Jakże reformy są konieczne, by uniknąć kryzysu finansów publicznych?

– Problem leży w tym, jak dokonać reformy wydatków budżetowych, by nie powodowały one już wysokiego deficytu. Do tej pory przecież rokrocznie budżet dociskamy kolanem. Trzeba więc przejrzeć wszystkie pozycje w wydatkach budżetowych i zacząć je redukować. Nie chcę wymieniać konkretnych wydatków, bo zawsze może pojawić się zarzut: jak to, nauczyciele zarabiają za dużo? Nikt z nas nie zarabia zbyt dużo. Ale w wielu krajach reforma była konieczna. Przed wejściem do Unii też będziemy musieli zreformować wydatki. Jeśli będziemy czekać, aż ktoś nas do tego zmusi, to gwarantuję – nie będziemy mieli zbyt dobrego samopoczucia.

Rozmawiał
JAROSŁAW JURKIEWICZ
Fot. ARCHIWUM

W Barce ludzie stanęli na nogi

Podniesieni z dna

Gdyby rodzice Agaty nie wylądowali na bruku, dziewczyna nie chodziłaby do prywatnej szkoły, nie miała duńskiego stypendium. Czy to nie paradoks? Fundacja to już nie tylko ratunek. To przedsiębiorstwo.



Fot. PRZEMYSŁAW GRYN

Gdy już byli na takim dniu, że nikt od dołu nie pukał, jakimś cudem trafiali do Barki. Przeszłość chcą zostawić daleko za sobą.

A Zbyszek? Czy na Śląsku, na którym nie miał z kim przestać pić, poznałby Kasię? Czy kiedykolwiek pojechałby do Francji? Miecłowi może alkohol zabralby drugą nogę... A Henia? Dalej mieszkałaby na cmentarzu?

Gdy już byli na takim dniu, że nikt od dołu nie pukał, jakimś cudem trafiali do Barki. Przeszłość chcą zostawić daleko za sobą.

Ela i Włodek, rodzice Agaty, mieli własną firmę. Kupili mieszkanie, samochód jeden, drugi, trzeci. Potem musieli sprzedać wszystko, żeby zapłacić długi. I wylądowali na bruku. Opieka zadziałała przepiślowo: dziecko do domu dziecka, Ela do schroniska dla kobiet, Włodek – do noclegowni. Ale oni chcieli być razem. Już się wydawało, że im się to nie uda.

Jak pierwsza wspólnota

Zbyszkowi o Barce napisała siostra Elia, franciszkanica. Bardzo chciał zmienić swoje życie, przestać pić. Na Śląsku, w hotelu robotniczym, kumple już się pogodzili, że nie pije. I nie zaprosili go na barbórkowe spotkanie. Zrobiło mu się żal i poszedł do nich sam... Zdeteminowany, żeby z tym zerwać, uciekł do Warszawy. Tam spotkał siostrę Elę. Posłuchał jej i pojechał wprost do Władysławowa. A tam: – Z domu wyszedł facet w podartym dresie. Zawołał kogoś: „Weź tego Zbyska do roboty!” To był Tomek Sadowski.

O Mecieza zroszczył się sąsiad. Wyszedł wyrzucić śmieci i zobaczył zapitego faceta siedzącego pod orzechem. Mietek pił na umór i żona wreszcie zastraszyła przed nim drzwi.

Dla Heni szukała miejsca sędzia, która zdecydowała o jej ubezwłasnowolnieniu. W końcu znalazła jej przystań w Barce. Henia osiem lat mieszkała w bunkrze na cmentarzu. Teraz co i rusz czai się koło stołu. Ma szarą twarz, na głowie włóczkową czapkę. Równie dobrze może mieć lat siedemdziesiąt, jak i pięćdziesiąt.

Władysławowo koło Lwówka Wielkopolskiego pojawia się dopiero na szczegółowych mapach. Ponad 10 lat temu wynieśli się tam z Poznania psycholog Barbara i Tomasz Sadowski. Chcieli

inaczej pracować z ludźmi potrzebującymi pomocy: trzeźwiejącymi alkoholikami, bezrobotnymi, bezdomnymi. Z tymi, którzy wyszli z więzienia i nie mieli dokąd wracać, a przeszłość chcieli zostawić daleko za sobą. Z wychowankami domów dziecka, na których nikt nie czekał. Chcieli stworzyć wspólnotę, grupę samopomocy. Najpierw miały być weekendowe spotkania, a okazało się, że po-

Przychodzi się tu do browolnie. Zostaje ten, kto się godzi na reguły kiedyś ustalone. Tylko trzy, ale podstawowe: nie wolno pić alkoholu, obowiązuje zakaz agresji i bójek, wszyscy pracują na rzecz domu

trzebny jest dom na stałe. I tak powstała Barka – Fundacja Pomocy Wzajemnej. Razem mieszkają, razem pracują, dzielą się tym, co dostaną lub zarobią, opiekują słabszymi.

Wspólnoty Barki są w Wielkopolsce, w okolicach Strzelec Opolskich, Cieszyna. Mieszka w nich ponad 300 osób. Nie licząc tych, którzy przyszli „na chwilę” i poszli dalej.

Sadowski dawno już nie mieszka w Władysławowie. Wspólnoty okrzepły, radzą sobie. Psychologzy czuwają z daleka i myślą o nowych programach. Tymczasem barkowiczów ciągle ktoś odwiedza albo oni jeżdżą. W piątek Ela i Włodek dopiero wracali z Niemiec. W sobotę Chudopoczycze pokazywały swoje owce na Polagrze w Poznaniu. W poniedziałek oni wszyscy mieli być już na miejscu, ale Tomasz Sadowski pojechał do Genewy na konferencję, od środy Basia (żona) będzie w Pradze...

Stół – serce domu

Jeżeli akurat nie mają wolontariuszy z zagranicy czy z Polski, to na pewno jakaś delegacja dopiero co wyjechała lub zapowiada swój przyjazd. Od Ukrainy po Bank Światowy.

O Władysławowie wszyscy mówią zgodnie: tam ciągle jest

tak, jak było na początku. Dom przypomina biały dworek. Kwiaty, iglaki, polbruk. – *To nie dworek. Tu była szkoła – prostuje Włodek. Średniego wzrostu, w ciepłej polarowej kurtce właśnie miał jechać do Poznania. Pokazuje zdjęcia na ścianie jałdani: – To są nasi przyjaciele: Andreas, lekarz z Aachen, jego żona. Tu małżeństwo z Danii, tu Belg, a to Heinrich Schubert, przedstawiciel niemieckiej Diakonii... Na innym – barkowicze u Ojca Świętego.*

Wchodzisz do domu i wita cię stół. Nakryty obrusem, porozkładane serwetki. Tak duży, żeby się przy nim zmieściło 25 osób, bo tyle ich tutaj mieszka. Stołu nie da się ominąć. Idziesz do kuchni – musisz przejść obok, do ubikacji – to samo. Chcesz wyjść na dwór – inaczej się nie da, jak koło stołu. Stół – serce domu. – *To jest święte miejsce. Oś wspólnoty – mówią. Śniadania, obiady, kolacje – jedzą wspólnie. Przy stole się kłócą – czasami ostro, wyzywają, decydują o pieniądzach, dzielą obowiązki, rozwiązują problemy. Ktoś chce się żenić? Wspólnota się zastanawia: łącząc dwa problemy, z których żaden nie stoi jeszcze pewnie na własnych nogach? Kogoś znów gubi alkohol? Razem decydują o wysłaniu na terapię. Później zastanawiają się, czy już może wrócić? Życie toczy się w kuchni i pokoju stołowym.*

– *To jest dom. Troszeczkę inny, ale dom – powtarzają.*

Przychodzi się tu dobrowolnie. Zostaje ten, kto się godzi na reguły kiedyś ustalone. Tylko trzy, ale podstawowe: nie wolno pić alkoholu, obowiązuje zakaz agresji i bójek, wszyscy pracują na rzecz domu.

– *Pewnie, że się buntowałem – nie ukrywa Zbyszek. Inni też to przechodzili. – Trzeba się nauczyć tolerancji i pokory. Przychodzą tacy, którzy próbują wspólnotę ogrzać: migają się od pracy, domagają dla siebie innych praw, testują czy jedno wino ujdzie na sucho? Czasami rok trwa, zanim zrozumiem, że reguły są jednakowe. Dla wszystkich. Czasami trzeba kogoś wystawić za drzwi, żeby zaczął myśleć. A czasami pomóc znaleźć terapię. Bywało, że w domu był problem z alkoholem. Teraz z tego powodu wy-*

da w roku jedna osoba, kiedyś trzy, cztery.

Odchodzą tam, skąd przyszli: donikąd.

Ani grosza na papierosy

Miecłowi pokazuje swój pokój. Pokoik właściwie. Mieszka sam tylko dlatego, że jeździ na wózkach. Czysto, w oknie firanki, kwiaty. Na półkach ponad 40 słoniaków. O każdym opowie, od kogo dostał i skąd przyjechał. – *Mówią o mnie pedant, że niby nawet brudne rzeczy składam w kosze – żartuje. W październiku świętuje rok we Władysławowie. I rok niepicia. W grudniu – pięćdziesiątkę. Kwadratowe czoło, na głowie krótki język. Granatowa koszula w drobna kratkę, spodnie udające moro.*

We wspólnocie każdy ma miejsce do spania, nie musi troszczyć się o ubranie. Barka w Poznaniu ma zakład, do którego trafia odzież ze zbiorów, niepotrzebne komuś meble, sprzęt. Wszystko posortowane, wy czyszczone i naprawione wędruje potem do domów. Zwykle jeszcze dzielą się z mieszkańcami wsi. Barkowicze nie mają własnego jedzenia, nie robią sobie w pokojach herbaty. Od tego jest kuchnia. Z renty, zasiłku, ze zbiórek z pozostawionych złomów większość trzeba oddać do domowej kasy. Wielu nie ma żadnego własnego grosza. Nawet na papierosy.

Podatki by firmę zjadły

Kasę prowadzi Józio. Stół tak zdecydował. Józio, po udarze, chodzi o kuli, ręka na temblaku. Za zwierzęta odpowiada Edek. Królestwem Mietka jest kuchnia. Piecze, gotuje. – *No, zupy, kopytka, gulasz... Na wózkach latem zrywa porzeczki, zbiera ziemniaki, przetrzuca gnój, jeździ na odrobek do sąsiedniej wsi. Albo przesiada się na traktorek i pracuje w polu.*

Ela zajmuje się biurem, w niedziele gotuje. Włodek jeździ, załatwia, robi to, co akurat potrzeba. Każdy ma jakieś zajęcie, za coś odpowiada. Bo każdy musi coś robić dla domu – choćby tylko codziennie zamiótł podwórko. – *To też jest ważne. Każda praca jest szanowana – mówi Włodek. Chociaż... niektórzy robią, bo muszą. Kilka osób zaś wymaga opieki innych.*

Wspólnota ma kilka hektarów ziemi i powinna się utrzymać. Gospodarstwo ma certyfikat ekologiczny. Sprzedają czarne porzeczki, warzywa. Dla siebie też muszą mieć. Kapustę zakisili, ziemniaki są, w komórce rosną dwie świnki. Jest co robić.

Gdyby była stała praca, niektórzy mogliby już stanąć o własnych nogach. We Władysławowie myśleli nawet o założeniu firmy. Ale szybko policzyli, że podatki i ZUS by ich zjadły.

Do Francji na staż

Władysławowo szybko okazało się za małe. Tyle było ludzi, którzy chcieli mieć dom. Zbyszek, ten ze Śląska, po roku poszedł do Marszewa. Bo nadawał się do tego, by tworzyć następną wspólnotę. Już sam. Potem powstało Józefowo, Chudopoczycze. W Marszewie Zbyszek musiał zająć się kozą z przychówkiem. – *Przekupiła mnie swoim urokiem – opowiada. I szybko jechał na staż do francuskich hodowców, bo w oborze miało pojawić się całe stado. Sam, nie znał języka, strach... Za nim pojechali uczyć się inni barkowicze, nie tylko do Francji. Dziś o kozach i owcach Zbyszek dyskutuje z profesorami Akademii Rolniczej, z którą Barka współpracuje.*

Niewysoki mężczyzna pokazuje gospodarstwo w Chudopczycach. W jednym chlewie warczą świnki, w drugim krowy. Zbyszek mówi jeszcze, że zastanawiał się, kogo wybrać na chrzestnych. Żeby byli odpowiedzialni. Wtedy przypomniał sobie, że on też jest chrzestnym: – *I pomyślałem, że ja przecież dla tego dziecka nic nie robię...*

A Kasia... Kasia przyjeżdżała w odwiedziny do brata. I spoglądała na Zbyska. Dwa lata temu wzięli ślub, niedawno ochrzczili syna.

Chudopoczycze to następny etap rozwoju wspólnoty. Duże, ponad 400-hektarowe (prawie wszystkie dzierżawione) gospodarstwo, też z certyfikatem ekologicznym. Tam „Wspólnota Władysławowo”, tu Regionalny Ośrodek Socjalno-Edukacyjny. Nie ma jednego domu, są dwa popegeerowskie bloki, w których mieszka ponad 40 osób. Stół jest w piwnicy w stołowie. Zasady obowiązują te same.

Postronni mówią „egzotyka”. Bo kto słyszał hodować kozy?!

To przecież ostatnia bieda! Sprowadzać z Francji owce, jeśli wszyscy likwidują stada? Łacie te świnki, których nie tuczy się przemysłowo?! Kury zielononóżki? Po co wspólnocie szkółka tradycyjnych odmian jabłoni, tych różnych renet, o których tylko starsi pamiętają? To jest ta ich egzotyka. Tworzona z Programu Rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Barka to już nie tylko ratunek. Barka to wielotorowo funkcjonujące przedsiębiorstwo.

Czy Zbyszek albo Włodek nie korci, żeby odejść? Spróbować już żyć na własny rachunek? – *Nieraz o tym myślałem – przyznaje Włodek. – Ale z żoną stwierdził, że mamy ogromny dług do spłacenia i nie wiemy, kiedy nam uda się go spłacić. Władysławowo uratowało nam życie. Straciliśmy wszystko. Ale znaleźliśmy inną jakość tego życia.*

Żeby byli odpowiedzialni

Ela: – *Jestem wierząca i wiem, że nic się nie dzieje bez przyczyny. Dostaliśmy ostrzeżenia, których nie widzieliśmy albo nie chcieliśmy widzieć. Tylko dlatego, że tu jesteśmy, nasza córka ma stypendium Duńskiego Stowarzyszenia Kobiet Chrześcijańskich i uczy się w dobrej prywatnej szkole.*

Zbyszek: – *Mój syn tu się będzie wychowywał, żeby uniknąć tego, co mi przeszkadzało w życiu. Zbyszek mówi jeszcze, że zastanawiał się, kogo wybrać na chrzestnych. Żeby byli odpowiedzialni. Wtedy przypomniał sobie, że on też jest chrzestnym: – I pomyślałem, że ja przecież dla tego dziecka nic nie robię...*

JOLANTA ZIELAZNA

Fundacja Pomocy Wzajemnej Barka jest jedną z pięciu na świecie organizacji, nominowanych do nagrody Banku Światowego. Ubiegało się o to 250 programów. Bill Carmichael, ekspert BS, zakończył niedawno wizytację Fundacji. O główną nagrodę – 100 tysięcy dolarów oprócz Barki ubiegają się dwie organizacje z Indii, po jednej z Argentyny i Brazylii. Konkurs zostanie rozstrzygnięty w styczniu 2003 roku.

Beztroskie życie bezdomnego

Menel. To nie brzmi dumnie

Jakoś żyją. Jak? – Normalnie. Na supkę się pójdzie. A potem pokręci się człowiek trochę to tu, to tam. Po śmietnikach się pochodzi... Na wino dobrzy ludzie dadzą. Wypije się...

Chłodny deszczowy wieczór. W śmietniku przy koszańskim „manhatanie”, który pustoszeje po południu, zanurza się mężczyzna ubrany w za duży płaszcz i bejsbolówkę. To co znajduje i uzna, że jest warte zachodu pakuje do dużej, białej reklamówki z napisem: „Rifle gives you better life”. Stawia ją na blaszanym blacie stoiska. Wraca po radiomagnetofon z oderwanymi kłapkami kieszeni na kasety. Obok przechodzi pani w kurtce z karakulowym kołnierzem. Zatyka palcem nos. Nie da się ukryć – mężczyzna cuchnie i to cuchnie całą gamą smrodów: moczem, potem, alkoholem. Ma posiniaczoną, fioletową twarz. Do tego spuchniętą i zniekształconą. Oczy przekrwione, nos w strupach, usta spękane, a w ich kącikach resztki jedzenia i zaschnięta ślina. – Co mi się stało? A koledzy mnie złali – mówi spokojnie, choć czarne jak święta ziemia ręce trzęsą mu się jak w delirium. – Za co? Bo miałem wino i nie chciałem dać im się napić – uśmiecha się prawie bezczelnie. Prawie, bo jego szczery uśmiech ujawnia dwie, imponujące na tle czeluści, dolne jedyńki. – Już dawno to było. Ze dwa dni w parku bez czucia przeleżałem. Zejdzie mi – dodaje.

Mężczyzna przyznaje, że nie pierwszy raz tak go urządzili. Znow dał się zaskoczyć, bo był za bardzo pijany i zasnął. Nie ma jednak żalu do kolegów. – Też zabieram wino, jak ktoś śpi – wyjaśnia.

Nazywa się Krzysztof. Ma 40 lat. Pochodzi z Elku. Do Koszalin przyjechał jako dziecko z rodzicami i siostrą. Jest

bezdomny od pięciu lat

– Wtedy tata zmarł. Zaraz straciłem pracę w Kozelu, a innej nie mogłem znaleźć. Zasilek mi się skończył i nie płaciłem za mieszkanie. Bo sam mieszkalem. Matka już dawno nie żyła. To wyrzucili mnie. I kobieta mnie wtedy zostawiła – opowiada.

Wtedy też przeprowadził się na ulicę, bo siostra nie chciała przyjąć go do siebie do domu. –

Swagier się nie zgadzał. Ale dobra jest dziewczyna. Zawsze jak mnie spotka to pieniądze jakieś da.

Krzysztof szukał w śmietniku jedzenia. Pokazuje co znalazł. Z siatki wyciąga duży kawałek starego chleba i suchą kanapkę. Potem namoczy je w ciepłej wodzie, którą jak zwykle rano weźmie od „dobrej kobiety z jednego baru na mieście”. Od lat napelnia tam kilka znalezionych na śmietniku plastikowych butelek. Resztę wody wypije. A jeśli coś zostanie, to oplucze sobie ręce. Może twarz. Nie marnuje jednak często wody na mycie. Woli ją wypić i zaspokoić pragnienie, jakie ma po alkoholu. Kiedy Krzysztof się ostatnio mył? Nie pamięta. – Deszcz mnie niedawno całkiem przemoczył. Po takim myciu to tylko człowiekowi zimno – mówi.

Bezdomny nie martwi się tym, że dziś znalazł mało jedzenia. W reklamówce ma słoik z zupą. Dała mu go inna „dobra kobieta” z baru z szybkim jedzeniem na manhatanie. Po południu, jak zaczął żebrac pod Targ Marktem na wino. Niedawno wypił je z kolegą, który poszedł szukać jedzenia. Też w śmietniku.

Kolega od wina

nie znalazł w ogóle nic. Jak tylko przyszedł, usiadł na mokrym asfalcie i mocno oparł się plecami o stragan. – Gnie mnie jeszcze po wczorajszym – tłumaczy. Nie ma siniaków, strupów. Nawet śmierdzi mniej nieprzyjemnie, chociaż na skórzaną kurtkę zaschły mu wymiociny.

– On wprawdy nie ma, bo z pół roku może jest na ulicy – tłumaczy go Krzysztof.

– Tak, tak – kiwa głową przybyły i nerwowo drapie się pod czapkę. – Bo mam ładny dom, ziemi dużo, samochód i rodzinę. Żonę i dwoje dzieci. Córka nawet na medyczkę się uczy w Poznaniu. Zostawiłem ich, jak mi się w głowie pomieszało. Bo postrzelił mnie.

53-letni Zbigniew pokazuje dużą, czerwoną bliznę na skroni. Twierdzi, że stało się to w Kolba-

skowie, jak wracał z Niemiec busem załadowanym sprzętem elektronicznym. Przez lata był zawodowym kierowcą w PKS i trafiła mu się dobrze płatna fucha w jednej z koszańskich

Cudem przeżyłem. Miałem trepanację czaszki i potem coś mi się w głowie tak przestawilo, że w domu wytrzymał nie mogę. Nie to, że pić mi tam nie pozwala-

skie oczy, aż czerwienieją mu białka.

Zbyszek i Krzysztof nie mają już nic do powiedzenia. Może tylko to, że ludzie są coraz bardziej dla nich niedobrzy, bo

krzyczą, popychają

– Kiedyś spokojniejsi byli. Takie teraz czasy. I więcej nam dawali – ocenia Krzysztof. Teraz zbierają się na noc-

czego. Idą za dworzec, na nasyp, z którego wystają rury ciepłownicze. Tam położy się na kartonach, które rano schowali pod rurami żeby nie przemokły. Przykryją się kocem – też dobrze ukrytym. Niedawno wzięli go z punktu PCK przy ulicy Grunwaldzkiej, gdzie chodzą jeść darmowe zupy, albo po jakiś ciuch, bo PCK ciuchy też rozdaje.

Co będą robić następnego dnia? Jak zawsze pójda na supkę a potem... „pokręca się trochę to tu, to tam”. Na razie, bo niedługo przyjdą mrozy i będzie kłopot.

Krzysztof: – Ten to domu pojedzie. A ja na dworzec się przeniosę. Albo do przytuliska, jak w tamtym roku. Całkiem znośnie tam było, tylko ciągle myć się kazali. A w dzień ogniska będą jeść, żeby się ogrzać.

Zbigniew: – Ze sobą do domu cię zabiorę. A jak żona pogoni, to też do przytuliska pójde.

Bezdomni

w Koszalinie śpią także w parkach. Barłogi moszczą w krzakach, w budach, jakie mieszkańcy osiedli stawiali dla kotów. Gdy robi się chłodniej, włamują się do altanek na działkach. Rządziej do zsymp na śmieci w wieżowcach, bo gospodarze wzywają straż miejską. Nieliczni budują sobie ziemianki na Górze Chełmskiej. Najwięcej bezdomnych mieszka jednak na dworcu. – Aż załazłem jak żyją – żalamuje ręce kobieta, która prowadzi tu toaletę – W kółko tylko dyktę albo wino żłopia. Jak muchy od tego padają. Co rusz to jakiegoś trupa straż miejska zabiera. Nie raz im mówiłam, żeby się opamiętali. Ale oni swoje. Kobieta dziwi się bezdomnym: – Wczoraj nad ranem jeden padł. O tam, pod kioskiem – pokazuje. – Uderzył głową w kosh i rozbił głowę. Pogotowie to z pół godziny do niego nie przyjeżdżało. Kobieta z kiosku, co je wezwala na zegarek patrzyła, ale on już sztywny był. I cały krwią zalany. Workiem czarnym go przykryli. I tak leżał...

DOROTA RUSZCZYŃSKA
Fot. RADOŚLAW KOLEŚNIK



firm. Jak mówi, napadli go tuż za przejściem granicznym, postrzelili, ukradli samochód i nieprzytomnego wyrzucili na szosę. –

ją, ale na ulicy spokojniejszy jestem – mówi. – Dlatego żonę wciąż uciekam – dodaje. I trze brudnymi rękami bardzo niebie-

leg. Jeden bierze reklamówkę, a drugi pod pachę stary magnetofon. Mówią, że przyda się im, chociaż jeszcze nie wiedzą do

...nasze wydanie internetowe
www.glos-pomorza.pl

SKOK im. Jana Pawła II www.skok2.skok.pl
Oferta SPECJALNA:
LOKATA 10 Koszalin
na 10 m-cy % ul. Grunwaldzka 6
(oprocentowanie stałe)* tel. 346 38 00
346 35 63
Korzystne POŻYCZKI
*(Oferta dotyczy lokat powyżej 5 000)

MAR-POL **VOX** SKŁADY BUDOWLANE
Kupuję w składach budowlanych VOX
Panele podłogowe, ściennie, drzwi, okna, glazura, terakota, płyty gipsowe, wełna mineralna i szklana, styropian, tynki akrylowe i mineralne, tynki ręczne i maszynowe KNAUF, armatura instalacyjno-sanitarna, pokrycia dachowe, parapety, chemia budowlana i wszelkiego rodzaju materiały wykończeniowe
Raty bez 1 wpłaty
Sprzedaż na karty
Słupsk
Przemysłowa 100 tel. 840 30 72
Poznańska 98 tel. 842 52 73
godz. otwarcia 8-18; w soboty 9-14

ZEn **Zaopatrzenie Energetyki Koszalin Sp. z o.o.**
Koszalin, ul. Morska 10, tel. (094) 345 56 80 do 90, fax 345 56 82
www.zenko.pl e-mail: zenk@zeksa.koszalin.pl
EKOLOGICZNIE CZYSTA Energia Elektryczna
pompy ciepła
kolektory słoneczne
ogrzewacze akumulacyjne L.E.M.
urządzenia i automatyka
grzejniki z nastawą cykliczną, systemową i indywidualną
Kable i przewody, osprzęt elektryczny, tablice rozdzielcze, zabezpieczenia...
Koszalin, ul. Morska 10, tel. (094) 345-56-84, kom.: 0605-686-023
Szczecinek, ul. Kaszubska 24a tel. (094) 374-37-11, kom.: 0609-138-375

Sześćdziesiąt lat przed Jedwabnem sąsiedzi bili Żydów w Szczecinku

Albo diabeł albo fatum

Wieść gminna niesła, że to kowal Buchholz podpalił żydowską świątynię w Szczecinku. Ale prokurator oskarżył o to pięciu miejscowych Żydów, chcących rzekomo wyłudzić odszkodowanie. Ostatecznie zostali uniewinnieni.

Właściwie do dziś nie wiadomo, co sądzić o tej zbrodni. Skutki były takie, że żydowskie dzieci w Szczecinku bały się chodzić do szkoły, wiele miejscowych rodzin żydowskich wyemigrowało do USA, a w spokojnych, pomorskich miasteczkach doszło do kilku pogromów.

Zagadkę udaloby się rozwiązać, gdyby na rogu dzisiejszych ulic 1 Maja i Jana Pawła II

wykazały pierwsze przesłuchania świadków. Wiele osób daje wyraz podejrzeniu, iż za ten czyn ponoszą moralną odpowiedzialność antysemitów.

Narodowiec z Berlina

Doktor Vanselow i dziennikarze liberalnej oraz żydowskiej prasy mieli na myśli zdarzenia sprzed kilku dni poprzedzają-

Żydów. Sąd przysięgłych w Koszalinie czterech z nich skazał nawet na kilkumiesięczne kary więzienia. Ale sprawę skierowano do ponownego rozpatrzenia w sądzie w Chojnicach.

— To była komedia — pisał starosta von Bonin, przyglądający się rozprawie. — Prokurator Schlingmann nie dorastał do czterech obrońców, zwłaszcza do dwóch renomowanych adwokatów berlińskich. (...) Wieczorami obrońcy biesiadowali wspólnie z przysięgłymi w pewnym chojnickim lokalu.

Jednym z adwokatów szczecińskich Żydów był Erich Sello, gwiazda berlińskiej palestry. W głośnych procesach sądowych reprezentował on m.in. Karola Maya, autora powieści o Winetou. Był też pełnomocnikiem hrabiego Kuno von Moltke, komendanta Berlina w sprawie prasowych oskarżeń o skłonności homoseksualne grupy berlińskich arystokratów i ich „niezdrowego wpływu” na niemieckiego cesarza.

„Czy rzeczywiście oskarżenia byli podpalaczami, przesądzić nie mogę — pisał dalej starosta we wspomnieniach wydanych w 1925 roku. — Jest to jednak prawdopodobne. Dyrektor Sądu Krajowego Buhrow, który prowadził postępowanie w Koszalinie, był bowiem znany z sumiennosci i dokładności. Możliwe jest jednak także, iż to korzystny przypadek pomógł gminie żydowskiej. Spalona synagoga była bowiem niepozorną i brzydką budowlą z pruskiego muru. Od dawna nie wystarczała rozrastającej się wspólnoty. Budowa nowej była już tylko kwestią najbliższego czasu. I wtedy właśnie spaliła się ta wysoko ubezpieczona chata.”

Gwoli ścisłości, firma ubezpieczeniowa wykorzystała niejako i wypłaciła gminie żydowskiej tylko 2/3 odszkodowania.

i w czeskiej Pradze. Niejaki H. Friedlaender zebrał sporo pieniędzy wśród Żydów w Anglii.

Po ich stronie opowiedziała się też liberalna gazeta koszalińska „Coesliner Zeitung”. Jej szczeciński korespondent, bracia Cohn publikowali na czwartej stronie artykuły atakujące miejscowych antysemitów i związany z nimi, konkurencyjny dziennik „Norddeutsche Presse”.

Na braci z koszalińskiej gazety w niedzielne popołudnie 16 lipca 1881 roku napatoczył się na promenadzie antysemitom nastawiony przedsiębiorca budowlany Luttosch. Od redaktorów domagał się satysfakcji za nazwanie go w jednej publikacji „herszem zbójów”. Oberwał, ale w sukurs przyszedł mu inni mieszkańcy Szczecinka. Następnego dnia demolował i rabował żydowskie sklepy. Był wśród nich Luttosch z obandażo-

w Szczecinku przyczyn doszukiwał się w kryzysie gospodarczym, który w latach 70. XIX wieku dotknął Pomorze. Nie bez wpływu były masowe pogromy Żydów w Rosji zaraz po zaborstwie cara Aleksandra II, który zginął kilkanaście dni po pożarze szczecińskiej synagogi, od bomby rzuconej przez rewolucjonistę. Żydzi — jak twierdzili rosyjscy nacjonalści — mieli potajemnie inspirować socjalizujących wywrotowców.

Płonące synagogi

Jeszcze 57 lat później, w 1939 roku, Karl Rosenow tak kończył serię artykułów poświęconych pożarowi szczecińskiej synagogi: „Spekulacje i marksistowska zdrada kraju rozkrzewiły się. Panowanie Żydów rozprowadzało się jawnie po wojnie

stwa), bezrobocie (ponad 6 milionów; jedna trzecia ludności Niemiec żyła z zasiłków publicznych) i każdego dnia 44 samobójstwa. Dopiero Adolf Hitler sprawił, że nasze życie jest wolne od Żydów” — pisał Rosenow.

W czasie, gdy w całych Niemczech płonęły synagogi i nie było już wątpliwości, kto je podpalał, on dawał wyraz oburzeniu, iż w 1881 roku podejrzenie o podpalenie szczecińskiej bożnicy padło na antysemitów.

„To ciekawa historia kryminalna i jeszcze coś więcej — czytamy w recenzji z niedawno wydanej książki Gerda Hoffmanna „Proces o podpalenie synagogi w Szczecinku”. — Jest tu starosta, który na własną rękę szuka świadków obciążających żydowskich oskarżonych, jest nauczyciel, który nakłania uczniów do oczywistego kłamstwa. Są po-



Antysemita Lutte i Heinrich Michow. Pierwszy „wslawił się słownymi atakami na żydowskie rodziny, dokonywanymi głównie w stanie nietrzeźwym”. Drugi, szczeciński sklepikarz, znany był z antysemitycznych poglądów, wygłaszanych przy każdej okazji w sposób nie znoszący sprzeciwu”

w Szczecinku udało się nam cofnąć w czasie do godzin przedpołudniowych tamtego piątku, 18 lutego 1881 roku,

Dzielo „niecnej ręki”

Była godzina 11 gdy nauczyciel prowadzący lekcję sportu strzegł dym po przeciwnej stronie ulicy, unoszący się z żydowskiej bożnicy. Myślał, że robotnicy robią remont. Szybko jednak płomień objął cały budynek. Dźwięk alarmowych dzwonów oderwał mieszkańców od codziennych zajęć. Pożar! Akcja ratownicza ograniczyła się tylko do ochrony sąsiednich posesji. Bożnica spłonęła doszczętnie.

Do tego dnia około 300 Żydów i kilka tysięcy Niemców żyło w Szczecinku zgodnie. Była grupa antysemitów, rozprawiających o żydowskiej lichwie i tajemniczym spisku. Ale wciąż obowiązywały dziewiętnastowieczne kanony: nikt nie wszczynał z tego powodu tumultów, nie mówiąc o podniesieniu ręki na żydowski Dom Boży.

Jednak gdy doszło do pożaru, wzburzony powiatowy chirurg, doktor Vanselow, od razu podszedł do sklepikarza Heinricha Michowa i wyrzucił mu w twarz: — Teraz macie skutki tej waszej antysemitycznej hecy!

Po kilku dniach dziennikarze opisywali uśmiechy szczecińskiej gawiedzi, przyglądającej się nieszczęściu. Żydowska „Jüdische Presse”: „Z gazet codziennych wiecie już o nieszczęściu, które dotknęło naszą gminę w Szczecinku. Nasza synagoga 18-tego padła łupem płomieni. Pożar wybuchł przed południem, a mimo to niczego nie dało się uratować, bo na miejscu nie było prawie nic do gaszenia. Dziwicie zwolnili Tory i całe pozostałe wyposażenie spłonęło. To, iż to niecna ręka podłożyła ogień,

cych pożar. 13 lutego pojawił się w Szczecinku Ernest Henrici, 27-letni świetnie zapowiadający się doktor filozofii. Zaczynał karierę w szeregach lewicowo-liberalnej Partii Postępu, szybko jednak zmienił front i związał się z radykalnym ruchem, dążącym do eliminacji „szkodliwych wpływów Żydów”. Pruskie władze oświatowe, w związku z jego podburzającymi, antysemitycznymi wypowiedziami, pozbawiły go 4 stycznia 1881 roku prawa nauczania w szkołach. Sfrustrowany filozof jeszcze bardziej się zradycyzował. Pięć tygodni po utracie pracy mówił do mieszkańców Szczecinka, tłumnie zebranych w jednej z knajp nad jeziorem, o Żydach, którzy „nie potrafią budować, a jedynie wyżyłkować”. Grzmiał, że wielkim nieszczęściem Niemiec jest przyżydowska prasa i że jak tak dalej pójdzie, Niemcy „staną się swiniopasami bogatych Żydów”.

Ale z prawnego punktu widzenia, nie można mu było nic zarzucić. Śledztwo w sprawie podburzania do ruchów antyżydowskich zostało umorzone.

Szczecinek i Winetou

Postępowanie w sprawie podpalenia utknęło w martwym punkcie. Nie pomogły obietnice wysokiej nagrody za pomoc w ujęciu sprawcy. Szczeciński Żydzi przeznaczili na to 1000 marek. Antysemita, do żywego dotknięci formułowanymi pod ich adresem oskarżeniami, kolejne 2000 marek. Nikogo nie wskazano. Mimo iż po mieście krążyła plotka — wyssana z powietrza, jak pisał w swoich wspomnieniach ówczesny starosta szczeciński von Bonin — iż to antysemitom nastawiony kowal Buchholz był podpalaczem. Dopiero po roku prokuratora oskarżyła... pięciu miejscowych



Dr. Finder

W szczecińskim muzeum do dziś można oglądać karykatury bohaterów tamtych dni, narysowane przez rysownika Paula Stubbe. To jest Żyd, doktor Finder, „typ starego lekarza domowego, który nie znośił chorób i nie mógł patrzeć na krew. Leki, jakie głównie przepisywał swoim pacjentom, to rabarbar, woda z koperkiem i trochę czegoś słodkiego. Jego syn, również lekarz, ze względu na panujące w Szczecinku nastroje antysemityczne, wyjechał do Wrocławia”

Pogrom

Prasa europejska długo żyła szczecińską sprawą. Składki na rzecz szczecińskiej gminy organizowano m.in. w Gdańsku

wana głową. Do miasteczka skierowano wojsko.

„21 żydowskich kupców zgłosiło straty. Wezwano 89 świadków, a w trakcie procesu kolejnych 16. Zrobił się wielki proces, którego przebiegiem interesowało się nie tylko w Niemczech i w wielu europejskich krajach, ale także w Ameryce. Choć szkody oszacowano tylko na 850 marek” — pisał kilka miesięcy po „Kryształowej Nocy” regionalista Karl Rosenow.

Zwiastuny „Kryształowej Nocy”

Podobne rozruchy, połączone z rabowaniem sklepów, miały miejsce w lecie 1881 roku także w innych pomorskich miasteczkach. W Świdwinie czeladnicy zebrał się w rynku przy karuzeli i stąd urządzili niszczycielski pochód. Około 300 osób do północy płądowało żydowskie sklepy. Straty: 16 tys. marek. Następnego dnia do miasteczka przysłano z Koszalina 50 żołnierzy pod bronią i z ostrą amunicją. Sąd skazał 21 osób na kary do dwóch lat więzienia.

Do wystąpienia przeciwko żydowskim współsąsiadom doszło także w Polanowie. Ukarano 24 osoby, w tym kilka kobiet.

W Słupsku 2 września, w czasie obchodów rocznicy bitwy pod Sedanem, na tłum maszerujący z pochodniami „podzielała wyzywającą” — jak pisał Rosenow — oświetlona wystawa alkoholi w jedynym czynnym podczas święta sklepie należącym do Żyda Nathana Blau.

Rozruchy w 1881 roku szczeciński starosta von Bonin tłumaczył lichwiarskimi kredytami, udzielanymi przez Żydów, z osztekami „sięgającymi 300 procent rocznie”. Angielski historyk Stephen C.J. Nicholls w pracy poświęconej pożarowi synagogi

światowej w Niemczech (...). Skutkiem tej polityki były bankructwa (w 1930 r. co 45 minut padał jakiś niemiecki zakład rzemieślniczy), licytacje komornicze (w 1932 r. co pół godziny jakaś rodzina niemiecka była eksmitowana ze swojego gospodar-

stwa), bezrobocie (ponad 6 milionów; jedna trzecia ludności Niemiec żyła z zasiłków publicznych) i każdego dnia 44 samobójstwa. Dopiero Adolf Hitler sprawił, że nasze życie jest wolne od Żydów” — pisał Rosenow.

MARCIN BARNOWSKI

Fot. MARCIN BARNOWSKI



Druga synagoga, zbudowana na zgłiszczach spalonej w 1881 roku. Spłonęła podczas „Kryształowej Nocy”. Rysunek ze „Szczecińskich Zapisów Muzealnych” z 1987 roku.

Czy pamiętasz swoje pierwsze dzwony z bistoru? Hipisi z tamtych lat pamiętają...

Ich pacyfki zardzewiały

Żyją już wyłącznie we własnej pamięci. Jeśli wspominają lata 60. i 70., to z nutą pobłażania wobec niesfornej młodości. Było, minęło... Tylko Stachura na półce z IKEI i Bob Dylan na czarnym krążku zadają kłam wersji o wyższości spokojnego życia z żoną i dziećmi. Skrócili włosy, zapuścili brzuchy. Nie twierdzą, że zmienili świat. Ze swoimi dziećmi też mają kłopoty.

Z trudem udaje się wyłowić tych, dla których hipisowanie było ważne. Konieczna jest zgoda na anonimowość, a w każdym razie dużą dyskrecję. Raczej nie będą mówić o tych, którzy odeszli ("Wielu, zbyt wielu odprowadziłem na cmentarz" – wspomina hipisowski ksiądz **Andrzej Szpak**) albo są na dnie. Najwyżej o sobie.

Darek ze Słupska, lat 42 (odpowiedniejsze byłoby „pan Darek”), powszechnie szanowany zawód, dobry samochód, żurnalowa, czasem niedbała elegancja: – To był rok 1974, przyjechałem do Koszalina z grupą harcerzy na prezentację sprawności strażackiej. Wszystkie zastępy szły ulicą Zwycięstwa na stadion. Nagle zobaczyłem, że tamie się szyk hufców – na środku ulicy rozlokowali się hipisi, długowłosi, w przedziwnych kolorowych strojach, niesamowicie rozbawieni, radośni. Milicja potraktowała ich brutalnie, oni się nie bronili. Nagle poczułem, że to, co słyszę u Dylana – miałem trzy longplaye – pasuje do tego, co widziałem. Przestałem być harcerzem. Zapuściłem włosy.

Włosy

Jupi Podlaszewski, 52 lata, mim, twórca teatru pantomimy Blick, właściciel szkoły języka angielskiego w Koszalinie: – Te długie włosy miały dla mnie prawie mityczne znaczenie. W Szczecinie chodziłem do bardzo porządnego liceum, gdzie zakazywano ich noszenia. Kiedy poszedłem na studia też nie mogłem ich zapuścić, bo obowiązywało studium wojskowe. Na każdych zajęciach pan pułkownik sprawdzał, czy są właściwie podstrzyżone. To był terror psychiczny. Włosy stały się dla mnie symbolem odebranej wolności i prawa decydowania o sobie.

Darek z eleganckiego portfela wyjmując kolorową fotografię: – Miałem najdłuższe włosy w Słupsku – wskazuje na fryzurę sięgającą znacznie poniżej ramion. – Nauczyciele docinali mi, ale wtedy mój ojciec oświadczył, że życzy sobie, bym właśnie takie nosił.

Przed maturą jednak musiał je ściąć. – Sprawę postawiono na ostrzu noża. Dwóch nas było, ja i Maniek z Ustki. On w kontestacji poszedł dalej, bo ogolił głowę, ja tylko podciąłem. Chyba miał o to do mnie żal.

Pacyfka

Darek wspomina, że kiedy wybrano go na gospodarza klasy (nosił już długą, hipisowską szatę uszytą przez siostrę) narysował na tablicy wielką pacyfkę: – To był – a w każdym razie tak to wówczas rozumiałem – żuraw lecący w kierunku słońca, symbol wolności. Siostra wyszyła mi go koralikami na ubraniach. Dla niehipisów był to symbol zupełnie niezrozumiały.

Jupi: – Podczas zajęć na poligonie wkładaliśmy w lufy kłaczów jakieś firletki poszarpane czy inne polne kwiaty i to był nasz symboliczny protest, przeciw temu, że musimy oddawać się niepacyficznemu zajęciom i ścierać mitycznego wroga, który zawsze „pojawiał się na zachodnich rubieżach, a my działaliśmy w braterskim związku i koalicji z za-przyjaźnioną armią radziecką”.

Wibracje

Hipisowską klasyką i manifestem ruchu był poemat „Howl” („Skowyt”) Allana Ginsberga. Darek pamięta go w wersji powielanej, przepisywanej na maszynie przez matkę. – I Stachu-

ra! On pokazywał, jak sobie radzić i dawał receptę na wariactwo. Do Koszalina i Sławną jeździło się na wagary. Kiedyś parę, w księgarni leży „Fabula rasa” i „Się” Stachury. Kupiłem wszystkie egzemplarze i wróciłem do Słupska jak zwycięzca.

– Życie było ciasne. W rodzinie, w szkole. Gdzieś pod koniec szkoły średniej zlapałem kontakt z ks. Szpakiem. Był wtedy młody, imponujący, miał niesamowi-

tami, musimy umieć się zbuntować. Ona śpiewała, my słuchaliśmy. Było pięknie. Później, przy wódce, dyskutowaliśmy o wolności, czyli o tym, co da się zrobić. Nas bardzo dziwiło, gdy słyszeliśmy, że na Zachodzie wcale nie ma takiego raju.

Dzieci-kwiaty

Darek: – Hipisi potrafili robić święto z dnia powszedniego.

więc my się wyciszamy. Potem nie wpuszczano nas głównym wejściem przed ołtarz, ale bokiem. Hipisi nie mogli też iść z ogólną pielgrzymką, tak zdecydowały władze kościelne. Wtedy Szpak postanowił, że będziemy szli dzień później. Któregoś roku hipisi wchodzili do Częstochowy w białych długich szatach z wiankami kwiatów na głowach. Jupi: – Mój pierwszy spektakl, z którym pojechałem do Wrocławia.

Jednym z nich był Maciek, prawie brat Darka. Bardzo zdolny, bardzo wrażliwy. – Zaczął od polonistyki na „Jagiellonce” – relacjonuje Darek. – Jako hipis nie wytrzymałem studiów, świat go urażał. „Nie wiem, co robić” – pisał do mnie. I przyjechał. Byłem wtedy na praktyce w Polczynie. Przedstawiam go szefowi jako studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego. Siadamy do stołu, podaje nam obiad, towarzystwo bardzo

pisowskiego zlotu – leżałem jak zbity pies w obozowisku, wszystko się we mnie kotłowało. Hejle przechodzili, „o, śledź!” mówili, znaczy: zaćpany. Nie byłem zaćpany, nie mogłem się tylko pogodzić z tym, co widziałem dookoła. Ludzie, którzy krytykowali wchodzenie w wyższość szczurów: biznes czy politykę, w swoim mikrokosmosie odwarzali to właśnie, ale w inny sposób. Patrzyłem jak „starzy ludzie” Zeno

HIPISI

młodzieżowy ruch społeczno-kulturowy, jeden z najbardziej spektakularnych przejawów kontrynkultury przełomu lat 60. W USA. Pod koniec lat 60. trafił też do Polski. Hipisi odrzucali konsumpcyjny model życia, kwestionowali tradycyjne instytucje społeczne, np. małżeństwo. Byli pacyfistami, co powodowało liczne wystąpienia szczególnie przeciw wojnie w Wietnamie. W warstwie ideologicznej ruch sięgał m.in. do Ewangelii (zwłaszcza do Kazania na Górze), do buddyzmu i hinduizmu oraz europejskich tradycji mistyczno-wizjonerskich. Najwyższą wartością dla hipisów była wolność o cechach anarchistycznych i rozumiana tyleż duchowo, co fizycznie miłość (sztańdardowe hasła ruchu: „Free love” – „Wolna miłość”, „Make love, not war” – „Uprawiaj miłość zamiast wojny”). Wyróżniały ich luźne, kolorowe stroje i długie włosy. Jedną z charakterystycznych ozdób stanowiły kwiaty, wręczane też różnym ludziom jako symbol życzliwości – stąd alternatywne anglojęzyczne określenia ruchu: flower power („władza kwiatów”) i flower children („dzieci kwiaty”). Istotną składową stylu życia hipisów było używanie narkotyków. Część mieszkła w komunach, niektórzy podróżowali bez bliżej określonego celu, spotykając się na wielkich imprezach muzycznych, takich jak festiwal w Woodstock. Inni wyjeżdżali na Daleki Wschód, do Indii czy Nepalu. Fazę schyłkową ruchu hipisów przeżył w połowie lat 70., ustępując miejsca innym subkulturom młodzieżowym, m.in. spod znaku punk.



Fot. PRZEMYSŁAW GRYN

Pacyfka była jak żuraw lecący w kierunku słońca. Dla niehipisów był to symbol zupełnie niezrozumiały.

tą moc przyciągania. Pielgrzymka do Częstochowy, a w niej grupa hipisów – i on. Nie zapomnę, jak na zlocie popielgrzymkowym – przepędzano nas z miejsca na miejsce – mówił kazanie o słońcu. Wskazał na moją siostrę – też hipiszkę – i mówi: „Maszka, siadaj tutaj, będziesz moim nauczycielem”. To było zaskakujące. Wśród hipisów mówiło się „jadę do Szpaka”, albo „jadę do Andrzeja” nie „księdza Andrzeja”. Młodzi na gigantach uciekali do niego do Wrocławia, a potem do Przemyśla. To była hipisowska mekka, a hipisowanie – promie za rodziny. To były wibracje, których nie było w domach. Jeśli robiliśmy jedzenie, to dla nas, jeśli o czymś rozmawialiśmy, jeśli kochaliśmy się, to był nasz świat. Nasze koraliki, nasze włosy.

Jupi: – Podczas obozu teatralnego w Świdwinie siedzieliśmy na peronie dworca i dzwoniła z Norwegii śpiewała piosenkę Donovana „Donna, donna, donna” o cięciu prowadzonym na rzeź, z oczu którego płynęły łzy. Przesłanie było takie, że nie możemy być takimi ciętymi, musimy umieć się zbuntować. Ona śpiewała, my słuchaliśmy. Było pięknie. Później, przy wódce, dyskutowaliśmy o wolności, czyli o tym, co da się zrobić. Nas bardzo dziwiło, gdy słyszeliśmy, że na Zachodzie wcale nie ma takiego raju.

Darek: – Jak Szpak wchodził do Częstochowy, z flagą, to z nią tańczył, a my z nim. Taki to był gość! Nie to, że prymas stoi,

wia na Festiwal Teatru Otwartego to był „Syn mamotrawny”. Mieliśmy tam i sceny orgii seksualnej, i narkotyczne sprawy, i wspaniałe taniec w kolorowych, pięknych ubraniach.

Krzyk

Jupi: – Język angielski stał się dla mnie pomostem do wszystkiego, co ważne. Dzięki niemu, i sztuce, nie stałem się wrakiem pełnym żalu, że nie miałem szansy zaznać tego, co ludzie otwartych społeczeństw. Język sztuki był dla mnie tym językiem, którym chciałem ogłaszać moją zemstę na świecie, który doświadcza często w sposób okrutny. Jako zespół nie stworzyliśmy komuny, ale wspaniałą mikrokosmos. To była nasza namiastka wolności. Nasz krzyk, choć byliśmy teatrem milczącym.

Darek ma wyrzuty sumienia: – Kiedy zacząłem jeździć na hipisowskie pielgrzymki Szpaka zabierałem kupę młodych hipisów. Myślałem, że ich chronię przed czymś złym. Ale oni, usamodzielniając się niekiedy bardzo źle kończyli.

zaczne. Maciek w żółtej bluzie jak Majakowski, roboczych spodniach, z trzymiesięcznymi dredami na głowie. A dalej to już jak w „Hair”: on wsadza rękę do kompotu, wyciąga owoce, z głosem miaskaniem je i mówi: „dobre tu macie truskawki”. Koniec świata! Uniwersytet rzucił, poszedł do szkoły teatralnej, skończył ją, grał w Teatrze Powszechnym w Warszawie. I Warszawę rzucił, bo zakochał się i wyjechał za dziewczyną do Walbrzycha. Ale ona już go nie chciała z całym jego koszmarem zagubienia. Kiedy występował w Słupsku, poszedłem do niego za kulisy. Absolutna dekadencja. Wkrótce popełnił samobójstwo. „Chryście, przytulam się do ściany” – napisał na kartce. To był krzyk samotności.

Odejścia

– Hipisowanie to nie był ruch, który prowadził w jedną stronę i jednoznacznie wszystkich określał – mówi Darek.

Odszedł na początku lat osiemdziesiątych. – Powiedziałem: dosyć. To było podczas hi-

i Sławek kasowali młodą hejkę naśmiewając się z jej wielkiej pacyfki wyszytej na plecach. Przypomnieli mi się naćpani ludzie, wykorzystywane dziewczyny. I te wielkie słowa o miłości! Idę z workiem, i widzę moją siostrę – siedzi z hejami, śmiech, zabawa. „Maszka, idę do domu” – mówię, choć dotąd myślałem, że mój dom to ta wspólnota. Wróciłem do Słupska. Ona tkwiła w tym długo. Miała w Krakowie hipchatę, w której mieszkano masę ludzi. To nie był dobry układ, ona pracowała, oni nie. W końcu i ona odeszła. Dziś ma dzieci i męża na stanowisku. Mówi, że jest szczęśliwa.

Darek wciąż ma słabość do hipisowskich „welurków” i muzyki Boba Dylana. – Ten, kto go gra na ulicy, zawsze dostanie ode mnie do kapelusza dużą sumę – deklaruje.

Jupi, nonszalancko traktując modę, nosi długie włosy. – Kiedy widzę na ulicy dziewczynę albo chłopaka w dzwonach, przypominam sobie moje, miały w obwodzie 58 centymetrów! – mówi z sentymentem.

EDYTA WNUK

Szturmem wzięła polską estradę

Niepokorna Kasia Klich

W sierpniu tego roku rozkołysała lato piosenką „Lepszy model”. Stylizowanym na lata 30. przebojem dołączyła do grona najpopularniejszych Kaś polskiej estrady. I kto by pomyślał, że debiutancki krążek Kasi Klich powstał w Koszalinie?



Wokalistka mieszka tu od ponad dwóch lat, odkąd związała się z Jarkiem Płocią, znanym z estrady jak Yaro. Kiedy się spotykamy w stworzonym przez nich studiu „Jazda”, Kasia ma za sobą pierwszą noc spędzoną w ich nowo zakupionym koszalińskim mieszkaniu. Przyznaje: – Nie pamiętam, co mi się śniło. Ale spałam spokojnie.

Dziewczynka z talentami

Po zagonionym i pełnym stresów życiu w Warszawie, w Koszalinie znalazła spełnienie w miłości i muzyce.

– Od początku przejawiałam wszelakie talenty muzyczne.

W przedszkolu błyszczałam we wszystkich przedstawieniach. Dyrektorka przedszkola zwróciła uwagę mamy na moje uzdolnienia. Przystąpiłam do egzaminów do Szkoły Muzycznej imienia Wieniawskiego w Poznaniu – opowiada Kasia Klich. Przyznaje, że niemal nie dopuściła innych dzieci do głosu. Członkowie komisji już w połowie pierwszej piosenki nie mieli wątpliwości, że należy ją przyjąć. „Ale ja jeszcze to mogę śpiewać, a jeszcze taką piosenkę znam” – nie ustępowała.

– Zaśpiewałam połowę repertuaru zespołu „Gawęda” – śmieje się Kasia Klich.

Trafiła do klasy skrzypiec. Pokochała ten instrument, ale miłość ta uleciała w liceum muzycznym. – Zamiast grać utwory, nieustannie ćwiczyłam tak zwany „apar”. Nowy nauczyciel uznał, że mam złe ułożoną rękę. Godzinami grałam na pustych strunach okropne rzeczy. Na półrocznych egzaminach były same gamy, pasaże, seksty i decymy – straszne! I tak moja miłość do skrzypiec zwiędła, ale przez szkołę jakoś przebrnęłam.

Po maturze Kasia zdecydowała się zdawać do Akademii Sztuk Pięknych. W teczce, którą obowiązkowo kandydaci przygotowują przed egzaminami, miała zaledwie pięć zrobionych po-

spieszenie rysunków. Ku własnemu zdziwieniu przeszła pierwsze dwa etapy. – „Poległam” na egzaminie z literatury, o którym nie miałam bladego pojęcia. Gdybym złożyła papiery na malarstwo albo wzornictwo pewnie bym się dostała i dziś byłabym plastykiem. Ale ja wybrałam najtrudniejszy kierunek – grafikę.

Na dwa lata trafiła do poznańskiego Studia Wokalnego, a potem do Akademii Muzycznej w Katowicach. – Ktoś na internetowym „czacie” kiedyś mi wypomnił, że nie jestem skromna, bo tak się chwalam tym swoim dyplomem. A ja po prostu się cieszę, że go mam! Dzięki temu, sprawy wokalne znam od podstaw. Oczywiście, są genialni wokaliści, którzy nawet nut nie znają i im żadne studia nie są potrzebne.

Produkty dla niemowląt i prezerwatywy

Po studiach Kasia przyjechała do Warszawy. – Utrzymywałam się z czytania reklamówek, głównie radiowych. Nawiązałam współpracę z Radiem Kolor. Dawałam swój głos reklamowym matkom, córkom i wnuczkom. Reklamowałam produkty dla niemowląt i ... prezerwatywy. W telewizyjnej reklamówce jogurtów dla dzieci „zagrałam” jedną z mam, które siedziały w klasie. Jakiś swój autorski wkład w tę pracę miałam, ale nie realizowałam się w pełni. Czułam, że mam potencjał do robienia rzeczy większych. Zawsze chciałam przede wszystkim śpiewać.

Ten potencjał wyczuł radiowy kolega Marcin. Zatelefonował do Jarka Płoci, żeby zarekomendować głos Kasi. Potem dał jej numer telefonu znanego już producenta. Po kilku telefonicznych rozmowach Kasia zaprosiła Jarka do siebie. – Kiedy zobaczyłam go pod moim balkonem coś we mnie zatrzepotało. Yaro dłużej utrzymywał dystans. Na jego zaufanie trzeba zapracować.

Nie marnować czasu

Po trzech miesiącach rzuciła wszystko w diabły, Warszawę i pierwszą w życiu stałą pracę. A tu żadnych perspektyw – tak Kasia wspomina koszalińskie początki. – Yaro zawsze był lokalnym patriotą, zawsze i wszędzie podkreślał, że pochodzi z Koszalina, chociaż to miasto nigdy nie pokazało, że jest z niego dumne. Nigdy nie zaproponowano mu tutaj koncertu. Także teraz nie ma stąd żadnych propozycji.

Yaro, wcześniej kojarzony z Reni Jusis, zarzekał się, że jako producent muzyczny nigdy nie podejmie współpracy z dziewczyną, z którą jest związany. Po roku jednak stwierdził, że szkoda czasu. – W Koszalinie powstała każda nutka z mojej płyty – mówi Kasia. W ciągu trzech, czterech miesięcy pracy całe ich życie kręciło się wokół powstającego krążka.

Czy byli pewni sukcesu? – Wiedzieliśmy, że „Model” nie może przejść bez echa, bo jest inny muzycznie i tekstowo. Ale to, że do dziś utrzymuje się na listach przebojów, nas zaskoczyło.

Kasia przyznaje, że kiedy po raz pierwszy usłyszeli „Lepszy model” w RMF/FM oboje mieli łzy w oczach.

Piosenka została uznana przez słuchaczy za manifest feministyczny i odpowiedź na „Baśkę” „Wilków”, ale Kasia Klich się z tym nie zgadza. – To czysty przypadek. „Model” gotowy był wcześniej – mówi Kasia. – Jestem kobietą, więc pi-

szę o facecie. Że porównuję go do przedmiotu? Lubię w tekstach dowcip i ironię. Nie lubię natomiast tragizowania. Nawet gdy rozgrywa się jakiś dramat – na przykład rozstania – to zawsze jest drugie dno. To nie oznacza, że własne rozterki przeżywam na zimno i z wyrachowaniem.

Pani rozpuszcza nasze żony!

Wychowywana przez wiele lat jako jedynaczka – ma znacznie młodszych od siebie siostrę i brata – marzy o dwóch własnych dzieci. Swoją nową piosenką „Będę robić nic” burzy jednak stereotyp kobiety – żony i matki, która na swojej głowie ma wszystko. – Czasami, kiedy po kilku dniach nieobecności wracam do domu, też zastaję zlew pełen naczyń do zmywania. W swojej piosence daję kobietom prawo do tego, aby powiedzieć ukochanemu: „Sorry, ale ja mam ochotę leżeć i pachnieć”. To tylko takie delikatne sugerowanie facetom, że nie wystarczy wyrzucać śmieci. Kobiętom to się podoba. Mężczyźni mówią: Pani Kasiu, pani rozpuszcza nasze żony.

A jak jest jej w życiu? – Yaro jest bardzo kochanym człowiekiem. I gotuje bardzo dobre zupki. Pomaga mi, chociaż czasami po kilka razy proszę o to, czy tamto i... w końcu robię sama. Czasami można faceta podejść: „Misiu, ty to zrobisz najpiękniej na świecie”.

Yaro dla Kasi jest z pewnością tym „modelem” mężczyzny, którego nie zamierza zamieniać na żaden inny. Ma do niego zaufanie zarówno w sprawach życiowych, jak i artystycznych. – Nasz związek na pewno jest przyszłościowy, tylko Yaro nie chce, aby go poganiać. Trzeba dać mu szansę na wykazanie inicjatywy.

Przyznaje, że jest tradycyjną listką, dlatego nie zgadza się z dziennikarzami, którzy okrzyknęli Jarka Płocię jej narzeczonym. – Narzeczonym będzie wtedy, kiedy da mi pierścionek i odbędzie się zaręczyny.

Są partnerami, a to znaczy: rozmawiać o wszystkim, także o tym, co jest nie tak. – Nie ma sensu dąsać się i obrażać. Trzeba sobie ufać. Dobrze jest mieć te same fascynacje. Ale awantury i kłótnie też są potrzebne. Bo w związku coś musi być – choćby i złość. Gdybym się nie kłóciła, nie wiedziałabym czy to mój chłop, czy brat.

Kochajmy się

Oboje lubią gotować i dobrze jeść. Na zakupy chodzą „na głodniaka”, bo wtedy przyjemność jest jeszcze większa. Filarowa Kasia nie liczy kalorii. – Czasami łączymy śledzie z czekoladą, albo... lody i chleb ze smalcem. Lubimy jeść wszystko: mięso, ryby, warzywa, owoce. Tylko ryb w pomidorach nie jadam. Muszę koniecznie od mamy wziąć przepis na ser smażony z kminkiem, taki, jaki moja babcia zawsze robiła...

Państwo Klichowie i Płociowie jeszcze się nie spotkali. Rodzice Jarka rekompensują Kasi rzadki kontakt z jej własnym rodzinnym domem. Ona zaś ma nadzieję, że najbliższe Boże Narodzenie wszyscy spędzą razem, w ich nowym, trzy-pokojowym mieszkaniu, które właśnie urządzają. Na Wigilię Kasia przygotowuje poznański specjał – fasolkę z białą kapustą. – Wigilia Wigilia, a najważniejsza jest, abyśmy się kochali – mówi.

MALGORZATA KOŁOWSKA
Fot. SONY MUSIC POLSKA

– W swojej piosence daję kobietom prawo do tego, aby powiedzieć ukochanemu: „Sorry, ale ja mam ochotę leżeć i pachnieć”. To tylko takie delikatne sugerowanie facetom, że nie wystarczy wyrzucać śmieci. Kobiętom to się podoba. Mężczyźni mówią: Pani Kasiu, pani rozpuszcza nasze żony

Zdradzają panowie, zdradzają panie

Nakryj mnie, kochanie!

Nie ma wątpliwości: mężczyźni zdradzają częściej i w każdym wieku. Statystyczny cudzołóżnik ma 37 lat i jest dużo starszy od kochanki.

Do biura detektywistycznego wpada roztrzęsiony mężczyzna: – *Wiem, że ona mnie zdradza! Sprawdzcie, z kim i gdzie! Za taką informację oddam majątek!* Do tej pory prowadził śledztwo na własną rękę. Maczkiem zapisane kartki notesu: „Zmieniła kolor włosów i fryzurę. Na pewno ma kochanka. Trzy razy odbierała telefon. Kłamała, że dzwoniła przyjaciółka. Śledziłem ją w drodze do marketu, ale się zorientowała, bo do randki nie doszła. Dziś dzwoniłem do niej do pracy, ale zwlekła z podniesieniem słuchawki. Miała ciężki oddech, na pewno była z gachem „po numerku”...”

Przybiegła wściekła i jak automat wyrzuciła z siebie na jednym wdechu: – *Lobuz! Drań! Łajdak! A ja mu tak wierzyłam, poświęcałam się dla niego, byłam na każde jego skinienie, a on nie wraca na noc do domu, kupił sobie nową koszulę, godzinami wystaje przed lustrem, podśpiwuje... Na pewno ma inną. Kim jest ta dzidzia? Muszę to wiedzieć!*

Na świecie ogółem 34 proc. ludzi nie potrafi dotrzymać wierności. Polacy na tym tle nie wypadają lepiej. Już teraz, jak wynika z badań **Zbigniewa Izdebskiego**, seksuologa, co trzeci Polak nie jest pewny wierności męża lub żony. Trzech na stu jest o zdradzie przekonanych. Natomiast **Mariola Bieńko**, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego, podaje wyniki następujące: 83 proc. badanych przez nią mężczyzn przyznało się do zdradzenia żony, a 63 proc. zdradziło kilkakrotnie. Zdaniem innego seksuologa prof. **Zbigniewa Lwa-Starowicza**, skłonność do zdrady bywa zapisana w genach. Nie zależy natomiast od płci, czyli zarówno kobietom jak i mężczyznom zdarzają się chwile zapomnienia...

„Efekt Coolidge’a”

Nie ma jednak wątpliwości: mężczyźni zdradzają częściej i w każdym wieku. Statystyczny zaś cudzołóżnik ma 37 lat i jest dużo starszy od kochanki.

– *Co trzeci niewiasty* – to lekarz, psycholog, nauczyciel, dziennikarz – szacuje **Maja Langsdorff**, autorka książki o kochankach, po tysiącach rozmów z nimi, ankiet, wywiadów, a także osobiście rzecz spenetrowawszy. I zauważa: – *Relacje szef i mała sekretarka, biznesmen i skromna operatorka komputera zdarzają się już raczej w kinie. W życiu wyparł je model oparty na większej równości. Kochanka ma najczęściej wyższe wykształcenie. Z podstawowym plusuje się raczej na poziomie konkubiny, nie otaczając usług seksualnych żadnymi subtelnościami.*

Gdyby uznać z kolei za pewnik wyniki kilku zakrojonych na szeroką skalę (w 37 krajach) badań amerykańskich, to okazałoby się, że od 50 do 70 proc. mężów jest wiarolomcami. Panowie pytani o motyw zdrady, przeważnie odpowiadali: „seks”. Badania holenderskiego psychologa C. Wotersa skłaniają do przypuszczeń, że w seksie następuje wzrost „poziomu głodu”. Chce się więcej i więcej, a tu przeciwnie – jest coraz mniej. I następuje smutny „efekt Coolidge’a”, od nazwiska amerykańskiego prezydenta. Zwiędział raz termę kur. Prezydentowa widzi w nieustannej akcji koguta. – *Dużo tak może?* – *Dziesiątki razy* – odpowiada przewodnik. – *Powiedzcie to mojemu mężowi – mówię damę. Ciągłe z tą samą?* – *Do pytyje się p r e z y d e n t.* – *Nie, ciągle z inną – mówi przewodnik. – Powiedzcie to mojej żonie...*

Nuda zabija, monotonia dusi – stawiają diagnozę znawcy przedmiotu. W okolicach piątego, a już najpewniej w czternastym roku małżeństwa szuka się „koła ratunkowego”. Ona: zdradziła, bo czuła się niekochana i rozpaczliwie wołała do męża „*Jestem tu, zauważ mnie!*”, ale w ich małżeństwie wkraść się rutyna i nuda. On: panicznie bał się starości i gdy tylko poznał tę młodą, atrakcyjną blondynkę, oszalał na jej punkcie i czepił się tego uczucia niczym tonący owego koła ratunkowego.

– *O tym, czy mężczyzna zdradzi swoją partnerkę, będzie miał romans czy nie, to często kwestia doświadczenia – twierdzi David Moulton, seksuolog specjalizujący się w problemie zdrady. – Gdy więc nadarzy się okazja, ma on znacznie mniej hamulców, by oprzeć się biologii, niż kobieta.*

Zdaniem Moultona kochanki są najczęściej najlepszymi przyjaciółkami, współpracowniczkami albo znajomymi z pracy. Owszem, przy-

– *To żmudna praca – wyznaje Tomasz Zajdler, jeden z pracowników biura detektywistycznego. – Nieraz musiałem zasięgać języka, udając akwizytora, oczarować sekretarkę, wejść w łaski szatniarza, pogadać z babcią kłozetową, zaprzyjaźnić się z windziarzem lub hotelowym recepcjonistą. Wiadomo, że ludzie lubią plotki i z reguły rozwiązują się im języki. A dla nas to „dobry materiał”, by wyrobić sobie pogląd: śledzimy prawdziwego babiarza, maniaka sil-*

zawodowych, utraty pracy, przejścia na emeryturę, zmiany ról w małżeństwie (żona idzie do pracy), narodzin dziecka („schodzę na drugi plan”) itp. W ten sposób usiłuje przywrócić sobie poczucie ważności, a nowa partnerka rekompensuje mu „kompleks niższości”.

Techniki

Powody wynajęcia detektywa bywają bardzo różne. Czasem bla-



Zdradziła, bo czuła się niekochana i rozpaczliwie wołała do męża: – *Jestem tu, zauważ mnie!*

jaż między kobietą i mężczyzną jest możliwa, ale kontakt seksualny w tego typu związkach może stać się nieunikniony, nawet nie z tego powodu, że mężczyzna pożąda zaprzyjaźnionej kobiety, lecz dlatego, iż uważa seks za wpisany w tę więź. Kieruje się więc nieraz nie pożądaniem, lecz przekonaniem, że tak wypada...

Tajemniczy sojusznik

Najpierw mówią: to nie może być prawda. Ale piekło podejrzeń atakuje wyobraźnię, domysły drążą mózg jak trucizna i już człowiek nie może myśleć o niczym innym. Nawet w snach nie ma chwili spokoju: ona z jakimś muskularnym brunetem w objęciach albo on przytulony do atrakcyjnej blondynki. Dość domysłów – powtarza sobie młody mąż czy żona, trzeba mieć d o w ó d.

I zdradzani znajdują w tych próbach zdemaskowania niewiernych partnerów sojusznika. A dyskretny detektyw niczym w klasycznej powieści kryminalnej, zaczyna krążyć po ulicach miast i węszyć, węszyć... Wypatruje godzinami, nocą nie spuszcza mieszkania podejrzanego z oczu. Czasami dnie, tygodnie, a nawet miesiące podąża krok w krok za śledzonym, uczestniczy w bankietach, chodzi do kawiarni, opery, teatru. Aż wreszcie „sukces”: pojawia się ta druga, ten drugi!

nych przeżyć erotycznych, ogarniętego obsesją seksualną, czy faceta, który ma chwile zapomnienia, chce uwieść kogoś dla osłody goryczy porażek, poprawić samopoczucie, dowartościować się jako mężczyzna i jako terapię potraktować pozamałżeńską przygodę.

– *Niestety – ciągnie detektyw – bardzo często to kobiety winne są rozpadowi związku. Przestają dbać o siebie, nie rozmawiają z mężem, nie chcą uprawiać seksu albo nie potrafią wyluzować się w sypialni. Przenoszą do niej problemy codzienności. Mężczyzna zostawia emocje przy łóżku razem z kapturami. On chce bliskości, ona ma kłopoty, a nie mówi o nich. A trzeba! Poza tym automat do sprzątania, prania, gotowania, albo „maszynka” do robienia pieniędzy i prowadzenia biznesu – to nie zawsze najlepsza rekomendacja na kochanków. Tacy nie rozpalą żaru namiętności.*

– *Wbrew potocznej opinii, niewierni mężowie w przygodach szukają jednak nie tylko nowych wrażeń seksualnych – twierdzi Krzysztof Rutkowski, właściciel biura detektywistycznego. – Choć trzeba przyznać, że zwłaszcza 40-latkowie pragną potwierdzenia własnej wartości (czytaj: męskości, atrakcyjności). Stąd zabiegają o względy młodszych kobiet, próbując sobie coś udowodnić. Ale romans staje się dla mężczyzny niejednokrotnie najlepszym lekarstwem na stres z powodu braku sukcesów*

he: jeżeli stać kogoś na mercedesa, dom z basenem, dlaczego nie zafundować sobie detektywa, który podrepcze za żoną, a przy okazji może wpadnie na jakiś pikantny sekrecik? Są zazdrośnicy, którym sama świadomość, że obiekt ich uczuć jest stale chroniony, daje poczucie spokoju i pewność, że nie dorobią się rogów. – *Ale są małżeństwa powiązane interesem – dodaje Rutkowski – i wtedy stawka są duże pieniądze, majątek możliwy do uzyskania dzięki pomocy detektywów. Nieraz wchodzi w grę także dzieci. Osoba, która zdradza, ma mniejsze szanse na przyznanie jej opieki nad dzieckiem. A wtedy pada argument zdradzanego rodzica, który nie chce się dzielić swym potomstwem: „Do ciebie nie można mieć zaufania, nigdy ci nie oddam dziecka”.*

Zdrady przeważnie zdarzają się w hotelach, wynajętych mieszkaniach, garsonierach, czasem w mieszkaniu kochanki, gdy mąż jest w delegacji. Bywają randki samochodowe, w trakcie których detektyw może wykonać zdjęcia, a te obejrzy potem jego klientka, adwokat, sędzia. Właściwie dziś detektyw może przeniknąć nawet przez ścianę. Ma do dyspozycji różne środki techniki operacyjnej. A potem powstają raporty, zawierające daty, godziny, nazwiska, nazwy hoteli, ulic, fotografie, nagrania... Nie ma w nich śladu komentarza. Suche fakty mówią same za siebie... (NewPress)

MOJA KORRIDA

Aktywny festiwal

Kiedy ktoś mnie pyta, co to jest film, a tym kimś jest moja dwunastoletnia córka, to ogarnia mnie przerażenie wynikające z obawy o tzw. wtórny analfabetyzm dorastającego dziecka. Tymczasem po chwili, gdy obejrzałem reklamę koncertu produkującego oleje silnikowe, sam w te pędy rzuciłem się na słownik, by sprawdzić, „co to jest film. Otóż efektowna reklama oleju opatrzona jest (zapisanym na ekranie i przeczytanym przez lektora) promującym tekstem: „Aktywny film olejowy”. Ja znam tylko takie znaczenia, jakie można spotkać w każdym polskim leksykonie, czyli – po pierwsze – wskazujące na artystyczne lub dokumentalne obrazy układające się w sensowną całość” i – po drugie – „tożsame z kliszą do aparatu fotograficznego”. Ale przecież, gdzie Rzym – gdzie Krym, gdzie smarowanie silnika samochodowego, a gdzie scenariusz, dramaturgia, gwiazdy filmowe...; gdzie tloki pracujące w cylindrach benzynowego czy wysokoprężnego motoru, a gdzie miła fotka z minionych wakacji...

Oczywiście, jak zwykle, chodziło pewnie o oryginalność graniczącą z pretensjonalnością, z domieszką (a jakże!) zauroczenia cudzoziemską. Bo chyba tylko tak można tłumaczyć sięgnięcie do dawno zapomnianego źródła słowa „film”, może czasem, ale tylko czasem obecnego jeszcze w języku angielskim, a oznaczającego błonę. Myślę, że wspomniany olej wytwarza w silniku jakąś warstwę ochronną (aktywną?!), ale muszę się tego domyślić i jednocześnie dziwić, dlaczego tę ochronę czy błonę nazwano filmem, skoro wszystkim Polakom film kojarzy się z kinem, telewizorem lub aparatem fotograficznym. Chyba po to, żeby dzieciom spłatać słownikowego figla, a dorosłym wpędzić w zakłopotanie...

Podobne rozterki miałem niedawno na naszym lokalnym podwórku, gdy przejeżdżając obok pewnej restauracji w centrum Koszalina, spostrzegłem kątem oka wielki transparent, a na nim zdążyłem odczytać tylko jedno słowo: „Festiwal”. W nadziei, że doczekałem się czasów prawdziwego finansowania kultury przez miejscowych restauratorów (nie żaden jednorazowy wernisaż, koncert czy pokaz, ale kilkudniowy, porządnie zorganizowany festiwal – w końcu nazwa zobowiązuje!), jak to mówią kierowcy, „dałem po hamulcach”, zawróciłem i podjechałem pod wspomnianą restaurację, by naćciszyć oczy tą nową inicjatywą artystyczną. Niestety, znów okazałem się słownikiem naiwniakiem – pełen napis rozwlewał marzenia: „Festiwal pierogów”.

Aktywny ostatnio Carlos Santana nagrał kiedyś płytę pt. „Festiwal”; myśle, że nie skojarzył tego z pierogami. Nie tylko zresztą on...

RAFAL JANUS

Kobiety znają więcej słów?

Kobiety mają bogatszy zasób słownictwa niż mężczyźni, dlatego więcej od nich mówią. Tak uważa amerykańska psycholog **Constance Fakh**. Twierdzi, że panie znają ok. 23 tys. wyrazów, natomiast słownik męskiej części społeczeństwa zawiera o połowę mniej wyrazów. Kobiety muszą mówić bardzo dużo, ponieważ panowie nie zawsze są w stanie... je zrozumieć.

Odmienne zdanie na temat żeńskiej gadatliwości ma niemiecki ekspert – mężczyzna. Uważa on, że



część męskiego mózgu odpowiedzialna za konwersację – wieczorem po prostu „zasypia”.

(newpress)

Rewolwerem i... niszczarką

Filmowy as wywiadu jest z reguły przystojny, ma pełny portfel, mózg noblisty, kondycję olimpijczyka i refleks **Bruce’a Lee**. Otacza go w dodatku rój pięknych kobiet. Były dyrektor CIA, **Stansfield Turner**, z żalem przyznaje jednak, że prawdziwi szpiedzy nie przeżywają tak szalonych przygód jak agent 007. Bywa, że częściej niż z rewolwerem ma do czynienia z... niszczarką dokumentów. A wywiadowcy przyszłości uzbrojeni będą raczej w komputero-



wą mysz, a strzelające „cuda” odłożą na półkę... wspomnień.

(newpress)

Dzień Dobrej Wiadomości

Niedziela ma być Dniem Dobrej Wiadomości, podczas którego mamy mówić, czytać i słuchać tylko o pozytywnych rzeczach! Z taką inicjatywą wystąpiła grupa znanych osób, „Posłańców Dobrych Wiadomości”, m.in. jazzmanka **Urszula Dudziak** i dziennikarz **Jacek Żakowski**. To protest przeciwko szpilkowaniu ludzi złymi informacjami, obrazami przemocy i agresji, które mogą być przyczyną złego samopoczucia, a nawet depresji. Chcą również, aby pesymistyczne newsy były pokazywane poza godzinami największej oglądalności.



Czy istnieje jednak wiadomość, która dla wszystkich będzie dobra? Chyba tylko prognoza pogody, pod warunkiem, że ma być ciepło i słonecznie!

(newpress)

Szczepionka na chrapanie

Osoby, które notorycznie chrapają, będą mogły zaszczyć się na tę dolegliwość. Lekarze z **Walter Reed Army Medical Center** w USA opracowali szczepionkę, którą wstrzykuje się w podniebienie miękkie, odpowiedzialne za wydawanie głośniejszych dźwięków podczas snu.

Chrapanie może być niebezpieczne dla zdrowia, prowadzi bowiem do bezdechu sennego. Szczepionka na chrapanie jest natomiast całkowicie bezpieczna. Prawie bezbolesnie będzie też zastrzyk, a



według amerykańskich specjalistów, cena jednej dawki, wystarczającej na rok, wyniesie około 35 dolarów.

(newpress)

Biuro Ogłoszeń w Koszalinie

ul. Mickiewicza 24

czynne pn.-pt. w godz. 8 – 17

tel./fax (094) 347 35 15/12, tel.347 35 13

Biuro Ogłoszeń w Słupsku

ul. Sienkiewicza 20

czynne pn.-pt. w godz. 8 – 16

tel./fax (059) 842 66 08

SPRZEDAŻ**Robert M.**MŁODY I UTALENTOWANY.
ZDOBYŁ MEDAL OLIMPIJSKI.
KUPIŁ NOWOCZESNE
OKNA FASADA - FUTURA.Słupsk, ul. Bałtycka 10
tel. (059) 841 10 01**SAMOCHOODY****I MIX-CAR** Lisowski. Przyjmujemy samochody w komis. Raty, leasing, zamiana, bez opłaty skarbowej. Koszalin, Gnieźnieńska 43. 094/341-15-40, 0-501-531-938.**125P** (1981) stan bdb, pierwszy właściciel - 2 200. 0-601-635-805.**126P** (1990), czerwony, stan dobry. 0-502-532-796.**AMC** Auto - Handel Komis Etc, Sułecy. Odkup aut za gotówkę, zamiana i sprzedaż komisowa bez dodatkowych opłat. Atrakcyjne warunki kredytowania. Koszalin, Gnieźnieńska 18, tel. 346-06-59, tel./fax 346-20-60.**AUDI** 100 (1980) + gaz, tanio. 0-59/811-92-49.**AUDI** 100 avant (1988) 2.0B + gaz - 11 000. 0-602-780-889.**AUTO** - Handel Komis Mokrzejcy, Koszalin, Szczecińska 45, 343-47-93. Bogata oferta, raty, kupno, zamiana. www.autohit.pl/mokrzejcy.**AVIA** - sprzedam, zamienię na mniejszy. 0-59/847-17-86.**CIĄGNIK** rolniczy (od 60 KM), 0-691-573-044.**ESCORT** 1.4 (1991) - pilnie. 0-607-052-570, 059/8412-950.**FIAT** 126 p EL (1996), 0-606-46-79-22.**FIAT** 126p (1999), stan bdb. 0-59/857-74-28.**FIAT** ducato maxi (1991). 0-608-006-399.**FIAT** uno 1.0 (1998), 0-59/841-18-77.**FORD** escort 1.3 (1981). 0-59/843-99-66.**FORD** escort USA (1989), 1.6i. Słupsk, 0-602-813-865.**GOLF** (gaz) - 3 200. 0-503-054-775.**GOLF** 1.3 kat. (1990/96), centralny zamek, radio, zestaw głośnikowy, alarm. 0-604-222-163.**KOPARKE** Białorus, przyczepę 3,5 t. 0-606-682-417.**LIAZ** skrzyniowy, KAMAZ wywrotka. Opel kadett 1.6D. 0-603-343-367, 0-59/84-12-406.**MERCEDES** 190 D (1987), czarny, 0-606-613-089.**MERCEDES** 2.4D, stan bdb. 0-606-394-034.**MERCEDES** 300 SL, kabrio, sprzedam lub zamienię, 0-504-530-122.**MERCEDES** S 140 TDI 3.5. Tel. 0-504-248-460.**PEUGEOT** 206 (1999) 1.4, 0-601-881-998.**POLONEZ** (1994) benzyna + gaz do remontu. 0-59/84-32-460.**POLONEZ** (XII 1991). 0-59/847-24-48.**POLONEZ** caro (1993), stan bdb, 094/345-14-47 - po 15.**RENAULT** clio 1.2 (1991). 0-600-906-690.**SEICENTO** 0.9 (1998), 28 400 przebiegu, kupiony w salonie, garażowany. 0-601-896-354.**STAR** 200 z plugiem odśnieżnym lub zamienię na osobowy. 0-603-416-254.**STAR** 200, wywrotka trzysłonna, 059/84-13-260, 059/842-91-68.**STAR** 244ES (1989), stan dobry - 9 500. 0-504-088-306.**STAR** 742 (1996), kontener, 059/8147-318.**TANIO** renault 5 (1991), 0-691-643-615.**TANIO!** BMW 318 + gaz (XI 1986), lekko uszkodzony. 0-501-399-833.**TICO** (XII 1999), 18 600 oryginalny przebieg, bezwypadkowy - 12 300. 0-602-423-779.**TOYOTA** yaris (2001). 0-59/845-55-74, 0-606-21-20-04.**VOLVO** S40 1.9TDI (2001) - 50 000. Volkswagen T4 2.5 TDI (1999) - 44 000 (2 sztuki). LT-45 pomoc drogowa (1995) - 34 000. Golf 1.3 (1988) - 7 500.**Sprawdź** każdego busa na zamówienie. Jarosław Kosior, 0-601-671-044.**ŻUK** - stan dobry, przyczepka nowa, 0-692-617-914.**I TANIX** - Kobylnica. Części używane - 059/84-29-732; części nowe Hurt - Detal - 059/84-15-495. Skupujemy auta powypadkowe.**AMORTYZATORY**, zawieszania, hamulce. Słupsk, Żygmunta Augusta 41, 843-02-33.**AUTO** - DOMASZ tłumiki, amortyzatory, hamulce, zawieszania, części eksploatacyjne. Bolesławice, 841-53-53.**AUTO-GAZ instalacje - BRC PROMOCJA. SŁUPSK, KOPERNIKA 27A, 842-33-82, 840-02-74.****KWIATKOWSKI** Bosch-Service. Elektronika - części. Słupsk, Cecorska 11, 0-59/841-54-35.**PRZYCZEPY** dl. 4,80. 0-604-612-774.**DOMY****I 8-402-402** AJ-POLAWSCY DOPY OD 179 000.**059/842-36-82** Dom, okolice Ustki lub zamienię.**DOM** - Strzelino, 53 000 zł. 0-601-334-823.**DOM** - Ustka sprzedam, zamienię. 0-692-447-860.**DOM** wolno stojący, okolice Słupska. 0-607-795-119, 0-59/811-91-22.**DOM** z częścią handlową. 0-59/843-88-13.**JEDNORODZINNY**, 059/8427-017 spgn.**KOMFORTOWY** dom, bliźniak, Suchorze, 250 000, 0-504-319-596.**NOWY** dom do wykończenia zdecydowanie lub inne propozycje, Koszalin, 0-602-367-513.**SIEMIANICE**, wolno stojący, stan surowy otwarty, zadaszony. 0-59/844-17-72.**MIESZKANIA****I 8-402-402** AJ-POLAWSCY JEDNOPOKOJOWE: RYBACKA; DWUPOKOJOWE: GARNCARSKA, KOMOROWSKIEGO; TRZYPOKOJOWE: KOSZALIŃSKA, WYBICKIEGO, WYSZYŃSKIEGO; CZTEROPOKOJOWE: NIEPODLEGŁOŚCI; PIĘCIOPOKOJOWE: WIATACZNA.**I 8-402-402** AJ-POLAWSCY NOWE: SŁOWACKIEGO, MONIUSZKI, OGRODOWA, MOCHNACKIEGO OD 68 000.**0-59/84-234-00** Trzypokojowe - Moniuszki. DELTA.**0-59/84-234-00** Ustka, trzypokojowe (60,6) - 95 000. DELTA.**0-59/84-234-00**, Czteropokojowe (119) centrum - zadbane - 80 000. DELTA.**CZTEROPOKOJOWE** Strzelino, Słupsk, WEX, 8411-029.**DWUPOKOJOWE** (47), lp - 59 000. 0-59/84-13-806.**DWUPOKOJOWE**, pierwsze piętro, 63 900. 094/346-44-30, 0-608-180-712.**DWUPOKOJOWE**. Słupsk, 0-505-605-983.**FIRMA** sprzedaje gotowe, duże mieszkania z garażami. 0-59/84-11-898.**KAWALERKA**. Słupsk, 0-605-621-435.**KAWALERKĘ** sprzedam, wynajmę. 0-59/84-36-181.**KOMFORTOWE** (65) - Rejtana. 0-59/843-43-96, 0-607-940-697.**KOTARBIŃSKIEGO**, 842-70-17, spgn.**MIESZKANIE** (53), 5 km od Słupska, pięknie wyremontowane - sprzedam, zamienię. 0-59/845-28-87, 847-15-47.**MIESZKANIE** (57) - Anny Gryfitki. 0-59/84-25-375, 0-504-237-535.**MIESZKANIE** (58). Słupsk, 842-92-36.**MIESZKANIE**, 059/8427-017 spgn.**OKAZJA!** Wojska Polskiego I piętro, trzypokojowe (84), OMEGA, 059/84-14-420.**POSZUKUJEMY** MIESZKAŃ, DOMÓW NA SPRZEDAŻ. 84-11-662 KRYNICKI-NIERUCHOMOŚCI.**SPRZEDAM** lub wynajmę dwupokojowe mieszkanie w Ustce; 0-502-481-525.**TRZYPOKOJOWE** (75) 75 000, WEX, 8411-029.**TRZYPOKOJOWE**, Koszalin, 0-602-671-550.**DZIAŁKI****BUDOWLANA**, 059/84-270-17 spgn.**BUDOWLANA**, 059/84-270-17 www.gielda-nieruchomosci.słupsk.pl**DEBNICA** Kaszubska. 0-601-82-32-98 po 10-tej.**DZIAŁKI** - Kobylnica. 0-605-583-335.**DZIAŁKA** 0,79 ha, uzbrojona - N. Bielice, 20 zł / m. kw. 0-505-05-64-74.**DZIAŁKA** budowlana - Gościno 9 arów, 35-122-22, 0-609-955-591.**DZIAŁKA** budowlana - Grabno (3 km od Ustki). 0-59/81-46-446.**DZIAŁKA** budowlana z rozpoczętą budową - Włynkówko. 0-604-461-698.**MIELNO**, 600 m, atrakcyjne położenie, 0-502-89-78-44.**ELEKTRONIKA****KASY** fiskalne. Słupsk, 841-33-41.

promocja do **25%**

OKNA TYTANOWE

teraz nowa niższa cena!

Słupsk ul. Wojska Polskiego 29 tel. 059 841 30 72; tel. 059 843 84 59; Pl. Dąbrowskiego 6 tel. 059 840 03 10;

www.ms.pl ☎ 6 501 608 608

RÓŻNE**I MATERIAŁY HYDRAULICZNE. SANTEX I, SŁUPSK, LESZCZYŃSKIEGO 8, 059/843-25-10.****I NAJTANIEJ MATERIAŁY HYDRAULICZNE. HURTOWNIA SANTEX I. POZNAŃSKA 42, 059/84-13-260.****AUTOMATY** do bitej śmietany. 0-56/622-68-55, 0-606-960-523.**ELEKTROWNIE** wiatrowe 90 kW, 150 kW. 0-603-056-439, 046/875-52-05.**ENZYMY GORZELNICZE**, 094/342-09-17, 340-35-82.**GARAŻ** (Nowowiejska). Słupsk, 842-89-56, 0-605-78-79-46.**KASY** fiskalne. 059/84-14-282, 0-608-180-712.**KEBABY**, gyroso, nowe gazowe. Opiekacze dwustronnie ryflowane. 0-607-167-730, 0-605-631-088.**KONTENERY** 1500 zł. Dachówka 1,25 zł. 0-59/810-30-11.**KOPARKI** linowe KM-251 „wędka” - 2 sztuki, 15 500. 0-603-96-12-12.**KOTŁY** opalane drewnem. 0-59/84-12-608.**KURTKA** puchowa dwustronna BEER (niebiesko - zielona. 0-602-300-181.**OKAZJA!** Trzcina na dach. 0-59/84-62-800, 0-601-640-990.**OKNA** nowe i używane z Niemiec. Promocja jesienna do 50 %. Telefon: 094/367-12-52, kom. 0-609-093-195.**OWCZARKI** niemieckie. 0-606-613-089.**PASZE - KONCENTRATY, PREMIKSY - „ALCZES”, KOSZALIN, POŁCZYŃSKA 73, 094/342-09-17, 340-35-82.****PRASA** krawędziowa hydrauliczna, nacisk 100t z pozycjonerem elektronicznym. 0-601-643-761.**PRODUCENT** poleca satynowe szlafroki, koszulki, piżamki, komplety. 042/650-25-01; 0-504-184-652.**SEGMENT** pokojowy, dywan, 059/8147-896.**SIATKI**, słupki - produkcja, transport gratis. Sławno, Gierymskiego 5, 0-59/810-29-07.**SIATKI**, słupki, druty - kołczasty. Producent, Transport gratis. 059/847-13-44, 847-16-42.**SKLEP** dla plastyków. Oprawy obrazów, luster. Koszalin, Franciszkańska 12/1, 094/346-45-51, 0-503-136-660.**SPRĘŻARKA** WSA - 100, szt. 2, 845-27-27.

SPRZEDAM 2 kpl. sauny fińskie (nowe), wymiary - 262 cm x 211 cm - cena 12 000,00; 236 cm x 185 cm - cena 10 000,00. Blizsze informacje od pn. - pt., tel. 35-49-534.

UBIORY ciążowe - „Tęcza”. Koszalin, Poławska 6.**WÓZEK** widłowy RAK, tanio, 059/8147-318.**WYPOSAŻONY** zakład fryzjerski - solarium - sprzedam, 35-12-222, 0-609-955-591.**INSTALACJE** gazową do auta kupię. 0-605-449-822.**POLONEZA** trucka, 0-604-786-812.**POWYPADKOWE, rozbite, spalone. 0-604-412-810.****MIESZKANIA****KAWALERKĘ** lub małe dwupokojowe kupię (Słupsk). 0-609-53-86-01.**KUPIĘ** komfortowe, Słupsk, 0-607-155-015.**MAŁE** dwupokojowe lub jednopokojowe kupię (oprócz Ostroroga, Jana Kazimierza). Słupsk, 0-602-311-658.**MIESZKANIE** trzy-, czteropokojowe, Słupsk, 0-607-940-676.**ELEKTRONIKA****LAPTOPY**, komputery. 0-504-825-761.**RÓŻNE****KUPIĘ** lokal o powierzchni ok. 300 m kw. w Słupsku, tel. 0-692-414-553.**PIANINO**, tanio, 346-22-07 po 18.**ZAMIANA****MIESZKANIA****CZTEROPOKOJOWE** na wsi (lub sprzedam). 0-59/846-28-35.**DWUPOKOJOWE** (

SPRZEDAM kiosk „Lotto” lub dwa kioski zamienię na mieszkanie, Słupsk, 0-505-822-742, 0-505-601-221.

KUPIĘ

DOM lub mieszkanie do remontu - Słupsk, okolice. 0-601-334-823.

KUPIĘ działkę, 0-607-15-50-15.

WYNAJEM

! 8-402-402 AJ-POLAŃSCY MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA.

! Do wynajęcia lokale handlowe i biurowe w „Centrum za Rzeką, 0-59/840-36-55.

BIURA (centrum), taniol! 0-59/81-31-332.
BOKS (Wolności), parter do wynajęcia. 0-609-846-105.

DO wynajęcia pokoje biurowe, Słupsk, Szczecińska 57, 845-27-27.

DWUPOKOJOWE (32) umeblowane do wynajęcia. 0-59/844-11-12.

DWUPOKOJOWE (stare budownictwo), 0-59/84-14-217.

DWUPOKOJOWE umeblowane, Ilp, Słupsk, 843-88-28.

DWUPOKOJOWE, Słupsk, 84-33-125.

GARAŻ (Krzywoustego) do wynajęcia. 0-59/843-77-89.

GARAŻ (Mochackiego) do wynajęcia. 0-59/84-214-61, 0-609-538-687.

HURTOWNIĘ mięsa i wędlin w centrum Koszalina oddam w dzierżawę lub sprzedam cały obiekt (600 m), 0-501-519-232, 0-692-312-744.

KAWALERKA do wynajęcia. 0-59/843-61-20, 0-501-04-22-88.

KAWALERKA do wynajęcia. 094/341-39-41.

KAWALERKA nieumeblowana do wynajęcia. 0-59/83-44-625.

KAWALERKA, Słupsk. 0-503-054-775.

LOKAL (24) do wynajęcia. 0-59/84-228-36.

LOKAL 34 m, centrum Jowisz, 094/34-58-744.

LOKAL do wynajęcia 82 m kw., Bytów, Jana Pawła, II piętro, 059/822-33-89.

LOKAL do wynajęcia, Ustka, 8146-414, 0-607-332-119.

NOCLEGI, stancje - studentkom (jedno, dwuosobowe). 0-59/844-00-16, 0-602-313-044.

POKÓJ dla studentki, pani. 0-59/843-49-48.

POKÓJ do wynajęcia. 0-59/84-21-975.

POMIESZCZENIA biurowe (100), komfortowo wyposażone, do wynajęcia. Słupsk, 0-601-69-05-29.

POSZUKUJE pomieszczeń na gabinet w Słupsku. 0-504-135-977.

POSZUKUJE: lokalu handlowego (min. 50 m); pomieszczenia magazynowego (min. 100 m). Słupsk, 844-16-98, 0-603-539-950.

PRZYJMĘ na pokój. 0-59/84-37-114.

SZUKAM pokoju. 0-602-57-11-96.

TRZYPOKOJOWE, lp, częściowo umeblowane, do wynajęcia. 0-59/84-55-736 po 16-tej.

BUDOWNICTWO

SPRZEDAM

SERWIS - DACH SŁUPSK, POPRZECZNA 7, TEL./FAX, 0-59/840-23-60, BŁACHODACHÓWKA, DACHÓWKA, OKNA DACHOWE, PAPY, SYSTEMY RYNNOWE, MATERIAŁY IZOLACYJNE, CEGŁA KLINKIEROWA.

USŁUGI

fenotherm
10 lat na rynku
okna z PCV
taniej, szybciej, solidniej
59/ 843 96 68
76-200 Słupsk, ul. 3 Maja 44

WYWIADOWNIE

059/848-55-75, 059/842-36-82
Consilio - windykcje, skuteczny odzysk długów.

INFO-BUSINESS, detektywistyczne, wiarygodność, windykcje, gielda długów www.dlug.pl. 0-94 34-11-796.

BIURA PODATKOWE

0-59/844-16-86, 0-606-67-55-72.

0-59/845-32-66, 0-692-458-349, Słupsk.

BIURO rachunkowe. 0-59/813-14-97.

TELENAPRAWY

!! Naprawa telewizorów Robert Deszcz. Słupsk, 845-63-17.

! Naprawa RTV. Słupsk, 845-55-63.

NAPRAWA sprzętu RTV, monitorów, drukarek. Słupsk, 84-30-465.

TELEPOGOTOWIE. Słupsk, 842-17-21.

WIDEO

0-59/844-31-94.

www.wideofilmowanie.ain.pl

NAPRAWA SPRZĘTU

!!!! Pralkonaprawy, zmywarki. Słupsk, 843-54-88, 84-56-156.

!!! PRALKONAPRAWY. 059/844-22-46.

DOMOWE pralkonaprawy - krajowe, zachodnie. ELTECH, Słupsk, teren. 0-59/84-36-083.

ŁODÓWKOZAMRAŻARKI, mikrofalówki. Słupsk, 843-54-88, 84-56-156.

PIECYKI, kuchenki, 0-691-530-547, 059/840-34-90.

PRALKONAPRAWY, chłodziarki zamrażarki. Serwis gwarancyjny Polar, Whirlpool. 059/842-28-31, 059/840-38-30, 0-601-789-892.

ŻALUZJE, ROLETY, OKNA

! Rolety na okna PCV „Gama - Color”, Słupsk, Wolności 11, 059/ 842-35-34.

„TCS” s.c. rok założenia 1988
OKNA NA MIARĘ TWOICH MARZEŃ I MOŻLIWOŚCI FINANSOWYCH
CZAPLINEK, ul. Pławieńska 9 B, KOSZALIN, ul. Armii Krajowej 98, KOŁOBRZEG, ul. Okopowa 74A, tel./fax (094) 375-51-12 tel./fax (094) 342-40-47 wew. 396 tel. (094) 352-88-68

84-24-884 Słupsk - żaluzje, rolety, markizy, okna, bramy.

OKNA PCV - montaż, raty. Słupsk, 84-20-753, 84-24-019.

OKNA PCV, glazura, terakota, panele; 059/843-58-27, 0-692-362-345.

SZKLARSKIE, lustra. Koszalin, Miła, 341-08-65.

DRZWI, PODŁOGA, ŚCIANA

FAGUS PARKIETY
PODŁOGI EGZOTYCZNE
- z drewna gatunków europejskich i tropikalnych
- do wyboru 5000 m² podłóg
- kleje i lakiery, listwy
- aranżacja wnętrza, kompleksowa obsługa
KOSZALIN ul. Szczecińska 70
tel./fax 094-346 76 54
NOSKOWO (przy trasie Sławno-Słupsk)
tel./fax 059 810-88-19, 605-836-455
www.fagus-prv.pl
e-mail: fagus_parkiety@interia.pl

OKNA - drzwi PCV - producent „TRAX” Koszalin, Morska 53, tel. 346-67-05. Wysokie rabaty - niskie ceny.

PARKIET, 094/37-516-46.

CZYSZCZENIE

! Pers dywany. 059/843-44-53.

DYWANOPRANIE - najsolidniej, 346-27-84.

DYWANY. 0-59/84-38-911.

PRANIE dywanów. 0-692-723-269.

RENIFER. Pralnia - czyszczenie odzieży - tkaniny, skóry; malowanie skór. Koszalin, Obotytów, 094/3410-431; Jana Pawła II 8; Zwycięstwa 186.

ALARMY, MONITORING

ALARMY w obiektach, kamery. 0-59/842-43-70 ELSE-MUCHNICKI

AUTALARMY. Słupsk, 059/84-11-604.

AUTALARMY, ALARMY DOMOWE, DOMOFONY. AUTO-STUDIO, 0-59/84-02-675.

AUTOZABEZPIECZENIA. AUTO-PLUS, Słupsk, 841-41-45.

TRANSPORT

A-Z. Przewoźnicy, winda. 0-602-33-22-23.

FIAT ducato 1.2t, 10 m³ + przyczepa 1.5t, 5 m³ z kierowcą. 0-502-66-88-24.

PRZEPROWADZKI meblowozem, winda. Słupsk. 0-602-284-693.

TRANSPORT 1.5t. Słupsk, 0-503-476-042.

REMONTY

! Dachy, docieplenia. 0-59/84-21-407, 0-503-89-08-12.

! FRESCO. TAPETOWANIE NATRYSKOWE. REMONTY. 059/8-456-888.

! Gładzie, regipsy, panele. 0-59/84-21-407, 0-503-89-08-12.

059/843-92-31, 0-607-288-199. gazowe, c. o., hydrauliczne.

30% taniej! Gładzie, remonty. 0-691-591-213.

A-Z remonty mieszkań, taniol! 0-59/84-38-963 po 16-tej.

BALUSTRADY, ogrodzenia. 0-506-875-475.

CYKLINOWANIE bezpyłowe. 0-59/84-32-038, 0-601-61-40-93.

CYKLINOWANIE bezpyłowe. Układanie. 0-59/843-43-20, 0-601-64-10-92.

Kaliszewski.

CYKLINOWANIE bezpyłowe. 0-59/84-20-424.

CYKLINOWANIE. 059/840-38-92.

CYKLINOWANIE. 0-59/84-13-586.

DOCIEPLENIA. 0-503-522-447, 0-59/841-38-33.

DOMOFONY. Słupsk, 0-604-36-72-92.

ELEKTRYCZNE. Słupsk, 0-604-36-72-92.

GLAZURA, glazdy, panele. 0-59/844-08-82, 0-606-791-509.

GLAZURA, malowanie. 0-59/843-86-51.

GLAZURA, remonty - solidnie. 0-59/84-02-412, 0-609-102-952.

HYDRAULICZNE, 0-691-530-547, 059/840-34-90.

NAJTAŃSZE remonty mieszkań: hydraulika, glazura. 0-604-816-274.

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

OKNA PCV - producent

PROGRESS 10 lat
ANGIELSKI
• dzieci, młodzież i dorośli
• kursy do FCE
• 2-letni kurs do CAE
9 RAT BEZ PROCENTÓW
KURSY 2 LETNIE - 15% TANIEJ
Słupsk, ul. Szczecińska 57 (ZDZ)
tel. 0603 881 118, (59) 845 22 55
progress.lingo@interia.pl

PLATNA reklama pozycji wydawniczych na samochód - 1 500 miesięcznie. Zapewniamy umowy, zapłata za rok z góry. Reklama na dom, działkę. Roznoszenie ulotek. Informacje bezpłatne ORION, Stoleczna 4, 40-163 Katowice 28.

PRZEDSTAWICIELA handlowego, wykształcenie minimum średnie, profil techniczny, prawo jazdy. CV + list motywacyjny + świadectwo szkolne - Kamir DMK, Słupsk, Wita Stwosza 11.

ZATRUDNIĘ dziewczynę, dobre zarobki, zakwaterowanie, Ania Minocha, Bandelstr. 16, 10559 Berlin, 0049-303-949-892.

ZATRUDNIĘ informatykę do sklepu komputerowego „Logos”, Szczecinek. Pilnie. 094/37-47-246.

ZWROT podatku z pracy - Niemcy, Europa Zachodnia. Tel. (071) 385-20-18.

RÓŻNE

ODDAM szlakę za darmo, 845-27-27.

TAROT, wróżenie. 0-691-037-956.

Z Woli Boga Uzdrzyciel, Egzorcysta, Poszukiwanie Prawdy, tel. 0-608-763-722, Szczecinek.

TURYSTYKA

! AVIOTOURIST. Autobusy, busy - wynajem. Przewozy. Koncesja. 094/3411-418, 0-505-903-674.

BERLIN - wyjazdy. 0-601-350-664.

BIURO Turystyki Zagranicznej EVATRANS, Koszalin, Jana z Kolna 38, 343-06-93.

ODYS - autokary, wczasy. 094/346-27-64.

GLOBTOURIST - wynajem mikrobusów, autokarów od 9 do 51 osób, koncesja, kraj, zagranica. 094/354-26-77, 0-601-555-174

TRANS-LUX. Autokary, mikrobusy, wynajem. Koncesja. Kraj, zagranica. 094/340-59-74, 0-602-398-892.

ZGUBY

BILET wolnej jazdy MKZ. Reszczyński Michał R-6255.

KOMPUTERY

KOMPUTERY, notebooki, internet, CDN, oprogramowanie dla firm, www.kompix.pl, 094/340-49-49.

KOMPUTERY - sprzedaż, modernizacja, Koszalin, 094/340-54-98.

NAPRAWA, modernizacja, sprzedaż. 0-59/843-63-80, 0-601-558-236.

LOMBARDY

LOMBARD. Norwida 19, Słupsk, 059/84-362-14.

NAUKA JAZDY

0-602-651-956 „U Toniego”, A. Dąbrowski.

094/347-11-77 Auto - Nauka Tkaczyk.

AUTONAUKA B; B+E. 0-59/845-37-37.

AUTONAUKA. 0-59/84-13-091, 0-601-84-76-40.

NOWE testy. www.ekstern.prv.pl

OSK Stacji Pogotowia Ratunkowego, wszystkie kategorie. Słupsk, 84-14-520.

RONDO. 0-59/84-39-126, 0-603-756-330.

BIZNES

! Kredyty, pożyczki hipoteczne. 059/84-11-350.

BANKOWY kredyt bez poręczycieli, 094/340-38-89, 0-606-311-928.

CEY-KREDYT. 0-59/840-22-72.

KREDYTY gotówkowe. „TRAF” Słupsk, W. Polskiego 53, 84-03-470.

KREDYTY, ubezpieczenia, fundusze. 8413-032 w. 118.

KREDYTY. 0-600-065-423.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

C-360 3P. 0-691-305-735.

KUPIĘ

DOJARKI kupię. 0-59/84-27-630.

SKUP, KONI, ŻREBIĄT.

TEL. 0-606-757-178.

ZIEMIANKI 0,15 groszy / kg. 0-505-69-77-72.

MASZYNY ROLNICZE

KOMBAJN zbożowy bizon rekord (1987), ciągnik ursus U-914 (1986). 0-606-411-011.

UŻYWANE

SPRZEDAM

LADY chłodnicze, regały sklepowe. 0-600-802-935.

OKAZJA! Skórzany komplet wypoczynkowy - dąb. Okna plastikowe. 0-59/842-79-25, 0-607-288-227.

TELEWIZOR 27 cali. Monitor 17 cali. 0-59/84-55-787.

WYPOSAŻENIE sklepu mięsnego. 0-59/84-25-375, 0-504-237-535.

NASZE ZWIERZAKI

SPRZEDAM

OWCZARKI kaukaskie, szczeniata. 094/35-227-39, 0-608-209-279.

OWCZARKI niemieckie, 0-0-603-342-742.

RATLERKI szczeniaki. 0-59/84-52-500.

TERIERY walijskie. 0-59/81-49-895, 0-606-304-449.

Zakład Doskonalenia Zawodowego

w Słupsku ul. Szczecińska 57, tel. 059/845-27-27

oferuje do sprzedaży używane urządzenia i maszyny:

tokarki, frezarki, nożyce gilotynowe, wiertarkę kadłubową, przecinarki, piece suszarnicze, zgrzewarki, wiertarki stołowe oraz wyposażenie warsztatowe.

Przetarg odbędzie się w formie ustnej w dniu 15 XI 02 r. o godz. 12 w miejscowości Postomino 94. Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić do godz. 11.45. Organizator przetargu umożliwia oglądanie maszyn od 12 listopada w godzinach 7-15.

Firma „AWO” Sp. z o.o. w Słupsku

należąca do szwedzkiej grupy kapitałowej poszukuje kandydata na stanowisko:

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Nasza firma jest producentem wyrobów stolarskich, zatrudniając 35 pracowników, posiadamy doświadczoną kadrę specjalistów oraz nowoczesne maszyny i wyposażenie. Uwarunkowania i środowisko pracy cechuje wysoka jakość, rzetelność i punktualność.

Kandydat powinien posiadać:

- * wykształcenie ekonomiczne,
- * staż pracy na podobnym stanowisku, najlepiej w firmie produkcyjnej, mile widziane doświadczenie w firmie międzynarodowej,
- * wymagana bardzo dobra znajomość języka angielskiego,
- * znajomość przepisów z zakresu rachunkowości, podatków, ubezpieczeń społecznych oraz przepisów dotyczących zakładu pracy chronionej
- * umiejętność sporządzania raportów dla międzynarodowej firmy macierzystej,
- * odporność na stres.

Oferty pisemne prosimy kierować na adres:

WIMPO Sp. z o.o.

ul. Stępińska 22/30, 00-739 Warszawa

Fax 022-851-0304

z dopiskiem „AWO” - Główny Księgowy

Informacje telefoniczne - kontakt: dyr. zarządzający Katarzyna Jasiewicz, tel. 059-842 83 36

LIKWIDATOR SPÓŁKI HODOWLA ZWIERZĄT ZARODKOWYCH W OSTROWCU

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

samochodu marki Polonez ATU PLUS 1.6 GLI, nr rej. KGK 6782, 1997 r. Cena wywoławcza 5.500 zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie spółki - Ostrowiec 30, w dniu 14.11.2002 r. o godz. 11. Warunkiem uczestnictwa jest wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej do kasy spółki w dniu przetargu do godz. 10.45. Wpłacenie wadium jest potwierdzeniem znajomości stanu technicznego samochodu oraz regulaminu przetargu. Likwidator zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny. Informacje tel. 0606-952-312.

BIURO OGŁOSZEŃ głos Pomorza
promocje ogłoszeń drobnych
dla firm i osób fizycznych
Koszalin, tel./fax 094 347 35 15 Słupsk, tel./fax 059 842 66 08

Polko - Niemiecka Hurtownia Odzieży Używanej

MIX niesortowany od 3,40 zł/kg
ODZIEŻ sortowana od 2,50 zł/kg

Nowa dostawa towaru od 8-9 listopada

Polska: 75 - 400 Koszalin ul. Piastowska 1
tel./fax: (094) 347 43 18

Niemcy: 71686 Remseck - Aldingen, Max-Eyth-Str.20
tel: (00 49) 7146 280 267, fax: 280 238

Szczecińska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Szczecinku

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na zawarcie umowy przyrzeczenia o ustanowienie prawa odrębnej własności do n/w mieszkań:

1. W dniu 18 XI 2002 r. o godz. 11 na mieszkanie przy ul. Kopernika 31b/19
o pow. 25,40 m², 1-pokój, III piętro
Cena wywoławcza - 32.400 zł
Wadium - 648 zł
2. W dniu 19 XI 2002 r. o godz. 11 na mieszkanie przy ul. Mierostawskiego 6a/9
o pow. 26,56 m², 1-pokój, I piętro
Cena wywoławcza - 36.000 zł
Wadium - 720 zł
3. W dniu 20 XI 2002 r. o godz. 11 na mieszkanie przy ul. Polczyńskiej 5c/1
o pow. 31,60 m², 1-pokój, parter
Cena wywoławcza - 45.700 zł
Wadium - 914 zł
4. W dniu 21 XI 2002 r. o godz. 11 na mieszkanie przy ul. Budowlanych 5h/9
o pow. 50,20 m², 2-pokoje, IV piętro
Cena wywoławcza - 62.900 zł
Wadium - 1.258 zł
5. W dniu 25 XI 2002 r. o godz. 11 na mieszkanie przy ul. Budowlanych 3h/10
o pow. 61,60 m², 3-pokoje, IV piętro
Cena wywoławcza - 74.700 zł
Wadium - 1.494 zł
6. W dniu 26 XI 2002 r. o godz. 11 na mieszkanie przy ul. Jagiello 56c/9
o pow. 73,20 m², 3-pokoje, IV piętro
Cena wywoławcza - 88.600 zł
Wadium - 1.772 zł

Postąpienie w każdym przypadku wynosi 500 zł. Przetargi odbywać się będą w siedzibie Spółdzielni przy ul. 28 Lutego 14A, II p. pok. nr 2 - sala konferencyjna. Wadium należy wpłacać w kasie Spółdzielni w dniu przetargu najpóźniej do godz. 10. **Pierwszeństwo w nabyciu mieszkań przed innymi osobami mają członkowie oczekujący w tut. Spółdzielni.** Mieszkania można oglądać w godz. od 12-14. ad. 1) ADM przy ul. Spółdzielczej 2 - tel. 37-436-01 w dniu 12 XI 2002 r. ad. 2) ADM przy ul. Myśliwskiej 11 - tel. 37-237-37 w dniu 12 XI 2002 r. ad. 3-6) ADM „Zachód” przy ul. Budowlanych 2 w dniach 12-13 XI 2002 r.

Dodatkowe informacje oraz warunki przetargu - w dziale członkowsko-mieszkaniowym pok. nr 11 tel. (094) 37-438-22 wew. 29, oraz w dniu przetargu.

ADRESY BIUR OGŁOSZEŃ

KOSZALIN

ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin - w godz. 8-17.
Biuro Ogłoszeń tel./fax (094) 347 35 15/13/12, 347 35 11
Biuro Reklamy tel. (094) 347 30 10, 347 35 03/04/05/14, tel./fax (094) 347 35 06/07

KOŁOBRZEG

ul. Ratuszowa 3, pok. 12 - w godz. 9-16
tel. (094) 35 404 95, tel./fax (094) 35 278 55

SZCZECINEK

pl. Wolności 10 - w godz. 9-16
nad sklepem „Rossman” (wejście od ul. Boh. Warszawy)
tel./fax (094) 37 403 11

Punkty przyjmowania ogłoszeń do „Głosu Pomorza”

KOSZALIN:

„AGENCJA REKLAMOWA Andrzej Kikta” tel. 340 46 20 (do 9.30 i po 16)
„BERN” ul. Drzymały 10 (sklep PANASOŃKI) tel. 341 05 02, fax 345 75 37, kom. 0601 558 563
„CORINFO sc” Agencja Reklamowa - Informacyjna, ul. Władysława IV 58/32, tel./fax (094) 345 29 33, całonocowe B.O. na tel./fax (094) 345 29 33
„EKOLAM” ul. Zwycięstwa 137 „Związkowiec” - parter, tel./fax 346 07 55 (7.30-17)
„MEDIA PARTNER” J.M. Cwiek, tel./fax 340 23 39 (całonocowo)
„MEDIA PRESS” Agencja Reklamowa, ul. Zwycięstwa 6A/p24, tel. 342 78 51 w. 294 (8-15)
„NO - KAR” tel./fax 347 04 27
„PIK” Agencja Usługowo - Reklamowa, ul. Zwycięstwa 106-108, tel./fax (094) 342 41 72 (9-16)

Białogard:

Naprawa Telewizorów „TeleMax” ul. Podlaska 1, tel. 312 20 19, czynne pon.-pt. 10-17, sob. 10-14

Dziwno Pomorskie Centrum Reklam, ul. Sikorskiego 6, tel. 363 60 65, fax 363 60 62

Polczyn Zdrój: „MAZD” Pieczętli - Reklama, ul. Grunwaldzka 44/1, tel./fax 366 43 12

Sławno: Sklep i Biuro Ogłoszeń, ul. Rapackiego 2, tel./fax (059) 810 70 12

Swidwin: Biuro Ubezpieczeń, ul. Krzywoustego 1, tel./fax 365 26 24

Swidwin: INTER-CAFFE - Park Wodny „Relax”, pl. Sybiraków 1, tel. (094) 365 43 71

Tychowo: „PRZYŚLUSZC 2000” ul. Wolności 23, tel. 311 57 38, 0604 377 829 (9-17)

SŁUPSK

al. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk - w godz. 8-16.

Biuro Ogłoszeń tel./fax (059) 842 66 08

Biuro Reklamy tel./fax (059) 841 17 43, 840 32 51

BYTÓW

ul. Kochanowskiego 8-10 - w godz. 9-16

(budynek Bytowski Spółdzielni Mieszkaniowej), tel./fax (059) 822 82 82

LEBORK

ul. Armii Krajowej 16 - w godz. 8-15

(budynek Biblioteki), tel./fax (059) 862 55 88

Punkty przyjmowania ogłoszeń do „Głosu Pomorza”

SŁUPSK: „Agencja UNIPRESS” ul. Wojska Polskiego 29A (dawny biurowiec PKP), tel./fax 842 89 54, 841 27 00, tel. 843 64 36 (cała doba)
„Agencja RUBIKON” Media Reklama Projektowanie, ul. Morcinka 21 (I piętro), tel. 840 29 80, 840 27 10, fax 842 89 94 (8-18), przyjmujemy ogłoszenia na telefon
„CONSULTING MANAGERS” ul. Szczecińska 11, tel. 843 85 16 (9-16)
Bytów: TUIR „WARTA” ul. Kochanowskiego 3, tel. 822 22 80 (8-16)
Miastko: Biuro „WARTA” ul. Dworcowa 29, tel. 857 53 08

Redakcja „Głosu Pomorza”, tel. (059) 857 35 72

Ustka: Agencja „CENTRUM KOBÓ” ul. Grunwaldzka 18, tel. 814 97 77

PHURT „BALTYK” ul. Żeromskiego 9, tel. 81 44 220 (8-16)

P.P.H. „HANTUR” ul. Grunwaldzka 17 - Centrum Handlowe MARINA

tel. 81 46 058, 81 45 578 (8-16)

Wszystkie ogłoszenia drobne z wydania gazety, trafiają bezpłatnie do internetowego Banku Ogłoszeń Drobnych „Głosu Pomorza” www.glos-pomorza.pl oraz do wydania internetowego ogólnopolskiego dziennika „Rzeczpospolita” - serdecznie zapraszamy!

Chińczycy gonią toaletową cywilizację

Miedzy kibelkiem i satelitą

– Kraj, który potrafi wystrzelić satelitę, powinien poradzić sobie również z zapachami w toalecie – oświadczył prezydent Chińskiej Republiki Ludowej Jiang Zemin, wywołując powszechne zdumienie. Za słowami poszły czyny. Rząd chiński przeznaczył około 20 milionów dolarów na program dostosowania toalet do wymogów XXI wieku.

Każdy, komu zdarzyło się podróżować w bardziej odległe strony, spostrzegł zapewne, że świat dzieli się nie tylko według koloru skóry, wyznania czy upodobań kulinarnych swoich mieszkańców, ale również wedle kształtu... toalet...

Europa, Ameryka i Australia to sedesy, na których można wygodnie przysiąść. Azja i większa część Afryki wymaga przyjęcia postawy w kucki. Sama byłam świadkiem zabawnego i jednocześnie przykrego zdarzenia. Otóż pewien Europejczyk wszedł w swym hotelowym apartamencie do intymnego przybytku. Ponieważ działo się to w Chinach, zgodnie z obowiązującymi regułami przycupnął, zrobił co należało i gdy przymierzał się do powstania, coś mu „strzyknęło w krzyżu”. Pozostał w tej bardzo dla niego upokarzającej pozycji przez kilkanaście minut, wreszcie przełamał wstyd i wezwał pomoc. Z opresji uratowała go żona i hotelowy boy. Do podobnego wypadku na pewno by nie doszło, gdyby w nowoczesnym hotelu zainstalowano europejski sedes.

A papieru brak

Podział ludzkości na siedzącą i kucającą to jedna strona zagadnienia. Drugą – stanowią warunki higieniczne, w jakich rozwiązujemy nasze problemy fizjologiczne. Jeszcze niedawno linia podziału pokrywała się z granicą dzielącą kapitalistyczny Zachód od socjalistycznego Wschodu. Tam w toalecie panowała nieskazitelna czystość, unosił się przyjemny zapach, a korzystanie z przybytków publicznych w niczym nie różniło się od wizyty w domowej łazience. Tu – przekroczenie progu toalety było ciężkim przeżyciem, wymagającym dużej odporności psychicznej – smród, brud, brak mydła i absolutnie nierozwiązalny problem niedostatku papieru toaletowego.

Po zmianie ustroju Polska i inne kraje byłego bloku socjalistycznego zaczęły reformować zasady panujące w WC. Nie idzie to zbyt szybko, ale mimo wszelkich trudności systematycznie przesuwały się w stronę czystości. Zadanie mamy o tyle łatwiejsze, że zawsze, a już na dobre od czasów premie-



Fot. ARCHIWUM

Na pierwszy ogień poszły wielkie miasta, zwłaszcza Pekin i Szanghaj, gdzie już zmodernizowano ponad 6 tysięcy toalet. Wiele z nich wyposażono w najnowszą aparaturę, fotokomórki czujniki laserowe.

ra Sławoja-Składkowskiego i lansowanych przez niego „sławojek”, należeliśmy do strefy siedzącej. Byliśmy więc bliżej Zachodu.

Sam ryż nie wystarczy

Przed podwójnym wyzwaniem stają natomiast kraje Dalekiego Wschodu. Chiny, Korea Południowa, Tajlandia coraz częściej podejmują się organizowania wielkich imprez międzynarodowych. Cudzoziemcy chętnie biorą w nich udział, ale przyjeżdżając chcą mieć zapewniony odpowiedni standard życia. Dotyczy to również miejsc, o których w dobrym towarzystwie nie wypada mówić. Po odwiedzinach azjatyckich przybytków, zwłaszcza tych mieszczących się poza pięciogwiazdkowymi hotelami, trudno jednak po-

wstrzymać się od wygłoszenia choćby krótkiego komentarza.

Najbardziej odporni na krytykę byli Chińczycy. Na nich zapachy dobiegające z toalet nie robiły większego wrażenia. Zgodnie z wielowiekową tradycją, zawartość tych miejsc była traktowana nie jak coś wstydlivego, lecz jako cenny nawóz. Jeszcze dziś korzysta z niego kilkanaście milionów chłopów, którzy osobiście zjeżdżają do prowincjonalnych miast po „cenną zdobycz”. Najczęściej transportują ją na prymitywnych, niczym nawet nie okrytych, wózkach. W większych aglomeracjach zbieraniem nawozu zajmują się wyspecjalizowane firmy, dysponujące cysternami i pompami. To, co zbiorą, również wywożą na pola, ale za dostawę żądają już opłaty.

Tak to wygląda dziś, gdy do gospodarki chińskiej wkroczyły

zasady kapitalizmu, ale identycznie przedstawiało się w czasach najbardziej ortodoksyjnego maoizmu. Z tą różnicą, że wówczas zbierano ludzkie odchody w ramach komunistycznego współzawodnictwa pracy.

O przodownikach osiągniętych najlepszych wyniki pisano w gazetach i opowiadano na akademiach. A oni, dziękując za wyróżnienia, odkrywali tajemnice swego zawodu, wyjaśniając na przykład, że dla dobra socjalistycznej ojczyzny naród powinien od czasu do czasu jednak konsumować mięso, gdyż bardzo podnosi ono wartość nawozu. „Sam ryż nie wystarczy” – dodawali.

Milliony na kibelki

Wobec takich doświadczeń, Chińczycy nie bardzo rozumieli,

dłaczego cudzoziemcy tak bardzo krzywią się w ich toaletach. W końcu jednak władze zrozumiały, że to co dla jednych jest użytecznym produktem, dla innych może być brudem, źródłem zarasków i przyczyną obrzydzenia. A ponieważ Pekin zamierza już niedługo zorganizować Igrzyska Olimpijskie, co spowoduje prawdziwy najazd cudzoziemców, prezydent Jiang Zemin zarządził, że należy przystąpić do kolejnej wielkiej modernizacji. – Kraj, który potrafi wystrzelić satelitę, powinien poradzić sobie również z zapachami w toalecie – oświadczył, wywołując powszechne zdumienie. Za słowami poszły czyny. Rząd chiński przeznaczył około 20 milionów dolarów na program dostosowania toalet do wymogów XXI wieku. Na pierwszy ogień po-

szły wielkie miasta, zwłaszcza Pekin i Szanghaj, gdzie już zmodernizowano ponad 6 tys. obiektów. Wiele z nich wyposażono w najnowszą aparaturę, fotokomórki, czujniki laserowe.

Specjalnie przeszkolony personel dba o utrzymanie czystości i miłego zapachu (do jego obowiązków należy m.in. rozpylanie dezodorantów). W zasadzie nie brakuje już także mydła. Ale Chiny, mimo reform gospodarczych, ciągle pozostają państwem komunistycznym. Jak pamiętamy z niezbyt odległej przeszłości, jedną z cech tego ustroju była niemożność zaspokojenia popytu na papier toaletowy. Wygląda na to, że jest to jeden z najtrwalszych elementów komunizmu, gdyż nawet w najbardziej nowoczesnych chińskich toaletach papieru nadal nie ma.

KATARZYNA POMORSKA

REKLAMA

głos Pomorza		ZLECENIE		POCZTA POLSKA	
na ogłoszenia drobne					
Zlecę zamieszczenie ogłoszenia drobnego w najbliższym wydaniu „Głosu Pomorza”					
Wpisz treść ogłoszenia drukowanymi literami, każda w osobnej kratce (zaznacz znakiem x przerwę między słowami)					
kupon promocyjny					
wydanie zwykłe ☐ wydanie magazynowe ☐ Cena 1 słowa w wydaniu zwykłym 1,10 zł w wydaniu magazynowym 2,20 zł					
(ilość słów) x (cena 1 słowa) zł = (opłata) zł					
(ilość emisji) x (opłata) zł					
(do zapłaty brutto) zł					
NADAWCA (imię i nazwisko lub nazwa firmy)					
(ulica, nr domu, nr mieszkania)					
ozn. kod. poczta					
złoty					
słownie złotych					
groszy jak wyżej					
Biuro Ogłoszeń „Głosu Pomorza” 75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24					
Dzień nadania					
podpis przyjmującego					
nr nadania					



Brad Pitt pisze wiersze

Jeden z najbardziej pożądanych i najlepiej opłacanych aktorów amerykańskich Brad Pitt, prywatnie mąż **Jennifer Aniston**, gwiazdy serialu „Przyjaciele”, okazał się poetą. Większość wierszy Pitt-poeta dedykule swojej ukochanej żonie.

Pierwsze poezje wyszły spod pióra aktora w 1998 roku, czyli w tym samym czasie, gdy poznał Jennifer – podala Interia. Od tamtej pory uzbierało się ich sporo. Przyjaciele namówili wiersza Pitta, by wydał tomik ze swoimi wierszami, a gwiazdor w końcu uległ ich namowom. Wydawca znalazł się natychmiast i tym sposobem w przyszłym roku na rynku księgarskim ukaże się zbiór poezji miłosnej gwiazdora amerykańskiego filmu. (oc)



Gwiazdy w roli przyszywanych mam

Adoptowanie dzieci przez hollywoodzkie gwiazdy to nic nowego. Mają je m.in. **Nicole Kidman**, **Sharon Stone** (na zdjęciu), **Diane Keaton**, **Michelle Pfeiffer**, **Isabella Rossellini**, **Julie Andrews** czy **Faye Dunaway**. Za najgłośniejsze w latach 50. i 60. uchodziły adopcje zmarłej w 1971 roku czarnoskórej piosenkarki i aktorki **Josephine Baker**, która przyciemniała pod swój dach aż 13 dzieci z całego świata. Także na **Mię Farrow** wrócone były oczywiście wszystkie, które, mając czterech własnych synów, tworzyła dom jeszcze dla dziesięciorga dzieci.

W Hollywood znów modna jest adopcja. Powiększenie rodziny w ten

sposób zaplanowała **Gwyneth Paltrow**. Przybraną matką chińskiej dziewczynki zmierzającą do modelu **Naomi Campbell**. Oświadczeniem o planowanej adopcji zaskoczyła wszystkich 68-letnia **Joan Collins**. Poślubiwszy młodszego o 32 lata mężczyznę, aktorka głosiła, że ma zamiar raz jeszcze zostać matką. A że wiek jej na to nie pozwala, postanowiła adoptować dziecko. Także **Barbara Streisand** zapowiedziała, że chętnie zostałaby drugi raz mamą. Chęć adopcji deklaruje **Liza Minelli**. Słowa już dotrzymała. Zaraz po ślubie z **Davidem Gestem**, para wybrała trzyletnią dziewczynkę o imieniu **Serena**. (newpres)



HOROSKOP

BARAN
21 III - 19 IV

Twoje zmagania z zawodowymi obowiązkami mogą być dość uciążliwe. Postaraj się jednak zmobilizować i pokonać swoje lenistwo. Konfiguracje Marsa nie pozwolą ci za długo siedzieć beczynnie. Najwięcej satysfakcji sprawi ci praca w grupie. W niej też upatrzył szansę powodzenia.

BYK Stosunki z otoczeniem mogą być teraz dość trudne. **20 IV - 20 V** Staraj się nie wybijać na pierwszy plan. Pozostając w cieniu możesz spokojnie realizować wszystkie swoje pomysły. Powinieneś także zachować wzmoczoną ostrożność, gdyż pewne osoby działają przeciwko tobie. Postępuj rozważnie.

II **BLIŹNIĘTA**
21 V - 20 VI

Możesz być bardziej kapryśny, a nawet skłonny do awantur. Panuj nad sobą i nie poddawaj się emocjom. Twoje impulsywne reakcje będą miały niekorzystny wpływ na kontakt z otoczeniem. Możesz wiele stracić w oczach przyjaciół, a także ukocha-nej osoby. Lepiej nie działaj za wcześnie.

RAK
21 VI - 22 VII

Mimo niezbyt dobrego samopoczucia, wiele spraw uda ci się pozytywnie załatwić. Gwiazdy mówią, że nie powinieneś się angażować w prace zespołowe. Większe szanse powodzenia będziesz miał, podejmując samodzielny wysiłek. W momentach niepewności odwołaj się do swojej intuicji.

LEW
23 VII - 22 VIII

Będiesz w świetnej formie. Nie znaczy to jednak, że cały tydzień możesz poświęcić wyłącznie obowiązkom zawodowym. Przeciwnie – zapomnij o pracy i zajmij się rodziną. Ukochana osoba zaczyna się niecierpliwić. Staraj się więc wynagrodzić jej wszelkie przykrości.

MP **PANNA**
23 VII - 22 IX

Nadchodzący tydzień nie zapowiada się zbyt pomyślnie. W takiej sytuacji warto się wyciszyć i zrezygnować z trudnych przedsięwzięć. Wpływy gwiazd nie są przyjazne. Jeśli jednak uda ci się zapanować nad negatywnymi emocjami, to sukces masz gwarantowany.

h **WAGA**
23 IX - 22 X

Możesz liczyć teraz na sprzyjającą aurę. Łatwiej pokonasz trudności i nawiądziesz nowe przyjaźnie. W pewnych sytuacjach postaraj się jednak zachować większą dyskrecję. Nie powierzaj nikomu spraw, od których wiele zależy. Staraj się wcześniej rozszyfrować posunięcia innych.

SKORPION 23 X - 21 XI Ktoś sprawi ci bardzo miłą niespodziankę. Dzięki temu tydzień upłynie na kontaktach towarzyskich i ciekawych rozmowach. Wszystko wskazuje na to, że poznasz kogoś, kto na dłużej zajmie miejsce w twoim sercu. Tak czy inaczej nadchodzący czas zapowiada się interesująco.

STRZELEC Gwiazdy wróżą ci możliwość strat materialnych. Być może ktoś będzie próbował wciągnąć cię w jakieś podejrzané transakcje. Jeśli masz zamiar zainwestować w kupno mieszkania, powstrzymaj się z tą decyzją. Sukces możliwy jest teraz raczej w drobnych przedsięwzięciach.

KOZIORÓŻEC
22 XII - 19 I

Pojawi się perspektywa zarobienia dodatkowych pieniędzy. Możesz sam albo z przyjaciółmi założyć jakąś prywatną działalność. Jeżeli jednak w najbliższym czasie masz zamiar zainwestować w kupno samochodu, wstrzymaj się z tą decyzją przynajmniej do czwartku.

WODNIK
20 I - 18 II

Postaraj się niektóre problemy i przedsięwzięcia częściej konsultować z najbliższymi. Masz wśród nich zarówno dobrych powierników, jak i pomocników. Taka współpraca na pewno wpłynie pozytywnie na warunki waszego życia. Szykują się również większe wydatki.

RYBY
19 II - 20 III

Inaczej spojrzysz na pewne sprawy. Aura gwiazd jest ci przychylna. Drobne problemy zaczną znikać, a inne nie będą już niemożliwe do pokonania. Nadszedł właściwy czas, abyś zajął się wreszcie swoim zdrowiem. Korzystaj ze słońca, uprawiaj sport i wypoczywaj.

URAN

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

KUPON
KRZYŻÓWKA
PANORAMICZNA
8.11.2002 r.

WYSZYDZANIE NA HONSIU (JAPONIA)	BOLEN ZWIARTY GÓRNIOWÓR	WADA OPAKOWANIA TOWARU CZĘŚĆ GOLENI CIEŁEJ		STOLICA AZERBEJDŻANU	„DUMNY” PTAK	ZAPORA WODNA	NA GŁOWIE PANNY MŁODEJ	SZYTYE POŁĄCZENIE
					NIEMIARA W BOGA			
SIKAK Z TRAPPA STRESZCZENIE				KŁUCIE KONIE JĘZYK	POSPOLITY CHWAST		„ZŁEBA” ŻELAZO	KSIĘŻNICZKA KTÓRA SPAŁA Z KONIA
	2		10				5	
		AUTOR „DZUMY” STOLICA SENEGALU	11		KOJARZY SIĘ Z JEDWABNIKEM	WAWRZYN		
SMACZNY GRZYB WYPŁYWA Z WULKANU				TAFLA ŁODU NA JEZIORZE	NAJWIEKSZA Z ANTYŁOP LOKUM DLA KROWI			MORALNOŚĆ
				PEWNA SUMA PIENIĘDZY STAN W INDIACH		EGZOTYCZNY SSAK	ODMIANA BUDOWY STOLICA WŁOCH	6
	DOLA SĄD KROLEWSKI	SŁOWIAŃSKI STATEK MOŻE BYĆ CHIRURGICZNY			UBYTEK STEFAN, BYŁY KROŁ POLSKI			
				DZIEŁO MALARZA DAWNA JEDNOSTKA MASY				
PUSTYNIA W AFRYCE				WARCABA KOJARZY SIĘ Z WEXSEM		ZŁOTA... KRES PODRÓŻY ARKI NOEGO		1
UBIÓR HINDUSKI								
		ANTONIM ZYSKU PRZESTARZAŁE SAKIEWKA						
MEDYKAMENT	PO WINIE PISTOLET MASZYNOWY			DAWNA MONETA NP. BAGAŻOWY	8		OBECAR WODNY PRZED PORTEM	JEDNOSTKA SIŁY
		KLAMRA SPINAJĄCA MURY						
... NAFTOWA ŁAMIGŁÓWKA RYSUNKOWA	7			ZGRUBIAŁE PRYCZA	3		PRZECIWIEN- STWO PRZODU	
				MAŁ FATIMY		GÓRY W ZACHODNIEJ EUROPIE		
			12					
DOKUCZA KROWIE				PIESZCZOTLIWIE O OJCU			ZNAK ZODIAKU	
TYP AKTORA								

Litery z krótek ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane w kolejności od 1 do 12, tworzą rozwiązanie. Rozwiązania prosimy przysyłać w ciągu czterdziestu dni pod adresem: „Głos Pomorza”, ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin. Na kartkach pocztowych prosimy nakleić zamieszczony kupon. Wśród nadawców prawidłowych rozwiązań rozlosujemy atrakcyjną nagrodę rzeczową.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI PANORAMICZNEJ Z 11 PAŹDZIERNIKA:
„Brygadzystka”

Nagrodę wylosowała:
HENRYKA WĄSOWICZ ze Świdwina – zestaw materiałów fotograficznych. Gratulujemy!

R E K L A M A



BIURO OGŁOSZEŃ głos Pomorza
promocje ogłoszeń drobnych
dla firm i osób fizycznych
Koszalin, tel./fax 094 347 35 15 Słupsk, tel./fax 059 842 66 08

galerii emka

www.emka.pl/gazeta

miesięcznik wydawany przy współpracy
z „Głosem Pomorza”

centrum handlowo rozrywkowe

► Już milion

Iwona Sakowicz
z Kołobrzegu,
milionowa klientka
przekroczyła progi
Galerii EMKA
w poniedziałek, 30
września, dokładnie
o godzinie 17.28 **str. 2**

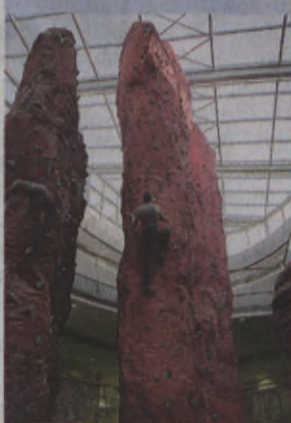


► Kulanie na 14 torach

Koszalińska
kręgielnia w Galerii
Emka jest najnowo-
czesniejszym obiektem
w kraju **str. 3**

► Żeby chodzić w górę nie trzeba jechać w góry

W koszalińskiej
Galerii Emka są aż
trzy skałki
wspinaczkowe
– pierwsze na świecie,
wokół których
wybudowano obiekt
handlowo-rozrywkowy **str. 6**



► Halloween

i Zaduszki Jazzowe
Zaduszkowy koncert
jazzowy transmitowało
na żywo Radio „Vigor” **str. 3**



► Zabawa, sztuka i kultura

Galerię EMKA stała
się miejscem wyda-
rzeń artystycznych **str. 3**

Witamy w XXI wieku **STR. 2**

radość zakupów i zabawa

głos Pomorza



Witamy w XXI wieku

W Galerii EMKA zakupy można łączyć z wieloma innymi przyjemnościami, nawet tak specyficznymi jak możliwość zapalenia papierosa. Nad bezpieczeństwem czuwają komputery i ludzie. Zastosowane tu rozwiązania konstrukcyjne, instalacje i urządzenia są bardzo nowoczesne



Oczywiście nie w każdym miejscu – ostrzega wiceprezes Zdzisław Nowicki. Dla palaczy przygotowano specjalne miejsca w ciągach komunikacyjnych. Jest to możliwe, ponieważ cały obiekt ma bardzo wydajną wentylację oraz system zabezpieczeń przeciwpożarowych i tryskaczki wody. – Jeśli w jakimś pomieszczeniu pojawi się dużo dymu zadziała czujka i włączy się głośny alarm. W dyskotekach, gdzie dla efektów wpuszcza się sztuczny dym, który zmyliłby tradycyjne urządzenie, zastosowaliśmy czujki termiczne, reagujące na wysoką temperaturę – wyjaśnia wiceprezes. – Sygnał z czujek płynie do naszej dyspozytorni, tam przez trzy minuty sprawdzamy, co naprawdę się stało. Jeśli alarm nie wyłącza się, automatycznie zawiadamiana jest straż pożarna – opisuje działanie systemu. – Najpierw więc włącza się sygnalizacja ostrzegawcza. Gdyby okazało się jednak, że w jakimś pomieszczeniu wybuchł ogień, to włączy się system tryskaczowy, który tworzy pióropusz wody pod silnym ciśnieniem. W oszklonym dachu Galerii EMKA zainstalowane są 32 kłapy dymowe, przy pożarze włączają się dodatkowo wentylatory wyciągające dym.

– Obiekt jest nowoczesny pod każdym względem, na miarę XXI wieku – zapewnia wiceprezes Nowicki. – Poczynając od własnej centrali telefonicznej opartej na światłowodach, działającej poza telekomunikacją. Obiekt jest także przygotowany do radiolinii, w czym znacznie wybiegliśmy w przód. W Polsce jest kilka zaledwie dużych obiektów, które jak Galeria EMKA mają komputerowy system zarządzania BMS – wymienia kolejne nowinki techniczne.

System ten może wprowadzić w stan zdumienia każdego przeciętnego „zjadacza chleba”. – Proszę sobie wyobrazić, ilu by trzeba zatrudnić konserwatorów, mechaników, elektryków i innych fachowców w obiekcie o powierzchni 22 tysięcy metrów kwadratowych. My zatrudniamy tylko jednego konserwatora i jednego informatyka! A wszystko działa doskonale – mówi wiceprezes. Skomplikowanymi i złożonymi układami i urządzeniami w Galerii EMKA steruje jeden komputer. Całość działa samoczynnie i automatycznie. – Na przykład klimatyzacja ustawiona jest na utrzymywanie odpowiednich temperatur co do godziny na cały tydzień. Jeśli nastąpi awaria w którejś z 13 central klimatyzacyjnych, to jest ona usuwana komputerowo. Wystarczy wydać polecenie „Usunięcie awarii”. Mało tego, nasz kompu-

terowy układ sterowania klimatyzacją i wentylacją jest połączony z siedzibą firmy Johnson Controls w Gdańsku i w przypadku poważniejszej awarii, jej fachowcy „wchodzą” poprzez linię telefoniczną w nasz system i naprawiają ją nie ruszając się z Gdańska – mówi o nowoczesnych rozwiązaniach wiceprezes Nowicki. Przed sobą ma monitor komputera i w każdej chwili może wyświetlić schemat każdego systemu z aktualnymi danymi. – Mam podgląd na pracę dwóch rozdzielni energetycznych, ruchome schody, windy osobowe i towarowe, węzeł ciepły, instalację tryskaczową, system przeciwnapadowy. Mogę sprawdzić natężenie i pobór prądu, widzę jaka jest temperatura w obiekcie, jaka na zewnątrz. Nie muszę wychodzić z biura, żeby wiedzieć wszystko o każdym systemie.

W Galerii EMKA zadbane o bezpieczeństwo klientów i mienia. Cały obiekt monitoruje ponad 20 kamer, w tym takich, które mogą śledzić ruch konkretnej osoby, a obraz ze wszystkich cały czas jest zapisywany. W razie napadu na sklep, sprzedawca naciska „tajny” guzik i sygnał o tym błyskawicznie dotrze do najbliższej znajdującego się ochroniarza. – Nie ma mowy, żeby złodziej uciekł, już dwa razy ten system ochrony sprawnie zadziałał – mówi wiceprezes Nowicki.

Świeże powietrze zapewnia system wentylacyjny, który na przykład w części rozrywkowej Galerii wymienia je pięć razy w ciągu godziny. – Jest to na pewno najlepiej wentylowany obiekt w Polsce – nie ma wątpliwości wiceprezes Nowicki. W czasie zimy system wentylacji rozprowadza ogrzane powietrze.

Osobny rozdział stanowią zastosowane przy budowie Galerii EMKA rozwiązania konstrukcyjne i budowlane. – Na przykład strop to jedna żelbetowa płyta. Na powierzchni ponad 10 tysięcy metrów kwadratowych, ponad jednego hektara, nie ma żadnej dylatacji, czyli nie znajdzie się żadnych szczelin. To absolutnie najnowsza technika budownictwa. Mogłbym jeszcze podać przykłady wielu innych nowoczesnych rozwiązań, jak wyciszenie stropu, czy zastosowanie płyt z Argetonu w elewacjach albo szkła „Antelio” pochłaniającego 60 procent promieniowania słonecznego, w części pokrytego dla bezpieczeństwa folią, ale zabrałoby to dużo miejsca – mówi wiceprezes Nowicki.

A muzyka płynąca przez głośniki w Galerii EMKA programowana jest w Warszawie i stamtąd przesyłana przez Internet. (PU)

Już milion

Milionowy klient Galerii EMKA

Milionowa klientka przekroczyła progi Galerii EMKA w poniedziałek, 30 września, dokładnie o godzinie 17.28. Irena Sakowicz przyjechała na zakupy z Kołobrzegu z mężem Edwardem i synem Piotrem. Honorowa klientka obdarowana została imponującym zestawem prezentów ufundo-



wanych przez firmy z Galerii.

Irena Sakowicz nie zwróciła wcześniej uwagi na informację, że tego dnia oczekiwany jest w Galerii EMKA milionowy klient. Spokojnie zrobiła zakupy, zaniósła je do samochodu na parkingu i z rodziną wracała, żeby spokojnie usiąść przy stoliku, odpocząć i posilić się pasztecikami. Dlatego kiedy dowiedziała się, że jest klientką numer 1 000 000 przeżyła, jak przyznała, jedną z największych niespodzianek w swoim życiu. – Poczułam się, jakbym była w innej galaktyce – opowiadała później swoim znajomym w Kołobrzegu.

Irena Sakowicz pracuje jako fizjoterapeutka w sanatorium „Kolejarz” w Kołobrzegu. – Do Koszalina przyjeżdżam z mężem i synem kilka razy w miesiącu, zawsze zaglądamy do Galerii EMKA. Pamiętam, że już za pierwszym razem spodobało mi się w niej. Jest sympatycznie, są estetyczne stoiska, duże wrażenie zrobiły na nas skałki do wspinania i kafejki, w których w trakcie zakupów lub po można odpocząć i spokojnie wypić kawę – powiedziała milionowa klientka. – Szkoda, że takiego dużego centrum handlowo-rozrywkowego nie ma w Kołobrzegu. (PU)

Galeria EMKA w statystyce

FREKWENCJA	
Wielkie Otwarcie (4 dni)	71 230 klientów
Pierwszy tydzień	84 000
Średnio w tygodniu ...	od 56 000 do 84 000
Rekordowy weekend (21-21 lipca 2002)	23 534

ŚREDNIA DZIENNA FREKWENCJA
od 8 743 (wtorek) do 11 015 (sobota)
Pół miliona klientów
pod koniec 8 tygodnia
Milionowy klient
30 września, w poniedziałek, o godzinie 17.28

Imprezy

w Galerii EMKA

IMPREZY DLA DZIECI

W każdą niedzielę w godz. 12.00 – 14.00

Zapraszamy dzieci do nowootwartego sklepu z zabawkami na parterze galerii EMKA na konkurs rysunkowy z nagrodami oraz malowanie twarzy.

9.11.2002 r. (sobota), godz. 12

Rozstrzygnięcie konkursu na nazwę dla nowego sklepu z zabawkami i artykułami papirniczo – biurowymi, scena Galerii EMKA.

DNI MODY I URODY

16 i 17.11.2002 r. (sobota i niedziela), godz. 17 – 20

POKAZ MODY – Egzamin dla adeptów Szkoły Modelek IMAGE działającej przy Agencji Promocyjno Reklamowej „Sesja Foto Film” w Koszalinie, prezentacja mody dziecięcej i młodzieżowej w wykonaniu dzieci i początkujących modeli i modelek, występy artystyczne uczniów Szkoły Muzycznej w Koszalinie.

23 i 24.11.2002 r. (sobota i niedziela), godz. 10–20

TARGI MODY I URODY – „KARNAWAŁ 2003” – pokazy makijażu, fryzjerstwa, pokazy kolekcji karnawałowych w wykonaniu finalistek MISS POLONIA, ekspozycja stoisk producentów i przedstawicieli regionalnych branży kosmetycznej i fryzjerskiej.

ANDRZEJKI

30.11.2002 r. (sobota), godz. 14–19.30

ANDRZEJKI – wróżby, zabawy, konkursy

KRĘGIELNIA

8 i 9.11.2002r. (piątek, sobota)

Cosmic bowling od 22.00 i dyskoteka do rana (do 4.00)

10.11.2002r. godz. 20.00

JAZZOWA niedziela

11.11.2002r. (poniedziałek) godz. 20.00

Koncert Electric Fisz

12.11 (wtorek) godz. 20.00

Koncert zespołu KOLESIE

Promocje:

■ z kuponem (str. 6) godzina kręgli **tylko 30 zł**

■ dla rodzica z dzieckiem 2 gry **tylko 10 zł** (dziecko nie musi grać, promocja ważna od poniedziałku do piątku do godz. 15)

■ dla seniorów 2 gry **tylko 10 zł** (promocja ważna od poniedziałku do piątku do godz. 15)

Najnowocześniejsza kręgielnia w Polsce

Kulanie na 14 torach

Nieskomplikowana technika gry i rzutu, oparta na naturalnych ruchach człowieka sprawia, że gra w kręgle to sport, rekreacja i zabawa dla wszystkich bez względu na wiek



Może w nie grać każdy. Teraz również w Koszalinie.

Bowling, swojsko – kreglarstwo, nie wymaga specjalnych umiejętności. Gra polega na zwykłym toczeniu kuli po torze i strącaniu kręgli. Łatwość i prostota to powód, dla którego od wielu lat bowling jest popularny na całym świecie, a w Polsce zdobywa szybko nowych miłośników.

Kręgle są jedną z najstarszych gier. Historycy przypuszczają, że tę formę sportu mogli uprawiać już jaskiniowcy, posługując się kamieniami. Pierwsze kule do tej gry znaleziono w starożytnych egipskich grobowcach, kręgle popularne były w średniowieczu w Niemczech, skąd rozpowszechniły się w całej Europie. Stały się popularną formą hazardu,

dlatego królowie niektórych państw zakazali gry w kręgle.

Współcześnie nie straciły nic ze swej popularności i nikt już nie broni toczenia kul. Kręgielnie oferują oprócz samej gry wiele dodatkowych atrakcji, dlatego dla całych rzesz ludzi są miejscem rozrywki, odpoczynku i miejscem towarzyskich spotkań.

Koszalińska kręgielnia w Galerii EMKA jest najnowocześniejszym obiektem w kraju. Gracze mają do dyspozycji 14 torów, a gra odbywa się przy „kosmicznych” efektach światła i dźwięku. Bar, telebimy z transmisjami sportowymi na żywo, dyskoteka, profesjonalne stoły bilardowe, letni taras, stwarzają przyjacielską atmosferę i warunki do wspaniałej zabawy. (PU)



Halloween i Zaduszki Jazzowe

Gwiazdą wieczoru był zespół The Globetrotters w składzie: wokalista **Kuba Badach**, saksofonista i flecista **Jerzy Głowczewski** oraz twórca całego przedsięwzięcia, wibrafonista **Bernard Masell**



Nippy Noya – Indonezyjczyk jest bez wątpienia najwybitniejszym perkusistą w Europie. Karierę muzyczną zaczął na kongach, jest absolutnym mistrzem w grze na kalimbie – instrumencie afrykańskiego pochodzenia. Występuje z recitalami solowymi, jak również z własnymi zespołami. Koncerty z jego udziałem stają się wielkimi i niezapomnianymi widowiskami muzycznymi. Nagrał ponad 220 płyt z największymi gwiazdami jazzu, rocka i muzyki pop. W kilkunastu krajach prowadzi setki warsztatów muzycznych

Zabawa, sztuka i kultura

Sukces Galerii EMKA ma kilka źródeł. Swoją popularność wśród kupujących zawdzięcza na pewno temu, że wbrew sceptykom nie stała się jednym z wielu typowych hipermarketów. W nowoczesnym i oryginalnym architektonicznie obiekcie jest duże centrum handlowe z największą w regionie ofertą towarów pod jednym dachem. Galeria EMKA to także miejsce rozrywki i odpoczynku, spotkań towarzyskich i rekreacji. Kawiarenki, ciastkarnie, pub, kręgielnia, bilard, plac zabaw, skałki wspinaczkowe stwarzają możliwość wybrania się tu całymi rodzinami czy z paczką przyjaciół.

Ale co ciekawe i zdecydowanie wyróżnia Galerię EMKA od innych obiektów tego typu, to że stała się miejscem wydarzeń artystycznych, dodać do tego należy liczne promocje, imprezy rozrywkowe, konkursy, festyny. Wszystko to sprawia, że Galeria EMKA to nie tylko propozycja komercyjna i handlowa.

Galeria była sceną dla kilku ciekawych imprez kulturalnych i rozrywkowych. Podczas Wielkiego Otwarcia wystąpiła Kaja Paschalska i robiący wielką karierę zespół jazzowy Simple Acoustic Trio z Henrykiem Miśkiewi-



Zespół „Stonehenge” wniósł do „Galerii EMKA” egzotykę i energię muzyki celtyckiej i irlandzkiej

czem. Później gościł zespół „Stonehenge” grający muzykę celtycką i irlandzką, hitem był występ zespołu „The Globetrotters”, prezentującego muzykę jazzową na światowym poziomie. Ewentementem na skalę kraju była wspólna promocja sztuki „Pinokio” przez Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie i Galerię EMKA.

Festyny, promocje, konkursy, jak np.: „Witaj szkolo”, „Grillowanie z MaxiSano”, „Animal Festiwal”, „Halloween”, wielki pokaz „Dni Mody i Urody” stwarzają okazję do uczestniczenia w interesujących wydarzeniach, dają okazję do bezpośredniego kontaktu ze znanymi artystami. Razem zaś składają się na żywy i bliski kontakt Galerii EMKA. (PU)

W świecie markowych dżinsów

Koszalin 16.10.2002 r.

Cześć,
Piszę do Ciebie w odpowiedzi na pytanie, dlaczego lubię Big Star. Jeżeli myślisz, że są to zwykłe ubrania to jesteś w dużym błędzie. Big Star to coś, co całkowicie zmienia rzeczywistość. Nie ma szatni, szpanerstwa. Ceny są OK. Sklepy i ludzie fajni. Generalnie firma normalna. Najlepsze jest to, że mogę sobie zawsze coś wyszukać. Najbardziej lubię szperanie. Tyle mają fajnych rzeczy i cały czas coś nowego. Ostatnio wyszperałam spodnie... chyba nazywają się Melanie, czy coś takiego. Wczoraj byłam w sklepie i zachorowałam na taką piękną różową kurtkę. Jak ją założyłam, to się zagotowałam. Lecz jutro ją kupię....

Na ra
Monia

PS. Przesyłam Ci moje zdjęcie, o które prosileś.

Lee

Korzenie marki „Lee” sięgają 1889 roku. Pierwszym ubraniem spod igły „Lee” były słynne ogrodniczki, które sprawdziły się podczas ciężkiej i wzmożonej pracy. Po tym sukcesie przyszła kolej na pierwszą kurtkę dżinsową, która początkowo miała służyć pracownikom kładącym tory kolejowe. W 1926 roku „Lee” projektuje pierwszy w świecie zamek błyskawiczny. Z czasem gama produktów zwiększyła się z kilku do kilkudziesięciu, a marka zaczęła być znana i rozpoznawalna na całym świecie. To w odzieży dżinsowej „Lee” w wolnych chwilach ubierali się moiżni i sławni tego świata: prezydenci, aktorzy, politycy i ludzie kultury. Dżinsy „Lee” nosili John Wayne, James Dean, Marlin Monroe. Od 1940 roku firma wprowadziła na rynek oryginalne i unikatowe znakowanie swoich wyrobów. Była to skórzana naszywka z wypalonym logo firmy, która do dzisiaj, przez ludzi na całym świecie, kojarzona jest z ubraniami marki „Lee”.

Wrangler

Początek przemian społeczno-obyczajowych współczesnego świata związany jest z firmą Wrangler i twórcami pierwszych dżinsów – braćmi Hudson z USA. Ich życie jest ilustracją amerykańskiej drogi od pucybuta do milionera. CC. Hudson w 1897 roku opuścił rodzinną farmę, żeby za 25 centów dziennie przyszywać guziki do kombinizonów roboczych. Gdy fabryka zbankrutowała z grupką innych osób kupił kilka maszyn szwalniczych, wynajął pomieszczenia w dawnym sklepie warzywnym i otworzył własną firmę produkującą kombinizony. Jest rok 1904, w 1919 sprzedaż wręcz eksploduje – zakład przenosi się do większej siedziby i przyjmuje nazwę „Blue Bell Company”. Nazwa „Wrangler” pojawiła się w 1947 roku. Przez długi okres marka „Wrangler” kojarzyła się z dzikim zachodem i rodeo, z upływem czasu, szczególnie w latach 70. staje się synonimem kultury młodzieżowej. W Polsce do spodni „Wrangler” wzdychały wtedy ogromne rzesze nastolatów, ale były dostępne dla nielicznych tylko za dolary w „Peweksach”. Firma jako pierwsza, w 1950 roku, wprowadziła na rynek kolekcję spodni dżinsowych dla kobiet i to, o zgrozo, z zamkiem na środku, nie jak do tamtej pory – z boku.

Polskie Americanos

Americanos to wbrew nazwie nie międzynarodowy potentat branży odzieżowej, ale swojska firma założona w 1989 roku przez Andrzeja Pacanowskiego. Dziś jako jedyna polska firma konkuruje z powodzeniem na silnym rynku odzieży dżinsowej i radzi sobie bardzo dobrze. Zajmuje czwarte miejsce i przygotowuje się do ekspansji na rynki zachodnie i Wschód. A na początku był mały sklepik w pomieszczeniu po budce z piwem i kaszanką. Obecnie firma z Łomianek ma 7 procent udziału w rynku odzieży dżinsowej w Polsce. Czy tak zachwyca młodych? – Nasze ubrania są ekstrawaganckie, prowokacyjne i niepowtarzalne – mówi twórca firmy Andrzej Pacanowski. Obecnie Firma ma 221 własnych punktów sprzedaży i wysokie obroty. Aby zapewnić wysoką jakość i nowatorstwo wzorów, Americanos zleca ich wykonanie paryskiej firmie Mission Impossible, która pracuje dla tak znanych marek jak Diesel czy Kenzo Sport. (PU)

Olsen

Przyjaźń, radość, wewnętrzna siła – to emocje, które można wyrazić ubiorem. „Jedynym sposobem, aby mieć przyjaciela jest być przyjacielem” to zdanie i inne wypowiedzi zostały zapisane w katalogu Olsen’a. Olsen to po prostu, czuć się dobrze i rzeczywiście kobieta Olsen’a strojem pokazuje swoją osobowość i nastrój chwili. Olsen to niemiecka firma ze stuletnią tradycją, założona w 1901 roku przez hamburskiego biznesmena Alfreda L. Wolfa. Od 1959 roku z powodzeniem funkcjonuje na rynku mody damskiej. Swoje kolekcje sprzedaje w 39 krajach na całym świecie, od 10 lat także w Polsce.

Projektanci firmy czerpią inspirację z pokazów haute couture – lansują najmodniejsze i najbardziej aktualne trendy światowej mody, śmiało łączą kolory – karmelowy beż z bladym różem, czekoladowy brąz z intensywnym turkusem. Wysoka jakość odzieży, dopracowane, modne detale i atrakcyjny fason ubiorów Olsen’a – to wizytówka firmy. Co sezon, z ponad 3000 modeli, prezentowanych w co najmniej 5 wersjach kolorystycznych, kobieta Olsen’a może zbudować swój własny indywidualny styl ubioru. Olsen to możliwość wyboru z posród kolekcji dzianiny, t-shirtów, bluzek, spódnic, zakrętków, marynarek, sukienek, kurtki, płaszczy, futer. Całość można dodatkowo uzupełnić atrakcyjnymi dodatkami: paskami, kapeluszami, rękawiczkami, szalikami, chustami, torbami specjalnie stworzonymi do każdej kolekcji. Co dwa tygodnie w firmowych sklepach Olsen’a prezentowane są najbardziej aktualne kolekcje. Olsen prezentuje nowoczesność, która staje się klasyką.



Jakość, komfort, moda, gwarancja

– „Zdrowy” snobizm jest okay – mówi Janusz Rzewuski i zalicza do niego również zakupy odzieży, dodatków czy kosmetyków w sklepach oferujących światowe marki. Ale zaznacza, że nie jest to jedyny motyw, którym kierują się kupujący. Marka daje przede wszystkim gwarancję najwyższej jakości, poczucie komfortu i wbrew pozorom, nie jest zarezerwowana tylko dla bogaczy. Zdaniem Janusza Rzewuskiego, właściciela sklepów sieci Olsen i Camel Active w Koszalinie, jest to produkt wypromowany przez reklamę, posiadający swoje logo, z którym momentalnie kojarzimy konkretny towar, a więc produkt markowy jest powszechnie znany. – Ale żeby go dobrze wypromować,

do których adresuje swoje produkty. Na przykład Pierre Cardin zaczął od tworzenia mody dla mężczyzn czynnych zawodowo o klasycznych przyzwyczajeniach – czyli preferujących garnitur. Następnie Cardin zaczął projektować koszule, spinki, krawaty, skarpetki i inne akcesoria – wyjaśnia Janusz Rzewuski.

Markowy produkt daje gwarancję, że został wykonany z materiałów najwyższej jakości. – Na przykład marynarki Cardina są wykonane z czystej poczwórnie skręcającej wełny. Po dwunastu godzinach noszenia garnitur nie jest pognieciony, a kiedy następnego dnia właściciel wyjmie go z szafy nie musi się zastanawiać, czy trzeba go wyprasować – mówi Janusz Rzewuski. To także gwarancja doskonałego uszycia i zastosowania dobrych dodatków. – Noszenie markowego ubioru daje poczucie komfortu i wygody. Tym „dziękuje” użytkownikowi, że go kupił – dodaje. Zakup markowej odzieży, to również pewność, że mamy coś obowiązującego w danym sezonie stylizacji i głównych światowych trendach. – Napewno nie zdarzy się sytuacja, że kupując dobry produkt dostało się coś, co w danym sezonie jest niemodne – zapewnia.

– W każdym kraju moda ma swoje lokalne odmiany, dlatego na targach dla dystrybutorów markowej odzieży oferuje się prawie dwa tysiące modeli, żeby zaspokoić wszystkie gusty – zdradza Janusz Rzewuski, który uczestniczy w nich i zamawia tam kolekcje do swoich sklepów. Jakże są gusty Polaków? – My preferujemy modę będącą skrzyżowaniem linii niemieckiej ze stylem włoskim – uważa. A czy są różnice regionalne w kraju? – Na przykład jeśli chodzi o linię weekendową Camel Active, to dystrybutorzy na północy Polski zamawiają inne wzory, niż ci z południa. Latem u nas udaje się sprzedać tylko styl Navigare, kojarzący się z marines i morzem, na południu tylko ubrania w beżach.

Janusz Rzewuski nie kryje, że ceny produktów markowych nie są na każdą kieszeń. Ale obserwuje też ciekawe przemiany w podejściu Polaków do luksusowych sklepów i towarów. – Na początku lat dziewięćdziesiątych bywało, że ludzie stawali na progu sklepu i pytali czy tu można wejść? Głośno wydziwiali na ceny, bali się, że pobrudzą podłogę. Dziś już chyba dojrzelismy do zrozumienia, że nie wszystko musi być dostępne dla wszystkich – sądzi. – Nie przesadzajmy jednak z tą niedostępnością produktów markowych. Rzeczywiście na ubranie się od stóp do głowy w sieci Olsena stać niewiele pań. Ale wiele kobiet kupuje w jednym miesiącu spodniczkę, w następnym – sweterek, a raz na trzy lata płaszcz. A bardzo wielu mężczyzn stać na to, żeby kupić sobie jedną markową rzecz, na przykład spodnie, bo będą służyły im wiele lat. To są przeciętnie zarabiający ludzie – mówi Janusz Rzewuski. (PU)

Dżinsy zmieniły

świat. Oczywiście,

nie od razu, ale

dziś portier z naj-

bardziej nawet

ekskluzywnego

hotelu nie wyrzuci

za drzwi faceta w

wytartych i dziura-

wych dżinsach, bo

może to być jakiś

ekscentryczny mi-

liarder. I to wła-

śnie największa

zasługa dżinsów

– zdemokratyzo-

wały społeczeń-

stwa. Dżinsową

odzież noszą kró-

lowie, księżniczki,

milionerzy i bie-

dacy.



Pierre Cardin

Pierre Cardin przyczynił się do radykalnych zmian w modzie męskiej. Drogo do kariery światowej, własny dom mody otworzył w 1953 r. Zasiadł dzięki projektowi spódnicy-bombki w 1954 r., ale największe zasługi ma w dziedzinie mody męskiej. Projektując kolorowe koszule i obszerne wdzianka zmienił kanony męskiej mody. Jako pierwszy zaprojektował serię odzieży „unisex” proponując jednokolorowe fasony dla kobiet i mężczyzn. W 2001 roku Pierre Cardin odwiedził Polskę prezentując kolekcję ponad 60 kreacji obrazujących rozwój jego twórczości.

Camel Active na zimę

Na jesień zimą kolekcję Camel Active składają się trzy linie: Sport, Travel i City. Odpowiadają one potrzebom mężczyzn w wolnych chwilach, w ruchu i miejskiej krzątaninie. Linia Sport to miejski uniform – kurtka, bluzy pilotki i dżersejowe polówki; Travel to mieszanek sportowych, wielokieszeniowych kurtki, sztruksowych bluz, marynarek ze spranego sztruksu i skórzanymi aplikacjami; w linii City pojawiają się sportowe trencze, płaszcze na bawełnianej podszewce, marynarki o prostych liniach.

trzeba wydać ogromne pieniądze na kampanię reklamową w mediach. Na to stać jedynie duże i bogate firmy, co daje niejako pewność wysokiej jakości produktu – uważa Janusz Rzewuski. A więc dwie cechy, które wyróżniają produkty markowe spośród setek tysięcy na półkach sklepowych, to fakt, że ich znaki (np. Cardin, Chanel, Dior w modzie) są znane prawie wszystkim i że są to produkty znakomitej jakości.

Na markę trzeba długo pracować, a potem wkładać wiele wysiłku, żeby ją utrzymać na rynku. – Dwa lata temu swój design zmieniły wszystkie światowe domy mody. Produkty każdej firmy po kilkunastu latach obecności na rynku pod tym samym znakiem graficznym i w tym samym stylu zaczynają się nudzić, są postrzegane przez klientów jako stare.

Analitycy stwierdzili, że znane marki trzeba zmienić, dodać im dynamiki i odmłodzić. Firmy zaczęły zmieniać aranżacje swoich sklepów, logo i styl – opisuje zmiany Janusz Rzewuski. Towarzyszy temu również zmiana stylu życia i ubierania się klientów.

Kolejną cechą markowych produktów jest więc i to, że są ciągle młode.

Jak się buduje światową markę? – Firma musi mieć dobrego projektanta i grupę klientów,

Twój STYL

Monnari, Reserved i Solar – najlepsze kolekcje sezonu

Doskonałość Mody 2002

Magazyn „Twój Styl” już po raz czwarty nagroził najlepsze firmy i kolekcje prestiżową nagrodą „Doskonałość Mody 2002”. W konkursie startowały 22 polskie firmy odzieżowe, które przedstawiły kolekcje zaprojektowane i wyprodukowane w kraju. Wśród tegorocznych laureatów znalazły się trzy firmy, których salony znajdują się w Galerii EMKA – Monnari, Reserved i Solar.

Jury konkursu oceniło krój, jakość tkanin, odniesienie do aktualnych tendencji mody, walory praktyczne oraz wykończenie strojów. Celem konkursu jest pokazanie, że odzież zaprojektowana i wyprodukowana w Polsce jest na światowym poziomie, że w sklepach można znaleźć obok ubrań niegustownych i niemodnych garderobę nieprzeciętną, stylową i doskonale uszytą, że są już w kraju firmy, które już potrafią to robić.

Kiedy w portfelu nie mamy za dużo pieniędzy nie możemy sobie pozwolić na zakup ubrania, które po jakimś czasie okazuje się fatalnie wykonane i szybko nie nadaje się do noszenia. Warto wtedy kupić sobie jedną rzecz albo dwie, ale z gwarancją, że są i modne i solidnie uszyte. W wyborze ma pomóc metka z logo „Doskonałość Mody”. Taką pewnością daje odzież z Monnari, Reserved i Solar.

Przebojowe Reserved

Reserved to chyba najbardziej przebojowa polska marka. Zadebiutowała na rynku niedawno, a ma już wyraźny styl i sieć firmowych sklepów na europejskim poziomie. Jury szczególnie zwróciło uwagę na ciekawą kolekcję ubrań sportowych i przede wszystkim na cenę dopasowaną do portfela modnych młodych Polaków.



Monnari bez zarzutu

W ocenie jury konkursu „Doskonałość Mody 2002” cała jesienno-zimowa kolekcja łódzkiej firmy Monnari ma charakter i klasę. Swetry, welniane spodnice, żakiety i płaszcze Monnari są po prostu bez zarzutu. Modna długość, ładne kolory, materiały przyjemne w dotyku i wyjątkowa dbałość o detale. Świadczy o tym na przykład; skóra stylizowana na starą, płaszcze przewiązane rypszą wstążką, jedwabne pasy gejszy w kreacjach wieczorowych.



Solar – jakość i odważne pomysły

Poznańska firma Solar od lat utrzymuje wysoki poziom. Specjalizuje się szczególnie w odzieży z dzianiny. Jury konkursu „Doskonałość Mody 2002” wysoko oceniło styl, jakość i odważne pomysły odzieżowych kreacji Solaru. (Za „Twoim Stylem”)



RESERVED: Odzież z klasą dla wszystkich

– Ja tę nazwę tłumaczę sobie na język polski tak, że jest to marka zarezerwowana dla ludzi z klasą – mówi Piotr Gałka, kierownik salonu Reserved w Galerii EMKA.

Choć ma angielską nazwę, a produkcję zleca w Chinach – firma Reserved jest w pełni polskim przedsięwzięciem. Jej centrala znajduje się w Gdańsku. Z wielkim rozmachem wchodzi na rynek i ma szansę stać się pierwszą polską markową firmą odzieżową znaną w całej Europie. Na razie Reserved jest już na Łotwie, a obecnie wchodzi do Czech i na Węgry. Markę Reserved tworzy od dziesięciu lat spółka LPP SA w Gdańsku. W niedawnym rankingu gazety „Rzeczpospolita” zajęła czołowe miejsce wśród firm odzieżowych. Ma swoje sklepy w każdym większym mieście w Polsce.

– Oferujemy odzież modną, atrakcyjną i po umiarkowanych cenach. Za kurtkę u nas zapłacisz mniej niż za podobną, w innych salonach znanych światowych marek. A obie są doskonałej jakości – zapewnia Piotr Gałka. Wzory ubiorów przygotowują projektanci w centrali w Gdańsku. – Naszymi głównymi klientami są ludzie w wieku od 17 lat do 30. Jest to odzież w stylu sportowym, pasuje do każdej postury i wieku, dlatego przychodzą do nas na zakupy nawet starsi panowie i panie – mówi Piotr Gałka. – Ubrania sportowe odmładzają – tłumaczy popularność tego typu ubierania się. – U nas nie ma szarych kolorów, nasza odzież

pozwala ubarwić codzienne szare życie. Zwykła czapka ma tak żywe barwy, że człowiek po prostu lepiej się czuje – zachwala Piotr Gałka.

– Twierdzą, że nasz sklep jest hitem w Koszalinie – mówi z przekonaniem.

– Odzież tej marki doskonale się sprzedaje. Wchodząc do nas można się ubrać od stóp, czyli skarpetek poprzez bieliznę, koszule, swetry, kurtki po głowę, czyli czapki – mówi Piotr Gałka.

– W ogóle wraca moda na kupowanie odzieży markowych firm – dzieli się swoimi obserwacjami konsumentek zachowań. – Był taki okres, że niemal wszyscy chodzili na „manhatan” i kupowali ubrania bo taniej, choć nie wiadomo skąd pochodzące – przypomina. Ale klienci wracają do dobrych sklepów. Jedną z przyczyn jest i to, że kupując w nich mają pewność, że mogą zareklamować wady, które zdarzają się najlepszym nawet wytwórcy. – My nie robimy problemów, nie każemy czekać dwa tygodnie czy dłużej, ale jeśli usterka jest oczywista od razu wymieniamy odzież. Klient musi wyjść od nas zadowolony. Szczególnie przy obecnej słabej koniunkturze w handlu nie mogą sobie pozwolić, żeby kupujący wyszedł niezadowolony – tłumaczy prostą zasadę. Dobry towar, oprawa plastyczna, właściwe oświetlenie, uśmiechnięci i uprzejmi sprzedawcy – tak dziś się sprzedaje, jeśli chce się utrzymać klienta. (PU)

Kolekcje ze świata, piękno z koszalińskiego

Dni mody i urody

Piękne, długonogie i zgrabne modelki, najnowsze kolekcje, reflektory, muzyczne przeboje, ruchome schody – wszystko było jak na pokazie mody w Paryżu czy Mediolanie. Nie trzeba było jednak jechać aż tak daleko, żeby to wszystko zobaczyć. W piątek i sobotę, 27 i 28 września, koszalinianie mogli zobaczyć prawdziwą rewię mody w Galerii EMKA

Swoje najnowsze kolekcje jesienno-zimowej odzieży zaprezentowały sklepy znanych światowych i krajowych firm. Na kilka godzin ruchome schody i scenka na parterze zmieniły się w pasaż dla modelek. – Ładne – westchnął jeden z widzów oglądających pokaz. – Ubrania – szybko dodał widząc minę swojej partnerki. – Przyszliśmy dla dziewczyn – nie kryło dwóch młodzińców. – Nie wie pan, czy dziś będzie pokaz w bieliźnie? – dopytywali. Był. Ale nie tylko w bieliźnie. – Pokaz? Jest fajny – krótko skomentowała jedna z oglądających kobiet. Pokaz odbył się w ramach „Dni mody i urody” w Galerii EMKA.

Kolekcje odzieży młodzieżowej, męskiej i damskiej pokazały sklepy Test, Monnari, Broadway, Reserved, Kamil@, Meander, Wrangler, Club Mody, Lu-Man, zaprezentowano bieliznę ze sklepów Afrodis i Gamax, futra z Marc Piccard, a suknie ślubne przedstawił gościnnie salon spoza Galerii EMKA – Młoda Para. Modelki uczesały stylistki z Brand Studio Urody, a dodatki i biżuterię zapewnił sklep BeePee. Młodzi mężczyźni i dziewczęta, którzy ze swobodą i gracją prezentowali odzież pochodzącą z większości z regionu koszalińskiego i zostali „wypatrzeni” przez Konsorcjum Reklamowe Mecenas z Koszalina. Urodą zabyły modelki ze Szczecinka, Polczyna Zdroju, Koszalina. Czaplinka i Kalisz Pomorskiego. Byli wśród nich dwie finalistki konkursu Miss Polonia. (PU)

▼ Monnari



▲ Kamil@

▼ Reserved



▲ Broadway

▼ Lu-Man



▲ Monnari

▼ Club Mody



▲ Monnari

▼ Wrangler



▲ suknia Młoda Para garnitur Test

ZAPRASZAMY

Do nowego największego w Koszalinie
Salonu zabawek i artykułów
papierniczo-biurowych
na parterze



centrum
handlowo
rozrywkowe
Koszalin ul. Jana Pawła II 20

świat zabawek
stoisko malarskie
stoisko modelarskie
artykuły papiernicze
do biura i domu
art. piśmiennicze
akcesoria do drukarek
druki akcydensowe
artykuły sezonowe



TOP
SECRET

w sklepie



Żeby chodzić w górę nie trzeba jechać w góry

Niektórzy szukają dreszczyku emocji związanych z ryzykiem, inni możliwości sprawdzenia się w ekstremalnych warunkach, są tacy, którzy chcą wypróbować siłę swoich mięśni, wielu cieszy pokonywanie trudności, a całe rzesze marząc o przygodzie nudzą się. Sposobem na zdrowy wysilek i spotkanie z przyjaciółmi jest pójście na sztuczną ściankę i wspinanie się.

W koszalińskiej Galerii Emka są aż trzy skałki wspinaczkowe – pierwsze na świecie, wokół których wybudowano obiekt handlowo-rozrywkowy. Są trójwymiarowe, a ich powierzchnie imitują naturalne skały. Jedną z nich jako pierwszą w Polsce składa się wyłącznie z turni, jest tu też pierwszy w kraju komin wspinaczkowy w sztucznej ścianie. Mają różnorodne formacje wspinaczkowe: rysy, zacięcia, przewieszania, kanty i filary. Jest też niespotykana na sztucznych ścianach możliwość wykorzystania „tyrolki”, mostów linowych i wspinaczki z dolną i górną asekuracją. Jednocześnie po skałkach mogą wspiąć się 24 osoby.

O wysokiej klasie koszalińskich sztucznych skałek świadczy, że można na nich organizować zawody rangi Pucharu Polski.

Ścianka A jest wysoka na 4,5 metra z wywieszeniem 1,5 metra, ścianka B – aż 11,3 metra z wywieszeniem 1,8 metra, ścianka C – około 7,8 metra z wywieszeniem 0,5 metra. Ci, którzy już mieli okazję powspinać się na sztucznych skałkach podkreślają, że dostarcza to niezapomnianych emocji i satys-

fakcji, wielu pokonało lęk przed wysokością, poznało nowych przyjaciół. Są tacy, dla których wspinanie stało się najważniejszą formą aktywności i spędzania wolnego czasu. Skałki wciągają, są też dobrą zaprawą przed wyprawami w prawdziwe góry. Fachowcy od wspinaczki podkreślają z kolei, że zdobywanie wysokich szczytów nie różni się od wspinania na sztucznej ścianie. Tylko od nas zależy, czy wybierzemy wyprawę na Rysy w Tatrach czy do Galerii Emka. Przeżycia i skąła trudności będą podobne. Tylko... skałki w Koszalinie są bliżej. (PU)

Jak było na górze?



Dominik Wolny, 18 lat, Kalisz
– Przyjechałem z Kalisza w Wielkopolsce na wakacje do rodziny w Koszalinie. Poznałem tu koleganki, od nich dowiedziałem się o skałkach w EMCE

i dzisiaj z nimi przyszedłem. Spróbowałem, one nie. Jest to na pewno przeżycie, wcześniej się nie wspinalem. Niesamowicie. Wysokość robi wrażenie, wchodziłem na górę dwa razy, ale to duży wysilek, czuję się zmęczony. Myślę, że przyjdę tu w przyszłym tygodniu.



Adrian Ciesielski, 10 lat, Koszalin

– Nie, nie bałem się, dobrze było. Jak z góry spojrzałem na dół było bardzo wysoko (śmieje się). Ale nie przestraszyłem się. Jak mama i tata pozwolą chciałbym tu przychodzić często. Bardzo bym chciał.

Katarzyna Ciesielska (mama) – Syn strasznie namawiał, żeby tu przyjść. W Koszalinie jest tak niewiele atrakcji, że te skałki będą przyciągać mnóstwo dzieci. Jesteśmy drugi raz, syn jest zachwycony. Po pierwszym razie natychmiast chciał się wspiąć drugi raz.



Marcin Stec, 13 lat, Koszalin

– Już trzy razy się wspinalem. Jest fajnie, ale po dwóch razach już czuję zmęczenie. Byłem na samej górze najwyższej skałki. Bardzo mi się tu

podoba. Adrenalina się podwyższa gdy się wchodzi w górę, ale na prawdziwych skałach bałbym się jeszcze wspiąć. Chcę się zapisać do szkółki, która ma być otwarta tu za dwa tygodnie.

GAZETA

Gazeta Galerii EMKA wydawana przy współpracy z „Głosem Pomorza”

Centrum handlowo-rozrywkowe Galeria EMKA, ul. Jana Pawła II 20, 75-452 Koszalin,
dział marketingu: tel. 94/ 347 62 51, e-mail: galeria@emka.pl, www.emka.pl

Kierownictwo redakcyjne – Wiesława Barzycka, teksty i opracowanie redakcyjne – Piotr Urban,
projekt i opracowanie graficzne – Dawid Perz, współpraca – Mariusz Rudak, Maciej Kalinowski

Wersja internetowa: www.emka.pl/gazeta

**galeria
emka**

**centrum
handlowo
rozrywkowe**

Koszalin ul. Jana Pawła II 20

**do
klubowej
CENY**

**CAMEL
ACTIVE**

Kurtki Camel Active

bonifikata 10%

pierre cardin

ubrania męskie Vistula

bonifikata 20%

olsen

kurtki i płaszcze skórzane OCHNIK, płaszcze wełniane

bonifikata 20%

Marc Picard

walizki

bonifikata 20%

ORIENT EXPRESS

KUCHNIA TURECKA dla studentów

bonifikata 20%

Plus

atrakcyjne gadzety do każdego zakupionego telefonu abonamentowego

gratis

*Perfect
Clean*

czyszczenie kurtki puchowej

29,90

gino rossi:

obuwie damskie sportowe, skórzane

~~269,00~~ **159,00**

monnari

bluzka damska

~~99,00~~ **69,00 i 49,00**

Centrum Złota "GOLD STEIN"

pierścioneł, szafiry i cyrkonie

~~949,00~~ **475,00**

BIG STAR

odzież letnia

~~39,00 i 29,00~~ **19,00**

IDEA

Your Life. Your Jeans.

do każdego zakupionego telefonu abonamentowego niespodzianka

gratis

SKARABELUSZ:

bransoletka złota p.585

~~4033,00~~ **2016,50**

**EX
EXtreme**

kurtki dzinsowe

~~119,00~~ **59,00**

AMERICANOS

sweterki damskie

~~119,00~~ **84,00**

Wrangler
THE AUTHENTIC WESTERN JEANS

spodnie Maverick

~~109,00~~ **69,00**

Balbina

Miseczka porcelanowa (18cm)

~~2,99~~ **1,99**

Club Mody

bluzka damskie

~~49,00~~ **33,00**

Amelia

komplet kawowy 12 elem.

~~29,00~~ **16,99**

LU-MAN
SKLEP FIRMOWY

skórzana spódnica damska

~~299,00~~ **240,00**

KAMIL@

spodnie dzinsowe damskie

~~49,00~~ **39,00**

BRAND
STUDIO URODY

kosmetyki solaryjne SOLEO

~~35,00~~ **30,00**

afrodis

komplet bielizny KAMI

21,00

Ona i On

kurtki zimowe

bonifikata 10%

Gamax

body damskie CLAUDINE

~~129,00~~ **35,00**

Anna M:

bezrękawnik BIBISE

~~99,00~~ **79,00**

SUNSET SUITS

kurtka zimowa-sztruks

~~399,00~~ **350,00**

**emka
kręgle**

1 godzina gry w kręgle (ważne z kuponem)

~~55,00~~ **30,00**

KUPON RABATOWY

55 zł = 30 zł/1 godz.

**emka
kręgle**

**galeria
emka**

KUPON UPOWAŻNIA DO WYKUPIENIA 1 GODZINY GRY W KRĘGLE

Oferta ważna wraz z kuponem od poniedziałku do niedzieli do 30.11.2002

Oferta ważna do 22.11.2002 lub do wyczerpania zapasów



radość zakupów i zabawa

centrum handlowo-rozrywkowe

Zapraszamy
pon.-sob. 9⁰⁰-21⁰⁰
niedz. 10⁰⁰-20⁰⁰

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I PRZEMYSŁOWE

- 03 SUPERMARKET **Maxi** pon.-sob. 9-23, niedz. 10-22
- 29 CZAS NA HERBATĘ

BIŻUTERIA

- 07 BEE PEE
- 26 SKARABEUSZ

DLA DZIECI

- 12 TO Toys&Office

DOM I WNĘTRZE

- 04 DREW-GAL

GASTRONOMIA

- 01 ORIENT EXPRESS
- 02 ASPROD
- 33 IGLO, PASZTECIK
- 33a KAFETERIA MK Cafe
- 34 CIASTKARNIA POZNAŃSKA

INNE

- 12 TO Toys&Office
- 17 GINGER
- 18 STONES
- 25 IN MEDIO

ODZIEŻ I OBUWIE

- 05 AFRODIS II
- 19 MARC PICKARD oraz ANNA M.
- 20 ONA I ON
- 21 KAMIL@
- 22 MAX&MAX
- 27 CAMEL ACTIVE
- 32 PIERRE CARDIN
- 35 BIG STAR
- 36 AMERICANOS
- 37 WRANGLER
- 38 CLASSIC
- 39 EXTREME
- 40 GINO ROSSI
- 41 OLSEN

SPORT I REKREACJA

- SKALKA EMKA

USŁUGI

- 08 LIBERTY - PLUS GSM
- 09 MILLENNIUM
- 10 ERA GSM
- 11 PERFECT CLEAN
- 16 PKO BP S.A. LOTTO
- 28 AGFA
- 30 FORTE TRIP

ZDROWIE I URODA

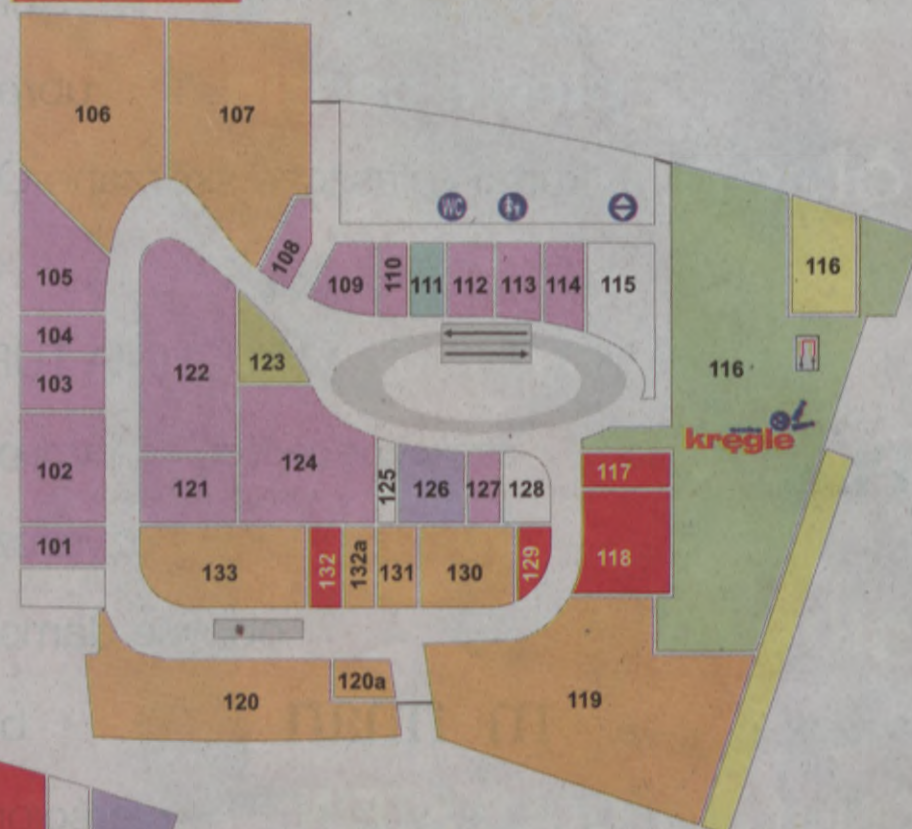
- 06 BRAND STUDIO URODY
- 15 APTECUS
- 31 INA CENTER

LEGENDA:

- INFORMACJA
- TELEFONY
- BANKOMATY
- TOALETY
- POKÓJ DLA MATKI Z DZIECKIEM
- WINDY
- CHODNIKI RUCHOME
- SCHODY RUCHOME
- PLAN OBIEKTU
- WEJŚCIA DO OBIEKTU

PARTER

I PIĘTRO



BIŻUTERIA

- 123 CENTRUM ZŁOTA

DLA DZIECI

- 117 OTYL
- 118 ELDORADO
- 129 KARUZELA
- 132 CYPSEK

DOM I WNĘTRZE

- 106 AMELIA
- 107 RTV-EURO-AGD
- 119 BALBINA
- 120 PHU OPEN
- 130 LUNA
- 131 PO SCHODKACH
- 132a MIRPOL
- 133 PHU OPEN

GASTRONOMIA

- 116 PUB

ODZIEŻ

- 101 7 ZMYŚŁÓW
- 102 CLUB MODY
- 103 MEANDER
- 104 GAMAX
- 105 SNC
- 108 SUNSET SUITS
- 109 MONNARI
- 110 SIODEMKA
- 112 BROADWAY
- 113 PRETTY GIRL
- 114 LU-MAN
- 120a ADO-LI
- 121 TEST
- 122 RESERVED
- 124 FAN SPORT
- 127 SOLAR

SPORT I REKREACJA

- 116 **kręgle** KRĘGLE EMKA

USŁUGI

- 111 IDEA

ZDROWIE I URODA

- 126 NATURA

- SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH
- KLUB TAŃCA - ASTRA

II PIĘTRO



Do Galerii Emka można dojechać z każdego punktu Koszalina w ciągu niepełna 20 minut.

Numerы autobusów MZK, którymi można dojechać do naszej Galerii to: 3, 4, 6, 15, 16, 17, 19.

550 miejsc parkingowych w tym 9 dla osób niepełnosprawnych.

